

UNIwersytet w Białymstoku

ISSN 1230-2392

POGRANICZE

Studia Społeczne

Tom X



pod redakcją
ANDRZEJA SADOWSKIEGO

Białystok

2001

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku

UNIwersytet w Białymstoku

ISSN 1230-2392

POGRANICZE

Studia Społeczne

Tom X

pod redakcją
ANDRZEJA SADOWSKIEGO

86262

Białystok

2001

Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku

Redaktor naukowy
Andrzej Sadowski

Wydanie publikacji dofinansowane przez
Wydział Historyczno-Socjologiczny Uniwersytetu w Białymstoku



ISSN 1230-2392

Redaktor
Janina Sawicka-Demianowicz

Skład komputerowy
Roman Leszczyński

Adres redakcji
Instytut Socjologii
Uniwersytet w Białymstoku
ul. Liniarskiego 3
Tel. 745-71-04 745-75-24



WYDAWNICTWO UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU
15-301 Białystok, ul. Mazowiecka 33
tel. (085) 645 70 59

3/191/2001/258898

Spis treści

Pogranicze

- Andrzej Sadowski *Spoleczno-kulturowe następstwa poszerzenia Białowieskiego Parku Narodowego* 7
- Piotr Gliński *Konflikt o Puszcę. Raport z badań nad konfliktem społecznym z poszerzeniem Białowieskiego Parku Narodowego* 47
- Krzysztof Goss *Struktura wyznaniowa mieszkańców byłego województwa białostockiego* 114
- Urszula Abłażewicz *Integracja heterogenicznych społeczności lokalnych na Białostocczyźnie w świetle badań socjologicznych* 137

Obok Pogranicza

- Wojciech Słomski *Czy zjednoczona Europa może stać się nowym nacjonalizmem* 151
- Xiaohe Lu *Globalizacja gospodarki nastawienia na wartości korporacji w Chinach* 157
- Lynn Sharp Paine *Integralność korporacji w erze globalizacji* 175

POGRANICZE

WYKAZ

POGRANICZE

W tym wydaniu przedstawiono wykaz miejscowości granicznych, które w 1991 roku zostały włączone do terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Wykaz ten ma charakter poglądowy i nie stanowi podstawy do ustalania granic państwa. Wskazano na nim jedynie te miejscowości, które w 1991 roku zostały włączone do terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Wykaz ten ma charakter poglądowy i nie stanowi podstawy do ustalania granic państwa. Wskazano na nim jedynie te miejscowości, które w 1991 roku zostały włączone do terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym wydaniu przedstawiono wykaz miejscowości granicznych, które w 1991 roku zostały włączone do terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Wykaz ten ma charakter poglądowy i nie stanowi podstawy do ustalania granic państwa. Wskazano na nim jedynie te miejscowości, które w 1991 roku zostały włączone do terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

POGRANICZE

WYKAZ

POGRANICZE

W tym wydaniu przedstawiono wykaz miejscowości granicznych, które w 1991 roku zostały włączone do terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Wykaz ten ma charakter poglądowy i nie stanowi podstawy do ustalania granic państwa. Wskazano na nim jedynie te miejscowości, które w 1991 roku zostały włączone do terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym wydaniu przedstawiono wykaz miejscowości granicznych, które w 1991 roku zostały włączone do terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Wykaz ten ma charakter poglądowy i nie stanowi podstawy do ustalania granic państwa. Wskazano na nim jedynie te miejscowości, które w 1991 roku zostały włączone do terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Andrzej Sadowski

SPÓŁECZNO-KULTUROWE NASTĘPSTWA POSZERZENIA BIAŁOWIESKIEGO PARKU NARODOWEGO¹

Wprowadzenie

W 1977 roku Białowieski Park Narodowy (BPN) uzyskał status Rezerwatu Biosfery, a w 1979 roku został wpisany na Listę Obiektów Światowego Dziedzictwa Przyrody i Kultury. W grudniu 1992 roku UNESCO poszerzyło granice (BPN) o sąsiednią białoruską część puszczy konstytuując – jak podkreśla się w folderze powiatu hajnowskiego – w Europie jeden z trzech transgranicznych Obiektów Dziedzictwa Światowego.

Nadanie parkowi statusu Rezerwatu Biosfery w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w zasadzie nie zmieniło warunków jego funkcjonowania. Nastąpił zaś zasadniczy wzrost zainteresowania Parkiem przez środowiska naukowe w postaci powołania kilku ośrodków naukowo-badawczych oraz podejmowania wielu autonomicznych badań, co w znacznym stopniu doprowadziło do szerszego poinformowania społeczeństwa o wartościach przyrodniczych tego kompleksu leśnego, ale także o braku rzeczywistych działań w kierunku stworzenia rzeczywistego rezerwatu biosfery.²

Zalecenia I Światowego Kongresu Rezerwatów Biosfery z 1981 roku wskazują także na humanistyczne i społeczno-ekonomiczne aspekty tej stosunkowo młodej formy ochrony przyrody. Nowym akcentem w koncepcji rezerwatów biosfery w porównaniu do parków narodowych jest podkreślanie wzajemnych powiązań między ochroną przyrody a rozwojem społeczno-gospodarczym. Podkreśla się, że miejscowa ludność powinna zostać uznana za część rezerwatu biosfery ponieważ, jej działalność społeczno-ekonomiczna i kulturalna ma fundamentalne znaczenie dla trwa-

¹ Fragmenty raportu z badań nad społeczno-kulturowymi skutkami poszerzenia Białowieskiego Parku Narodowego wykonanych na zlecenie Fundacji Ekonomistów Środowiska i Zasobów Narodowych w Białymstoku, Białystok 2000.

² Por. Cz. Okołów, *Białowieski park Narodowy*, w: H. Zimny, *Rezerваты Biosfery w Polsce*, Liga Ochrony Przyrody, Warszawa 1988, s. 48.

łej ochrony przyrody poprzez wprowadzenie rozwiązań gospodarczych z zakresu rozwoju proekologicznego.)

Przez wiele lat nie prowadzono badań nad społeczno-kulturowym aspektem funkcjonowania rezerwatów biosfery, nie prowadzono przygotowanych, umiejscowionych w lokalnych warunkach praktycznych prób pozyskania lokalnych społeczności do współpracy z parkami narodowymi. Zakładam, że ochrona lasów będzie skuteczna wówczas, kiedy zabiegom ochronnym poddane zostaną nie tylko lasy jako określone kompleksy przyrodnicze, ale jako kompleksowe obszary ochronne w postaci całości przyrodniczo-społeczno-kulturowych. Na etapie obecnym zagadnienie to wymaga dopracowania teoretycznego. Pomocą może być orientacja ekologiczna w socjologii lub koncepcja „obszarów naturalnych” R. Parka.

Większość powołanych w Polsce rezerwatów biosfery położona jest na obszarach zbliżonych do naturalnych, o zaawansowanych procesach wzajemnego dostosowania środowiska przyrodniczego i społeczno-kulturowego. Rezerваты umiejscowione są na obszarach tradycyjnych grup etniczno-kulturowych, z których większość zachowała przynajmniej niektóre wzory zachowań właściwe społecznościom podległym. Rezerwat Babia Góra zamieszkały jest przez dwie grupy górali beskidzkich- Babiogórców i Orawiaków.³ Obszar Karpat Wschodnich w niedawnej przeszłości zamieszkały był przez grupy etniczne Łemków oraz Bojków, którzy wytworami swojej kultury ludowej niejako dopełniali krajobraz przyrodniczy Bieszczad. Rezerwat Jeziora Łuknajno położony jest na peryferyjnym obszarze poniemieckim mającym swoją historię regionalną, do której warto nawiązać. Słowiński Park Narodowy umiejscowiony został w większości na obszarze historycznej grupy etnicznej Słowińców. Elementy kultury materialnej tej grupy etnicznej zachowały się w obrębie skansenu kultury wiejskiej w Klukach. Rezerwat Biosfery Puszczy Białowieskiej położony jest na obszarze w większości zamieszkałym przez przedstawicieli białoruskiej mniejszości narodowej.

Podkreśla się także negatywne następstwa w funkcjonowaniu obszarów chronionych (Karkonosze) wynikające z całkowitej wymiany zamieszkałej tam ludności. Podkreśla się, że *nowi mieszkańcy nie byli wcześniej związani ani z górami ani z usługami turystycznymi. Wiele schronisk, hoteli i pensjonatów popadło w ruinę lub spłonęło*⁴.

³ Por. *Rezerваты Biosfery w Polsce*, red. A. Breymeyer, Polski Narodowy Komitet MaB, Warszawa 1994, s. 45.

⁴ Ibidem, s. 84.

Przedstawiłem spostrzeżenia z innych rezerwatów biosfery, aby podkreślić, że stali mieszkańcy danego obszaru są naturalnymi partnerami w realizacji zadań ochronnych. Przy odpowiednich zabiegach są w stanie pełnić funkcje grupy buforowej lub pasa ochronnego wokół obszarów chronionych.

Taka sytuacja jest również charakterystyczna dla Rezerwatu Biosfery Puszczy Białowieskiej. W tym rejonie znajduje się ogromne bogactwo stworzone przez przyrodę i zachowane do naszych czasów dzięki „sprzyjającemu biegowi historii i postawie miejscowej ludności”. Życie codzienne ludzi w pobliżu Puszczy w poczuciu wartości, jakie pozostawili po sobie przodkowie, sprzyjało ukształtowaniu się swego rodzaju równowagi, a nawet symbiozy między przyrodą a miejscową społecznością.

Celem utworzenia rzeczywistego rezerwatu biosfery spełniającego warunki ochrony różnorodności biologicznej lasu, okazało się konieczne poszerzenie obszaru parku narodowego. Jednakże narusza ono historycznie ukształtowaną symbiozę między Puszcą Białowieską oraz miejscową ludnością. Moim zdaniem jest to podstawowa sprzeczność typu społeczno-kulturowego, jaka powstała w następstwie wdrażania idei powiększenia Białowieskiego Parku Narodowego. Idea powiększenia parku sformułowana została na początku lat osiemdziesiątych⁵ i do czasów obecnych jeszcze nie została zrealizowana, powodując jednak wiele dyskusji, a nawet napięć społecznych. Planuje się poszerzenie obszaru Białowieskiego Parku Narodowego na cały obszar Puszczy Białowieskiej w połączeniu z koncepcją stworzenia nowych warunków pracy i życia społeczności lokalnych na podstawie koncepcji zrównoważonego użytkowania zasobów i walorów przyrodniczych.

W 1998 roku Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa przygotowało *Kontrakt dla Puszczy Białowieskiej*, który zawiera całokształt działań zmierzających do powiększenia parku narodowego na obszar całej polskiej części Puszczy Białowieskiej.⁶ Zakłada się wprowadzenie na obszarze gmin puszczańskich programu zrównoważonego rozwoju oraz wielu innych konkretnych działań, które zapewnią rzeczywistą ochronę kompleksu leśnego Puszczy Białowieskiej. Podkreślenia wymaga ta część kontraktu, która zakłada, że objęcie ochroną całej puszczy

⁵ A. W. Sokołowski, *Konieczność powiększenia powierzchni BPN*, „Parki Narodowe i Rezerваты Przyrody” 1983 nr 2, s. 37.

⁶ *Kontrakt dla Puszczy Białowieskiej*, Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, Warszawa, grudzień 1998.

nie powinno pogorszyć bytu ludności, a – wręcz przeciwnie – stworzyć warunki do wzrostu społeczno-gospodarczego tego regionu.

W najnowszych opracowaniach dotyczących koncepcji zrównoważonego rozwoju Puszczy Białowieskiej oraz otaczających ją gmin podkreśla się, że *najważniejszą [...] sprawą jest zaangażowanie się wszystkich grup społeczno-zawodowych po stronie rozwoju regionu*. Podstawowe znaczenie jednak w tym procesie przypisuje się władzom powiatowym, organom samorządowym i rządowym szczebla lokalnego i wojewódzkiego. Obok ogólnych stwierdzeń postulujących aktywizację miejscowej ludności, konieczność promowania przedsiębiorczości, włączenia społeczności lokalnych do zadań rozwojowych, nie ma koncepcji i pomysłów, jak to zrobić. Można powiedzieć, że w praktyce nadal sami mieszkańcy rejonu stanowią bierne tło wydarzeń związanych z tworzeniem strategii rozwoju powiatu, poszczególnych gmin oraz – co najważniejsze – strategii rozwoju zrównoważonego.

Przyjmuję podstawowe założenie, że w rejonie Puszczy Białowieskiej są dwa zasadnicze potencjalne czynniki rozwojowe:

- przedmiotowy – w postaci bogatego wyposażenia przyrodniczego,
- podmiotowy – w postaci określonych zasobów ludzkich.

Oba czynniki mają charakter potencjalny, to znaczy ich wykorzystanie do zadań rozwoju regionu wiązać się będzie z ich dogłębnym i jednocześnie pragmatycznym, a nie emocjonalnym, poznaniem oraz wykorzystaniem wiedzy o rejonie do osiągania zamierzonych, ale realnych celów.

Od początku pojawienia się koncepcja poszerzenia obszaru parku narodowego wywołuje liczne sprzeciwy i protesty, szczególnie ze strony leśników i wielu innych kategorii mieszkańców całego rejonu puszczy. Wobec tego, co należałoby robić, aby opracowany kontrakt, lub strategia i program rozwoju gmin puszczańskich zyskał przychylność, a może nawet poparcie ze strony społeczności lokalnych? Jakie aspekty społeczno-kulturowe należałoby traktować jako ważne i uwzględniać w procesie tworzenia systemu przyrodniczo-społeczno-kulturowego Puszczy Białowieskiej? Jakie będą przewidywane skutki społeczno-kulturowe tworzonego Parku Narodowego na całym obszarze Puszczy Białowieskiej?

Celem opracowania jest ukazanie złożoności i wielowątkowości skutków podejmowanych, koniecznych lub zaniechanych, działań na obszarze Białowieskiego Parku Narodowego, wskazanie głównych kierunków działań kompensacyjnych oraz niektórych negatywnych skutków braku takich działań.

Przedmiotem badań jest Puszcza Białowieska jako Rezerwat Biosfery wraz z mieszkającymi w jego sąsiedztwie społecznościami lokalnymi i ich kulturą. Obszar Puszczy po stronie polskiej obejmuje około 65 000 ha, z czego Białowieski Park Narodowy (od 1977 roku. Rezerwat Biosfery) zajmuje obecnie 10501,95 ha. Struktura Białowieskiego Parku Narodowego przedstawia się następująco: Ścisły Rezerwat Przyrody - jądro Rezerwatu Biosfery (4747,17 ha) wraz ze strefą ochronną (279 ha), przyłączony w 1996 roku do Parku Narodowego Obręb Ochronny Hwoźna (5155,51 ha), Park Pałacowy (47,77 ha) oraz Ośrodek Hodowli Żubrów (276,0 ha) obejmujący rezerваты hodowlane żubrów oraz Rezerwat Pokazowy. Podstawową część Puszczy stanowią lasy zagospodarowane, kierowane przez Leśny Kompleks Promocyjny „Puszcza Białowieska” obejmujący trzy nadleśnictwa: Białowieża, Browsk i Hajnówka.

Społeczności lokalne zamieszkujące w sąsiedztwie Rezerwatu Biosfery Puszczy Białowieskiej zlokalizowane są na terenie ośmiu gmin: Hajnówka, Narewka, Białowieża, Dubicze Cerkiewne, Narew, Czyże, Kleszczele, Czeremcha. Są to głównie gminy o charakterze wiejskim. Ich mieszkańcy są bardzo zróżnicowani pod względem narodowościowym, wyznaniowym, językowym. Jest to ludność pochodzenia białoruskiego, polskiego i ukraińskiego, najczęściej określająca siebie jako Białorusinów, Polaków lub rzadziej jako Ukraińców, posługująca się, we własnych środowiskach językiem polskim lub gwarowym o zróżnicowanym brzmieniu i pochodzeniu etnicznym.

Swoją kulturę, przynależność narodową społeczności lokalne najczęściej określają poprzez pryzmat religii. Dominującymi wyznaniem religijnymi są prawosławie i katolicyzm. Mieszkańcy gmin puszczańskich od pokoleń żyją na ogół znacznie przywiązani do tradycji i miejscowych zwyczajów. Kultura miejscowa jest głęboko zakorzeniona w tradycji wiejskiej, religijnej, w kultywacji i szacunku dla dóbr przyrody. Życie codzienne w kontakcie z lasem wywarło znaczący wpływ na język, wierzenia, obyczaje i wartości wyznawane przez tutejszą ludność. Jest więc Puszcza Białowieska jednym z istotnych elementów podłoża, na którym wyrosła i ukształtowała się miejscowa kultura tradycyjna i funkcjonujące obecnie subkultury lokalne.

Do przygotowania opracowania wykorzystałem swoje kilkuletnie badania prowadzone indywidualnie i zespołowo nad problematyką zmian społecznych społeczności lokalnych powodowanych czynnikami (decyzjami) zewnętrznymi. Od początku 1990 roku tematyka dotycząca współdziałania między mieszkańcami oraz parkiem narodowym stanowiła przedmiot

moich badań jak też przedmiot kilku prowadzonych przeze mnie seminarów naukowych. W opracowaniu korzystam między innymi z łącznych osiągnięć członków moich seminariów magisterskich. Pomysły tam powstające, jak i sposoby ich realizacji nierzadko były dziełem wspólnym. Uważam, że ich łączne wykorzystanie jest bardzo korzystne w zakresie charakterystyki obecnych reakcji społecznych na poszerzenie obszaru parku narodowego. Tym niemniej ponoszę osobistą odpowiedzialność za wszystkie myśli i sformułowania, jakie przytaczam w prezentowanej pracy.

1. Oczekiwane i pożądane kierunki zmian sposobu pracy i życia mieszkańców. Działania kompensacyjne

Powołanie Rezerwatu Biosfery Puszczy Białowieskiej, mimo założeń nieingerencji w dotychczasowe formy pracy i życia lokalnych społeczności /"lokalne społeczności stanowią część Rezerwatu Biosfery"/, spowoduje szczególnie w dłuższej perspektywie, znaczące zmiany. Dotyczą one głównie zmian zagospodarowania przestrzennego, wprowadzenia rolnictwa ekologicznego oraz turystyki ekologicznej, jako nowych form wiązania mieszkańców z Rezerwatem. Należałoby przeto przedstawić całą złożoność problematyki związanej z wdrażaniem rolnictwa ekologicznego i nowych form turystyki. Generalne zmiany dokonują się w praktyce nie tyle drogą asymilacji nowych form pracy i życia, ale na skutek upadku /rezygnacji z/ form dotychczasowych. W ich następstwie może wystąpić nie tyle oczekiwane wdrażanie rolnictwa ekologicznego, ile okres przejściowy cechujący się brakiem regulatorów dotyczących pracy i życia /anomia/, co może pogłębić dewastację puszczy i okolic. Dopiero w dłuższej perspektywie mogą /ale nie muszą/ wytworzyć się nowe formy współdziałania.

1.1. Zagospodarowanie przestrzenne okolic Puszczy Białowieskiej

Cechą charakterystyczną rezerwatu biosfery jest dążenie do łączenia w integralną całość elementów kultury materialnej i duchowej mieszkańców. Istniejące lub nowo tworzone muzea, skanseny, inne zinstytucjonalizowane formy utrwalenia kultury ludowej (lokalnej, regionalnej) mogą i powinny na trwałe zostać wkomponowane w krajobraz przyrodniczo – kulturowy obszarów chronionych. Rezerваты staną się więc ostoją nie tylko wartości przyrodniczych, ale również skuteczną instytucjonalną formą powstrzymania procesów rozproszenia i zaniku tradycyjnych kultur, norm

społecznych, sposobów gospodarowania. Zatem tworzenie Rezerwatu Biosfery Puszczy Białowieskiej nieuchronnie będzie wiązało się z preferowaniem określonego zagospodarowania przestrzennego, a więc ze specyficznym zagospodarowaniem przestrzeni w wielu wypadkach w sposób odrębny w stosunku do pozostałej części kraju.

Sposobem na zachowanie elementów kultury materialnej jest nie tylko tworzenie muzeów, skansenów, chociaż te formy ochrony kultury ludowej powinny być szczególnie związane z funkcjonowaniem rezerwatu biosfery, ale również popieranie i preferowanie tradycyjnego, regionalnego stylu zabudowy, wykorzystywania dawnych narzędzi, metod gospodarowania. Dopiero kultura duchowa umieszczona w adekwatnym do jej istnienia kontekście przestrzennym i funkcjonalnym może zostać zachowana i spełniać wiele złożonych funkcji kulturowych względem mieszkańców i turystów. Jakie są opinie mieszkańców na ten temat?

W badaniach z 1994 roku spytano respondentów, czy zagospodarowanie przestrzeni w okolicy Puszczy Białowieskiej winno być podobne do pozostałej części kraju, czy też specyficzne? Jeżeli specyficzne, to czego ono dotyczy?

Odpowiedzi na pytanie spełniają określoną funkcję informacyjną. Pośrednio zawierają stopień społecznego przyzwolenia na tworzenie Rezerwatu Biosfery wraz ze zmianą zagospodarowania otaczającej ich przestrzeni.

Odpowiedzi wskazują na dwie zasadnicze kategorie postaw:

- poparcia koncepcji specyficznego zagospodarowania rejonu Puszczy Białowieskiej (51,8%),
- sprzeciwu wobec zagospodarowania specyficznego na rzecz podobnego do pozostałej części kraju (34,8%).

Poparcie koncepcji specyficznego zagospodarowania rejonu Puszczy Białowieskiej jest pośrednio przyzwoleniem na tworzenie Rezerwatu Biosfery jako sposobu zagospodarowania Puszczy Białowieskiej wraz z jej obszarami przyległymi. Zakres społecznego poparcia nie jest równomiernie rozłożony wśród ogółu mieszkańców. Zdecydowanego poparcia udzielają szczególnie mieszkańcy Białowieży, a następnie mieszkańcy Hajnówki i pozostałych miejscowości gminnych. W środowiskach wiejskich odsetki postaw poparcia i sprzeciwu są identyczne lub zbliżone.

Dane wskazują, że ci, którzy oczekują zagospodarowania przestrzeni na wzór krajowy, nadal są przywiązani do historycznie utrwalonego sposobu pokonywania zapóźnienia cywilizacyjnego i kulturowego. W ich przeko-

naniu zgoda na specyfikę to zgoda na utrzymywanie się zapóźnienia cywilizacyjnego i kulturowego.

Jednocześnie ukształtowała się druga kategoria mieszkańców o relatywnie wyższym standardzie życiowym, zamieszkująca głównie w Białowieży, ale także i innych miejscowościach, w wieku do 49 lat posiadająca wykształcenie średnie lub powyżej średniego, która szansę swojego awansu wiąże z akceptacją odmiennego wzorca rozwoju regionu związanego ze specyfiką Puszczy Białowieskiej.

Pytanie następne o to, czego dotyczy specyficzne zagospodarowanie przestrzeni wyłoniło następujące poglądy w tym zakresie:

- około 50% ogółu respondentów popiera drewnianą zabudowę, w tym 67,6% respondentów z Białowieży,
- względna większość (około 40%) nie zgadza się, aby specyfika wiązała się jedynie z ograniczoną siecią dróg o twardej nawierzchni,
- istnieje na ogół zgodna opinia respondentów, iż specyfika powinna wiązać się ze zwiększeniem nakładów na budowę urządzeń ochronnych (61,2%),
- wystąpiła także na ogół zgodna opinia respondentów, aby następowały ograniczenia inwestycji zagrażających środowisku przyrodniczemu (57,4%),
- relatywnie częściej zgadzano się /31,1% - tak, 12,9% - raczej tak, 9,7% - raczej nie, 5,0% - nie/, aby popierać inicjatywy gospodarcze polegające na wykorzystaniu miejscowych surowców /głównie Białowieża i wsie puszczańskie/,
- zgodnie stwierdzono /54,7% - tak, 6,7% - raczej tak/, że powinno następować dalsze zalesianie obszarów nieprzydatnych do produkcji rolnej.

Warto podkreślić, że 35% ogółu respondentów w ogóle nie wykazało zainteresowania rozważaniami tego typu. Są to głównie mieszkańcy wsi wokół Puszczy Białowieskiej. Warto zabiegać o uzyskanie ich poparcia dla idei Rezerwatu Biosfery w trakcie edukacji ekologicznej.

1.2. Program nowej edukacji społeczności lokalnych w rejonie Parku Narodowego

Istnieje pilna potrzeba poszerzenia informacji o samym Rezerwacie Biosfery (jego znaczeniu i funkcjach w stosunku do miejscowej ludności). Aby zyskać przychylną i akceptację mieszkańców względem tej formy ochrony puszczy, należy określić formy współdziałania między rezerwatem a mieszkańcami, zatroszczyć się o atrakcyjne miejsca pracy.

Trzeba stworzyć możliwość awansu społecznego i materialnego tutejszej ludności. Potrzeby i cele mieszkańców powinny być związane z funkcjonowaniem Rezerwatu. Liczne protesty przeciw poszerzeniu obszarów ochronnych w Puszczy Białowieskiej i bariery na drodze do objęcia całego jej obszaru Rezerwatem Biosfery są wynikiem wciąż narastających obaw mieszkańców o ich przyszłość, o to jak żyć w pobliżu obszarów chronionych, aby spełniać oczekiwania w zakresie ochrony przyrody i jednocześnie realizować własne cele życiowe? Przez długie lata nikt nie próbował dać odpowiedzi na to pytanie. Pojawiały się kolejne propozycje poszerzania granic parku narodowego, zaostreżenia reżimu ochronnego na obszarze całej puszczy bez wskazania sposobu rekompensaty za utracone korzyści dla miejscowej ludności.

Złożony proces wdrożenia koncepcji ochrony lasów zakłada potrzebę gruntownego przygotowania się do spotkań z miejscową ludnością celem zaproszenia jej do współdziałania w procesie tworzenia koncepcji i realizacji zadań ochrony różnorodności biologicznej lasów. Zasadniczej zmianie powinien ulec sposób argumentacji w trakcie rozmów z miejscową ludnością – od poziomu ideologicznego, od poziomu wartości, od ogólnych relacji człowiek- przyroda do treści programowych, do treści empiryczno-wdrożeniowych.

W dotychczasowych opracowaniach poświęconych ekorozwojowi dominują rozważania na poziomie człowiek-przyroda, nie zaś na poziomie konkretnych warunków realizacyjnych środowiska przyrodniczo-społecznego danego obszaru. Często występują podejścia powinnościowe, podkreślające implicite poświęcenie garstki uczonych, członków ruchów ekologicznych na rzecz pozostałej najczęściej biernej i niesprzyjającej zmianom części społeczeństwa. Opracowania zawierają bardziej zasady, przekonania ekologiczne, aniżeli programy i scenariusze pożądaných sposobów zachowań w konkretnych warunkach lokalnych.

Podstawową płaszczyzną potencjalnego i rzeczywistego współdziałania między grupą inicjatywną oraz mieszkańcami jest posiadanie swoistej „recepty” na wyjście z sytuacji peryferyjności. Peryferyjność jest kategorią, która pojawiła się wraz z nadejściem cywilizacji industrialnej, w tym szczególnie jej pierwszego etapu. Właśnie wówczas w następstwie wytworzenia się miast jako centrów przemysłowych, administracyjnych stały się widoczne na ogół znaczne obszary niedorozwoju w postaci peryferii. W pierwszym etapie rozwój przemysłowy pozostawia w tyle rozwój rolnictwa w przypadku naszego kraju rolnictwa rodzinnego.]

Na pytanie, jak żyć w warunkach peryferyjnych starają się odpowiadać koncepcje alternatywnego rozwoju⁷. Dowartościowują one jednoznacznie tradycje społeczeństw przygotowujących wielką transformację, doceniają siły tkwiące wewnątrz systemów społecznych oraz wskazują na zdolności mobilizacyjne i partycypacyjne tworzących je członków. W *warunkach polskich* – zdaniem M. S. Szczepańskiego – *wartym rozważenia wymogiem rozwoju alternatywnego jest zachowanie harmonii między zachodzącymi zmianami a środowiskiem przyrodniczym, aktywizacja społeczna, partycypacja jednostek i wspólnot*⁸.

Ekonomiczny rozwój jest formą zapewniającą ochronę przyrody i jednoczesny wzrost poziomu życia mieszkańców przez rozwój społeczny i gospodarczy, który nie powoduje zubożenia środowiska. To jedyna w miarę dopracowana forma alternatywnego rozwoju, forma, która może stanowić alternatywę dla mieszkańców rejonu Puszczy Białowieskiej.

Istnieje konieczność masowego organizowania edukacji ekologicznej, szkolnej, pozaszkolnej, skierowanej na podnoszenie świadomości ekologicznej społeczeństwa. Informacja i edukacja powinny mieć charakter masowy, i docierać do wszystkich mieszkańców z uwzględnieniem ich zróżnicowanych możliwości recepcji treści ekologicznych. Nadto edukacja ekologiczna powinna mieć charakter partnerski oraz być prowadzona w różnych formach. W praktyce będzie to szeroka sieć kontaktów społecznych poświęconych wspólnemu poszukiwaniu nowych i lepszych w stosunku do dotychczasowych sposobów pracy i życia. Dopiero w trakcie kontaktów z mieszkańcami można znaleźć nowe możliwości zarobkowania, nową wizję życia i program jej realizacji w praktyce.

Obecnie w dobie masowego kształcenia program nowej edukacji społeczności lokalnych powinien obejmować zintegrowane kształcenie od poziomu przedszkolnego do pełnych studiów wyższych. Inaczej nie ma szans na poszukiwanie i przygotowanie mieszkańców do alternatywnego rozwoju.

Jak wskazują wyniki badań nad dziećmi w hajnowskim przedszkolu, już dzieci przedszkolne w wieku sześciu lat posiadają przewidziane *Programem wychowania w przedszkolu* wiadomości z zakresu ekologii, znają podstawowe nazwy roślin i zwierząt objętych ochroną gatunkową, znają zasady ochrony przyrody i pielęgnowania roślin i zwierząt, dokarmiania ptaków zimą. Starają się stosować zasady ochrony środowiska przyrodniczego. Sześcioletki poddawane dłuższej edukacji potrafią intuicyjnie przewidzieć ekologiczne skutki działań, niebezpieczeństwa grożące naszej planecie, gdy człowiek nie zmieni postaw wobec przyrody (brak zieleni, zwierząt, ptaków, samotny człowiek).

Prowadzenie zajęć dotyczących ekosystemu lasu i jego ochrony zależy od nauczyciela, od jego systematyczności, zaangażowania i wiadomości. Będzie to widoczne, jeżeli nauczyciel zastosuje odpowiednie formy i metody, a przede wszystkim poprzez wycieczki, spacer, pracę na rzecz środowiska, prowadzenie kącika przyrody, a także uzupełni słowne informacje opowiadaniem, wierszami, oglądaniem ilustracji i filmów przyrodniczych. *Uważam* – stwierdza Autorka badań – *że jeżeli dzieci, których poziom świadomości ekologicznej jest dobry, w dalszym ciągu będą uczestniczyć w edukacji ekologicznej – środowiskowej, to z ekologią będą „na ty” – i wówczas doczekamy się czasów, kiedy nasi wychowankowie będą wprowadzać swoje rozwiązania „na życie”: huty bez trujących wyziewów, rzeki pełne ryb, czyste powietrze, wysypiska bez gór niepotrzebnych nikomu odpadów*⁹.

Programy szkół średnich miasta i regionu powinny zostać zasadniczo wzbogacone o treści z zakresu edukacji ekologicznej. Jak wskazują wyniki badań, młodzież szkół średnich Hajnówki i Białowieży jest zdecydowanie najlepszym sojusznikiem powołania parku narodowego na obszarze całej Puszczy, dlatego też inwestycje proekologiczne powinny być skierowane na kształcenie, w tym szczególnie do szkół średnich.

Obecnie w Polsce wprowadzana jest reforma oświaty. Nowym instytucjonalnym elementem systemu kształcenia stały się gimnazja, które

⁷ M. S. Szczepański, *Pokusy nowoczesności. Polskie dylematy rozwojowe*, AMP Wydawnictwo Naukowe, Katowice 1992, s. 58-59.

⁸ Ibidem, s. 57.

⁹ H. Puchalska, *Edukacja ekologiczna a świadomość ekologiczna dzieci na podstawie Przedszkola Samorządowego nr 3 w Hajnówce*. Praca magisterska przygotowana pod kierunkiem prof. A. Sadowskiego, obroniona na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UwB, Białystok 1998, s. 73.



mają zapewnić szeroki dostęp do kształcenia na poziomie ponadpodstawowym. Programy nauczania w gimnazjach powinny zostać wzbogacone o treści z zakresu edukacji ekologicznej. W związku z tym, że edukacja ekologiczna w niektórych kręgach społecznych nieco traci na aktualności i atrakcyjności z powodu trudności jej przełożenia na szansę osiągania sukcesu indywidualnego, istnieje konieczność poszukiwania nowej formuły kształcenia szczególnie na poziomie średnim i wyższym. Uważam, że bardzo atrakcyjne mogą być zajęcia z wiedzy o regionie, w których można zawrzeć zasadnicze treści edukacji ekologicznej bardziej skorelowanej z potrzebami i specyfiką regionu.

Jakościowo nowym rodzajem działań praktycznych, które zamkną proces edukacji ekologicznej i mogą otworzyć nowy rozdział w intelektualnym życiu Hajnówki, byłoby powołanie tutaj uczelni wyższej lub wydziału zamiejscowego uczelni białostockiej przygotowanej do kształcenia w zakresie alternatywnego rozwoju.

Wzorców alternatywnego rozwoju nie da się wprowadzić w następstwie jakichkolwiek form szkolenia lub praktycznych działań wdrożeniowych. Wydział zamiejscowy, przykładowo z zakresu ochrony środowiska, miałby tutaj do spełnienia wiele zadań badawczo-dydaktyczno-wdrożeniowych. Zalicza się do nich szczególnie:

- możliwość zdobywania absolwentom specjalistycznych szkół średnich na miejscu wykształcenia zgodnego z dotychczasowym przygotowaniem zawodowym,
- możliwość realizacji praktyk zawodowych w jednym z najlepiej zachowanych w Europie kompleksów przyrodniczych,
- stworzenie możliwości kształcenia na poziomie wyższym mieszkańcom obszaru peryferyjnego,
- stworzenie Rezerwatu Biosfery Puszczy Białowieskiej jako kompleksu naukowo-badawczego zintegrowanego z regionem,
- zasady funkcjonowania rezerwatów biosfery są zgodne z ideą ekorozwoju.

Dlatego przyspieszenie wdrażania kompleksowego programu edukacji w zakresie endogennego rozwoju umożliwia tworzenie rezerwatu biosfery na całym obszarze Puszczy Białowieskiej przy współpracy z mieszkańcami.

1.3. Tworzenie rolnictwa ekologicznego

Trzeba podkreślić, że w społecznej świadomości wciąż nie funkcjonuje zwarty zespół przekonań na temat istoty rolnictwa ekologicznego. Na postawione pytanie, jak należy traktować rozwijane obecnie działania na rzecz rolnictwa ekologicznego uzyskano następujące odpowiedzi:

- jest to powrót do prymitywizmu, nie stwarzający szans na rozwój rolnictwa – 5,0%,
- jest to tylko akcja propagandowa mająca na celu odwrócenie uwagi od rzeczywistych trudności występujących w rolnictwie – 6,0%,
- akcja godna poparcia, ale wymagająca przygotowania rolnictwa i służb rolnych do jej realizacji – 53,7%,
- jest to jedna z dróg nowoczesnego rozwoju wsi i rolnictwa – 6,7%,
- mam inne zdanie – 11,7%,
- brak odpowiedzi – 2,0%.

Zdaniem większości respondentów rolnictwo ekologiczne jest godne poparcia pod warunkiem odpowiedniego przygotowania się do jego realizacji. Teza uzyskała szczególne poparcie respondentów w wieku do 24 i od 40 do 49 lat, osób z wykształceniem średnim i powyżej średniego, oceniających swoje warunki jako bardzo dobre lub dobre.

Poparcie udzielone rolnictwu ekologicznemu winno być rozpatrywane w ścisłym związku i zależności z innymi wynikami badań, z których wynika, że:

- koncepcja rolnictwa ekologicznego przez widoczną część społeczeństwa traktowana jest jako akcja propagandowa towarzysząca wprowadzeniu rezerwatu biosfery /aby naukowo uzasadnić związane z tym zakazy i ograniczenia względem miejscowej ludności - A.S./ lub jako powrót do prymitywizmu /łącznie około 11% ogółu respondentów/,
- spośród ogółu osób o wykształceniu podstawowym /przeważnie rolnicy/ około 8% traktuje rolnictwo ekologiczne jako formę powrotu do gospodarki tradycyjnej, nie stwarzającej szans na rozwój rolnictwa,
- stopień poparcia koncepcji rolnictwa ekologicznego wzrasta wraz ze wzrostem wykształcenia respondentów /41,7% - podstawowe i 62,7% - niepełne wyższe i wyższe/,
- jedynie 6,7% ogółu respondentów traktuje rolnictwo ekologiczne jako jedną z dróg nowoczesnego rozwoju wsi i rolnictwa /w tym 18,8% osób

w wieku od 25 do 29 lat/: popiera się rolnictwo ekologiczne, ale nie traktuje się tej formy gospodarowania na roli jako nowoczesnej.

Zdaniem respondentów powinno zostać spełnione szereg warunków, aby można było przeorientować się na rolnictwo ekologiczne. Rolnictwo ekologiczne musi być opłacalne, powinny zostać udostępnione tanie kredyty dla rolnictwa, należałoby stworzyć atrakcyjne rynki zbytu, a ceny na produkty ekologiczne należałoby zasadniczo podnieść w stosunku do cen produktów konwencjonalnych. W ogóle nie wspomniano o konieczności edukacji w zakresie rolnictwa ekologicznego.

Panuje przekonanie, że wdrożenie rolnictwa ekologicznego zależy jedynie od spełnienia wielu warunków zewnętrznych, zaś sami rolnicy nie muszą uzyskać przygotowania teoretycznego i organizacyjnego. Są do tego już przygotowani. Potwierdzeniem tej tezy jest struktura odpowiedzi na pytanie, czy produkty żywnościowe uzyskiwane z gospodarstw rolnych okolic Puszczy Białowieskiej są zdrowe. Zdaniem 33,1% ogółu respondentów produkty żywnościowe uzyskiwane z gospodarstw rolnych okolic Puszczy Białowieskiej są zdecydowanie zdrowe, a 51,2% orzekło, że są raczej zdrowe.

Panuje więc zgodna opinia, że dotychczasowe produkty żywnościowe uzyskiwane z gospodarstw rolnych okolic Puszczy Białowieskiej są zdrowe, a więc także w zasadzie ekologiczne.

W sytuacji tak ukształtowanej świadomości ekologicznej szansę wdrożenia rolnictwa ekologicznego są małe lub bardzo małe. Wszelkie propozycje zmian napotykać będą na opór w postaci gloryfikacji dotychczasowych form produkcji rolnej. Rolnicy nie mają podstawowej, obok opłacalności produkcji, motywacji do przestawienia się na produkcję ekologiczną – z powodu troski o zdrowie własne i najbliższych. Zdrowie wystarczająco bowiem zabezpiecza żywność wytwarzana w dotychczasowych warunkach.

Wdrażanie rolnictwa ekologicznego na obszarach zbliżonych do tradycyjnych jest bardzo złożone, ale możliwe do przynajmniej częściowej realizacji. Należałoby zacząć od stwierdzenia, że rolnictwo powiatu hajnowskiego jest zróżnicowane. Są rejony o rzeczywiście małych możliwościach produkcyjnych, ale także o średnich, a indywidualnie nawet o dużych. Rolnicy mający sukces w produkcji rolnej powinni zostać odpowiednio wypromowani, powinni stanowić przykład dla innych. Dlaczego względnie wysokimi dochodami w rolnictwie cechują się niektórzy mieszkańcy gminy Czyże? Na obszarze powiatu prawie zupełnie brak jest gospodarstw rzeczywiście specjalistycznych. Specjalizacja w ho-

dowli, w tym także koni - byłaby atrakcyjnym i dochodowym kierunkiem pracy w rolnictwie.

Można uznać i odpowiednio promować dotychczas wytwarzane produkty żywnościowe jako zbliżone do ekologicznych w myśl zasady, że rolnictwo na obszarach mało zanieczyszczonych, uprawiane metodami zbliżonymi do tradycyjnych, wytwarza bardziej zdrowe produkty w porównaniu z rolnictwem konwencjonalnym usytuowanym w bardziej zanieczyszczonych rejonach kraju.

1.4. Infrastruktura turystyczna i społeczne reakcje na turystykę

Przedmiotem dociekań socjologicznych są zbiorowości turystów, stosunki społeczne pomiędzy turystami a ludnością odwiedzaną, procesy przemian zachodzące w miejscowościach turystycznych i inne. Podkreśla się, że turystyka jest w istocie procesem zderzenia kultur - kultury ludności terenów odwiedzanych przez turystów i kultury ludności terenów, z których pochodzą turyści. Proces ów powoduje określone skutki społeczne dla obu grup: odwiedzanych i odwiedzających.

W badaniach interesowano się stosunkiem mieszkańców okolic Puszczy Białowieskiej do turystyki. Czy dotychczas turystyka pomaga, czy też utrudnia życie mieszkańców? Z badań wynikają następujące uogólnienia:

- dotychczas turystyka jest częściowo związana z mieszkańcami Białowieży, wsi puszczańskich i Hajnówki /"bardzo pomaga"/,
- większość mieszkańców jest przekonana o jej pozytywnych skutkach względem społeczności lokalnych, ale nie doświadczyła tego osobiście /"raczej pomaga"/,
- znaczna kategoria mieszkańców /skupiona w miejscowościach o charakterze wiejskim położonych wokół Puszczy Białowieskiej/ nie miała kontaktów z turystami i jak dotąd nie łączy z ich ewentualnym przyjazdem żadnych nadziei /"trudno powiedzieć"/.

W świadomości mieszkańców wsi otaczających Puszcze Białowieską jedynie Białowieża i Puszcza Białowieska są atrakcyjne turystycznie. Natomiast środowiska wiejskie otaczające Puszcze, ich kultura nie mogą być przedmiotem zainteresowania turystycznego.

W badaniach przyjęto założenie, iż w świadomości społecznej istnieje zasadniczy podział badanego obszaru na atrakcyjny i nieatrakcyjny turystycznie, na "swój" i "obcy". Zagadnienie zostało zweryfikowane poprzez zadanie pytania: "Gdyby turyści zwrócili się do Pana/-! z prośbą o przedstawienie Puszczy Białowieskiej i okolic, to jakie miejsca polecałby Pan/-!?

szczególnie do zwiedzenia?" Badany obszar wyraźnie dzieli się na turystyczny /Białowieża, wsie puszczańskie/, w obrębie którego mieszkańcy są na ogół zorientowani w obiektach turystycznych i nieturystyczny, którego mieszkańcy są zdecydowanie mniej zorientowani o obiektach turystycznych Puszczy Białowieskiej.

Obszar badany nie stanowi całości społecznej /ogół mieszkańców nie jest powiązany jakąś wspólną więzią społeczną/, jest zaś podzielony przynajmniej na wyróżnione dwie części.

Najczęściej za szczególnie atrakcyjne miejsca Puszczy Białowieskiej uważa się Rezerwat Żubrów i Białowiecki Park Narodowy, następnie Muzeum Przyrodniczo-Leśne w Białowieży i Starą Białowieżę, a po nich inne miejsca w Puszczy oraz miejscowość Białowieżę.

Respondenci niemal zupełnie nie dostrzegają atrakcyjnych obiektów turystycznych poza Puszcą Białowieską. Jedynie Rezerwat Żubrów jest obiektem turystycznym relatywnie najczęściej znanym wszystkim mieszkańcom.

1.5. Tworzenie infrastruktury kulturowej

Najlepszym przykładem tworzenia infrastruktury kulturowej jest wiele opowieści, podań, legend trafnie i interesująco upowszechnianych przez długoletnich przewodników turystycznych Puszczy Białowieskiej.

Określone treści kulturowe powinny zostać zinstytucjonalizowane celem dania szansy utrwalenia ich w społecznej świadomości. Instytucjonalizacja oznacza utrwalenie wzorów zachowań, sposobów zaspokajania potrzeb poprzez powołanie określonych instytucji, zmianę ich funkcji stosownie do nowych potrzeb oraz internalizację w sferze osobowości sposobów ich zaspokojenia. Pojawianie się nowych potrzeb (gospodarczych, estetycznych) spowodowało powstawanie odpowiadających im instytucji. Kolejne instytucje dostosowane do potrzeb społeczeństwa są reakcjami kulturowymi na owe potrzeby.

Ogromną rolę w kształtowaniu się i historycznym rozwoju ruchu ochrony przyrody odgrywa wytworzony już współcześnie motyw społeczny, który łączy się, z coraz silniej odczuwaną obecnie, potrzebą zacieśniania związku człowieka z przyrodą. W dążeniu tym wyraża się potrzeba zapewnienia człowiekowi warunków do regeneracji sił przez rozwijanie turystyki, rekreacji i wypoczynku. Z realizacją tych potrzeb społecznych i zdrowotnych wiąże się konieczność ochrony środowiska przed niszczącym wpływem człowieka. W tym ujęciu instytucjonalizacja polega nie tylko na

uznaniu pewnych norm i ich przyswojeniu, ale i na realizacji zachowań zgodnych z owymi normami i regułami. Jest to bardzo trudne, gdyż nigdy ogół społeczeństwa nie uznaje identycznych wzorów zachowań, jak również nie wszyscy ludzie jednakowo je przyswajają.

W przypadku ochrony przyrody i uznania przez ogół jej niezaprzeczalnych wartości, szczególną rolę odgrywa szeroko pojmowana edukacja i świadomość ekologiczna społeczeństwa.

Doskonałym przykładem na włączanie i ocalenie wartości przechowywanych przez społeczności lokalne, a istotnych dla funkcjonowania Rezerwatu Biosfery, jest organizowanie świąt, imprez na bazie tradycyjnych obrzędów, które wciąż żyją i są kultywowane przez miejscową ludność, przykładowo Noc Kupały. Świątu temu, szczególnie związanym z bliskością Puszczy, może towarzyszyć wiele imprez, które staną się szansą prezentacji miejscowej kultury i tradycji (zwłaszcza przybyłym turystom). Noc Kupały to nie tylko, jak dotychczas, występy zespołów folklorystycznych i zwyczaj puszczenia wianków na rzecę. Można to święto wzbogacić przy pełnym zachowaniu jego tradycyjnego i pierwotnego rytuału, na przykład organizując nocne zwiedzanie Puszczy pod hasłem poszukiwania legendarnego kwiatu paproci. Aby zintensyfikować przeżycia i zbudować określony nastrój, należy do zwiedzania włączyć te miejsca, z którymi łączy się element mitycznego przekonania o ich niesamowitości, cudowności, tajemniczości. Miejsca, które kryją się w legendach, opowieściach, wierzeniach. Może będą to tajemnicze głazy, „miejsca mocy”, puszczańskie ostępy, w których miały niegdyś umierać żubry i gdzie podobno do dziś, pod starymi dębami, słychać ich westchnienie.

Uczestnictwo w takich obrzędach, nie tylko turystom, ale również miejscowej ludności dostarcza określonych przeżyć kulturowych. Staje się elementem przekonania o niezwykłym związku człowieka z puszcą. Strachem przed tym, co w niej nieznane i szacunkiem dla jej potęgi i piękna. Wspólne odczucia i wartości, jakich dostarcza obcowanie z lasem grupują ludzi. Puszcza pełni więc funkcję integracyjną. Daje możliwość życia z poczuciem sensu.

1.6. Społeczności lokalne a Białowieski Park Narodowy w prawionych nowych granicach

Potrzeba włączenia społeczności lokalnych do współdziałania w realizacji zadań rezerwatów biosfery wynika z istoty rezerwatu biosfery, ze sformułowanych funkcji społecznych, których spełnienie decyduje o powodzeniu wdrażania idei rezerwatu biosfery w praktyce.

Pierwszym etapem poprzedzającym organizację współdziałania jest poznanie społeczności lokalnych, diagnoza ich świadomości ekologicznej, gotowości /lub barier/ do wspólnego tworzenia rezerwatu biosfery.

W większości przypadków mieszkańcy rejonu Puszczy Białowieskiej cechują się potoczną /zbliżoną do tradycyjnej/ świadomością ekologiczną. Przejawia się ona między innymi:

- użytecznym stosunkiem do środowiska przyrodniczego i zamieszkujących tam gatunków roślin i zwierząt, przekonaniem, że naturalne prawa przyrody są w istocie prawami boskimi /wiara w ład życia zbiorowego zaprogramowany przez Boga/,
- reakcją negatywną, kiedy "ład życia przyrodniczo-kulturowego" jest zakłócony przez siły zewnętrzne /na przykład eksploatacja lasów/, oceną innego człowieka według jego stosunku do przyrody,
- konkretno – praktycznym postrzeganiem zjawisk uciążliwych dla środowiska przyrodniczego,
- dużą wrażliwością na dokonujące się zniszczenia środowiska przyrodniczego powodowane w przekonaniu wielu usilnymi dążeniami do podporządkowania przyrody człowiekowi i brakiem pokory człowieka wobec przyrody,
- szczególnymi wzruszeniami estetycznymi w procesie kontaktu ze środowiskiem przyrodniczym.

Obecny stan świadomości ekologicznej mieszkańców cechuje się poczuciem wysokiego zagrożenia z powodu możliwych lub realnych zanieczyszczeń środowiska przyrodniczego, bez większych możliwości interpretacji bądź wyjaśnień istniejącego stanu rzeczy. Dłuższe trwanie zbiorowego poczucia zagrożenia może powodować niekorzystne reperkusje psychospołeczne. W następstwie poczucia zagrożenia powstają i utrwalają się postawy sprzeciwu. Wobec tego w pierwszym etapie mieszkańcy raczej będą uchylać się od współdziałania przy tworzeniu rezerwatu biosfery.

Społecznie najbardziej uciążliwym zagrożeniem środowiska przyrodniczego Puszczy Białowieskiej jest nadmierny wyrąb lasów, zaś obiektywna hierarchia zagrożeń nie pokrywa się z utrzymującą się w społecznej świadomości. Wobec tego dalsze utrzymywanie się wartościowanej negatywnie nadmiernej eksploatacji Puszczy Białowieskiej przez instytucje ponadlokalne może podważyć wiarygodność wielu zabiegów o ochronę środowiska przyrodniczego. Utrzymuje się przewaga pesymizmu społecznego w kwestii możliwości ograniczenia procesu zanieczyszczeń środowiska Puszczy Białowieskiej, który dodatkowo utrudni pozyskiwanie mieszkańców do współdziałania w zakresie ochrony przyrody.

Białowieski Park Narodowy położony w oddali od miejsc zamieszkałych, zamknięty w obrębie Puszczy Białowieskiej, pozostaje w dużym stopniu nieznany społecznościom lokalnym. Dla znacznej części mieszkańców znane są jedynie obrzeża Parku dostępne społeczeństwu, szczególnie Rezerwat Żubrów.

Jedynie mieszkańcy Białowieży i wsi puszczańskich są bliżej zapoznani z istotą Białowieskiego Parku Narodowego. Brak rzetelnych informacji o Białowieskim Parku Narodowym wśród miejscowej ludności powodował upowszechnianie się stereotypów, mitów i wyobrażeń na ten temat, które wyraźnie, także obecnie, nie sprzyjają tworzeniu Rezerwatu Biosfery. Szczególnie niekorzystne jest utrzymywanie się przekonań, że BPN jest laboratorium specjalnie utworzonym po to, aby stworzyć naukowcom i leśnikom wygodne miejsca pracy kosztem miejscowej ludności. Potencjalna partycypacja miejscowej ludności jest ograniczana zderzeniem kultur dwóch zasadniczo różnych kategorii osób: pracowników nauki i rolników oraz robotników leśnych.

Z badań wynika, że grono uczonych oraz społeczności lokalnych nie osiągnęły poziomu współdziałania. Sprecyzowania wymaga forma partycypacji miejscowej ludności w zarządzaniu i w zagospodarowywaniu rezerwatu biosfery. Czy uznanie mieszkańców za część rezerwatu biosfery oznacza objęcie ich funkcją ochronną? Przemawiają za tym założenia rezerwatu biosfery, w których podkreśla się, że *cechą rezerwatów biosfery jest ochrona przyrody urzeczywistniona w warunkach tradycyjnych systemów użytkowania ziemi*. Czy oznacza to wykorzystanie umiejętności i wzorów zachowań mieszkańców, ich wiedzy do realizacji ochrony przyrody poprzez użytkowanie? Jest to dylemat między traktowaniem mieszkańców jako "obiektów" rezerwatu biosfery, czy też jako partnerów procesu ochrony przyrody; jako wykonawców scenariuszy narzuconych przez innych, czy też jako partnerów wspólnie tworzących programy działania?

Mieszkańcy zdecydowanie odrzucają traktowanie swoich ról jako "obiektów" rezerwatu biosfery, zaś gotowi są współuczestniczyć jako partnerzy złożonego przedsięwzięcia ochronnego. Oznacza to niezbędną zmianę całego systemu stosunków społecznych między podstawowymi podmiotami rezerwatu biosfery. Nie kształcenie, a wymiana informacji, nie wdrażanie narzuconego programu, a wspólne wypracowanie takiego, który połączy interesy ochrony przyrody z potrzebami mieszkańców.

Respondenci w większości nie wyrażają zgody na dotychczas realizowaną gospodarkę leśną, ale wyrażają jednocześnie głębokie zaniepokojenie losami Puszczy Białowieskiej. Niezależnie od motywacji poszczególnych osób, można pozyskać miejscową ludność do współdziałania poprzez wzrost kontroli eksploatacji lasu w ogóle.

Nie sposób utworzyć Rezerwatu Biosfery Puszczy Białowieskiej bez opracowania scenariuszy życiowych dotyczących podstawowych kategorii społecznych zamieszkałych na tym obszarze.

Sytuacją sprzyjającą powołaniu rezerwatu biosfery jest wysoki stopień przywiązania mieszkańców do miejsca zamieszkania.

Należałoby przeprowadzić scenariusz reakcji społecznych na ewentualnie wprowadzane nowe zakazy i nakazy związane z wprowadzeniem rezerwatu biosfery. Wydaje się, że celem pozyskania miejscowej ludności do współpracy niezbędne jest utrzymanie lub wprowadzenie im priorytetów w korzystaniu z zasobów puszczy. Większość mieszkańców nie doświadczyła żadnych osobistych kłopotów lub utrudnień związanych z zamieszkiwaniem na obszarze Puszczy Białowieskiej. Jest to kapitał społeczny do wykorzystania w procesie tworzenia rezerwatu biosfery.

Obecnie bezwzględna większość mieszkańców okolic Puszczy Białowieskiej nie akceptuje utworzenia projektu poszerzenia Parku na obszar całej puszczy. Uważa się, że powołanie Rezerwatu Biosfery spowoduje zasadnicze ograniczenia w korzystaniu z dóbr puszczy, doprowadzi do redukcji zatrudnienia w rejonie zarówno w przemyśle drzewnym jak i w drobnych warsztatach pracy, oraz do większego marnotrawstwa drzewa w lesie.

Tworzenie Rezerwatu Biosfery powinno być poprzedzone szeroką, o charakterze masowym akcją informacyjną w stosunku do mieszkańców. Informacja powinna zawierać cele, istotę rezerwatu i zadania, jakie ma do spełnienia względem ludzkości, mieszkańców Polski oraz społeczności lokalnych okolic Puszczy Białowieskiej. **Informacja powinna zawierać zrozumiałe i atrakcyjne dla społeczności lokalnych programy wdrażania nowego sposobu życia w warunkach ekorozwoju,** korespondujący z natu-

ralnymi pragnieniami społeczności lokalnych do awansu społecznego, do poprawy swoich warunków życiowych. Zasadniczym błędem w dotychczasowych przedsięwzięciach informacyjnych było łączenie koncepcji zamieszkania w obrębie rezerwatu biosfery z utrzymaniem dotychczasowego sposobu gospodarowania.

W świadomości społecznej brak jest koncepcji działań pozytywnych włączających mieszkańców do realizacji zadań ochrony przyrody. Dominują przekonania, że poprawa stanu środowiska przyrodniczego dokona się w następstwie wprowadzania zakazów, ograniczeń oraz umocnienia represyjnych oddziaływań władzy lokalnej i innych organów kontrolnych.

Dominujące wyobrażenia o planowanych działaniach represyjnych i zabezpieczających stanowią podstawę do stwierdzenia, że w społecznej świadomości najczęściej utrzymuje się biurokratyczno-administracyjną wizję działalności w zakresie ochrony przyrody. W społecznej świadomości Białowieski Park Narodowy nie jest traktowany jako podstawowa wartość przyrodniczo-turystyczna Puszczy. Rdzeniem kulturowym Puszczy Białowieskiej w dotychczasowej społecznej świadomości jest Rezerwat Żubrów.

Mieszkańcy nie dostrzegają związku między skuteczną ochroną środowiska przyrodniczego a edukacją ekologiczną. Zdaniem respondentów działania na rzecz poprawy stanu środowiska przyrodniczego w Puszczy powinno podejmować przede wszystkim kierownictwo Parku i Puszczy Białowieskiej, władze lokalne /miejskie, gminne/ w porozumieniu z władzami nadrzędnymi, a dopiero następnie mieszkańcy oraz organizacje ekologiczne.

Kierownictwo Rezerwatu powinno pozyskać miejscową ludność poprzez różne działania informacyjno-szkoleniowe oraz zaniepokoić się o odpowiednie rozwiązania prawne. Proponowano przeprowadzenie referendum w sprawie powołania Rezerwatu Biosfery.

Respondenci najczęściej deklarowali chęć włączenia się do różnych inicjatyw dotyczących ochrony środowiska /wychowanie innych i włączanie się do prac społecznych na rzecz ochrony przyrody/. Rzadziej wybierano te formy zachowań, które wiążą się z wstąpieniem do organizacji ochrony przyrody, a pomijano takie, które wiążą się z kosztami finansowymi, naruszają interesy ekonomiczne. Niemal zupełnie odrzucają koncepcję zmiany charakteru pracy na nie zanieczyszczającą środowiska.

Długofalowe działania na rzecz włączania mieszkańców do ochrony Puszczy Białowieskiej obejmują: upowszechnianie edukacji ekologicznej, inne formy zachęcania do aktywnej współpracy poprzez stworzenie warunków, aby działania były opłacalne ekonomicznie, stworzenie wreszcie

perspektywy życia w rejonie Puszczy Białowieskiej. Nowe sposoby pracy i życia w rejonie Puszczy Białowieskiej będą akceptowane przez miejscową ludność wówczas, kiedy uznane zostaną za realną drogą do realizacji sukcesu i powodzenia w życiu.

Wdrażanie rolnictwa ekologicznego na obszarach zbliżonych do tradycyjnych jest bardzo złożone. Realna droga wdrażania wiąże się z uznaniem, że dotychczas wytwarzane produkty żywnościowe są zbliżone do ekologicznych. Wdrażanie koncepcji Rezerwatu Biosfery Puszczy Białowieskiej już w początkowym etapie wywołało konflikty społeczne o różnym stopniu ostrości i natężenia społecznego. Wszystkie wyróżnione typy konfliktów społecznych są ważne i wymagają rozwiązania. Rozwiązywanie konfliktów społecznych sprzyjać będzie pozyskaniu ludności miejscowej do współpracy, ale także zaproszenie do współpracy sprzyjać będzie rozwiązywaniu zaistniałych konfliktów społecznych. w społecznościach społecznych zamieszkujących obszary peryferyjne wdrażanie rezerwatu biosfery jest szczególnie złożone. Odbierane jest bowiem jako utrwalenie peryferyjności i dalsze ograniczanie możliwości rozwojowych.

Badania potwierdzają zasadnicze znaczenie właściwej psychotechniki i socjotechniki działań wdrożeniowych dla powodzenia całości przedsięwzięcia związanego z tworzeniem rezerwatu biosfery. Zatem, aby jak najszybciej zakończyć procesy dezorganizacji społecznej przykładowo w mieście Hajnówka należy uwzględnić następujące kierunki reorganizacji:

- informowanie i poszerzenie wiedzy mieszkańców na temat przyczyn, konsekwencji i możliwości płynących z utworzenia Parku Narodowego Puszczy Białowieskiej,
- udzielanie mieszkańcom rekompensat z tytułu utraty miejsc pracy w przemyśle drzewnym,
- wypracowanie nowych proekologicznych wzorów i zachowań społecznych,
- modernizacja już istniejących zakładów przemysłowych,
- podejmowanie inwestycji proekologicznych, stwarzających nowe miejsca pracy, szukanie nowych szans rozwoju miasta,
- włączanie mieszkańców Hajnówki i okolic do procesu funkcjonowania parku narodowego, tworzenie wielu indywidualnych przykładów działalności tego typu;
- upowszechnianie w skali kraju a nawet Europy informacji o walorach turystycznych i zdrowotnych Puszczy Białowieskiej,
- zabiegi o godne perspektywy życiowe dla miejscowej ludności,

- udzielanie miejscowej ludności niskoprocentowanych pożyczek na rozbudowę infrastruktury nie kolidującej z funkcjami ochrony przyrody.

W Hajnówce i rejonie należałoby zorganizować monitoring inicjatyw gospodarczych i społecznych. Polegałby on na poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, jak radzą sobie mieszkańcy w nowych warunkach systemowych. W jakim stopniu przeważają postawy konformistyczne, a w jakim nastawienie na innowacje i zmiany. w konkretnej sytuacji, kiedy zasadnicze są postawy zachowawcze lub co najwyżej dorównywania do bardzo zaniżonej średniej, każda stwierdzona inicjatywa czy pomysł ekonomiczny lub organizacyjny powinny zostać gruntownie rozważone i wspomagane w postaci bezpłatnego doradztwa lub materialnego wsparcia.

2. Przewidywane następstwa braku działań zapobiegawczych (kompensacyjnych)

2.1. Procesy depopulacyjne

Hajnówka obecnie wchodzi w etap kryzysu gospodarczego i społecznego. W subiektywnym przekonaniu mieszkańców pogarszające się warunki życia powodowane są głównie zagrożeniem upadku przemysłu drzewnego. Ograniczenie stanowisk pracy powoduje narastanie bezrobocia. Według danych statystycznych Wojewódzkiego Urzędu Pracy (WUP) największy wzrost bezrobocia na koniec 1998 roku w porównaniu do 1990 odnotowano w Rejonowym Urzędzie Pracy (RUP) Dąbrowa Białostocka (o 94,5%) a następnie w RUP Hajnówka (o 44,6%). Badanie struktury bezrobocia i dokonujących się zmian jest bardzo dobrym wznikiem do poznania stanu kondycji gospodarczej miasta i społecznej kondycji jego mieszkańców.

Według stanu na 31 grudnia 1992 roku w Rejonowym Urzędzie pracy w Hajnówce zarejestrowanych było około 2,8 tysiąca bezrobotnych, w tym około 0,5 tys. stanowili zwolnieni z przyczyn poszczególnych zakładów pracy oraz ponad 0,3 tys. absolwenci przeważnie szkół zawodowych. W samej Hajnówce wówczas zarejestrowanych było 1,4 tys. bezrobotnych. W następnych latach skala bezrobocia wzrastała (tabela 1).

Tabela 1. Bezrobotni według danych Rejonowego Urzędu Pracy w Hajnówce w latach 1990-1998

Lata	Liczba zarejestrowanych bezrobotnych (stan na koniec roku)	Rok poprzedni =1000	W tym kobiety w % do ogółu bezrobotnych	Bezrobotni bez prawa do zasiłku	
				ilość	procent
1990	1619	100	49,5	-	-
1991	3026	181,1	49,2	733	24,2
1992	2782	91,9	50,4	1236	44,4
1993	3836	137,9	50,8	2012	52,5
1994	3562	92,9	52,3	1521	42,7
1995	2508	70,4	53,6	1262	36,0
1996	3114	124,2	56,7	1439	46,2
1997	2390	76,7	59,9	1723	72,1
1998	2341	97,9	59,1	1976	84,4
1999	2778	118,7	56,0	2290	82,4

Źródło: D. Konopka, *Obraz bezrobocia województwa białostockiego w latach 1990-1998*, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. 9, UwB, Białystok 2000; Rocznik Statystyczny Województwa Podlaskiego, Białystok 2000.

Apogeum bezrobocia w rejonie Hajnówka wystąpiło w 1991, 1993, 1996, i 1999 roku. Zmiany liczby bezrobotnych prawdopodobnie były powodowane zwolnieniami zbiorowymi. Zmiany wielkości bezrobotnych mają charakter cykliczny, to znaczy apogeum bezrobocia powraca co drugi lub co trzeci rok. W 1999 roku w stosunku do roku poprzedniego bezrobocie znów wyraźnie wzrosło. Od 1992 roku systematycznie narasta bezrobocie wśród kobiet.

Wśród bezrobotnych systematycznie narasta odsetek osób pozostających bez prawa do zasiłku. W ostatnich kilku latach bezrobotni tego typu stanowią zdecydowaną większość bezrobotnych. Redukcja zatrudnienia w wielu zakładach produkcyjnych i likwidacja części z nich spowodowała wzrost bezrobocia w mieście. Przykładowo, w 1997 roku na 167 osób pracujących przypadało 41 osób bezrobotnych (tabela 2).

Tabela 2. Liczba bezrobotnych w poszczególnych okolicach Puszczy Białowieckiej w latach 1998-99

Gmina	Liczba bezrobotnych	
	1998 rok	1999 rok
Hajnówka miasto	1207	1467
Hajnówka wieś	177	174
Białowieża	125	152
Dubicze Cerkiewne	83	96
Narewka	255	245
Narew	178	196
Hajnówka powiat ogółem	2341	2778

Źródło: Rocznik Statystyczny Województwa Podlaskiego, Białystok 2000, Urząd Statystyczny Białystok 2000, s. 205-206.

Tabela 3. Saldo migracji ludności obecnego powiatu Hajnówka w latach 1994-1999

Miejscowości	1994	1995	1996	1997	1998	1994-99	1999	1994-99
Hajnówka miasto	-15	-133	-21	-54	-68	-291	-50	-341
Kleszczele miasto	-9	-6	-20	0	-6	-41	-2	-43
Białowieża gmina	-11	14	0	-9	5	-1	10	9
Czeremcha gmina	-6	-44	3	-31	78	-106	-52	-158
Czyże gmina	-40	10	-43	-20	-41	-134	-39	-173
Dubicze Cerkiewne gmina	-21	-34	-40	-29	50	-146	-	-146
Hajnówka gmina	-81	-21	-41	-13	86	-155	-48	-203
Kleszczele gmina	026	-18	-69	-15	-35	-163	-12	-175
Narew gmina	-33	-25	041	-27	-57	-183	-43	-226
Narewka gmina	-3	-21	-30	-36	-	-90	-33	-123

Źródło: *Roczniki Statystyczne*. Urząd Statystyczny, Białystok 2000.

Obok Hajnówki bezrobocie utrzymuje się także w poszczególnych gminach, chociaż tam nie ulega tak znaczącym wahaniom. W związku z tak wysokim bezrobociem Hajnówka zaczyna coraz bardziej tracić atrakcyjność społeczną. Przejawia się to głównie obniżeniem imigracji wewnętrznych do

Hajnówki oraz znacznym wzrostem migracji zewnętrznych, przede wszystkim do Białegostoku i Warszawy.

Należy podkreślić, że w zasadzie przez cały okres powojenny do początku lat dziewięćdziesiątych Hajnówka podobnie jak inne średnie miasta byłego województwa białostockiego stanowiła miejsce docelowe lub przejściowe migracji odbywających się ze wsi do miast, od pracy rolniczej do zawodów pozarolniczych.

Saldo migracji w Hajnówce od 1994 roku ma charakter ujemny, to znaczy więcej emigruje niż imigruje do miasta. Z miasta emigrują głównie ludzie młodzi, którzy wyjeżdżają do stolicy i województwa w celu podjęcia studiów i zdobycia wyższego wykształcenia. Osoby te najczęściej już nie wracają do rodzinnego miasta, gdyż nie widzą tam perspektyw zawodowych i życiowych. Często w rozmowach nieformalnych powtarza się, że „Hajnówka wymiera. Niedługo będzie to miasto emerytów i rencistów”. „Hajnowianie czują, że tracą podmiotowość w swoim mieście. Stają się przedmiotem manipulacji, przetargów, które rozgrywają się pomiędzy rządem, naukowcami i leśnikami.” Mieszkańcy wyrażają opinie, iż mają coraz mniej do powiedzenia w swym mieście, zaś ważne dla życia zbiorowego zmiany wprowadzane są odgórnie, często bez ich wiedzy.

Liczba mieszkańców miasta z roku na rok nieznacznie, ale stale maleje. Dane za lata 1994–1998 wskazują, że przyrost naturalny zmniejsza się od 80 osób w 1994, 39 w 1995, 11 w 1996, 4 w 1997, jednej osoby w 1998 oraz 15 w 1999 roku. Od 1999 roku przyrost naturalny prawdopodobnie jest już ujemny. Obniżający się przyrost naturalny jest powodowany spadkiem urodzeń żywych oraz narastającą liczbą zgonów. Oznacza to, że narastają powody, z tytułu których mieszkańcy coraz rzadziej decydują się na posiadanie dzieci oraz wzrasta wiek mieszkańców. Wzrost wieku mieszkańców miasta jest wskaźnikiem, że emigrują relatywnie częściej ludzie młodzi. Z małym prawdopodobieństwem błędu można dodać, że emigracja dotyczy młodych i bardziej wykształconych mieszkańców miasta. Odbywająca się selekcja negatywna mieszkańców - to w znacznym stopniu dramatyczne następstwo przemian wewnątrz miasta.

Upadek przemysłu drzewnego i wysokie bezrobocie prowadzi także do załamывania się dotychczasowych autorytetów. Jeszcze do niedawna specjaliści do spraw drewna, technolog drewna, stolarz były zawodami bardzo popularnymi i szanowanymi w mieście. Obecnie zaczyna się to zmieniać. Coraz mniej uczniów kończących szkołę podstawową wybiera naukę w technikum drzewnym, czy zawód stolarza, gdyż nie widzą perspektyw związanych z możliwością uzyskania pracy w swoim zawodzie. Zawód

stolarza nie przynosi także oczekiwanych korzyści materialnych, gdyż jest nisko opłacany.

Osoby, które ukończyły naukę w Technikum Drzewnym, najczęściej kontynuują edukację na uczelniach wyższych lub wybierają kierunki nie związane ze swoim dotychczasowym wykształceniem. Inni podejmują prace, ale często jest to praca nie w wyuczonym zawodzie. Podobna sytuacja ma miejsce w Technikum Leśnym w Białowieży. Młodzież kończąca tą szkołę, często wyjeżdża w głąb Polski w poszukiwaniu „chleba”, gdyż w okolicach Hajnówki nie znajduje zatrudnienia. Mówi się o znacznej emigracji z Hajnówki, głównie stolarzy, do Swarzędza w poszukiwaniu stabilnej pracy. Należy zatem dążyć do tego, aby etap dezorganizacji przebiegał w jak najkrótszym czasie. Ważną misję mają zatem do spełnienia władze miasta, które muszą bardzo szybko i efektywnie z myślą o mieszkańcach wpływać na kierunki ograniczenia procesu dezorganizacji społecznej w Hajnówce. Procesy depopulacyjne stanowią swoistą presję na władze Hajnówki, na gremia decyzyjne, aby załagodzić i korzystnie dla obu stron zakończyć konflikt pomiędzy mieszkańcami i wymogami ochrony środowiska, czyli doprowadzić do utworzenia Parku Narodowego Puszczy Białowieskiej nie narażając mieszkańców na znaczące straty materialne i duchowe.

2.2. Dewiacje społeczne, narastanie konfliktów społecznych

Nasilenie problemów gospodarczych, społecznych powoduje wytworzenie się różnych postaci dewiacji społecznych. Na roboczo dewiacją społeczną można określić każde znaczące zachowania odbiegające od normy. Moim zdaniem obecnie najlepsze podejście teoretyczne do badań zjawisk dewiacji związane jest z dorobkiem R. Mertona. Jego zdaniem dewiacje nie są wyrazem schorzenia poszczególnych osób, ale wytwarzane są przez nieadekwatny do położenia ekonomicznego mieszkańców system społeczno-kulturowy. Najogólniej dewiacje wytwarzają się w sytuacjach zasadniczych rozbieżności między masowo podzielanymi wartościami kulturowymi (celami godnymi zabiegów) a zróżnicowanymi możliwościami ich realizacji. Do powszechnie podzielanych celów (wartości) współczesnego społeczeństwa przemysłowego należy zaliczyć: posiadanie i zarabianie pieniędzy, dostatek materialny, rozwój, sukces, przedsiębiorczość, ostentacyjna konsumpcja i inne. Jest naturalne, że jedynie nieliczni mogą o sobie powiedzieć, że przyswoili wartości dostatniego społeczeństwa

industrialnego. Pozostali skazani są na poszukiwanie różnych często „uproszczonych” sposobów i dróg ich osiągnięcia.

W sytuacji braku prawnie i społecznie akceptowanych dróg osiągania pożądanych wartości wytwarzają się poszczególne typy dewiacji społecznych. Merton zalicza do nich innowacje (kiedy podzielane wartości są osiągane drogami sprzecznymi z prawem, przestępczymi), **rytualizm**, **wycofanie i bunt**. Nasilenie zjawisk dewiacyjnych w postaci innowacji wiąże się z powstawaniem różnych przestępczych (pozaprawnych) pomysłów, jak osiągać pożądane wartości (szczególnie pieniądze). Zaliczyć można do nich kradzieże, włamania, napady, rozboje, inne rodzaje działalności przestępczej, przykładowo w postaci nielegalnej wyprzedaży drewna. Zdaniem wielu autorów źródłem zachowań innowacyjnych jest między innymi silne przywiązanie do ideologii egalitaryzmu społecznego. Wówczas motywacją do działań przestępczych jest wyrównywanie krzywd, ograniczeń nierówności ekonomicznych poprzez działania przestępcze skierowane na bogatszą część społeczeństwa. W przypadku tego rodzaju działań „innowacyjnych” szczególnym zagrożeniem byłoby ich skierowanie na turystów. Wytworzenie się negatywnej opinii o zagrożeniu bezpieczeństwa na obszarze Puszczy Białowieskiej mogłoby na lata zahamować napływ turystów do rejonu puszczy. Warto przypomnieć, że mord dokonany kilka lat temu na turystach (na kempingu) w rejonie jeziora Wigry i jego nagłośnienie w środkach masowego przekazu pozbawiło Wigierski Park Narodowy znacznej liczby potencjalnych turystów. Strach przed działaniami przestępczymi do czasów obecnych stanowi ważny czynnik ograniczający otwartą turystykę w rejonie WPN.

Zagrożeniem dynamiki, szczególnie małych społeczności lokalnych, jest rytualizm. Oznacza on masową rezygnację wielu mieszkańców z aspiracji, ambicji zdobywania kulturowo określonych celów na rzecz spokoju i bezpieczeństwa osobistego. Na zewnątrz przejawia się to najczęściej w postaci przestrzegania dotychczasowych reguł, aby przetrwać, zachować dotychczasowe status quo. Powoduje to znaczny rozrost działań biurokratycznych w potocznym tego słowa znaczeniu. Fundamentalistyczna, niczym nieuzasadniona niechęć do zmian, obawy przed utratą pracy, ceremonialne przestrzeganie reguł dotychczasowych mogą być ważnym wskaźnikiem rytualizmu jako rodzaju dewiacji społecznej i jednocześnie jako hamulca pozytywnych przeobrażeń.

Przyczyną wystąpienia innowacji i rytualizmu mogą być zaszłości wychowawcze w postaci rygoryzmu wychowawczego w rodzinach ucza-

nych podporządkowania zasadom, nakazujących przestrzeganie norm bez umiejętności samodzielnego kształtowania swojego życia.

Zagrożeniem utrzymywania się traktowanego jako normalny ładu społecznego jest tworzenie się specyficznych podkultur grupowych. Podkreśla się, że wytworzenie się trwałych podkultur niższych kategorii społecznych stanowi zagrożenie szczególnie w procesie stymulowania zmian. Cechami charakterystycznymi podkultur warstw najniższych jest przerost dyskusji o kłopotach bez żadnych koncepcji ich rozwiązania. Następnie cechą tych kultur jest antyintelektualizm, obarczanie winą za wystąpienie kłopotów wyższych warstw społecznych. W przypadku podpuśczańskich społeczności lokalnych kategorią szczególnie „winną” kłopotów są pracownicy naukowcy zatrudnieni w białowieskich placówkach naukowo-badawczych. Jest to kultura gloryfikująca spryt, umiejętność radzenia sobie w „szarej strefie”. Zewnętrznemu gloryfikowaniu postaw niezależności towarzyszą ukryte podporządkowania silnym ludziom. Takie przesłanki stanowią realne zagrożenie tworzenia się gangów, klik i innych grup przestępczych.

Obserwowane przejawy obecnego stosunku do lasu wskazują, że istnieje znaczące niedostosowanie społeczności lokalnych i ich subkultur do zewnętrznego systemu normatywnego szczególnie związanego ze spełnianiem względem lasu funkcji konserwatorskich. Obecnie subkultury podległe przeważnie są wstydliwie ukrywane lub ulegają procesowi zaniku. Zanikają więc tradycyjne normy społeczne regulujące stosunek człowieka do lasu. Jednocześnie jeszcze nie wytworzyły się nowe normy adekwatne do oczekiwań współczesnych. Obecnie odczuwane są skutki społecznej niewiedzy, jak się zachować w określonych sytuacjach przekształceń ekologicznych. Kiedy zaś brakuje kulturowych wzorów zachowań w nowych sytuacjach, pojawia się skłonność do anomii, a więc do zachowań dewiacyjnych. Mieszkańcy przeto szukają zrozumiałych interpretacji, odzwierciedlenia swoich struktur poznawczych, normatywnych, które mają im wyjaśnić dotychczasowe nieznane.

Przedstawiłem potencjalne następstwa braku działań kompensacyjnych w postaci narastania procesów dewiacji społecznych jako zagrożenia realne. Bliższa analiza poszczególnych rodzajów działań przestępczych w Hajnówce prawdopodobnie może być wyjaśniona poprzez mechanizmy dewiacyjne, co oznaczałoby potwierdzenie hipotezy negatywnej o zagrożeniach w postaci zachowań dewiacyjnych.

Utrzymujące się poczucie zagrożenia będzie powodowało utrzymywanie się lub nawet narastanie konfliktów społecznych związanych

pośrednio lub bezpośrednio z projektem poszerzenia obszaru Białowieckiego Parku Narodowego. W opracowaniu zostały wyróżnione cztery typy konfliktów społecznych: **irracjonalne, kulturowe, strukturalne i interesu**. W wyniku braku działań kompensacyjnych z tytułu definiowanych obiektywnie, jak i subiektywnie strat ponoszonych przez mieszkańców wszystkie typy konfliktów prawdopodobnie będą cechować się tendencją do agregacji, do różnych form utrwalania się. Utrzymujące się poczucie zagrożenia z tytułu możliwości utraty pracy lub z tytułu poczucia niższości społecznej i innych będzie „produkować” konflikty irracjonalne. Brak perspektywicznych rozwiązań w zakresie zbliżenia systemu wartości mieszkańców do kanonu kulturowego rezerwatów biosfery będzie odzwierciedlać się przejawami konfliktów typu kulturowego.

Utrzymywanie się konfliktu strukturalnego będzie warunkowane przede wszystkim brakiem rozwiązań sprzeczności między wymogami ochrony przyrody a dążeniami do uzyskania korzyści ekonomicznych. w drugiej kolejności sprzecznością między rozwiązaniami organizacyjnymi, które spowodują znaczące zmiany pozycji i ról społeczno-zawodowych wielu mieszkańców (rzadziej w postaci przesunięć w górę, a najczęściej w dół) a brakiem działań kompensacyjnych w stosunku do tych, którzy znajdują się lub znajdą się w przyszłości na dole drabiny hierarchii społecznej. Konflikty strukturalne będą narastać, jeżeli nie ukształtują się nowe realne drogi społecznego awansu w warunkach obszaru chronionego.

Większość specjalistów zaangażowanych w tworzenie Parku Narodowego na obszarze całej Puszczy Białowieckiej twierdzi, że naruszy to ważne interesy leśników, pracowników zakładów pracy wielu i niewielkich zakładów rzemieślniczych, mieszkańców. Bez zasadniczych działań kompensacyjnych świadomość „zabrania” przez Park pracy podstawowej lub dodatkowej będzie nadal ważną motywacją do żywiołowych działań kompensacyjnych.

2.3. Narastanie „szarej strefy” w zakresie eksploatacji zasobów Puszczy Białowieckiej

Najbardziej oczywistym sposobem samodzielnych, organizowanych indywidualnie lub zbiorowo, form działań kompensacyjnych jest rozwój działań nieformalnych, aż do jawnie przestępczych włącznie w zakresie pozyskiwania surowca drzewnego, zwierzyny, runa leśnego. Jest to bardzo ważny przejaw dezorganizacji ekonomicznej i społecznej w mieście

i w okolicy Puszczy Białowieckiej, ale bardzo trudny do uporządkowanego przedstawienia.

Podstawą do hipotez na temat znacznego prawdopodobieństwa wytworzenia się „szarej strefy”, polegającej najogólniej na nielegalnej eksploatacji zasobów puszczy jest narastanie problemów społecznych w Hajnówce i okolicy. Obok przedstawionego problemu bezrobocia i procesów depopulacyjnych problemem jest brak kapitału nie tylko na inwestycje, ale nierzadko także na przeżycie. Brak kategorii społeczno-zawodowych, które mogą preferować przedsiębiorczość, są nastawione na sukces. Mam na myśli niedostatek mieszkańców z wyższym wykształceniem oraz nieznaczny odsetek mieszkańców zdobywających wykształcenie na poziomie wyższym. Problemem będzie podtrzymywanie lub budowanie swoich utraconych pozycji społecznych. W sytuacji braku kulturowo akceptowanych dróg osiągania społecznego awansu, narastać będą działania oparte o spryt oraz działania prowadzące do realizacji potrzeb awansu w grupach nieformalnych, przestępczych. Brak jest dotychczas wiarygodnych badań na temat tworzenia się i funkcjonowania ukrytej strefy życia ekonomicznego, na temat różnego rodzaju ukrytych programów realizacji potrzeb ekonomicznych, szczególnie poprzez wykorzystywanie istniejących więzi społeczno-kulturowych.

Poruszenie problemu nielegalnej eksploatacji Puszczy Białowieckiej jako groźnego negatywnego skutku braku działań kompensacyjnych ma za zadanie podkreślenie zaistnienia ogromnych kosztów ekonomicznych i społecznych. Inaczej mówiąc, brak działań kompensacyjnych, przykładowo powodowany brakiem na ten cel środków ekonomicznych, spowoduje znaczne straty ekonomiczne z tytułu nielegalnej eksploatacji puszczy. Wobec tego planowanie wydatków na działania kompensacyjne powinno być prowadzone równoległe z szacunkiem konkretnych strat ekonomiczno-społecznych, jakie poniesie państwo i społeczeństwo w następstwie mimowolnej inspiracji mechanizmów żywiołowego procesu działań kompensacyjnych mieszkańców.

2.4. Rozpad więzi lokalnych

Powstające w Hajnówce napięcia między mieszkańcami, które najczęściej wynikają z braku pracy, prowadzą do obniżenia więzi międzyludzkich. Oznacza to, iż człowiek boi się kontaktu z drugim człowiekiem. W pogoni za pracą i pieniędzmi nie dostrzega potrzeb i nieszczęścia innych. Stres związany z poszukiwaniem zatrudnienia powoduje, iż ludzie stają się

nieufni i bojaźliwi w stosunku do drugiej osoby. Rosnące wciąż bezrobocie przyczynia się zatem do tego, że człowiek zaczyna postrzegać innego człowieka jako konkurenta, jako rywala, który w każdej chwili może zająć jego stanowisko pracy. Ten fakt przyczynia się do wzrostu anonimowości, do braku kontaktów i obniżenia więzi międzyludzkich, do powstawania nowych rodzajów konfliktów społecznych.

W Hajnówce widoczny jest także upadek autorytetu rodziców, szczególnie autorytetu ojca, który tracąc pracę w zakładzie, gdzie przepracował 20 lub 30 lat, traci jednocześnie funkcję żywiciela rodziny. Zjawisko to w dłuższej perspektywie spowoduje obniżenie pozycji ojca w rodzinie i funkcji wychowawczych rodziny w ogóle, ponieważ inni nie są przygotowani do objęcia funkcji głowy rodziny. Jak wykazują badania pedagogiczne, wiele rodzin nie może lub nie umie sobie poradzić z tym faktem. Osoby takie często załamują się, poddają, obawiają się, iż nie są w stanie podjąć pracy w innym zawodzie i nie będą mogli zapewnić swojej rodzinie życia na godnym poziomie. Młodzież i dzieci jako doskonali obserwatorzy szybko zauważają pogarszające się warunki materialne swej rodziny i winą za nie obarczają rodzica, który utracił pracę. W ten sposób dochodzi do upadku autorytetu matki lub ojca. Ciekawy wydał się fakt, że dzieci często wstydzą się przyznać rówieśnikom, iż jedno z rodziców zostało zwolnione z pracy. Stałe zatrudnienie obojga rodziców stanowi dla, dzieci powód do dumy i przechwałek. Powyższe procesy dezorganizacji społecznej w Hajnówce przebiegające przez dłuższy okres mogą doprowadzić do załamania się ładu i porządku w mieście.

Przewidywane następstwa braku działań kompensacyjnych w postaci sukcesywnego rozwiązywania powstających w związku z tworzeniem Parku Narodowego na całym obszarze puszczy problemów ekonomicznych, społecznych i kulturowych dalece wykraczają poza wyżej zasygnalizowane. Rejon okolic Puszczy Białowieskiej powinien zostać poddany systematycznemu monitoringowi socjologicznemu, aby z dostatecznie dużym wyprzedzeniem można było sygnalizować narastanie realnych zagrożeń lokalnego ładu społecznego. Moim zdaniem w bliższej lub dalszej perspektywie powinny zostać podjęte badania lub przynajmniej przygotowane ekspertyzy dotyczące następujących zagadnień:

- zaradność indywidualna i zbiorowa mieszkańców w warunkach tworzenia parku narodowego na całym obszarze Puszczy Białowieskiej,
- strategie stymulowania procesów integracyjnych w społecznościach lokalnych,
- strategia edukacyjna skierowana na mieszkańców rejonu puszczy,

- program utrzymania (pobudzania) złożonej tożsamości społeczno-kulturowej mieszkańców oraz jej adaptacji do nowych warunków w rejonie Puszczy,
- diagnozy i programy rozwiązywania istniejących i tworzących się problemów społecznych,
- szanse i bariery współpracy transgranicznej między mieszkańcami po obu stronach granicy polsko-białoruskiej,
- recepcja programu ekorozwoju przez poszczególne kategorie powiatu hajnowskiego,
- miejsce i rola inteligencji w społecznościach lokalnych oraz jej funkcje w procesie ekorozwoju,
- nowe samorządy społeczne w działaniu, kierunki samoorganizacji społecznej mieszkańców,
- studium przypadku pojedynczej miejscowości w sytuacji inwazji turystycznej.

Próba syntezy

Do prawidłowych i skutecznych decyzji wykonawczych niezbędna jest przede wszystkim wiedza, w tym także wiedza psychosocjologiczna. Jednocześnie obok uzyskania niezbędnego kompendium wiedzy najczęściej oczekuje się odpowiedzi na wiele pytań aplikacyjnych – co można i co należy robić w określonych sytuacjach, aby osiągnąć zamierzone cele? W sferze działań skierowanych na grupy społeczne istnieje wiele dróg, wiele różnych środków prowadzących do osiągnięcia zamierzonych celów. Uwzględniając wielość sposobów osiągania celów, przedstawiam wybrane syntetyczne twierdzenia o społeczno-kulturowym wymiarze rejonu Puszczy Białowieskiej oraz wynikające stąd także wybrane propozycje działań praktycznych, realizacja których może prowadzić do utworzenia w przyszłości nowego ładu przyrodniczo-społeczno-kulturowego w rejonie Puszczy Białowieskiej.

1. Cechą charakterystyczną rezerwatów biosfery jest ich położenie na obszarach tradycyjnych grup etniczno-kulturowych, o wysokim stopniu społeczno-kulturowej autonomii, z których większość zachowała przynajmniej wybrane wzory zachowań właściwych społecznościom podległym. Uzewnętrzniają się one w postaci swoistej symbiozy między społecznościami lokalnymi oraz otaczającą je przyrodą. Poszerzenie obszaru Parku Narodowego na cały obszar Puszczy Białowieskiej narusza historycznie ukształtowaną symbiozę między Puszcza Białowieską

wieską oraz miejscową ludnością. Jest to, moim zdaniem, podstawowa i złożona sprzeczność wymagająca rozwiązania, jaka powstała w następstwie wdrażania projektu powiększenia Białowieskiego Parku Narodowego.

2. W procesie przekształcania Parku Narodowego istnieje konieczność, obok oczywistego uwzględniania reakcji społecznych różnych grup społeczno-zawodowych, zwrócenia uwagi także na reakcje mieszkańców definiowanych w perspektywie ich struktury religijno-etnicznej oraz układu interesów w podziale na miejscowych i przybyszów. Dotychczas brak jest rzetelnej wiedzy tego typu, a jej ustalenie prawdopodobnie doprowadziłoby do wyjaśnień wielu postaw i zachowań mieszkańców, które obecnie wydają się mniej zrozumiałe. Problem może dotyczyć także głębokich źródeł niechęci do obecnego projektu rezerwatu biosfery.
3. Ekolodzy i pracownicy naukowcy, nie tylko związani z funkcjonowaniem Parku, są zwolennikami poszerzenia obszaru chronionego. Są bowiem przekonani, że jedynym mającym szansę powodzenia kierunkiem zachowania zbliżonego do naturalnego środowiska przyrodniczego, a jednocześnie stwarzającym realne możliwości rozwojowe lokalnym społecznościom w warunkach międzynarodowej rywalizacji, jest rozwój endogenny, którego uszczegółowieniem jest rozwój ekologiczny. Poszerzenie obszaru Puszczy Białowieskiej na cały obszar puszczy powoduje zderzenie dwóch różnych koncepcji ochrony lasów – ochrony poprzez racjonalną gospodarkę leśną (leśnicy) oraz ochronę poprzez wyłączenie podstawowej części lasu z jakiegokolwiek gospodarki leśnej, a stworzenie szerokiego obszaru ochronnego w postaci parku narodowego. Zderzenie tych dwóch opcji ochronnych można traktować jako podstawowe, ponieważ obie wyposażone są w argumenty typu naukowego. Za opcjami mieszczą się dwie kategorie zawodowe zajmujące dwa różne miejsca w stratyfikacji prestiżowej: wyższą („ochroniarze”) i niższą (leśnicy). Dlatego też ważne jest zdefiniowanie miejsca i roli leśników w nowych realiach ekologicznych puszczy.
4. Obecnie doszło do nałożenia się poglądów podstawowej części mieszkańców okolic Puszczy Białowieskiej z poglądami środowiska leśników na temat prowadzenia optymalnych form ochronnych lasu poprzez racjonalną gospodarkę leśną. Argumentacje leśników okazały się zasadniczo bliskie wyobrażeniom o ochronie lasu właściwym społecznościom lokalnym. Obiegowe poglądy uległy zasadniczemu wzmocnieniu przez argumentacje typu naukowego. Wytworzył się stereotyp biednej

i krzywdzonej społeczności lokalnej oraz poczucie zagrożenia płynące od świata zewnętrznego, między innymi ze strony bezwzględnych ekologów, którzy w imię niejasnych interesów naukowych gotowi są do poświęcenia losów biednych społeczności podleśnych.

W następstwie kontaktu z argumentacją leśników pozostała część społeczności poczuła się dowartościowana i poparła stanowisko zakładające ochronę poprzez racjonalne gospodarowanie. Realne miejsca są tutaj określone subiektywną definicją interesów własnych, lokalnych.

5. W wyniku asymilacji przez społeczności lokalne upowszechnianej głównie przez leśników argumentacji naukowej uległy jakościowej zmianie obiektywne wymagania dotyczące uzyskania ładu społeczno-przyrodniczego. Powstała konieczność doprowadzenia do społecznej świadomości złożonej wiedzy o różnorodnych formach prowadzenia opieki, ochrony nad lasami. W określonych okolicznościach ważne i niezbędne jest racjonalne gospodarowanie zasobami leśnymi, ale są sytuacje szczególne z krajowego i ogólnoludzkiego punktu widzenia, kiedy takie formy są absolutnie niewystarczające. Zadania tego typu zdecydowanie wykraczają poza możliwości pojedynczych akcji informacyjnych lub nawet zorganizowanej akcji szkoleniowej. Środowiska lokalne Puszczy Białowieskiej wymagają przygotowania i prowadzenia długofalowej polityki edukacyjnej z zakresu edukacji ekologicznej w szerokim znaczeniu, z wykorzystaniem całego potencjału edukacyjnego na wszystkich szczeblach kształcenia.
6. Jakościowej zmianie uległy proporcje między zwolennikami i przeciwnikami poszerzenia obszaru Puszczy Białowieskiej. Od sytuacji, w której dwie koncepcje były bliskie wąskim kategoriom osób oraz znajdującej się pomiędzy nimi niezdecydowanej lub zagrożonej większości, do sytuacji cechującej się dychotomicznym układem stanowisk, ich polaryzacją wytworzoną w następstwie poczucia zagrożenia, w której jedynie garstka ekologów, uczonych innych specjalności oraz wąskiego grona ich zwolenników znalazła się w opozycji do podstawowej części mieszkańców badanego obszaru. Pozycja ekologów uległa marginalizacji w środowisku lokalnym. Można oczekiwać skierowanych na ekologów dalszych reakcji negatywnych. Ukształtowało się „społeczne naznaczenie” ekologów jako źródła lokalnej dezorganizacji. W zasadzie nie ma łagodnych, a jednocześnie radykalnych i skutecznych sposobów na szybką zmianę stanowisk przedstawicieli poszczególnych stron. Realne przeobrażenia można stymulować przede wszy-

- stkim poprzez politykę faktów dokonanych w połączeniu z szeroką i zrozumiałą społecznie ich interpretacją.
7. Okazało się w znacznym stopniu nieprawdziwe założenie, że wszystkie osoby, instytucje korzystające z dotychczasowego statusu Puszczy Białowieskiej będą reagować szczególnie negatywnie na poszerzenie obszaru parku. Odnotowano interesujące procesy przystosowawcze do zaostrzonych wymogów ekologicznych wielu zakładów funkcjonujących na bazie surowca drzewnego. Ich kierownictwo deklaruje najczęściej pozytywny stosunek do projektu poszerzenia Parku Narodowego. Najbardziej pozytywnie do projektu nastawiona jest młodzież szkół średnich.
 8. W świadomości mieszkańców Hajnówki i okolic utrzymują się przekonania i stereotypy o stratach ekonomicznych i społecznych związanych z poszerzeniem parku. Jest to podstawowy uświadamiany argument będący podstawą reakcji negatywnych w postaci nie wyrażania zgody na poszerzenie obszaru Parku.
 9. Osiągnięcie sytuacji społecznego współdziałania między mieszkańcami okolic Puszczy Białowieskiej a Parkiem będzie tym łatwiejsze, im funkcjonowanie Parku będzie mniej zakłócało wykonywanie dotychczasowych ról społecznych. Społeczne współdziałanie będzie narastało w następstwie włączania celów i potrzeb mieszkańców do funkcjonowania Parku Narodowego w poszerzonych granicach. Należałoby wręcz policzyć i upowszechnić informacje na temat potencjalnych nowych stanowisk – pracy w ramach poszerzonego Parku. Mieszkańcy odrzucają zamiary traktowania ich jako „żywych obiektów” rezerwatu biosfery. Pozyskiwanie do współpracy może mieć miejsce na płaszczyźnie partnerskiej, która wymaga jej operacjonalizacji podczas każdej działalności praktycznej. Przykładowo: nie pouczanie, a wymiana informacji, nie wdrażanie już przygotowanego programu, ale wspólne wypracowanie takiego, który byłby wyrazem uzgodnień międzygrupowych.
 10. Należy uruchomić kompleksowy układ edukacyjny przygotowujący do pełnienia jakościowo nowych pozycji i ról społecznych w nowej rzeczywistości poszerzonego obszaru ochronnego. Chodzi nie tylko o kształcenie w zakresie różnych specjalizacji o charakterze ekologicznym, ale szczególnie o uruchomienie kształcenia z zakresu rolnictwa ekologicznego, agrobiznesu, obsługi ruchu turystycznego, agroturystyki, socjologii pogranicza, edukacji z zakresu międzyetnicznego współżycia. Obok rozważenia możliwości uruchomienia jakiejś formy

- studiów wyższych o profilu ekologicznym, należałoby w ramach promocji, sterowania procesami edukacyjnymi, udzielić wielu stypendiów absolwentom lokalnych szkół średnich do studiowania na kierunkach przygotowujących do nowych ról społecznych w regionie.
11. W ostatnich latach Hajnówka sukcesywnie traciła status miasta jako miejsca awansu społeczno-zawodowego dla wielu mieszkańców okolicznych wsi. Złożyło się na to wiele powodów, ale w subiektywnym przekonaniu społeczności lokalnych utratę prestiżu miasta wiąże się szczególnie w realizacją przeobrażeń w zakresie ochrony puszczy. Utworzenie w Hajnówce swoistego centrum kształcenia w zakresie endogennego rozwoju spowoduje odbudowę rangi miasta jako nowoczesnego, eksperymentalnego oraz ponadlokalnego centrum edukacji i przedsiębiorczości ekologicznej.
 12. Mieszkańcy gmin sąsiadujących z puszcza doświadczali procesu rozpadu wiejskich tradycyjnych społeczności terytorialnych, ale jeszcze nie stanowią zintegrowanych społeczności lokalnych nowego typu na szczeblu gmin. Tworzenie zintegrowanych całości gminnych powinno znaleźć się w strategiach rozwoju poszczególnych gmin. Jest konieczny warunek prowadzenia skutecznego oddziaływania w procesie pozyskania społeczności lokalnych do realizacji zmian.
 13. W analizie uległa potwierdzeniu hipoteza o tym, że istnieje konieczność łącznego, zintegrowanego traktowania przeobrażeń prowadzących do poszerzenia obszaru Parku. Łączne traktowanie oznacza uwzględnienie środowiska przyrodniczego, społecznego i kulturowego, a więc uwzględnienie historycznie ukształtowanej symbiozy między puszcza oraz społecznościami lokalnymi. Inaczej zmiany będą mniej skuteczne. Podkreślić należy konieczność włączenia wszystkich muzeów, skansenów i innych obiektów zabytkowych do systemu parku narodowego, ale nie do parku o strukturze dotychczasowej, który w zasadzie nie uwzględnia historycznego i współczesnego różnicowania etnicznego i kultur mieszkańców rejonu puszczy. Jest to jedna z przyczyn trudności w pozyskiwaniu mieszkańców do współtworzenia Parku w nowych granicach. Nie jest traktowany jako „swój”, „nasz” i w konsekwencji brak jest kulturowych motywacji do współdziałania.
- Ewentualne włączenie powinno być następstwem uzgodnienia między mniejszościami i większością wspólnej polityki zachowania historycznej spuścizny kultury materialnej i duchowej tego obszaru. Jako mniej racjonalne ekonomicznie i konfliktowe z punktu widzenia międzye-

tniczego współżycia uważam tworzenie i funkcjonowanie oddzielnych zinstytucjonalizowanych układów kulturowych na tym obszarze.

14. W rejonie Puszczy Białowieskiej w procesie wdrożenia zmiany społecznej w postaci wprowadzania nowego projektu w znacznym stopniu zrealizował się scenariusz negatywny, jak nie można przeprowadzać zmian.

Zmiany są realizowane w bardzo niedogodnych warunkach zewnętrznych. Występują często dramatyczne przemiany usytuowania wielu jednostek i kategorii społecznych powodowane procesami transformacji systemowej. Wywołało to dodatkową reakcję w postaci obarczania winą powstającego rezerwatu biosfery w szerszych granicach za wszystkie doświadczane dolegliwości niezależnie od ich źródeł.

Procedura tworzenia okazała się zbyt długa i w tym znaczeniu mniej racjonalna. Początkowe zapowiedzi (pierwsza połowa lat dziewięćdziesiątych) realizacji Rezerwatu Biosfery wywołały nie tylko negatywne, ale i pozytywne reakcje w postaci nadziei na lepsze warunki pracy i życia. Niespełnienie oczekiwań, utrwaliło i dalej utrwała postawy społecznego niezadowolenia, frustracje i nadto poszerza zjawiska dewiacyjne.

Błędem było przeniesienie sporów typu profesjonalnego (naukowego) w zakresie ochrony lasów na forum publiczne i w ten sposób zasadnicze wzmocnienie postaw i poglądów społeczności lokalnych zainteresowanych utrzymaniem możliwości korzystania z zasobów Puszczy.

Przystąpiono do wdrażania złożonego projektu przeobrażeń bez pozyskania do nich kilku trwałych kategorii społecznych (młodzież, kadra menedżerska zakładów pracy, lokalny system edukacyjny) lub przynajmniej silnych autorytetów lokalnych.

Nie przygotowano w porozumieniu z władzą centralną kilku scenariuszy rekompensat z tytułu strat materialnych, społecznych i kulturowych, jakie ponieśli i sukcesywnie dalej ponoszą mieszkańcy Hajnówki i okolic. Dopiero obecnie, kiedy utrwaliły się negatywne scenariusze przemian, pojawiły się elementarne formy dofinansowania zmian. Im dłużej nie zostaną przeznaczone pokaźne środki finansowe na transformację od rejonu Puszczy Białowieskiej do rejonu Rezerwatu Biosfery Puszczy Białowieskiej, tym materialne i społeczne koszty przeobrażeń będą większe.

W społecznościach lokalnych nie wytworzyło się przynajmniej dostateczne przekonanie o potrzebie współdziałania między pracownikami naukowymi oraz mieszkańcami. Mówiąc tendencyjnie (ponieważ

realnie nie zależało to jedynie od postaw pracowników naukowych) przez długie lata zamieszkiwania niejako obok siebie pracownicy naukowcy nie wytworzyli w świadomości mieszkańców przekonania i niezbędności w zakresie lokalnego rozwoju.

15. Wydaje się niezbędne organizowanie trwałej współpracy przygranicznej między władzą lokalną oraz mieszkańcami po obu stronach granicy polsko-białoruskiej. Przenoszenie doświadczeń w zakresie ochrony puszczy, a nawet możliwość wytworzenia się rywalizacji transgranicznej w zakresie jakości spełnianych funkcji ochronnych może być znaczącym impulsem do trwałości działań ochronnych. Współpraca transgraniczna mogłaby sprzyjać pozyskaniu funduszy z UE na utworzenie Transgranicznego Rezerwatu Puszczy Białowieskiej. Byłby to cel godny XXI wieku.

Literatura

- Gierasimiuk R., *Środowisko wychowawcze osady zróżnicowanej kulturowo na przykładzie Czeremchy*. Praca magisterska przygotowana na Wydziale Pedagogiki i Psychologii pod kierunkiem prof. Andrzeja Sadowskiego, UwB Białystok 1999.
- Niczyporuk J., *Środowisko wychowawcze miejscowości zróżnicowanej kulturowo na przykładzie Narewki*. Praca magisterska przygotowana na Wydziale Pedagogiki i Psychologii, UwB, pod kierunkiem prof. Andrzeja Sadowskiego, Białystok 1999.
- Osiniak T., Poskrobko B., Sadowski A., Wigierski Park Narodowy a jego mieszkańcy, Wydawnictwo Ekonomika i Środowisko, Białystok-Kraków 1993.
- Puc J., *Rezerwat Biosfery jako całość przyrodniczo-społeczno-kulturowa na przykładzie Rezerwatu Biosfery Puszczy Białowieskiej*. Praca magisterska przygotowana pod kierunkiem prof. Andrzeja Sadowskiego, Wydział Pedagogiki i Psychologii, UwB, Białystok 1999.
- Puchalska H., Edukacja przedszkolna a świadomość ekologiczna dzieci na podstawie Przedszkola Samorządowego Nr 3 w Hajnówce. Praca magisterska przygotowana pod kierunkiem prof. dr hab. Andrzeja Sadowskiego, Wydział Pedagogiki i Psychologii, UwB, Białystok 1998.
- Sadowski A. i in., Scenariusze prawdopodobnych zachowań społecznych w warunkach ekorozwoju na obszarze funkcjonalnym Zielone Płuca Polski, Praca

przygotowana na zlecenie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Białystok-Warszawa 1991.

Sadowski A., Rezerwat Biosfery Puszczy Białowieskiej a jego mieszkańcy – diagnoza współdziałania. Studium socjologiczne, IBL, Warszawa, 1994.

Tyszko E., Reakcje społeczne na poszerzenie obszarów chronionych w obrębie Puszczy Białowieskiej na przykładzie Hajnówki. Praca magisterska przygotowana pod kierunkiem prof. dr hab. Andrzeja Sadowskiego, Wydział Pedagogiki i Psychologii, UwB, Białystok 1999.

Wojciuk J., Środowisko wychowawcze miasta zróżnicowanego etnicznie na przykładzie Hajnówki. Praca magisterska przygotowana pod kierunkiem prof. Andrzeja Sadowskiego, Wydział Pedagogiki i Psychologii, UwB, Białystok 1999.

KONFLIKT O PUSZCZĘ

Raport z badań nad konfliktem społecznym o poszerzenie Białowieskiego Parku Narodowego

Pod redakcją Piotra Gliškiego¹

¹ Zespół w składzie: Przemysław Adamowicz, Monika Antczak, Andrzej Bajguz, Paulina Drobnikowska, Piotr Gliški, Katarzyna Klimuszko, Małgorzata Myszkowska, Izabela Olechno, Katarzyna Olszewska, Hanna Palska, Radosław Poczykowski, Marzena Rusaczyk, Ireneusz Sadowski, Karol Wąż, Tomasz Własiuk, Wojciech Zajkowski, (wrzesień – październik 2000).

SPIS TREŚCI

1. Założenia metodologiczne badań
 - 1.1. Ogólna charakterystyka badań
 - 1.2. Dane i metoda
 - 1.3. Charakterystyka osób badanych
2. **PRZEDMIOT I PRZYCZYNY KONFLIKTU**
 - 2.1. Wprowadzenie
 - 2.2. Informacja
 - 2.2.1. Stopień poinformowania
 - 2.2.2. Źródła informacji
 - 2.2.3. Odpowiedzialni za informację
 - 2.3. Lęki i obawy
 - 2.3.1. Obawa o przyszłość
 - 2.3.2. Strach z biedy
 - 2.3.3. Narzucone z góry
 - 2.3.4. Zjawiają się obcy
 - 2.3.5. Cicha Akcja „Wisła”
 - 2.4. Zamknięcie społeczności lokalnej
 - 2.4.1. Zamknięcie na „obcych”
 - 2.4.2. Brak innowacji, tradycjonalizm
 - 2.4.3. Pokorni ludzie powiedzieli NIE!
 - 2.4.4. Manipulacja?
 - 2.5. Las a ludzie
 - 2.5.1. Trudna miłość do lasu
 - 2.5.2. Dwie koncepcje ochrony lasu: czynna versus bierna
3. **STRONY KONFLIKTU**
 - 3.1. Aktorzy
 - 3.1.1. „Ochroniarze” - „...dla nich ważniejsze są roślinki...”
 - 3.1.2. Leśnicy – „Leśnicy się na tym znają i ludzie o tym wiedzą”
 - 3.1.3. Samorządowcy - „Samorządowcy stoją po stronie ludności”
 - 3.1.4. Strona rządowa - „Nic dziwnego, że polecały jajka”
 - 3.2. Relacje między stronami konfliktu
 - 3.2.1. Rząd – Społeczność lokalna
 - 3.2.2. Ekolodzy (naukowcy) – Społeczność lokalna
 - 3.2.3. Ekolodzy – Leśnicy
 - 3.2.4. Park – Przedsiębiorcy

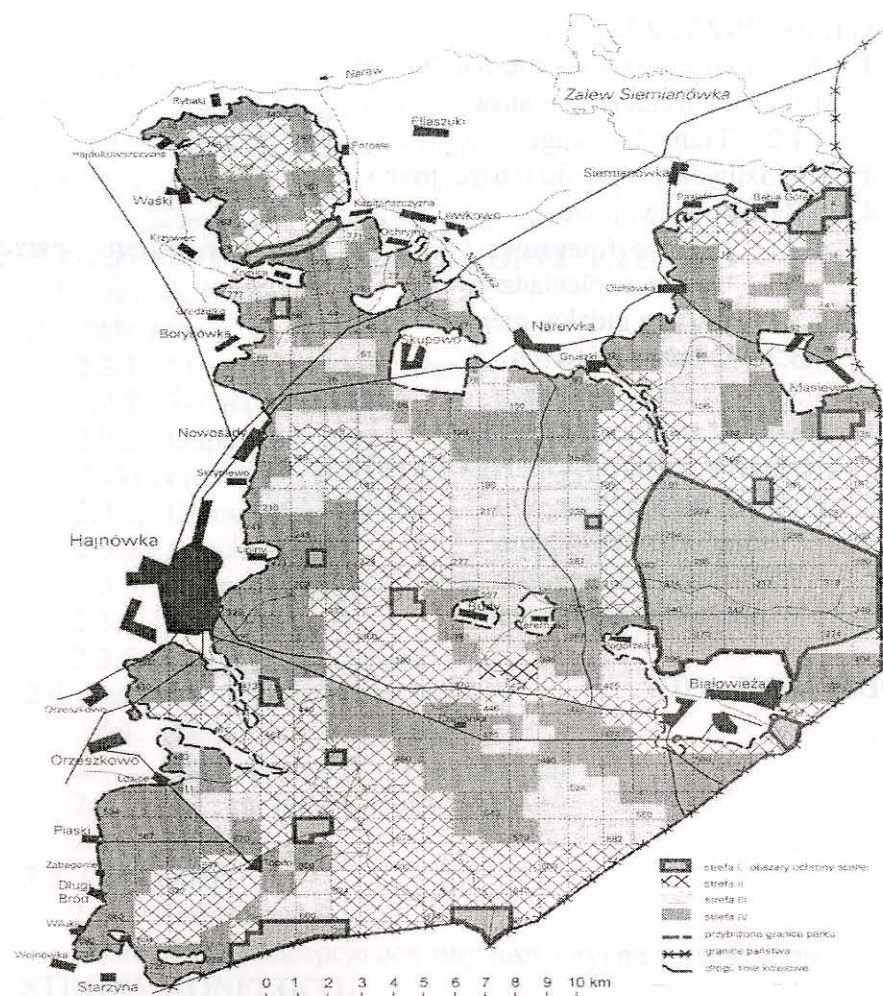
4. **WIZJE PRZYSZŁOŚCI**

- 4.1. Możliwości rozwoju alternatywnego
 - 4.1.1. Puszcza jako szansa
 - 4.1.2. Tranzyt i usługi
- 4.2. Możliwości rozwoju tradycyjnego
- 4.3. Bariery rozwojowe
 - 4.3.1. Niemoc finansowa „dziesiątki rozwiązań i szans pogrzebane są w pieniądzach”
 - 4.3.2. Bariera ludzka: mentalność
 - 4.3.3. Odpyły młodych
 - 4.3.4. Niemoc lokalności
 - 4.3.5. Marketingowy zastój

5. **SPOSOBY ROZWIĄZANIA KONFLIKTU**

- 5.1 Problem rozwiąże się sam
- 5.1. Problem rozwiąże „góra”
- 5.2. Rozwiązanie drastyczne
- 5.3. W poszukiwaniu konsensu

PODSUMOWANIE



Mapa 1. Białowiecki Park Narodowy po planowanym poszerzeniu na cały obszar polskiej części Puszczy Białowieskiej – planowane strefy ochronne (szczegóły na ich temat w publikacji, z której mapę zaczerpnięto) Obecny obszar Parku odpowiada największej części strefy pierwszej oraz położonemu na północ od niej obrębowi Hwoźna.

Źródło: *Zasady funkcjonowania Białowieckiego Parku Narodowego powiększonego na cały obszar polskiej części Puszczy Białowieskiej (propozycja)*, Białowiecki Park Narodowy. Dokument przyjęty uchwałą Rady Naukowej Białowieckiego Parku Narodowego 17 czerwca 2000 roku.

1. Założenia metodologiczne badań

1.1. Ogólna charakterystyka badań

Badanie konfliktu społecznego związanego z poszerzeniem Białowieckiego Parku Narodowego (BPN) zostało przeprowadzone w 1-13 września 2000 roku na obszarze powiatu hajnowskiego w trakcie praktyk terenowych studentów II roku socjologii Uniwersytetu w Białymstoku. Zespół badawczy składał się z 14 studentów i dwojga pracowników naukowych. W toku badań realizowano ideę badacza zbiorowego; wyniki pracy terenowej były na bieżąco omawiane i korygowane w trakcie codziennych spotkań zespołu. Próbę osób badanych dobierano metodą celową, korygując jej skład w trakcie pracy. Przyjęto założenie, iż respondentami, z którymi przeprowadzane będą wywiady na temat konfliktu wokół BPN, będą osoby miejscowe, zamieszkałe w powiecie hajnowskim, kompetentne (posiadające wyraziste poglądy i określoną, choć często subiektywną, wiedzę) w kwestii konfliktu lub w sprawach publicznych związanych z życiem społeczności lokalnej, zdolne poinformować nas również o poglądach innych osób i grup społeczno-zawodowych na interesujące nas tematy. Kryteriami doboru próby były więc: szczególna pozycja (ewentualnie autorytet) w społeczności lokalnej, przynależność do środowisk opiniotwórczych, zaangażowanie w konflikt bądź aktywność publiczną, przynależność do ważnej w układzie lokalnym grupy społeczno-zawodowej. Chodziło nam więc o dotarcie do ważnych w społeczności lokalnej informatorów: przywódców lokalnej opinii, liderów grup interesów i stron konfliktu, różnego rodzaju autorytetów społecznych, uważnych obserwatorów, animatorów lokalnej sceny publicznej bądź po prostu zwykłych przedstawicieli ważnych grup zawodowych i ludzi wykazujących postawę obywatelską.

Informacje o naszych potencjalnych respondentach uzyskaliśmy przede wszystkim dzięki wcześniejszemu, socjologicznemu rozpoznaniu problemu: z mass mediów, literatury dotyczącej konfliktu, ale przede wszystkim z autopsji, i to co najmniej dwójakiego rodzaju – z doświadczeń życia kilku autorów studium w badanej społeczności lokalnej oraz z zaangażowania społeczno-zawodowego kilku innych uczestników naszego zespołu w działalność proekologiczną i planistyczno-rozwojową². Wstępna wiedza na

² Szczególne podziękowania należą się w tym miejscu Maciejowi Tefelskiemu, który w trakcie zajęć ze studentami drugiego roku socjologii UwB zapoznał późniejszy zespół badaczy z problematyką konfliktu wokół BPN oraz ze specyfiką społeczności lokalnej powiatu hajnowskiego, a w późniejszej fazie służył swym doświadczeniem i znajomością lokalnych realiów w trakcie

temat badanego konfliktu i specyfiki społeczności lokalnej umożliwiła nam stworzenie wstępnej listy respondentów, weryfikowanej i uzupełnianej następnie w toku badań (przede wszystkim metodą „kuli śniegowej”), tak by utrzymać podstawowe, założone cechy strukturalne próby celowej, czyli dotrzeć mniej więcej w równych proporcjach do przedstawicieli wszystkich stron konfliktu i ważnych środowisk społeczno-zawodowych, „autorytetów” lokalnych, przywódców opinii (szerzej na temat realizacji próby zob. 1.2 i 1.3).

Głównym celem badań było znalezienie odpowiedzi na pytanie o przyczyny i uwarunkowania sporu wokół poszerzenia BPN (między innymi motywacje i argumentację poszczególnych stron konfliktu). Zadanie badawcze obejmowało również identyfikację głównych aktorów konfliktu, sposobów ich wzajemnego postrzegania, opinii na temat szans rozwoju regionu oraz możliwych sposobów rozwiązania konfliktu.

1.2. Dane i metoda

Przyjęta w naszym badaniu technika wywiadu miała służyć pozyskaniu danych nieosiągalnych za pomocą metod surveyowych. Badanie polegało na przeprowadzeniu wywiadu o charakterze jakościowym o średnim stopniu standaryzacji³ i starannym, dosłownym zarejestrowaniu odpowiedzi respondenta. Respondent występował w roli informatora, w tym sensie, że chodziło nie tylko o jego poglądy, ale o to, jak postrzega on otoczenie społeczne w kontekście podjętej problematyki (poglądy otoczenia rekonstruowane przez respondenta). Podstawowe pytania badawcze brzmiały: jak badany ocenia wiedzę, stan świadomości i postawy wobec konfliktu o poszerzenie parku narodowego w Puszczy Białowieskiej mieszkańców swojej gminy. Sformułowano 4 główne pytania kwestionariusza oraz od 2 do 4 pytań pomocniczych do każdego pytania głównego. Ankieter mógł korzystać z nich w sposób dowolny, mógł je także opuścić. Były one przydatne w przypadku, gdy respondent nie rozumiał pytania lub „wyczerpywał wątek”.

konstruowania próby celowej.

³ Por. K. Lutyńska, *Bieda w rodzinie. Psychologiczny, społeczny i kulturowy kontekst wywiadów z przedstawicielami trzech pokoleń*, w: *Zrozumieć biednego* red., E. Tarkowska Typografia, Warszawa 2000;

Pytania główne:

1. Interesuje nas społeczność X (tu wymieniamy nazwę gminy). Jest Pan(i) tutaj osobą znaną, powszechnie szanowaną. Zapewne dobrze zna Pan(i) problemy swojej społeczności. Ciekawi nas, co mieszkańcy Pańskiej gminy sądzą o poszerzeniu parku narodowego, czy problem budzi ich rzeczywiste zainteresowanie, czy mieszkańcy X mają - według Pana(i) - wystarczającą wiedzę na temat poszerzenia parku? Czy są dobrze poinformowani o tym, jakie będą skutki tego poszerzenia?⁴

2. Jak ludzie odbierają cały ten spór? Czy mógłby P. nazwać i zidentyfikować grupy interesów (strony konfliktu), które w istotny sposób warunkują charakter konfliktu?⁵

3. Kolejne pytanie dotyczy już całego regionu. Proszę powiedzieć, jakie wasz region ma szanse rozwoju. Czy społeczność lokalna ma jakąś wizję tego rozwoju? Gdzie - w opinii miejscowej ludności - należy szukać szans rozwoju. Jaka jest opinia mieszkańców X na temat szans rozwoju regionu?⁶

4. Czy na koniec może nam Pan(i) powiedzieć kilka słów o sobie? Jak długo mieszka Pan(i) w X. Czy problem konfliktu jest obszarem szczególnego Pańskiego zaangażowania? Czy podejmuje Pan(i) jakieś działania służące rozstrzygnięciu konfliktu?⁷

Oprócz zasadniczej części wywiadu, do kwestionariusza załączono krótką metryczkę i rubrykę przeznaczoną na uwagi i opinie ankietera⁸. W tej

⁴ Pytania pomocnicze:

- Czy są poinformowani o tym, że poszerzenie wcale nie musi oznaczać, że dotkną ich restrykcje. Czy wiedzą na przykład, że nie zabroni im się zbierać runo leśne?
- Czy wiedzą np. że park narodowy obejmuje tylko 20% puszczy?
- Czy ludzie w stopniu wystarczającym informowani są przez władze lokalne o warunkach poszerzenia?

⁵ Pytania pomocnicze:

- Na jakim forum i w jaki sposób "zwykli" mieszkańcy wypowiadają swoje sądy?
- Czy mieszkańcy X wypowiadają się na temat, jak powinno być, jaki jest stan pożądany. Czy wyobrażają sobie rozwiązanie tego konfliktu?

⁶ Pytania pomocnicze:

- Co myślą ludzie na temat alternatywnych szans rozwoju? Na przykład o tym, że w regionie można rozwijać usługi a nie przemysł?
- Co sądzą o rolnictwie ekologicznym, a co o agroturystyce? Czy widzą możliwość upowszechnienia tych form w swoim regionie?

⁷ Pytania pomocnicze:

- Czy identyfikuje się Pan(i) z którąś z nazwanych powyżej grup interesów?
- Czy opowiada się Pan(i) za którąś ze stron konfliktu w sposób zdecydowany?

⁸ Uwagi ankietera:

W jakiej atmosferze przebiegał wywiad:

Gdzie wywiad został przeprowadzony:

Czy osoba udzielająca wywiadu była nim zainteresowana? Czy próbowała wycofać się i wska-

ostatniej miał zostać zarejestrowany wynik obserwacji socjologicznej, która była techniką uzupełniającą zaprojektowaną w tym badaniu.

Zgodnie z tą instrukcją wywiad miał trwać nie krócej niż 30 minut; większość trwała znacznie dłużej.

Proszono o dokładne pisemne zarejestrowanie swobodnej wypowiedzi respondenta, tak, jak w nagraniu magnetofonowym, bez zamiany mowy niezależnej na mowę zależną. Ankieter po przeprowadzonej rozmowie powracał do prowadzonych w trakcie wywiadu notatek i – w razie konieczności – uzupełniał je rekonstruując wypowiedź badanego. Aby wprowadzić pewną intersubiektywność w odtwarzaniu rozmowy, wywiad przeprowadzało dwóch ankieterów, którzy po badaniu rekonstruowali sens tych partii wypowiedzi, które "wymknęły" się podczas szybkiego zapisu.

Analizie poddano 49 wypowiedzi (od 5 do 8 stron rękopisu formatu A4). Okazało się, że respondenci w znakomitej większości wyrażali chęć uczestniczenia w badaniu. Wyniki okazały się nad wyraz zachęcające: respondenci odpowiadali chętnie, spontanicznie, czasem gwałtownie, co wskazuje, iż poruszane kwestie są dla nich szczególnie aktualne i ważne. Możliwe okazało się także – co wyjątkowe w toku tak zaprojektowanych wywiadów – zachęcenie badanych do ujawnienia spraw i opinii szczególnie drażliwych.

Podczas "obróbki" danych zastosowano jakościową analizę treści z elementami analizy frekwencyjnej. Następnie zgromadzony materiał poddano analizie typologicznej: pojawiające się w nim główne wątki i problemy ujęto w określone typy i kategorie.

1.3. Charakterystyka osób badanych

Zbiór badanych liczył 49 osób. W wieku od 20 do 60 lat, czyli produkcyjnym było 36 osób (w tym 23 osoby ukończyły już 40 lat), powyżej 60 lat - 5 osób, a poniżej 20 lat - 2. Brak jest danych na temat wieku 6 badanych⁹.

zywać na inną, bardziej kompetentną osobę?

Inne uwagi:

⁹ Brak danych w ramach różnych kategorii spowodowany jest przeważnie odmową udzielenia informacji.

O wieku badanych wspominamy właściwie na marginesie. Nie udało się bowiem zauważyć żadnej znaczącej prawidłowości pomiędzy wiekiem badanych a ich poglądami dotyczącymi planowanego poszerzenia BPN¹⁰.

Opisywany zbiór charakteryzuje się stosunkowo wysokim poziomem wykształcenia. Aż 34 osoby ukończyły studia, co stanowi prawie 70% badanych. Z pozostałych 15 osób - 11 posiadało wykształcenie średnie (w tym dwóch uczniów, którzy niedługo mieli skończyć szkołę średnią), a 2 - podstawowe. W przypadku dwóch badanych brak jest danych dotyczących wykształcenia.

Ze względu na związek emocjonalny i zorientowanie w sprawach powiatu należy też określić czas zamieszkiwania na jego terenie przez badanych (w niektórych przypadkach jest to czas bliskich związków z powiatem – na przykład dla osób pracujących tu, ale do pracy dojeżdżających spoza powiatu). Otóż 31 osób (63%) urodziło się na terenach wokół Puszczy Białowieskiej i przez całe życie było dosyć mocno z nimi związane. Bardzo długo, bo od kilkudziesięciu lat (ale nie od urodzenia) w powiecie hajnowskim mieszka lub pracuje 5 osób. Życie 36 badanych, prawie w całości było blisko związane z interesującymi nas terenami. Kolejne 4 osoby mieszkają lub pracują w powiecie od kilkunastu lat; taka sama jest zresztą liczba osób o kilkuletnich związkach z Puszczą Białowieską i jej okolicami. Z różnych względów nie ustalono dokładnie czasu związków z powiatem dla pozostałych 5 badanych.

Z tych kilku charakterystyk wyraźnie wynika, iż, jeśli nawet nie wszyscy badani, to przynajmniej ich wyraźna większość jest zorientowana w kwestiach dotyczących powiatu hajnowskiego, świadomości i nastrojów jego mieszkańców oraz innych spraw interesujących nas w tych badaniach. Kompetencja ta zostanie dodatkowo potwierdzona w opisaną dalej typologii, mówiącej o zajęciach i funkcjach konkretnych jednostek ze zbioru badanych. Wyznanie i pochodzenie etniczne badanych osób zostanie przedstawione łącznie, by dokonać bardziej precyzyjnej i spójnej charakterystyki. Jako wyznawcy prawosławia i jednocześnie jako członkowie mniejszości białoruskiej deklaruje się 15 osób. Sześciu prawosławnych badanych deklaruje przynależność do narodowości polskiej. W przypadku pozostałych badanych prawosławnych brak jest danych dotyczących ich narodowości. Łącznie więc, na 49 badanych, 26 (53%) było wyznania prawosławnego. Z kolei 15 spośród badanych zdefiniowało siebie jako Polaków wyznania katolickiego, co stanowi 31%. Ponadto dwie osoby z omawianego

¹⁰ Podobnie rzecz się ma w kwestii płci badanych, która nie zostanie tu szerzej przedstawiona.

zbioru deklarowały polską narodowość, bez wskazania na wyznanie, 1 zaś deklarowała polską narodowość i brak jakiejkolwiek przynależności religijnej. O pozostałych 5 osobach brak jest informacji dotyczących obu kategorii. Łącznie więc wśród badanych znalazło się 15 osób (31%) deklarujących przynależność do narodowości białoruskiej i 24 osoby (49%) deklarujące przynależność do narodowości polskiej.

Najważniejszą charakterystyką, z punktu widzenia określenia kompetencji badanych, jest rodzaj wykonywanego przez nich zawodu oraz funkcje, jakie pełnią w powiecie hajnowskim. Zestawienie danych przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Skład społeczno-zawodowy grupy badanych

Funkcja, zawód	Liczba badanych
Uczeń, student	3
Leśnik	3
Pracownik BPN	1
Członek organizacji pozarządowej (związanej z ekologią)	3
Naukowiec	2
Wójt, burmistrz	5
Sołtys	4
Radny	2
Inny pracownik samorządowy	2
Pracownik kulturalny	4
Dziennikarz	2
Nauczyciel (w tym dyrektorowie szkół)	7
Lokalny przedsiębiorca	6
Inne znaczące funkcje społeczne	5

Źródło: opracowanie własne.

Szeroko – 13 osób – reprezentowany jest lokalny samorząd. Bezpośrednio związanych z samym BPN jest 6 osób – są to pracownicy parku, naukowcy i przedstawiciele organizacji pozarządowych związanych z ekologią. Wśród badanych znalazło się też 13 przedstawicieli środowisk opinotwórczych, takich jak szkolnictwo, prasa, czy kultura.

Wśród 5 badanych, których określiliśmy jako osoby pełniące „inne znaczące funkcje społeczne” jest poeta oraz ordynatora. Znalazły się tu również osoby mocno zaangażowane w protesty przeciw planowanemu poszerzeniu BPN, ale nie pełniące oficjalnie żadnych znaczących funkcji.

Stosunek do planowanego poszerzenia BPN wyrażany był niejednokrotnie przez wskazanie najlepszego rozwiązania konfliktu. Często rozwiązanie to stawało się lepszym wyznacznikiem stanowiska badanego, niż stwierdzenie: „jestem za”, czy „jestem przeciw”. Często mieliśmy doczytanie z wywiadami w których na przykład członek organizacji pozarządowej związanej z ekologią, czyli zwolennik poszerzenia, wypowiadał słowa: „potrzebna jest koncepcja zrównoważona, na przykład za 5 lat park, teraz okres przejściowy” [3E]¹¹, gdy jednocześnie jeden z organizatorów protestów przeciw poszerzeniu stwierdzał: „za 5-10 lat możemy się zgodzić, ale najpierw trzeba się do tego przygotować” [7G]. Oba przypadki należy przypisać do kategorii badanych, upatrujących rozwiązania konfliktu w odsunięciu daty poszerzenia BPN. Opisanie ich jako stanowisk przeciwnych, tylko ze względu na formalną sprzeczność interesów, byłoby błędem, gdyż w istocie są to głosy prawie jednobrzmiące.

Ogólne zestawienie stanowisk badanych układa się nam w bardzo równomierną typologię. Przedstawiono je w tabeli 2.

Tabela 2. Stosunek respondentów do koncepcji poszerzenia parku narodowego

Stosunek do planowanego poszerzenia BPN	Liczba badanych
Jednoznacznie za poszerzeniem	11
Potrzeba czasu, odsunąć o kilka lat poszerzenie	11
Jednoznacznie przeciw poszerzeniu	11
Za „ochroną czynną” ¹²	11
Stanowisko neutralne	5

Źródło: opracowanie własne.

¹¹ W całym tekście cytaty przypisane są do konkretnych respondentów za pomocą następującego kodu: cyfra oznacza numer zespołu badaczy przeprowadzających wywiad, litera natomiast kolejną osobę, z którą dany zespół rozmawiał. Dane respondentów znajdują się w dokumentacji badań. W niektórych miejscach - gdzie to wydawało się istotne - obok kodu pojawia się ogólna kategoria społeczno-zawodowa lub etniczno-wyznaniowa autora cytowanych słów.

¹² Termin „ochrona czynna” zob. rozdział 2.5.2 niniejszego raportu.

Obok powyższej typologii podstawowej, należy wskazać na pojawiające się poszerzone interpretacje tychże stanowisk. Łącznie ze wskazaniem stosunku do planowanego poszerzenia BPN badani dosyć często mówili o dodatkowych czynnikach odgrywających w rozwiązaniu konfliktu znaczącą rolę. Siedem spośród 49 osób omawianego zbioru stwierdziło, że bardzo ważna będzie kwestia środków i inwestycji państwowych, które powinny pojawić się w powiecie hajnowskim. Ośmiu badanych wskazało natomiast na potrzebę szeroko rozumianej edukacji tutejszej ludności – chodzi szczególnie o potrzebę podwyższenia świadomości ekologicznej oraz rozwoju przedsiębiorczości mieszkańców terenu objętego badaniami.

Należy też wspomnieć o osobistym, bezpośrednim zaangażowaniu badanych w konflikt wokół planowanego poszerzenia BPN. Otóż 10 osób z omawianego zbioru brało czynny udział w protestach (podczas pobytu ministra lub przez inne działania – przykładowo petycje); dwóch badanych mówiło o organizowaniu przez siebie spotkań związanych z edukacją ekologiczną mieszkańców; jedna zaś osoba była blisko związana z projektem poszerzenia BPN.

Porównanie zawodu (funkcji) badanych z ich stosunkiem do planowanego poszerzenia BPN wskazuje na następujące prawidłowości:

- wszyscy leśnicy opowiadali się za czynną ochroną puszczy (za kontynuowaniem działalności nadleśnictw);
- znacząca większość pracowników samorządowych (jedenastu) opowiadała się bądź to za ochroną czynną, bądź jednoznacznie przeciw poszerzeniu (ochrona czynna jest koncepcją, która łączy się z działalnością nadleśnictw, a nie BPN);
- nie licząc jednej osoby, wszyscy przedsiębiorcy byli za poszerzeniem BPN lub zajmowali stanowisko neutralne (ale nie jest to oczywiście w żaden sposób reprezentatywne dla wszystkich przedsiębiorców interesującego nas obszaru);
- wszystkie osoby bezpośrednio związane z Parkiem (pracownicy, naukowcy) oraz członkowie organizacji pozarządowych byli jednoznacznie za poszerzeniem BPN (w dwóch przypadkach badani z tej kategorii dopuszczali poszerzenia w późniejszym czasie).

2. PRZEDMIOT I PRZYCZYNY KONFLIKTU

2.1. Wprowadzenie

Początkowo rzut oka na przedmiot i przyczyny konfliktu o poszerzenie BPN wydawały się oczywiste. Sądziłyśmy, że są nimi przede wszystkim różnice w postrzeganiu idei ochrony przyrody przez przedstawicieli różnych grup społecznych (leśników, rolników, przedstawicieli władz lokalnych z jednej strony, i pracowników Parku, naukowców i ekologów z drugiej), a więc różnice w postawach inspirowane głównie przez uwarunkowania strukturalno-materialne. Wskazywały na to również wyniki dotychczas przeprowadzonych studiów interesującego nas konfliktu.¹³

Istotnie, rola zagrożeń interesów bytowo materialnych i strukturalno-politycznych w definiowaniu charakteru konfliktu białowieskiego potwierdza się. Badania nasze, jak się wydaje, przede wszystkim dzięki zastosowanej technice badawczej, dotarły również do znacznie głębszych i delikatniejszych pokładów motywacji i wyznaczników ludzkich zachowań. Okazało się, że badany konflikt to nie tylko przejaw rywalizacji o pieniądze i władzę, ale również efekt walki - z jednej strony - o ludzką godność, z drugiej - o ideały o rozsadek, ale i o zrozumienie lęków i fobii przed nowoczesną alternatywną strategią rozwoju, prawo do trwania w niezmiennionej tradycji. Konflikt o Puszcę wyraża również bezradność niezrozumienia. Niezrozumienia wszystkich ze wszystkimi: złej informacji, i niechcianej informacji wyższości "mądrych" i inności „odmiennych” stereotypów i plotek, poplątanych języków, nieuctwa, bezradności... Te pokłady ludzkiego niezrozumienia opisujemy przede wszystkim w niniejszym rozdziale, w którym przedstawiamy analizy podstawowych przyczyn konfliktu, ale również w rozdziałach następnych, w których zajmujemy się charakterystyką głównych aktorów sporu i relacji między nimi, opisem szans rozwoju puszczańskich społeczności i poszukiwaniem rozwiązań konfliktu.

¹³ Por. A. Sadowski, *Společno – kulturowe skutki poszerzenia obszaru Białowieskiego Parku Narodowego na obszar Puszczy Białowieskiej*, Białystok 2000; jest to raport z badań wykonanych na zlecenie Fundacji Ekonomistów Środowiska i Zasobów Naturalnych w Białymstoku.

2.2. Informacja

2.2.1. Stopień poinformowania

Niewielu badanych twierdzi, że miejscowa ludność jest dobrze, a nawet bardzo dobrze poinformowana o kwestii planowanego poszerzenia: „Może nie wszyscy, ale większość mieszkańców ma wystarczającą wiedzę o poszerzeniu. [...] Większość mieszkańców wie, że Park obejmuje 20 % Puszczy, ale sądzą, że po rozszerzeniu 75 % Puszczy obejmie się ścisłą ochroną” [1A], „Wydaje się, że ludzie wiedzą coś o tym poszerzeniu, ale czy wystarczająco dużo to trudno powiedzieć. Na pewno jest to wiedza wystarczająca i pewna jeśli chodzi o szczegóły, na przykład restrykcje, czy i jaki procent puszczy obejmie Park”, „To nie są ciemni ludzie. Wiele jest z wykształceniem wyższym. Doskonale wiedzą, jakie będą skutki” [1F].

Inna popularna opinia to: „Ludzie są dobrze poinformowani; mają dzieci, wnuki, które pracują w urzędach, tak więc wiedzą, co się dzieje, jakie są plany” [6A].

Jeśli nawet, jak dowodzą powyższe wypowiedzi, mieszkańcy uzyskali dostateczną wiedzę dotyczącą przyszłych prac w Parku, to jednak nie wierzą oni w zapewnienia, że będą mogli korzystać z zasobów puszczy i – ogólnie mówiąc – skorzystać na poszerzeniu. „**Wiedzą, ale nie wierzą**” – jest to zdanie, które powtarzało się wielokrotnie w wypowiedziach badanych: „I choć są zapewnienia o pomocy, ludzie w to nie wierzą” [1B], „Nie wierzy się natomiast obietnicom ekologów, że będzie można korzystać z zasobów Puszczy. [...] Dużo się obiecuje, a później się nie realizuje. To taki chwyt socjotechniczny. Obiecuję się na przykład co innego, niż mówi obowiązujące w Polsce prawo. Dlatego właśnie ludzie nie wierzą – są to obietnice fałszywe. Podświadomie wiedzą, że wielu rzeczy im się zakaze” [1B].

Wyniki przeprowadzonych badań dowodzą, że większość mieszkańców powiatu hajnowskiego wykazuje duże zainteresowanie problematyką poszerzenia BPN. Respondenci twierdzą, że: „Problem poszerzenia Parku Narodowego budzi zainteresowanie mieszkańców, zdecydowanej ich większości, jeśli nie wszystkich mieszkańców; ludzie są zainteresowani poszerzeniem BPN. Mówi się o tym dużo w Hajnówce; osobami zainteresowanymi tą sprawą są głównie ludzie w średnim wieku; młodzież zaś i osoby starsze – według jednego z badanych – wykazują obojętność” [5B].

Zainteresowanie problematyką nie przekłada się na ogół na właściwy stopień poinformowania mieszkańców o planach poszerzenia BPN.

Często badani zwracali uwagę na fakt, iż stopień poinformowania jest zależny nie tylko od samego zainteresowania sprawą, lecz **od woli**, chęci do tego, by skorzystać z udostępnionych wiadomości na ten temat. Badani twierdzą: „Świadomi są ci, którzy chcą się dowiedzieć” [2B], „Kto chce, może mieć pełny zasób wiedzy” [4C], „Stopień poinformowania zależy od inicjatywy i zaangażowania konkretnych osób. Kto chce, może się dowiedzieć o wszystkim” [5A]. Badany na przykład, z jednej strony twierdził, że gazety mało informują o tej sprawie, zaś z drugiej, podkreślał, że brak wiedzy o poszerzeniu Parku to wina samych mieszkańców, którzy, jak sam stwierdził: „są ciemni i nie czytają gazet” [5B]. Inna respondentka stwierdza: „Každy kto chciał mógł dowiedzieć się o wszystkim. Informowano intensywnie o poszerzeniu od pięciu lat. [...] Ludzie jeśli chcieli mogli się dowiedzieć, co oznacza sensowna ochrona. Były ulotki, spotkania, dyskusje. I efekt prawie żaden. W sklepach były rozkładane gazetki aktualizowane z rzetelną informacją, a nadal są ludzie, którzy mówią o niedostatecznym poinformowaniu, o tym, że im się czegoś zabrania. Tymczasem informacje są wystarczające i ogólnodostępne. To, że się mówi o braku informacji, to sprawa lokalnych demagogów. Są to osoby zamknięte na rzeczowe argumenty” [3A]. Zdaniem respondentki każdy kto chciał, bądź nadal chce może uzyskać informacje w hajnowskiej bibliotece. Ośrodek dysponuje publikacjami i licznymi ulotkami na temat samego BPN, jak również projektu jego poszerzenia. Nadal, jak zapewniała nas badana, istnieje ewentualna możliwość organizacji spotkań poświęconych temu problemowi, jeśli tylko mieszkańcy wyrażą chęć uczestniczenia w nich.

Jednak według zdecydowanej większości badanych, stopień poinformowania nie zależy od ich woli, lecz od **słabego poinformowania społeczeństwa** o warunkach poszerzenia. Ich zdaniem ludność powiatu hajnowskiego uzyskała nikłą informację na ten temat. Wynikiem takiego stanu rzeczy jest brak wiedzy i niska świadomość mieszkańców, co do szans i zagrożeń, jakie dla społeczności tego obszaru niesie powiększenie Parku. Badani mówią: „A kto jest w Polsce dobrze poinformowany?” [2A], „Informacje, które dochodziły do mieszkańców, a dotyczyły poszerzenia były skąpe. Ale jeśli już jakieś docierały, to porażały” [1C], „trudno powiedzieć, czy ktokolwiek ma wystarczającą wiedzę na ten temat” [2B], „Niewielu wie, jak funkcjonuje obecnie BPN” [1C], „Jako mieszkanka gminy przyznam, że informacji było mało – prawie wcale. A wiadomość, że BPN to tylko 20 % puszczy to stanowczo za mało. Tak więc świadomość mieszkańców nie jest zbyt wysoka na ten temat i nie można powiedzieć, że wiedzą oni tak doskonale o programie planowanego poszerzenia BPN” [2D],

„Mieszkańcy nie mają prawie żadnej wiedzy, karmieni są tym, co mówią im sąsiedzi. Publikacje na temat poszerzenia nie są znane. Dialog...¹⁴ nie jest czytany, ulotki także. Wiedza młodych i starych oparta jest na tym, co kto powiedział. Kółka ekologiczne w szkołach mało to propagują. Wiedzy nie mają żadnej. To, co mówią ekolodzy traktowane jest jako wymysł. Nawala dystrybucja materiałów, powinny być one w każdym domu a jednak tak nie jest. Jest masowa kampania na zewnątrz a nie do wewnątrz” [3B], „Ludzie boją się poszerzenia Parku. Myślą, że będzie zakaz zbierania runa leśnego. Większość mieszkańców nigdy w ogóle nie była w rezerwacie ścisłym i nie wie, jak on wygląda, jakie są tam przepisy. Samo pojęcie Parku nie utkuło w świadomości ludzi. Tak naprawdę nie wiedzą ile procent puszczy obejmuje Park Narodowy. Są obawy, że wstęp do lasu będzie ograniczony; będzie tylko kilka szlaków turystycznych. Władze lokalne w ramach możliwości informują ludzi o warunkach poszerzenia, ale tak do końca to nikt nie wie, jakie te warunki będą” [5A].

Z powyższych wypowiedzi wynika, że brakuje informacji na temat problemu ewentualnego rozszerzenia Parku jak i na temat samej puszczy. Dodatkowo zarzuca się informacjom brak konkretów („Wszystko jest płynne, nie ma konkretnych ustaleń” [2A]), co wywołuje wśród mieszkańców niepokój („podchodzi się do informacji z pewnym niepokojem” [2B]), lęk i brak zaufania do – bliżej nieokreślonej – władzy centralnej. Zła, niedostatecznie konkretna i mylna informacja dotycząca zamiarów władz stanowi, jak się wydaje, jedną z podstawowych przyczyn lęków i frustracji społeczności lokalnej i jej braku zaufania wobec polityki rządu i działań dyrekcji BPN, a – co za tym idzie – jedną z podstawowych przyczyn konfliktu o poszerzenie Parku. Teza ta znajduje szerokie uzasadnienie w materiałach i analizach prezentowanych w dalszych częściach pracy.

2.2.2. Źródła informacji

Według wielu badanych „ważnym źródłem informacji o planowanym poszerzeniu BPN jest Stowarzyszenie Gmin Puszczańskich. Wójtowie i inni pracownicy administracji opiniują się swoimi radami, w skład których wchodzi ludzie będący wyrazicielami interesów społecznych” [1B].

Badani podkreślali także rolę plotki. „Ludzie wiele rzeczy dowiadują się z nierzetelnych plotek [...]. Wszystko jest propagowane sloganami, na

¹⁴ „Dialog dla Puszczy Białowieskiej” – biuletyn wydawany przez pewien czas w ramach programu prowadzonego przez Polskie Biuro REC, redagują: Marta Kaczyńska, Jadwiga Sienkiewicz, Małgorzata Buszko.

przykład jak ktoś puści plotkę o zakazie wstępu do puszczy, już wtedy ludzi nie interesuje, jak jest naprawdę. Ludziom wystarczy plotka. Bardzo ciężko jest to odkręcić. Negatywne stwierdzenia długo zapadają w głowie, zaś trudno przekonać do pozytywnych aspektów. [...] Sporo ludzi jest obojętnych, czy się BPN rozszerzy, czy nie, ale obojętność zanika, gdy puszcza się plotki o zakazach wstępu do lasu” [1E].

Jako forum, na którym ludzie mogą się wypowiedzieć i dowiedzieć coś o problemie poszerzenia Parku podaje się takie miejsca, jak: rynek, ulicę, bar „U Wołodzi” w Hajnówce, zebrania wiejskie. Podkreśla się rolę sąsiadów („Badania socjologiczne pokazują, że informacje pochodzą od sąsiadów”), leśników („Ludzie otrzymują informacje głównie od leśników, którzy nie mogą wypowiadać się na forum publicznym, gdyż grozi im wyrzucenie z pracy przez ministerstwo. Mówi się, że to oni podburzają ludność, gdyż sami są przeciwni poszerzeniu” [5C]), liderów opinii, a przede wszystkim mediów. Badani wielokrotnie wskazywali te ostatnie jako ważne źródło informacji, a nawet, co poniektórzy, jako źródło dezinformacji społeczeństwa o problemie. Niektórzy podkreślali natomiast ich obiektywność: „prasa lokalna reprezentuje poglądy obydwu stron” [2A]; powołując się głównie na działalność „Gazety Wyborczej” (wyjątek stanowił jeden z badanych), która na swoich łamach prowadziła rubrykę „Jestem za lub przeciw”, umożliwiając mieszkańcom wyrażenie własnego zdania na temat poszerzenia. Badani, głównie przeciwnicy rozszerzenia, wielokrotnie powoływali się na referendum przeprowadzone przez gazetę, które pokazało, że poszerzenie nie ma zwolenników.

Większość badanych była zdania, że media – głównie chodziło tutaj o media regionalne – są stronnicze. Ich zdaniem „punkt widzenia zależy od miejsca siedzenia” – ci, którzy są za rozszerzeniem przedstawiają jego pozytywne aspekty, zaś ci, którzy są przeciwko działają odwrotnie. Zatem, wynika z tej sytuacji fakt, że przeciętna wiedza mieszkańców kształtowana jest przez strach wywołany brakiem informacji, dezinformacją, którą kształtują same media, a także sprzeczne interpretacje tych samych informacji: „Ludzie sądzą, że poszerzenie BPN obniży poziom życia społeczno – gospodarczego regionu. Nie wolno będzie zbierać runa leśnego” [1C] (badany powołał się tu na rozporządzenie ministra Tokarczuka).

„[...] Pojawiła się też pozycja nowa, gdzieś od roku – biuletyn „Dialog...” wydawany przez środowisko białowieskie, opowiadające się za poszerzeniem Parku [...], zaś „Przegląd Prawosławny” jest przeciwko [...]. Różnice są diametralne. Chaos informacyjny” [4D], „Informacje o BPN biorą ludzie z mediów – a tam tylko mrzonki, czcze obietnice składane

przez rząd. Nikt nie wie, jak w gazecie jest”, „Żywność czynna jest prasówka przy urzędzie gminy, gdzie wywieszane są wycinki gazet pasujące do koncepcji władz. Nie ma artykułów prezentujących pozytywy parku. Nawet gdy zamieszczam artykuły strony proparkowej, są one zrywane. Ludzie są poinformowani dostatecznie. Mogą czerpać informacje z telewizji i prasy (głównie lokalnej); na przykład w „Gazecie Hajnowskiej” był publikowany we fragmentach „Kontrakt dla Puszczy”, a także listy mieszkańców zamieszkujących okolice Puszczy” [5A].

„Ludziom mówi się więcej o negatywnych stronach poszerzenia parku. Nie mają dostatecznej wiedzy, jest dezinformacja z dawnej daty. Po początku kampanii 92-94, gdzie mówiono, że powiększony park będzie równać się rezerwat ścisły. To utożsamienie pokutuje do dziś wśród przeciwników poszerzenia. Jest błędny pogląd na park, była celowa dezinformacja. Kiedyś 100% parku to był rezerwat, przekłamanie takie było więc łatwo wprowadzić. Ostatnie przekłamanie było po przyjęciu projektu przez ministra Tokarczuka. Zaangażowane były w dezinformację 'Gazeta Wyborcza' i dzienniki regionalne, powstał mętlik, nie udostępniono łamów stronie proparkowej. Stroną inspirującą mętlik były Lasy Państwowe, które angażowały się silnie w tę kampanię” [3C].

2.2.3. Odpowiedzialni za informację

Odpowiedzialnością za niedostateczną informację obarcza się przede wszystkim władze - państwowe, lokalne, jak i „ekologiczne”, związane z BPN. **Kwestionuje się sposób przekazywania społeczeństwu wiedzy o przyszłych zmianach w Parku, jak również podkreśla się brak dialogu pomiędzy obiema stronami konfliktu.**

„Za to powinien być odpowiedzialny rząd. Nie jestem jednak przekonany, że będzie to informowanie ludzi skuteczne. Te informacje nie przychodziły do nas na bieżąco, ale raptownie. Gdyby to inaczej się odbywało, to przeszłoby to spokojnie – dlatego ludzie byli na początku tak oburzeni i niezadowoleni” [3C], „[...] sołtysi uczestniczą w sesjach, oni powinni to przekazywać” [3C], „przepływ informacji od strony samorządu był odpowiedni [...] ludzie wiedzą, że gminy na to wpływu nie mają, arogancja władzy, co chcą, to robią” [2G], „Społeczeństwo było dosyć szeroko poinformowane, może w niewłaściwej formie. Ekologów¹⁵ nie

¹⁵ W Białowieży ma swoją siedzibę, lub przedstawicielstwo kilka organizacji ekologicznych, m.in. Towarzystwo Przyjaciół Puszczy Białowieskiej, Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków, Pan Parks. W akcji na rzecz poszerzenia BPN zaangażowanych jest jednak także wiele

interesuje człowieka, gospodarka [...]. Nikt nie poszedł do rolnika indywidualnie, by mu naobiecować, by się zgodził” [2G, samorządowiec], „Naukowcy¹⁶ nie robią żadnych spotkań, prelekcji. Są zamknięci w swoich zakładach i nic ich nie obchodzi. Czasem mówię dzieciom, co powinien zrobić misjonarz, gdy przychodzi do nowego miejsca. Otóż próbuje najpierw poznać, zrozumieć, zaprzyjaźnić się z miejscowymi ludźmi, a potem nauczać. Tak powinni zrobić naukowcy na początku” [4B, nauczyciel]. A tymczasem „ludzie są źle poinformowani, nikt z nimi nie rozmawia”.

„Placówki naukowe popełniają błąd - muszą docierać do ludzi, a nie chować się za kurtyną, izolować się. Naukowcy nie mają kontaktu, mimo, że są mieszkańcami Białowieży. Naukowiec uważa, że wszystko musi mieć, że mu się należy” [4A, samorządowiec].

„Ludzie są niedoinformowani, niedouczeni. Nie wiedzą, że Park i rezerwat są to dwie różne sprawy. Naukowcy powinni to wyjaśnić. Oni zapewniają, że Park będzie przyjazny ludziom, ale i tak pewne rzeczy będą zakazane. Przyjeżdżała tu też pani Jaworowicz, która nie opowiedziała się za żadną stroną”, „Poinformowanie jest minimalne. Są tu przyczyny obiektywne i subiektywne. Trzeba istotę puszczy ludziom pokazać i praktycznie przedemonstrować. [...] Plan poszerzenia puszczy opracowany przez tutaj naukowców – moim zdaniem jest za małe rozprowadzanie tego materiału. Trzeba też spotkań, rozmów w radiu, w TV białostockiej – w TV można częściej to robić. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że to, co proponują naukowcy nie grozi ludziom. [...] Ludzie boją się zmian, ale jeśli im się wytłumaczy, to stopniowo puszcę się będzie chronić. [...] Z racjami naukowców można się zgodzić, ale chodzi o to, że oni są leniwi. Trzeba udostępnić i zaistnieć w mediach. Potem organizować spotkania. Owszem, są to ludzie inteligentni i wykształceni, ale nie zawsze życiowo sprawni, by wyjść do ludzi i z nimi porozmawiać”, „Ludność nie jest przeciwko władzy, ale chciałaby, aby uwzględniono ich zdanie, aby ministerstwo skromnie poprosiło o pomoc, współpracę - nie wiemy, jak zrobić, jest problem, pomóżcie. Ja w ogóle z tymi naukowcami nie mam kontaktu i nie chcę mieć”, „Nasi [naukowcy] nie komunikują się ze społeczeństwem. Nie traktują tej ludności jako partnerów do rozmowy. Są niewykształceni

innych pozarządowych organizacji ekologicznych z Polski i z zagranicy (przede wszystkim Pracownia na rzecz Wszystkich Istot i Stowarzyszenie "Wilk").

¹⁶ W Białowieży znajduje się kilka placówek naukowych: Zakład Badania Ssaków Polskiej Akademii Nauk, Instytut Badań Leśnych; pracują też naukowcy zatrudnieni w BPN.

humanistycznie. Na przykład Unia¹⁷ mówi wprost o obowiązku komunikowania się w takich sytuacjach z ludnością. Musi być dialog, o – właśnie – dialog! I choć zapewnia się o pomocy, ludzie w to nie wierzą. Brakuje kontaktu między ekologami i ludźmi. Niechęć do środowiska białowieskich naukowców wynika z ich hermetyczności, są szczelnie zamknięci. W ogóle jest zupełna ignorancja miejscowej ludności, która jest postrzegana przez naukowców jako czarna masa. [...] Naukowcy [...] są bardzo sympatyczni, fajni, mądrzy, inteligentni, tylko czegoś im brak. Muszę pomyśleć czego. Chyba brak im umiejętności nawiązywania kontaktu ze zwyczajnym człowiekiem, żeby potrafili porozmawiać nie tylko z profesorem, ale też i z babcią na ulicy” [4D], „Nikt ludzi nie informuje, władza, sołtysi traktują człowieka jak ziarno piasku” [5F], „W samej Białowieży informacje, jakie przychodzą od gmin do mieszkańców są przekazywane od osoby do osoby. Nie ma żadnych spotkań, mityngów” [3F, naukowiec], „Wydane powinny być broszurki dostępne szerszej grupie osób. Skoro współpracuje się z instytucjami międzynarodowymi, to aż dziw bierze, że nie znalazły się środki na ulotki”, „Ludzie nie znają zasad wstępu do puszczy. Nikt z pracowników parku nie spotkał się z nimi, nie wyjaśnił. Optymizmu nikt ludziom nie daje. Same hasła nic nie znaczą, a brakuje szczegółowych informacji. Władza traktuje ludzi jako nic nie wiedzących, z pozycji siły. Wydanie 1000 książeczek nic nie rozwiązuje. Powinny być organizowane festyny, powinno dziać się coś na większą skalę”, „Jakiśkolwiek szczegóły, np. co do wielkości rezerwatów oraz zasad użytkowania terenów parkowych są im nieznane. Strona, która powinna dopełniać obowiązku informowania nie wywiązuje się z niego (władza centralna i lokalna)” [7B].

„Wszystko zostało zrobione odwrotnie” – podsumowuje jeden z badanych – „najpierw wszystko ustalił rząd a ludzi się informowało potem. Trzeba ludzi stopniowo uświadamiać, aby to zrozumieli. Informacja o poszerzeniu BPN była dla nich zaskoczeniem. Mieszkańcy nie wiedzą jak jest, jak będzie i co poszerzenie Parku może im dać. Gdyby wiedzieli więcej na pewno stosunek do poszerzenia Parku byłby inny. Władze lokalne nie mogą informować mieszkańców, ponieważ one same nie wiedzą jak to będzie. Telewizja nie emituje o tym żadnego programu, a przecież ludzie by to oglądali. Mieszkańcy są poinformowani tylko w jedną stronę, wiedzą, np. o tym, że grzybów nie będzie można zbierać. Władze informują jednokierunkowo, są skrajności na plus i na minus” [7I], „Ludzie widzą co to jest

rezerwat ścisły. Człowieka trzeba stopniowo przygotowywać do zakazów. W Białowieży mieszkają ludzie, którzy całe życie nie byli w rezerwacie ścisłym”, „Mieszkańcy miasta i gminy Hajnówka nie mają żadnej wiedzy konkretnej na temat poszerzenia parku. Wszyscy powtarzają jakieś hasła i slogany, które czasem usłyszeli z bardzo dziwnych źródeł, w ogóle do tego nie przeznaczonych. A co za tym idzie w mieście i w okolicy panuje atmosfera hysterii. Kampania informacyjna była praktycznie żadna (kilka spotkań w samorządach z grupami najbardziej zainteresowanymi. Władzom wydaje się, że dobrze informują, ludziom, że nie są w ogóle informowani” [7G]. „Tu panuje totalne nieuświadomienie, dezinformacja. Ludzie oglądają tu co najwyżej telewizję. Sądzę, że mało kto sięga do innych źródeł. Tę lokalną ‘Gazetę Hajnowską’ czyta tylko jakieś 20% ludzi. To jest chyba jedyne źródło informacji od władz lokalnych” [7D].

Interesujące, co na ten temat twierdzą ci, których się oskarża: „My samorządowcy staramy się mówić ludziom prawdę i tylko prawdę. Przepływ informacji „w górę i w dół” po szczeblach administracji jest w miarę sprawny, a prasa lokalna reprezentuje poglądy obydwu stron. My, samorządowcy nie mamy żadnych interesów poza obroną naszych mieszkańców, którzy są tu u siebie i powinni wiedzieć, że nie im nie będzie zakazane” [2A].

„Informacja społeczeństwa nie może być pełna, bo wszystko się nieustannie zmienia, opracowuje. Zmiana w ustawie o ochronie przyrody też jest przyczyną niepewnej wiedzy. Mówi się o utrudnionym dostępie do lasu. [...] dyrektor parku może to załagodzić [...] – twierdzą ci, którzy mieli się zająć informacją” [7E]. Również przedstawiciele środowisk naukowych i pracownicy Parku nie czują się odpowiedzialni za brak dialogu i przepływ informacji między stronami konfliktu (patrz rozdz. 3 niniejszego raportu).

2.3. Lęki i obawy

2.3.1. Obawa o przyszłość [3E]

Badania jednoznacznie wykazały, że decyzja o poszerzeniu BPN była dla mieszkańców powiatu hajnowskiego „zaskoczeniem, a to wywołało negatywne odczucia i niepokój” [7C]. Swoje rozgoryczenie wyrażali oni jednoznacznie przez protesty i strajki mające miejsce na przykład podczas wizyty ministra środowiska Antoniego Tokarczuka 14 marca 2000 roku w Białowieży. Na transparentach uczestników pikiety widniały między innymi hasła:

¹⁷ Respondentowi chodzi o standardy obowiązujące w Unii Europejskiej.

„Bez chleba parku nam nie trzeba”, „Jeśli demokracja o zgodę pytaście, bez naszego przyzwolenia parkiem nie uszczęśliwiacie”, „Unijni Judasze precz!”, „Puszcza nam karmicielkoja”, „Adsiul nasz rod my choczem tut żyć i pracować najdalej”¹⁸. Treść przytoczonych haseł zdaje się być trafnym przekrojem problemów, które mieszkańcy widzą w inicjatywie poszerzenia BPN: Odwołanie się do braku chleba zdaje się być dramatycznym wskazaniem na ogólną biedę, ludzie widzą w powiększeniu parku zagrożenie ekonomiczne. Hasła drugie i trzecie ilustrują wymiar polityczny, w ramach którego domagano się podejmowania wspólnych decyzji, partnerskiego, demokratycznego dialogu, zaś ideę poszerzenia BPN postrzega się jako gest rządu polskiego w stronę Unii Europejskiej, przy jednoczesnej zdradzie interesów społeczności lokalnej. Dwa ostatnie hasła można zaś interpretować jako wyraz jedności, *dalekiej asymilacji* miejscowej ludności z puszcą, co wyrażone w języku białoruskim sugeruje podniesienie kulturowo – etnicznego aspektu konfliktu.

Zachodzi jednak pytanie: skąd tak gwałtowne reakcje? Z analizy materiałów badań wynika, że ich źródło tkwi w **lęku i niepewności** jutra: „Zwykli ludzie widzą przyszłość czarno” [4B]. Chaos informacyjny dodatkowo pogłębia niepokój, przygnębienie, frustrację a nawet „strach” [3F], „mieszkańcy są poirytowani tą całą sytuacją” [7G]. Wszystkie te negatywne uczucia są wyrazem sprzeciwu wobec wprowadzania jakichkolwiek zmian, które w opinii mieszkańców są zagrożeniem ich bytu materialnego, kultury – „ludzie są bardzo zaangażowani, a emocje często biorą górę nad rozsądkiem, ponieważ konflikt ten dotyczy drażliwych dla tych ludzi kwestii, dotyka najważniejszych problemów życiowych” [7G]. „Ludzie muszą poczuć, że są przynajmniej tak samo ważni jak chroniony las” [6F], naruszana jest ich godność – „dla ludzi już się nic nie należy, czy jesteście gorsi od zwierząt?” [4B].

2.3.2. Strach z biedy [5D]

Większość mieszkańców powiatu hajnowskiego widzi w powiększeniu parku **pogorszenie** - i tak trudnej - **sytuacji materialnej**. Badani twierdzą, że „ludność ma tu najniższą średnią zarobków, jest duże bezrobocie” [7F], „ludzie mają ogólne przekonanie, przeświadczenie, że krzywdą fizyczna i ekonomiczna im się stanie” [5F].

¹⁸ Treść haseł została zaczerpnięta z prywatnej rozmowy z respondentem 4D oraz z artykułu: M. Bołtryk *Puszcza dla kleszczy*, „Przegląd Prawosławny” 2000 nr 4.

Wielu respondentów wskazuje na skojarzony z poszerzeniem Parku zakaz pozyskania runa leśnego – „dla starych, biednych to ważne źródło dochodu” [3E], „ludzie dorabiają sobie zbierając grzyby, jagody” [4D], „tu bardzo popularne jest zielarstwo i sporo osób na tym zarabia, to niewielkie pieniądze, ale to dla nich jest to bardzo ważne” [4D], „głównym źródłem utrzymania mieszkańców gminy jest właśnie runo” [2C]. Widoczne są jednak przeciwne opinie: „tu potrzeba analizy, ile ludzi żyje z puszczy, wypadłoby to opłakanie” [4E], „ludzie to właściwie mało korzystają z lasu, pozbierają trochę grzybów, jagód, tak więc aż tak wiele nie tracą” [6C].

Przeciwnicy poszerzenia BPN często podnoszą kwestię korzystania z drewna z puszczy jako opału (chrust, nieszlachetne gatunki drzew – tak zwane chwasty): „ludzie są biedni, często korzystają z lasu, biorą z niego drzewo na opał” [6D], „ludzie żyją z tego lasu, pozyskują np. drewno, [...] oni bazują na opale z lasu, nie wierzą w to, że będzie istniał Park i będzie można jednocześnie pozyskiwać drewno, nie ma tu sieci gazowej, węgiel jest drogi” [7C].

Poszerzenie parku kojarzone jest z drastycznym wzrostem bezrobocia, utratą często jedyne go dochodu z pracy w lesie, przedsiębiorstwach drzewnych: „bezrobotni utrzymują z lasu całą rodzinę” [5D], „ludność boi się utraty pracy w okolicznych zakładach” [5C]. Z drugiej jednak strony już dziś surowiec pozyskuje się nie z puszczy (za dobrą jakość, zbyt drogi), lecz sprowadza się z zagranicy – „tartaki nie korzystają z puszczy, trzeba przywozić drzewo 500, 1000 nawet km stąd, z Ukrainy” [4F].

Pojawiają się opinie, iż poszerzenie parku zmusi część ludności do migracji: „spowoduje to pogorszenie warunków ich życia bądź nawet opuszczenie domów – czyli utratę dachu nad głową” [7B]. Mówi się wprost: „ostatni kawałek chleba – i to chcą odebrać” [2I].

Z powodów finansowych przeciw poszerzeniu BPN jest także grupa pracowników Lasów Państwowych. Jeden z respondentów stwierdził: „jeśli BPN przejmie puszcę od Lasów Państwowych, to ludzie pracujący w Lasach Państwowych dostaną gwarancję pracy na 5 lat, ale będą zarabiać mniej [...], skończy się też lewizna, tzn. wycinka drzew poza planem” [3E].

Wypowiedzi wielu badanych świadczą o negatywnych doświadczeniach związanych z poszerzeniem BPN w 1996 roku (obręb Hwoźna)¹⁹, które bardzo silnie rzutują na obecne lęki oraz kompletny brak zaufania do

¹⁹ Ludność miejscowa nie wiedziała wtedy na jakich zasadach może korzystać z lasu, a wynikało to z bałaganu organizacyjnego w administracji samego Parku (m.in. karano za wchodzenie na teren, na których - zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami - poruszanie się miało być dozwolone);

obietnic i decyzji władzy: „obiecano dużo 3 lata temu, mieszkańcy nie dostali nic” [1D]. „zabroniono tam wchodzenia do puszczy i przeganiano nawet wykwalifikowanych przewodników. [...] BPN obiecywał, że zatrudni w Parku zwolnionych z pracy tutejszych leśników a wcale się tak nie stało” [1C]. Także wójt pewnej gminy stwierdza: „widać złą wolę i próbę oszukania samorządów przez rząd. [...] Wierzyć partnerowi od strony rządowej nie mam podstaw” [4C]. Stąd też obecne projekty rozwoju powiatu, proponowane alternatywne drogi rozwoju (agroturystyka, turystyka), przyjmowane są z dużą rezerwą, **nieufnością**. Żywy przykład „zagospodarowania” zalewu Siemianówka²⁰ także nie napawa ludności optymizmem: „turystyka jest tam pod wielkim znakiem zapytania, mimo iż zakładano, że tam się rozwinie” [1D].

2.3.3. Narzucone z góry [6F]

Badania dowodzą, iż opisywane zjawiska (sprzeciw mieszkańców powiatu hajnowskiego wobec poszerzenia BPN, towarzyszący im lęk i poczucie poniżenia) są w znacznym stopniu konsekwencją **fatalnego sposobu realizacji postanowień władz centralnych** – „Mieszkańcy odbierają to wszystko jako narzucone z góry (decyzje zapadają na poziomie ministerialnym)” [6F]. Liderzy lokalni ukazują bezsensowność tych działań proponując w zamian inne – „należy najpierw zacząć informować ludzi, rozbudowywać infrastrukturę, przystosować ludzi psychicznie i finansowo a dopiero potem rozszerzać puszcę. Nigdy nie należy zaczynać od końca” [6C]. Apelują przede wszystkim o zmianę nastawienia władz wobec miejscowych: „Ludzie boją się, denerwuje ich traktowanie z pozycji siły i władzy. Pozycja miejscowego to, zdaniem władz, pozycja nic niewiedzącego” [5D].

Badani podkreślają często brak dialogu, konsultacji na temat ewentualnego poszerzenia BPN – „Nikt z ludźmi nie rozmawia, nie pyta o zdanie. To rodzi frustrację” [7C]. W ich opinii władza cechuje się arogancją, nie zauważa u miejscowej ludności potrzeby nawiązania kontaktu, nie traktuje jak równorzędnego partnera do rozmowy – „Ludność nie jest przeciwko władzy, ale chciałaby, aby uwzględniono ich zdanie, aby ministerstwo skromnie poprosiło o pomoc, współpracę” [5C], „nie wiemy jak? Jest problem, pomóżcie” [5C], „ale nie tak trzeba poszerzyć park, jak się to robi, że mieszkańcy nie mają nic do gadania. To wszystko ma się odbywać na stopie partnerskiej, a nie jak w autorytarnym reżimie” [7C].

²⁰ zob. 2.3.5;

Respondenci mówią też o **poczuciu bezsilności i osamotnienia** – „nikt nie chce ich słuchać, nie mają się do kogo wyżalić” [7C] oraz **lekceważenia** – „z opinii miejscowych nikt się naprawdę nie liczy” [3B].

Według badanych, mieszkańcy wypracowali własną, swoistą koncepcję na temat działań rządu w sprawie poszerzenia Parku. Jeden z badanych twierdzi – „to gest w stronę Joschki Fischera i Unii. Bardzo potrzebny jest spektakularny sukces, gdyż rozmowy z Unią na tym etapie leżą” [4G]. Ta gorzka wypowiedź wyraża brak wiary w słuszność rządowych decyzji. Podobne opinie na temat polskich władz i polityki Europy Zachodniej padały bardzo często – „Zachód robi sobie rezerwat, wszystko jest z góry zaplanowane” [6B], „Denerwuje ich to, że Europa Zachodnia, która nie potrafiła ochronić swoich naturalnych zasobów leśnych, chce uczyć ich, jak mają to robić” [5C].

2.3.4. Zjawiają się obcy [7F]

Charakterystyczne, że równolegle z kwestią „narzucania z góry” pojawia się – dobrze znane z obszaru antropologii kulturowej pojęcie „obcych”. „Obcy” w rozumieniu badanych to:

- ktoś z zewnątrz, kto szkodzi – „Jest pewna kadra naukowców, którzy chcą wszystko zrobić kosztem mieszkańców, odwiecznych tutejszych, tubylców. Jest to ingerowanie w ciało żywe jakichś ciał obcych. Ingeruje się gwałtownie i nieoczekiwanie i zagraża się egzystencji środowiska” [7F], „zjawili się tu obcy i mówią nam jak żyć” [4B];
- ktoś, kto jest źródłem konfliktów – „Tu ludzie mają raczej spokojną mentalność, chcą żyć bez wstrząsów i konfliktów, a one przecież płyną z zewnątrz” [7C].

Badani często podkreślają, że właśnie z tych powodów „ludzie tutejsi” „są nieufni wobec obcych” [6C]. Jako „obcych” wymienia się więc najczęściej naukowców z Białowieży i dyrekcję Parku (nawet jeżeli są to osoby urodzone w powiecie hajnowskim lub zamieszkałe w okolicach BPN od kilkunastu czy kilkudziesięciu lat – patrz 3.1.1 i 3.2.2), a także władzę centralną i ekologów, wreszcie – Unię Europejską (na temat stosunku do „obcych” zobacz też 2.4.1).

2.3.5. Cicha akcja „Wisła” [4D]

Ze względu na specyfikę regionu (większość mieszkańców gmin puszczańskich stanowi ludność prawosławna, w tym mniejszość biało-

ruska), w kontekście konfliktu o Puszcę nieuchronnie pojawia się kwestia narodowościowa i religijna. Część badanych wyraża opinie, że plany poszerzenia parku stanowią zagrożenie miejscowej struktury etnicznej, że są celowym działaniem, zamachem na mniejszość białoruską. Wiąże się to, zdaniem tej właśnie grupy, ze sztywnością struktury awansu, ucieczką młodych do miast, napływem ludności polskiej z różnych stron kraju itp. W „Przeglądzie Prawosławnym” jeden z wyrazicieli tej opinii stwierdził, że Białorusini na wsi mówią – „Ten park to dla nas taka cicha akcja „Wisła”. Inna lokalna liderka jako tło konfliktu przytoczyła negatywne doświadczenia mniejszości białoruskiej związane z utworzeniem sztucznego jeziora Siemianówka: „między ludźmi funkcjonuje analogia do sytuacji z zalewem Siemianówka; zalano pięć wsi, to były mateczniki kultury białoruskiej, rozbito tamtą społeczność, młodzież wyjechała, starszaków umieszczono w dwóch samotnych blokach tuż przy zalewie” [4D]. Inny z badanych podziela obawy mniejszości białoruskiej – „Mniejszość się asymiluje. Trzydzieści lat temu w Białowieży wszyscy mówili po białorusku. Teraz ze świecą szukaj takich, kto może coś powiedzieć. Za 5-15 lat będą mówić o nas jak o Jaćwingach” [7F].

Znaczna część badanych wyklucza jednak istnienie konfliktów na tle etniczno – wyznaniowym. „To dla mnie to jest dziwne – twierdzi jeden z respondentów, bo wprowadzone zakazy będą dotyczyć wszystkich mieszkańców, a nie tylko wybranych. Ja osobiście tego problemu się nie dopatrzę” [2E].

Jeżeli już można o czymś takim mówić, podkreślali inni, to jest to „upolitycznianie, stygmatyzacja – to idzie z góry. Ludzie bez względu na wyznanie żyją zgodnie [...], to liderzy mówią o dyskryminacji” [4D], „ludność ta do tej pory żyła ze sobą w zgodzie dopóki politycy nie zaczęli się mieszać” [5E]. Jeden z badanych stwierdził, że poruszanie tej delikatnej sprawy w kontekście konfliktu o poszerzenie parku jest absolutnie nie na miejscu – „to inicjatywa tych na górze, podkreślam, że ludzie na co dzień żyją ze sobą w zgodzie w wielkiej przyjaźni. Ktoś wyciąga i chce wykorzystać różnice między nimi” [4B]. Chociaż pojawiają się też głosy ostrożniejsze, choć wyrażające szczególnie rodzaj podejrzliwości wobec „obcych” – „Nie ma argumentów na to, że jest to działanie celowe, ale wielu ludzi tak myśli. Może są to dyrektywy Unii Europejskiej” [2B].

Większość informatorów przy omawianiu tej kwestii zgodnie jednak twierdziła: „Ludzie wyciągają jakieś wnioski, ale stosunek do poszerzenia mają taki sam bez względu na wyznanie. Stanowiska obu Kościołów, katolickiego i prawosławnego, są takie same – są za rozważą, za uwzględ-

dnieniem człowieka” [4C], oraz „generalnie wszyscy bez względu na wyznanie i przynależność etniczną są przeciw rozszerzeniu” [1C, Białorusin].

2.4. Zamknięcie społeczności lokalnej

2.4.1. Zamknięcie na „obcych”

Melvin M. Webber pisał, że [...] *społeczność lokalna jest zwykle ujmowana jako grupa o wielu interesach, w pewnym stopniu heterogeniczna, której jedność pochodzi z wzajemnych zależności, jakie zachodzą między grupami dążącymi do realizacji różnych specjalnych interesów, ale działającymi na pewnym wspólnym obszarze [...]*²¹. Jest to definicja istotna z punktu widzenia naszych badań, gdyż wskazuje na pojęcie interesu – niezbędne dla ujęcia jakiegokolwiek grupy w kategoriach konfliktu. Mowa jest tu zarówno o względnie wspólnym interesie społeczności lokalnej (jak twierdzi jeden z badanych: „Generalnie wszyscy, bez względu na wyznanie i przynależność etniczną są przeciw rozszerzeniu” [1C]), jak i o jej heterogeniczności („Ludzie z ‘marginesu’ chcą nic nie zmieniać[...], są oni zawistni w stosunku do ludzi, którzy coś robią. Nie patrzy się z podziwem na ludzi, którzy pracują i coś mają.” [3c]).

Inna definicja – MacIver’a i Page’a - głosi, że *społeczność lokalna [...] to poczucie przywiązania [...]*²², *„tj. poczucie przynależenia i określanie się pewnego zbioru ludzi jako my”*²³. Jakby na poparcie tej definicji w przeprowadzonych wywiadach znajdujemy stwierdzenie: „Ważna linia podziału to *swoi – obcy*. Ludność miejscowa związana jest z puszcą od pokoleń, przyjezdni – nie. Nie można więc pomijać takich różnic” [3A]. W kwestii poszerzenia BPN możemy więc znaleźć opinie, mówiące o swoistej ksenofobii społeczności lokalnej (podkreślamy, iż wiąże się ona jedynie z „zazdrością” o Puszcę, która „była zawsze ich” [3B]): „Cudzych oskarżono o to, że [...] zabierają miejsca pracy ludziom wartościowym, którzy muszą rozwozić mleko” [3A], „ludzie obawiają się wejścia obcej siły” [5F]. Dla obcych istnieją nawet specjalne gwarowe określenia: „Mieszkańcy mówią

²¹ cyt. za: J. Turowski, *Wielkie struktury społeczne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1994, s.215.

²² Ibidem, s. ?

²³ Ibidem, s. ?

na przyjezdnych *nawałocz*, [...] *matan*²⁴. Powstawanie obaw tego typu wskazywałoby na **częściowe zamknięcie społeczności lokalnej**.

2.4.2. Brak innowacji, tradycjonalizm

Wyżej sformułowana teza znajduje wyraźne potwierdzenie w innym zjawisku charakterystycznym dla badanej społeczności, a mianowicie w jej **małej podatności na innowacje**, o czym wielokrotnie wspominają badani: „Ludzie nie wierzą w [...] szanse [rozwoju]. Dla nich dobrze jest tak jak jest” [5B], „[...] tu jest specyficzna mentalność. Pieniądze i dofinansowanie samo nie wystarczy. Trzeba też ludzi i promocji. Ludzie sami nie dadzą rady, muszą mieć protekcję, trzeba nimi pokierować, pokazać. I zmienić tę staroświecką mentalność, której celem jest tylko zarobienie pieniędzy aby przeżyć od pierwszego do pierwszego” [7D], „Mieszkańcy rozumują, że tak jak jest, to jest dobrze” [5F]; zdarzyło się nawet mocniejsze sformułowanie – „Ludzie są tu ciemni” [5B].

Wszystkie te opinie, dodatkowo wsparte słowami: „**Silny jest tu tradycjonalizm**” [5F], sugerują występowanie innych cech, stanowiących żywe pozostałości społeczności tradycyjnej. Można bowiem zastanawiać się, w jakim stopniu niechęć do poszerzenia wynika, obok rzeczywistego narażenia interesów omawianej zbiorowości, z jej naturalnej niechęci do drastycznych zmian zachodzących w środowisku ich życia. W wielu wywiadach mowa jest o dążeniu społeczności do zachowania tradycyjnej homeostazy: „Ja w Białowieży zauważam [...], że jest wielu ludzi, którzy boją się zmian, a jeśli nowe pomysły są z zewnątrz, to miejscowi nie dają temu wiary, bo to nie ich pociotek rzucił pomysł pierwszy” [3F], „mówią nam [tutejsi] – jest dobrze tak jak jest, jeśli chcemy zażegnać konflikt nic nie zmieniamy” [3E], „Mieszkańcy nie chcą nic zmieniać [...], jest dobrze tak jak jest” [3A], „To społeczeństwo przetrwało tu, bo ma zakorzonioną, wszczepioną równowagę, nie jest podatne na szybkie zmiany. Wszelkie zmiany są odbierane przez to społeczeństwo z pewnym opóźnieniem – kiedyś to była forma obrony przed najazdem carskim, a także polskim. Nagłe tworzenie BPN powoduje takie odruchy obronne” [2F]. Inny badany mówi o pewnej formie izolacji tej społeczności: „Do tej pory tereny te były

zaniedbane, nikt o nich nie pamiętał. Tu ludzie mają swoje piosenki, kulturę; tu są wartości, które nie mogą zostać zniszczone” [2G]. Według cytowanych osób, niechęć do poszerzenia BPN wynikać ma więc również z chęci obrony własnej kultury i z małej zdolności przystosowawczej mieszkańców badanych przez nas obszarów.

Dodatkowego tropu dotyczącego owej mentalnej bariery dostarcza nam kolejny cytat: „Mieszkańcy tych terenów to osoby 60-cio, 70-cioletnie, nie rozumiejące informacji, mające bardzo ograniczony świat życia. Tej części społeczeństwa edukować się nie da [...]” [6D]. Co ciekawe więc – struktura demograficzna ukazywana jest jako znajdująca się w sprzężeniu zwrotnym z kwestią rozwoju regionu. Oto bowiem brak szans na ów rozwój badani postrzegają jako wynik odpływu młodych, zdolnych ludzi: „Ludzie są pełni obaw, aczkolwiek jest coraz więcej ludzi za parkiem, ale są to ludzie młodzi, aktywni ekonomicznie [...]. A co z resztą? Siedzą na płotach i narzekają” [3F], „Tu większość mieszkańców to starzy ludzie, młodzi dawno wyjechali” [6E], „Ludzi, którzy myślą ekonomicznie można policzyć na palcach obu rąk. Reszta myśli jak tu przeżyć” [7I]. Z drugiej zaś strony, brak perspektyw sprawia, że: „Inteligencja rodem stąd wyjeżdża” [3A], „ludzie stąd uciekają” [1C]. O takiej spirali degradacji ekonomicznej mówi też kolejny badany: „Aby ludzie mogli korzystać z usług, muszą mieć odpowiedni poziom dochodów, bo jeśli nie mają, to sami się strzygą i gołą. Jest marazm; są jednak i ludzie ambitni, którzy chcą zarabiać na miejscu. Większość narzeka, że jest źle, ale nie chce nic robić” [3E]. Jak widać z tego i innych cytatów („barierą jest postawa – *chciałbym i boję się*” [3F]), u większości mieszkańców powiatu, w opinii naszych respondentów, występuje pewien mentalny konserwatyzm.

Ze względu na przewagę ludzi starszych, odpływ młodzieży, a co za tym idzie – z uwagi na małą innowacyjność społeczności, można doszukiwać się w interesującej nas zbiorowości cech tradycyjnej wspólnoty lokalnej. Tradycyjność tej części społeczeństwa łączy się najogólniej z tym, iż „każda zmiana stwarza niebezpieczeństwo naruszenia wypracowanej w doświadczeniu pokoleń harmonii, leżącej u podstaw światopoglądu członków tych społeczności”²⁵.

²⁴ Nawałocz lub nawałocz (obie formy bywają stosowane - zależnie od miejscowości) - "przybłęda", osoba lub osoby przybyłe z zewnątrz i osiadłe w danej miejscowości; postrzegane jako intruzy próbujący zmieniać utrwalone na danym terenie zwyczaje; matan - człowiek, który posługuje się innym dialektem niż miejscowy; czasem określa się tak przyjezdnych z miasta; (większość społeczności lokalnych zamieszkujących interesujące nas miejscowości definiuje swój język jako „prawdziwy”; ktoś używający innego dialektu jest matanem)

²⁵ W. Pawluczuk, *Światopogląd jednostki w warunkach rozpadu społeczności tradycyjnej*, PWN, Warszawa 1972, s.25.

2.4.3. Pokorni ludzie powiedzieli NIE!

Z drugiej jednak strony badani wskazują na to, iż mieszkańcy tych terenów tak naprawdę nie potrafią kontestować – w przeważającej części obserwują u nich **bierność i pokorę**: „Nie wyobrażam sobie kto jakieś grupy zorganizuje. Nigdy społeczeństwo nie ruszy z kosami, jeżeli ktoś ich nie podburzy” [5F], „Nawet jak poszerzą Park, to po prostu przywykniemy” [6E]. Niektórzy badani próbowali szukać genezy takiego stanu rzeczy: „Władzę traktują [tu] tak samo jak 50 lat temu, nie wiedzą jaki mogą mieć wpływ na samorząd, nie czują się na siłach. Traktowani są jak ciemne masy” [4G], „Kiedyś za komuny bano się, że ktoś doniesie na tych co mieli stancje, bo wielu Białowieżan było w ORMO i ta obawa została wśród ludzi do dziś” [3D], „[Tutejsi] nie mają jak górale poszanowania własnej niezależności. To pozostałości z czasów carskich, komuny itd. Przez kilkadziesiąt lat ludzie byli zmuszani do posłuszeństwa. Musi wzrosnąć poczucie ich własnej wartości. Muszą nabrać szacunku do siebie, do otoczenia” [4G]. W związku z zaangażowaniem części mieszkańców powiatu hajnowskiego w konflikt wokół planowanego poszerzenia BPN badani tłumaczyli: „Według socjologów to spokojne tereny. To chyba pierwsza w historii XX wieku demonstracja na tych terenach. W okresie socjalistycznym tu nikt nie strajkował. Tu ludność jest potulna. Przyjmowała zawsze zakazy i rygory [...]. Przyjmowała wszystko najgorsze. I **dopiero teraz wyszli ludzie z transparentami i powiedzieli nie!** To była reakcja przeciw nagłemu działaniu na ciało żywe. To jak podcięcie rosnącego kwiatu. Tu ludzie zawsze byli lojalni władzom. I dopiero teraz powiedziano *nie!*” [7F], „Tutejsza ludność jest pokorna, nie buntuje się, zwykle przyjmuje wszystkie odgórne decyzje. Lecz w tej sprawie ich świadomość jest większa. Ludzie walczą o swój byt” [1C]. Wśród wypowiedzi badanych osób pojawiały się jednakże i stanowiska odmienne: „Już teraz ludzie uważają, że spór, który się obecnie toczy to niepotrzebne zamieszanie”. Badani przedstawiali więc różne, czasem przeciwne opinie i informacje. Świadczyć to może o fakcie, że i sama interesująca nas społeczność jest pod tym względem bardzo zróżnicowana. Jeśli więc można mówić o bezpośrednim uwikłaniu zbiorowości w konflikt, to należy dodać też, że chodzi tylko o jej część.

2.4.4. Manipulacja?

Emocjonalne nacechowanie postaw („Ludzie są rozgoryczeni, mówią, że mogą podpalić puszcę” [4B]) wiązać się może z brakiem racjonalnego i refleksyjnego stosunku do omawianego tu konfliktu. Postawy takie, mogą

być z kolei wykorzystywane, podlegać różnorodnym manipulacjom. Jak twierdzi jeden z badanych: „Jedyne, czego tu brak, to samodzielnego myślenia” [4G]. Niektóre z innych wypowiedzi bezpośrednio mówią zaś o manipulacjach ludnością powiatu hajnowskiego. Z jednej strony przedstawiciel leśników stwierdza: „Ludzi się podpuszcza. Obiecano dużo 3 lata temu [...] nie dostali nic” [1D], z drugiej zaś przedstawicielka organizacji pozarządowej związanej z ekologią mówi: „mieszkańcy zostali zmanipulowani przez Lasy Państwowe [chodzi o nadleśnictwa] i włączeni do gry pod ich dyktando. [...] Wielu lokalnych liderów zatraciło poczucie rozgraniczenia pomiędzy interes ludzi i Lasów Państwowych” [3B].

Wzajemne obwinianie się grup bezpośrednio związanych z Puszczą o manipulacje postawami mieszkańców, przy jednoczesnej bierności tych ostatnich (tak ekonomicznej, jak i społeczno-politycznej), mogłoby stawiać pod dużym znakiem zapytania traktowanie społeczności lokalnej jako rzeczywistej, jednomyślnej strony w konflikcie. Obserwowane wydarzenia mogą więc okazać się w takim samym stopniu sporem o BPN, jak i o opinię ludzi zamieszkujących jego okolice, bez akceptacji których trudno byłoby osiągnąć poszerzenie Parku.

2.5. Las a ludzie

2.5.1. Trudna miłość do lasu

W wielu wywiadach pojawia się stwierdzenie o pozytywnie emocjonalnym stosunku mieszkańców powiatu hajnowskiego do puszczy. Często podkreśla się pokojowe współzycie tutejszych ludzi z puszcza. Jeden z badanych mówi: „Ludzie tej ziemi od wieków tu żyli związani z puszcza, doskonale potrafili się z nią rozumieć i była realizowana symbioza tych ludzi z przyrodą. Ludzie szanowali tę puszcę” [2A]. Przywiązanie do tego kompleksu leśnego związane jest z faktem, że miejscową społeczność łączy z puszcza wiele stuleci koegzystencji. „Ludzie są od wieków niesamowicie zasymilowani z puszcza” [4D]. Istotna jest też **autoteliczność obcowania z lasem**, świadczą o tym między innymi słowa: „Las to wartość dla ludzi sama w sobie: chodzenie do lasu, słuchanie śpiewu ptaków” [1A]. Wielu badanych wspomina o ogromnej stracie dla ludzi w sytuacji ewentualnego ograniczenia dostępu do lasu: „Nie wolno ludziom odbierać wolności od tak drogiej dla nich rzeczy” [2A]. Mieszkańcy powiatu są bardzo wrażliwi na punkcie troski o las: „Ludzie jeśli chcą ściąć drzewo wybierają słabe, przeszkadzające innym” [4C] oraz „Mieszkańcy zawsze byli z puszcza

i chronili ją od pożarów, kornika, a także zalesiali ją” [2F]. Zaś jeden z bada-nych przytacza przykład „niejakiego pana X z miejscowości Y, który wybronił puszcę, gdy za komuny ją ścinano. On swoim miodem (był bartnikiem) wykupywał te dęby, przekupił władzę” [2F].

Silne poczucie wśród mieszkańców bycia gospodarzami Puszczy oraz poczucie oszukania przez „obcych” i próba odebrania im puszczy, a tym samym źródła dochodu, budzi niekiedy **skrajne emocje**. Świadczą o tym następujące wypowiedzi: „Rozgoryczeni ludzie mówią, że mogą podpalić puszcę” [4B] i „Są tacy, co mówią, że puszcza będzie płonęła, jeżeli będą próby poszerzenia parku” [5A]. Badany dodaje, że „Ludzie nie będą przestrzegać zakazów” [1A]. Społeczność lokalna, pomimo silnego poszanowania dla puszczy, deklaruje więc radykalne posunięcia o ile uniemożliwi się jej dostęp do lasu.

Niektórzy nasi informatorzy, zwolennicy poszerzenia BPN, wskazywali na problem eksploatacji zasobów puszczy przez mieszkańców, mówili o nadmiernej wycince lasów, często w sposób nielegalny. „Ludzie nie rozumieją, że istnieje pewna granica dewastacji lasu. Sądzą, że można wyciąć na pień las i zostawić parę drzewek w rezerwacie ścisłym” [3A, naukowiec] i „Jak BPN przejmie puszcę, to skończy się lewizna tzn. wycinka drzew poza planem” [3E, ekolog] oraz „Gwarantuje się ludziom korzystanie z puszczy w sposób cywilizowany. Na rękę jest ludziom bezkarne korzystanie z drewna” [3A]. Inny badany apeluje: „Należy zmienić trochę mentalność ludzi, musi im zależeć na każdym drzewie. Należy oduczyć ich starych metod gospodarowania lasem, kupowania drzew za *pół litra* itd.” [6F]. Jak wynika z tych ostatnich wypowiedzi, deklarowana „miłość do puszczy” nie kłóci się z eksploatacyjnym i często wyniszczającym do niej stosunkiem w sferze realnych zachowań.

2.5.2. Dwie koncepcje ochrony lasu: czynna versus bierna

Jedną z przyczyn konfliktu wokół poszerzenia BPN są **dwie odmiennie pojmowane koncepcje ochrony parku**. Pierwsza – bierna ochrona parku, lansowana przez ekologów i dyrekcję BPN, ma polegać na pozostawieniu lasu samemu sobie, na samoregulacji puszczy. Druga – czynna ochrona parku, popierana głównie przez Lasy Państwowe, to kontrolowanie liczby zwierząt, dokarmianie ich, wycinanie spróchniałych i usuwanie powalonych drzew. Bierna ochrona Parku ma jednak niewielu zwolenników wśród lokalnej społeczności, a co za tym idzie, także wśród badanych przez nas respondentów. Niekiedy w wypowiedziach badanych pojawia się sarka-

styczna, nieco zawołowana krytyka biernej ochrony puszczy: „Dla ludzi las to życie. To najlepsze miejsce do robienia badań. Puszcza to olbrzymie laboratorium dla naukowców. Zakłada się na przykład obroże telemetryczne wilkom, drzewostany są opalikowane, nietoperzom dla ich oznaczenia wycina się dziurki na skrzydłach. Nie można zrobić zdjęcia naturalnego lasu, bo wszędzie są paliki i taśmy miernicze” [3D, nauczyciel]. Pojawiają się też głosy wskazujące pośrednio na potrzebę biernej ochrony: „Puszcę trzeba uszanować i zadbać o nią; z niej czerpać pieniądze, nie ciąć” [4E, poeta], „trzeba zachować króla – dąb” [4E] oraz „...toteż nie totalne niszczenie uzasadnione stwierdzeniem, że my jesteśmy panami” [4E].

Zwolennicy czynnej ochrony puszczy uważają, że dobrym rozwiązaniem są Leśne Kompleksy Promocyjne (LKP)²⁶. Ich argumenty brzmią: „Ścisły rezerwat oznacza brak kontroli nad populacją zwierzyny, która niszczy młode drzewka, nie będzie możliwe zalesianie” [4B] oraz „Ekolodzy proponują ochronę bierną puszczy. A czy można dziś pozostawić puszcę samą sobie? Nic nie robić? Oznacza to śmierć lasu, zostaje wielka polana. Miałem przyjemność zobaczyć taką polanę po stronie białoruskiej – to – całkowity brak drzewostanu. My musimy dbać o młody, szlachetny drzewostan, stary przecież kiedyś umrze. Puszcę chronić trzeba, lecz nie przez stawianie szlabanu, ograniczenie komunikacji, lecz inwestycje” [4C], czy „*Ekstrema ekologiczne* opowiadają się za tzw. Konserwatorską ochroną tj. na pozostawieniu puszczy samej sobie. A przecież takie drzewostany jak brzoza, osika, olcha należy wycinać, bo ważniejsze jest drzewo niż próchno” [5C], a więc „trzeba pozyskiwać tzw. drzewachwasty (osika, olcha)” [7C]. Propagatorzy czynnej ochrony mówią: „A dęby usychają, to według mnie trzeba usuwać. To nie ma wartości, to już robak zje” [4F], „Drzewo będzie leżało i gniło, robactwo się rozszerzy, trzeba będzie stosować opryski, a to z kolei szkodzi ptakom” [5F] oraz „Rozkładające się pnie drzew wydzielają taką ilość dwutlenku węgla, która jest równa ilości tlenu wyprodukowanego przez dane drzewo w ciągu całego życia” – badany powołuje się na książkę „Czujące istoty” i opowiada się za określoną przepisami wycinką drzew. Respondent obawia się, że

²⁶ Leśny Kompleks Promocyjny Puszcza Białowieża (LKP) ustanowiony został na gruntach Lasów Państwowych, w nadleśnictwach Białowieża, Browsk i Hajnówka. Działalność LKP nastawiona jest na zachowanie lub odtwarzanie naturalnych walorów lasu, oraz wprowadzanie wielofunkcyjnej, mało szkodzącej puszczy, gospodarki leśnej. Ważną rolę odgrywa również prowadzenie prac badawczych i wykorzystanie LKP w celach edukacyjno-szkoleniowych. Postawiono także wymagania szczegółowe: sporządzenie inwentaryzacji gleb, siedlisk i zespołów roślinnych, pozostawianie w drzewostanie drzew starych i umierających, uzupełnienie sieci rezerwatów, rozpoczęcie stopniowej przebudowy drzewostanów, regulacja populacji zwierzyny.

grzyby i inne gatunki roślin mogą nie rosnąć w lesie o charakterze rezerwatu ściśłego, w starodrzewiu (grzyby i jagody); „konserwatorska ochrona nie jest wskazana” [5A].

Często, w wypowiedziach badanych, podkreśla się konieczność obecności i interwencji człowieka w życie puszczy. Dowodem na to są słowa: „Pozostawienie puszczy samej sobie przyniesie jej zagładę”. Badany podaje przykłady braku zwierzyny różnego rodzaju w Parku, szczególnie płowej, która traci miejsca chowu i żerowiska, wspomina też o ginięciu obszarów puszczy, z których człowiek wychodzi [2F, rolnik]. Inny respondent dodaje: „Puszczy nie można zostawić bez ludzi, którzy chronią ją zbierając odpady” [2E, rolnik] i „Człowiek musi naprawiać, dołożyć starań, regulacja pogłowia, dąb sam się nie odnawia” [1F, leśnik]. Inna respondentka dodaje: „Pozostawienie puszczy samej sobie będzie łączyło się z zagrożeniami”, powołując się przy tym na opinię ludzi z Biebrzańskiego Parku Narodowego: „gdzie widać już tego efekty. Kiedy przechodziłam po rezerwacie i widziałam tam powalone drzewa, to wydało mi się to, jak wielkie cmentarzysko. Taki ekosystem może spowodować rozwój wszelkiego rodzaju szkodników, które zniszczą puszcze. Już teraz całkowicie wyginęły kuropatwy” [2D].

Niektórzy badani mają inne obawy: „Zakłada się, że na terenie puszczy nie będzie karmienia zwierzyny, co powoduje, że to wszystko idzie na pole i niszczy uprawy” [5E], „Nawet młodzież nastawiona proekologicznie jest przeciw poszerzeniu BPN, bo oni też chcą żyć z tym lasem. Odbiera się im np. możliwość bezinteresownej pomocy zwierzętom” [1A].

Zwolennicy czynnej ochrony puszczy wskazują na możliwość pozyskiwania niewykorzystywanych, chorych drzew. „To co wiatr powali na użytek, a to nie można wziąć, marnotrawstwo” [2I], jedna z badanych pyta: „Co jest większą szkodą, pozwolić 500-letniemu dębowi zgnić, czy przerobić go na parkiet i będzie służył przez następne 500 lat?” [6B, przedsiębiorca], „Powiększenie parku to zakaz korzystania z chrustu” [4B].

W opinii wielu liderów społeczności lokalnych dobrym rozwiązaniem w kwestii ochrony puszczy jest Leśny Kompleks Promocyjny. O roli jaką ma on pełnić mówią następujące cytaty: „Dobrym rozwiązaniem byłby Leśny Kompleks Promocyjny, choć można by to zmodyfikować. Powinno pozwolić się na ścinanie i zbieranie chorych i złamanych drzew. Działac powinien LKP, który pozwala na odtwarzanie starego lasu” [1C] i „Lasy Państwowe ustanowiły w Puszczy Białowieskiej Leśne Kompleksy Promocyjne. Mają [one] specjalne zasady hodowlano-ochronne; integrują działania ochronne, gospodarcze i rolnicze” [1F].

Część badanych widzi też czynną ochronę puszczy w formie rozbudowy infrastruktury technicznej. „Czynna ochrona puszczy to oczyszczalnie ścieków, kanalizacja, wodociągi na wsi, redukcje kotłowni” [7E] i „Oczyszczalnie, przebudowa kotłowni, gospodarka śmieciowa, to służy puszczy, ale potrzebne są środki finansowe” [4C].

Ponadto zwraca się uwagę na fakt, że czynna forma ochrony puszczy daje możliwość zatrudnienia. „My gospodarujemy lasem w sposób wielofunkcyjny. Przy renaturalizacji lasów i odtwarzaniu gatunków pozyskujemy drewno. Pozyskiwanie to służy jednocześnie utrzymywaniu się nadleśnictwa, ale też ludności żyjącej z przerobu drewna. A drzewa pozyskujemy mało, jedynie 40 % tego, co powinniśmy” [1B, leśnik], inny badany dodaje: „Obiegowo mówi się, że Park nie potrafi gospodarzyć na swoim terenie. W przeciwieństwie do nadleśnictw ochrona puszczy przez BPN postrzegana jest negatywnie. Nadleśnictwa chronią las lepiej. Wielu tutejszych jest tu zatrudnionych i sądzą, że lepiej ochronią puszcze” [1C, działacz społeczny].

Z badań wynika więc, że koncepcja biernej ochrony puszczy jest niezrozumiała i całkowicie odrzucana przez miejscową społeczność. Jej ewentualna wprowadzenie w życie, wraz z poszerzeniem Parku, wymagałoby intensywnych zabiegów uświadamiających i perswazyjnych.

3. STRONY KONFLIKTU

3.1. Aktorzy

3.1.1. „Ochroniarze” - „... dla nich ważniejsze są roślinki...”

Część zwolenników powiększenia Białowieskiego Parku Narodowego bywa przez informatorów określana jako „ochroniarze” [3B, 3F, 4B]. Kategoria ta obejmuje naukowców, dyrekcję BPN i przedstawicieli organizacji ekologicznych. Każda z wymienionych tu podgrup środowiska „ochroniarskiego” zasługuje na osobne omówienie (osobno też charakteryzują je badani), choć stawiane im są często te same zarzuty.

Grupa białowieskich naukowców jest postrzegana przez większość badanych jako wpływowa, choć nieliczna strona konfliktu, o jasno sprecyzowanych celach. Badani sytuują naukowców na mapie sporu jako inicjatorów i najważniejszych zwolenników poszerzenia BPN oraz przywódców obozu „ochroniarzy”.

Stanowisko jakie zajmują naukowcy w kwestii powiększenia Parku jest interpretowane przez większość lokalnych informatorów jako przejaw obcej

im postawy światopoglądowej. Zwolennikom tej postawy przypisują dążenie do ochrony przyrody za wszelką cenę, nawet jeśli odbywa się to kosztem ludzi. Sąd ten charakteryzują poniższe wypowiedzi: „Naukowcy mówią o gatunkach występujących w puszczy, a ludzie to margines” [3E, ekolog]. „W szkole są głodne dzieci, a naukowcy wybudowali żabom dwa stawy i przekopują im tunele pod drogami [...]. Czy jesteśmy gorsi od zwierząt, które naukowcy tak bardzo kochają?” [4B, nauczyciel]. „Dla naukowca ważniejsza jest roślina niż człowiek, który całe życie tu żyje” [2F]. Wrażliwość na krzywdę wyrządzaną naturze przy zupełnym braku wrażliwości społecznej jedna z informaterek nazywa „fasyzmem ekologicznym” [3B].

Informatorzy reprezentujący środowiska lokalne często przypisują naukowcom motywacje różne od oficjalnie deklarowanych. Postulat ochrony lasu naturalnego może być według niektórych badanych jedynie kamuflażem zaspokojenia egoistycznych dążeń naukowców. „Chodzi im o sławę, jakieś uwiecznienie nazwisk” [1B, pracownik LP²⁷], „Kosztem mieszkańców powiatu chcą robić swoje kariery naukowe” [7E], „BPN to najlepszy jaki mogli sobie wymarzyć poligon doświadczalny dzięki któremu mogą robić kariery naukowe i awansować po szczeblach kariery” [7H]. Przy często deklarowanym emocjonalnym stosunku miejscowej ludności do puszczy odmawia się go naukowcom: „Park jest dla nich sposobem zarabiania” [1D, pracownik LP].

Naukowcy niektórych badanych nieumiejętnie chronią Puszczę przyczyniając się poprzez realizację ochrony biernej do jej upadku. W jednym z wywiadów nazwani zostają „szkodnikami” [4B, nauczyciel]. Fakt, iż „naukowcy nie widzą potrzeby wyjaśniania celu badań” [3B, ekolog] „przyczynia się również do nieufności wobec tej grupy i stanowi doskonałą pożywkę dla plotek. W tej sytuacji nie dziwi często powtarzany pogląd, że obroże telemetryczne przyczyniają się do zmniejszenia, czy wręcz zaniku populacji zwierząt” [3B, 6D], lub sąd, który ilustruje następująca wypowiedź: „Naukowcy mogą nawet palić las. Był pożar w Jelonkach [...]. Mówi się, że to jakiś profesor chce zobaczyć, jak się będzie las odradzał” [4B]. O naukowcach opowiada się również anegdota: „Ludzie się śmieją, że był tu jakiś mądry i doktorat zrobił naukowo udowadniając, że więcej śniegu na gałęziach świerku niż pod nimi” [4B].

W opinii badanych niechęć do środowiska naukowego wynika nie tylko ze stanowiska, jakie zajmują w sporze, ale też z cech przypisywanych temu

środowisku. Najczęściej charakteryzują je jako zamknięte, niechętne nie tylko oficjalnym próbom porozumienia, ale też nieformalnym, codziennym kontaktom z miejscową ludnością. „Naukowcy zawsze dla ludzi pozostawali zamknięci” [2F], „Chowają się za kotarą, izolują się” [4A], „Są wyizolowani [...] Mieszkają w gettach, nie wiedzą czym osada żyje” [3B], „Są zamknięci w swoich zakładach i nic ich nie obchodzi” [4B]. Wielu informatorów próbuje w jakiś sposób wytłumaczyć zjawisko odgradzania się naukowców od świata miejscowych: „Naukowcy boją się ludzi, których uważają za bandę dzikusów” [4G, dziennikarz]. „Snobują się na inny styl życia chociaż pochodzą od chłopów. Chcą chyba o tym zapomnieć” [3B]. Jako przyczynę zamknięcia środowiska naukowego jeden z informatorów wskazuje na specyficzną konstrukcję psychiczną naukowców: „Są to ludzie inteligentni i wykształceni, ale nie zawsze życiowo sprawni by wyjść do ludzi i z nimi porozmawiać. Ja tu nie widzę złej woli z ich strony, taka jest ich struktura psychiczna” [4E]. Inny informator stwierdza: „Brak im umiejętności nawiązania kontaktu ze zwyczajnym człowiekiem. Żeby potrafili rozmawiać nie tylko z profesorem, ale też z babcią na ulicy” [4D]. Według jednego z badanych ta nieumiejętność kontaktu ze zwykłym człowiekiem wynika stąd, że „brak im wykształcenia humanistycznego” [4G].

Większość badanych tłumaczy nieprzychylny stosunek do naukowców tym, że są to ludzie z zewnątrz i próbują narzucić im swoją wolę. „Naukowcy chcą zabrać Puszczę, zjawili się tu obcy i mówią nam, jak żyć. [...] Skłóca ludzi i wyjada” [4B]. Będąc obcy nie rozumieją problemów miejscowej ludności lub zupełnie się nimi nie interesują. „Nie robią nic dla ludzi stąd, dla miejscowości. [...] Nie mają uczciwości stanąć po stronie ludzi stąd” [3B].

W wielu wywiadach wyczuwa się potrzebę zmiany tego stanu rzeczy. Badani oczekują jakiegoś kroku ze strony naukowców w kierunku zbliżenia do społeczności lokalnej. Oczekują bardziej podmiotowego traktowania, a przede wszystkim zrozumienia: „czasem mówię dzieciom, co powinien zrobić misjonarz, gdy przychodzi do nowego miejsca. Otóż próbuje najpierw poznać, zrozumieć, zaprzyjaźnić się z miejscowymi ludźmi, a potem nauczać. Tak powinni zrobić naukowcy na początku” [4B].

W wywiadach termin „ekolodzy” występuje w dwóch znaczeniach: w węższym oddaje potoczny sens słowa odnoszący się do członków organizacji ekologicznych, w szerszym zaś zdaje się być synonimem terminu „ochroniarze”, jak w wypowiedzi informatora, który stwierdza, że ludność miejscowa utożsamia obie grupy i: „wsadza naukowców i ekologów do

²⁷ Lasy Państwowe.

jednego worka” [7G]. Poniższa analiza fragmentów wywiadów o ekologach dotyczy pierwszego, węższego znaczenia słowa.

Organizacje ekologiczne są – obok naukowców – postrzegane przez część badanych jako główni sprawcy zamieszania. Stawiane są im podobne zarzuty jak wobec naukowców. Przypisuje im się jednak inne motywacje i opatruje innymi „etykietkami”: „zielona ekstrema” [1D], „ekstrema ekologiczna” [5C], „kanapowe organizacje ekologiczne” [5C], „oszołomy” [7B], „smarkacze z niewyparzonymi gębami” [7D], „pseudo-przyrodnicy” [5C]. Ostatni epitet badany objaśnia następująco: „pseudo-przyrodnicy, bo dla nich ważniejsze są roślinki niż ludzie. A człowiek to nie przyroda?” [5C].

Protest budzą „podstawy światopoglądu ekologów, którym przypisuje się podobnie jak naukowcom chęć ochrony lasu bez względu na koszty społeczne: „ich nie interesuje człowiek i gospodarka” [2G]. „Uważają, że warto walczyć o swoje za wszelką cenę” [7B]. Jednak wobec nich nie pada zarzut karierowiczostwa i czerpania osobistych korzyści z ewentualnego rozszerzenia Parku. Postrzegani są jako „ideowcy, walczący w słusznej sprawie za każdą cenę” [7H]. Być może ostrość niektórych wypowiedzi na ich temat bierze się stąd, że badani nie są w stanie przypisać im jasno sprecyzowanego, „egoistycznego” interesu w działaniach na rzecz ochrony przyrody (korzyść materialna lub droga do „sławy” [1B]), o którego ukrywanie podejrzewani są naukowcy.

Ekologom, częściej nawet niż naukowcom, badani zarzucają nieznamość lokalnych realiów wynikającą z fizycznego oddalenia; „Zjeżdżają się z całej Polski, nie znając problemów tego terenu i powtarzają slogany, które niewiele zmienia, a po proteście wracają do domów” [7B]. „Mówią nam jak żyć, a żaden nie mieszka tu na stałe” [4C]. „Działają daleko [...], chcą decydować o sprawach lokalnych. Im dalej się mieszka, tym bardziej jest się za Parkiem” [5C]. „Ekolog nie ma pojęcia jak tu działać, on nie widzi tego z bliska” [5F]. Krytykowane są alternatywne wizje rozwoju regionu proponowane przez organizacje ekologiczne: „Mówią, że Park będzie motorem rozwoju [...]. Zachowują się dziecinnie w całej tej sprawie. Zamiast likwidować źródła konfliktu obiecują gruszki na wierzbie – obiecują turystów” [4G]. Jeden z informatorów relacjonuje reakcję społeczności lokalnej na ich działania: „Wypowiedzi ekologów budziły przerażenie, kiedy na łamach Internetu ogłosili, że Hajnówka wcale nie musi mieć 30 tysięcy mieszkańców – ludzie boją się wysiedlenia” [7D]. Występujące w materiałach z badań bogactwo pejoratywnych określeń zdaje się świadczyć o emocjach wywoływanych działaniami ekologów. Oczekuje się

od nich, podobnie jak od naukowców, bardziej „misjonarskiej”, rozumiejącej postawy i więcej „pokory” [4G].

Ostra krytyka dotyczy też działań dyrekcji BPN: „mówi się, że Park nie umie gospodarzyć na swoim terenie. W przeciwieństwie do Nadleśnictw, ochrona Puszczy przez BPN postrzegana jest negatywnie. Nadleśnictwa chronią las lepiej. Wielu tutejszych jest w nich zatrudnionych i sądzą, że ochronią las lepiej, jeśli zrobią to sami” [1C, pracownik LP]. BPN i Lasy Państwowe – te dwie instytucje porównywane są do siebie w wywiadach dosyć często. Zestawienie wypada na niekorzyść Parku. Opisywany bywa jako „kolos na glinianych nogach” [3B, społecznik-ekolog] lub „grzech pierworodny” [4G].

W przeciwieństwie do leśników, **naukowi pracownicy Parku** nie są przez miejscowych postrzegani jako „ludzie stąd”. Sąd ten nie zawsze znajduje racjonalne uzasadnienie – część pracowników naukowych Parku pochodzi bowiem z okolic Białowieży. Jednak „Park jest nieakceptowany” [3B] i praca w nim dyskwalifikuje. Dyrektor Parku podczas oprowadzania grupy studentów socjologii po Rezerwacie Ścisłym (12. 09. 2000) przyznał, że choć urodził się i spędził dzieciństwo w Białowieży, przez białowieżan traktowany jest jako „nawołocz”. Do wykluczenia z grona „swoich” – jak sądzi – wystarczył stosunkowo krótki pobyt na studiach poza Białowieżą lub decyduje o tym pozycja, którą zajmuje obecnie.

Kwestionowane są też umiejętności zawodowe pracowników Parku („do Parku trafiają ci gorsi” [4G]) oraz podejrzewani są oni o niesolidność, gdyż są źle opłacani („Gdyby parkowcy mieli lepsze pieniądze, to zależałoby im na swojej pracy” [4G]).

Wielu informatorów sądzi, że „dyrekcja Parku ma zbyt duże kompetencje” [2F, rolnik]. „Dyrekcje Parków mają zbyt duże uprawnienia odbierając kompetencje samorządom” [1D, pracownik LP]. „Dyrektor Parku jest równy wojewodzie” [4A, samorządowiec]. Jednocześnie dyrekcja BPN opisywana jest jako twór wyobcowany ze środowiska lokalnego, niechętny kompromisom, „ciało zamknięte, samo dla siebie” [4C], dla którego „każdy klient jest intruzem” [4A].

Dyrekcja krytykowana jest za swoisty konserwatyzm, polegający na dążeniu do rozszerzenia strefy wpływów i objęciu ochroną jak największego obszaru przy jednoczesnym braku wizji jego funkcjonowania: „nie znają się na ekonomii i administracji” [4A]. Według wielu badanych nie widzi ona szansy w rozwoju ruchu turystycznego, a nawet podejmuje celowe działania ku jego ograniczeniu: „To jak BPN traktuje turystów woła o pomstę” [3B, społecznik-ekolog]. „To sam BPN wprowadził antyreklamę

mówiąc o kleszczach, tymczasem nie są one realnym zagrożeniem. [...] Dyrektor Parku powiedział w telewizji, że BPN nie jest zainteresowany rozwojem turystyki" [3D, nauczyciel]. „BPN nie prowadzi żadnej kampanii” [3E, ekolog].

Dyrektor Parku podczas spotkania ze studentami w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej w Białowieży (12 września 2000) został poproszony o ustosunkowanie się do powyższych zarzutów. Stwierdził, że kampania na rzecz promocji Parku jest prowadzona właściwie (na przykład Park odwiedzają zagraniczne ekipy telewizyjne), zaś dyrekcja nie jest zainteresowana zwiększaniem ruchu turystycznego, ponieważ nie w tym celu została powołana. Na sugestię badaczy, że krokiem w stronę poprawy wizerunku Parku w oczach miejscowej ludności mogłoby być przynajmniej powołanie etatu specjalisty do spraw public relations, dyrektor przyznał, że byłoby to dobre rozwiązanie, ale brak na to pieniędzy i nie leży to w zakresie kompetencji dyrektora parku narodowego.

Podsumowując należy podkreślić, że stosunek miejscowej ludności do naukowców i ekologów nacechowany jest wieloma uprzedzeniami i stereotypami. Ludzie w zasadzie nie rozumieją i nie akceptują roli środowisk naukowych i funkcji nauki w nowoczesnym społeczeństwie. Świadczy to o szczególnej ostrości badanego konfliktu społecznego. Tym bardziej, iż – z drugiej strony – naukowcy i ekolodzy otwarcie przyznają, że nie akceptują mentalności środowisk lokalnych i nie uważają za celowe prowadzenia dialogu i otwierania się na te środowiska.

3.1.2. Leśnicy – „Leśnicy się na tym znają i ludzie o tym wiedzą”

Pracownicy Lasów Państwowych cieszą się szerokim poparciem społecznym w kwestii poszerzenia (a w zasadzie w swym oporze przeciw poszerzeniu) BPN. Swoją pozycję jako strona konfliktu zawdzięczają zajmowanym stanowiskom, a także temu, że najczęściej mieszkają w rejonie BPN od urodzenia. Nawet ci, którzy postanowili osiedlić się tu mogą liczyć na akceptację tutejszej ludności „[...] potrafili się z nią zasymilować” [2F]. Akceptacja ta jest oczywiście udzielana w momencie opowiedzenia się stanowczo przeciw poszerzeniu Parku. Bardzo często leśnicy wskazywani są jako jedyni, którzy należycie zajmą się obszarem chronionym „[...] Dbają o Puszczę bardziej niż naukowcy i biolodzy” [6B]. Ich praca w oczach mieszkańców jawi się jako prospołeczna (ochrona lasu, ale nie kosztem człowieka, co często zarzuca się innym grupom). Warto wspomnieć jednak, że nie ma jednoznacznego stanowiska w omawianej kwestii – i to zarówno

dyrekcji Lasów Państwowych jak i poszczególnych pracowników. Każda wypowiedź na temat poszerzenia BPN lub konfliktu udzielana jest nieoficjalnie i z prośbą o anonimowość. Można też mówić o pewnym rozdwojeniu interesów: z jednej strony jako mieszkańcy terenu puszczańskiego są bezpośrednio zainteresowani pozostawieniem status quo, z drugiej strony, jako pracownicy sfery budżetowej uzależnieni są od swoich przełożonych. Pracownicy niższego szczebla LP „są przeciwni poszerzeniu BPN, ale jako przedstawiciele administracji rządowej nie mogą protestować...” [4B]. Zarzucają swym zwierzchnikom: „...Lasy Państwowe zamiast troszczyć się o warunki bytu swoich pracowników i zapewnić im funkcjonowanie w nowej rzeczywistości, zajmowały się polityką...” [3C, naukowiec-ekolog].

Zdaniem jednak strony przeciwnej, leśnicy są zainteresowani pozostawieniem BPN w obecnym stanie ze względu na nielegalne korzyści jakich dostarcza im las: „...Leśnicy okradają las, rozszerzenie Parku zapobiegne złodziejskiej polityce leśnej...” [6A]. „Interes” ten związany z wycinką drzew dostarcza rzekomo dochodu zarówno leśnikom jak i miejscowej ludności, która nie musi starać się o specjalne pozwolenia. Często słyszy się podobne wypowiedzi: „...na jedną asygnatę wywozi się kilka razy...” [6A, przedsiębiorca], „...teraz kradną drewno, a tak nie będą mogli nim handlować...” [7J].

Sami pracownicy Lasów Państwowych, jak wspomniano wcześniej, wypowiadają się raczej nieoficjalnie. Przyznają jednak, a podobne zdanie mają mieszkańcy, że zależy im na pozostawieniu obecnej sytuacji. Tłumaczą to koniecznością opieki nad lasem, która musi być czynna. Uważają także, że druga strona (czy też strony) nie traktuje ich poważnie: „są przeciwni, gdyż neguje się ich [czyli leśników], już historyczny, dorobek. Mówi się, że rządzą w lesie tylko siekierą” [4B, nauczyciel]. Zależy im aby wszelkie ewentualne zmiany były z nimi konsultowane, chcą mieć głos decydujący: „są grupą starszą niż ekolodzy i chronią puszcę od lat (robią to dobrze). Denerwuje ich, że Europa, która nie potrafiła ochronić swoich zasobów leśnych, poucza ich” [4B]. Z racji „rozdwojenia interesów” leśnicy są też postrzegani jako ta strona konfliktu, która może mieć duży wpływ na jego rozwiązanie. Mimo, że jak sami przyznają „...są w niełasce u biologów” [4A] mogą wpływać zarówno na miejscową ludność jak i naukowców zainteresowanych rozszerzeniem BPN. Niekiedy badani mówią o chęci łagodzenia konfliktu: „Puszczę można chronić wspólnie, mogą to robić leśnicy, ekolodzy, profesorowie, ale aktywnie” [5E]. Jest to jednak propo-

zycja kompromisu w oparciu o koncepcję ochrony czynnej, a więc na warunkach jednej tylko ze stron konfliktu.

3.1.3. Samorządowcy - „Samorządowcy stoją po stronie ludności” [7G]

Podobnie jak leśnicy, miejscowy samorząd stara się popierać stanowisko tej części społeczności lokalnej, która jest przeciw rozszerzeniu BPN: „nie mogą nic robić przeciw wyborcom...” [6A]. Można powiedzieć, że w ten sposób zostaje spełniona jedna z podstawowych norm systemu demokratycznego, władza pochodząca z wolnych wyborów spełnia oczekiwania ludności. Jednak władze samorządowe (jak i sama ludność) często skarżą się, że ich uprawnienia jako gospodarzy terenu są ograniczane. Dotyczy to przede wszystkim dotacji z budżetu centralnego, bez których wiele gmin nie daje sobie rady. Zdaniem niektórych informatorów stanowisko samorządu wynika z chęci wywarcia presji na władze centralne celem zwiększenia dotacji finansowych: „[...] byliby skłonni poprzeć poszerzenie za pieniądze” [1E]. Zależność od budżetu centralnego może zdaniem zarówno przeciwników jak i zwolenników projektu bezpośrednio wpłynąć na ewentualną zmianę stanowiska władz samorządowych: „Potrzeba na to [poszerzenie] dużych pieniędzy, których miejscowa ludność raczej nie ma, muszą o to za dbać władze centralne i lokalne” [6A]. Niektórzy podkreślają, że stanowisko władzy lokalnej nie wynika z jej lojalności względem społeczności, a jest to wpływ innych grup nacisku: „[...] Samorządy zostały zmanipulowane przez Lasy Państwowe [...], [...] Powinny dbać o interes mieszkańców, utożsały się jednak z LP” [3C]. Jeszcze inni zauważają, że „[...] starają się popierać stanowisko mieszkańców, jednak oficjalnie popierają pomysł rozszerzenia BPN” [7B]. Można skonstatować, że tak długo jak władza samorządowa będzie wyrażała stanowisko większości mieszkańców, ma szansę wyboru na następną kadencję.

Przeciwna strona sporu zauważa, że władze samorządowe nie informują mieszkańców należycie o całym problemie: „Kampania informacyjna była w zasadzie żadna, kilka spotkań z samorządem w grupach najbardziej zainteresowanych. Władzom wydaje się, że wystarczająco informują ludzi o problemach związanych z powiększeniem BPN. Ludziom wydaje się, że nie są w ogóle informowani...” [7G]. Często zarzuca się samorządowi stronniczość: „Władze lokalne informują mieszkańców, ale jednokierunkowo, pokazując skrajności...” [7J]. Można z tego wysnuć wniosek, że gminy celowo nie informują mieszkańców o istocie problemu. Większość informatorów (przeważnie z linii przeciwnej poszerzeniu BPN) twierdzi

jednak, że władza lokalna należycie informuje społeczeństwo. Przekazuje po prostu to, co sama wie, ale w całym tumultie informacyjnym uzyskanie prawdziwych informacji nie jest łatwe: „Władze lokalne w ramach możliwości informują ludzi o warunkach poszerzenia, ale nikt nie wie jakie te warunki będą” [5A], „Władze lokalne nie mogą informować mieszkańców, bo one same nic nie wiedzą jak to będzie” [7C]. Z wypowiedzi informatorów wynika, że od władz samorządowych zależy dość dużo, ale ich skrepowanie przez władze centralne lub nieporadność powodują niedoinformowanie społeczeństwa i brak wpływania na strony konfliktu celem jego rozwiązania (zob. też na ten temat 2.2).

3.1.4. Strona rządowa - „Nic dziwnego, że poleciały jajka” [6C]

Strona rządowa należy z całą pewnością do najbardziej obwinianej przez zwolenników pozostawienia status quo. Główna wina rządu centralnego wynika z samego sposobu podjęcia decyzji: „Najpierw wszystko ustalił rząd, a ludzi się informowało potem” [7C]. Mieszkańcy uważają, że decyzja o poszerzeniu Parku odbyła się bez ich udziału i bez przygotowania „społecznego” strony rządowej. Decyzja rządowa wydaje się posiadać znamiona rządzenia z czasów gospodarki planowej, gdzie decyzje podejmowane były odgórnie, a władze samorządowe praktycznie nie istniały. Problem nieprzygotowania strony rządowej zarówno do podjęcia decyzji, jak i próby rozwiązania sporu po jej podjęciu jest często podkreślany przez naszych informatorów. Ich zdaniem, rząd chcąc podjąć decyzję o rozszerzeniu BPN nie tylko powinien skonsultować swą opinię przynajmniej z władzami lokalnymi (chodzi głównie o stanowisko miejscowej ludności, która w referendum opowiedziała się stanowczo przeciw poszerzaniu BPN), ale także zapewnić środki finansowe na „skutki poszerzenia” („rząd ma obowiązek wysłuchania władz lokalnych” [2A]). Łatwo zauważyć, że strona rządowa (często utożsamiana ze swym przedstawicielem w osobach kolejnych ministrów) cieszy się najmniejszym zaufaniem ze wszystkich stron konfliktu. Jej decyzje wydają się być podejmowane w pełnym oderwaniu od spojrzenia lokalnego. Pozycja „z Warszawy” nie zjednała sobie w tej kwestii społecznego poparcia. Rządowi zarzuca się również, iż: „[...] podjął decyzję taką jakiej wymaga Unia Europejska” [7B]. Stawia się więc znak równości między Warszawą a Brukselą. Władze centralne (razem z lokalnymi) muszą liczyć też się ze wzrostem bezrobocia jeżeli BPN zostanie rozszerzony: „ludzie chcą pracować, a jak rozszerzą to będą musiała zamknąć zakład. Wtedy niech się rząd martwi” [6B]. To zdanie

wypowiedziane przez właściciela zakładu drzewnego wskazuje, że jeżeli zostanie on zmuszony do zamknięcia swojego zakładu liczba bezrobotnych w tym tylko przypadku wzrośnie o kilkadziesiąt osób. Ewentualne możliwości rozwoju regionu postrzegane są jedynie jako „piękne hasła” [1A]. Informatorzy tłumaczą to nie załatwieniem wcześniejszych obietnic: „Wierzyć partnerowi ze strony rządowej nie ma podstaw, zabrano ziemię parę lat temu, do tej pory tego nie zrekompensowano” [4C]. Również w tej kwestii zarzuca się stronie rządowej nieprzygotowanie: „[...] minister Tokarczuk, podczas wizyty, spojrzął na miejscowych z pozycji władzy. Stwierdził, że o poszerzeniu zdecydowano na górze” [5C]. Inni wypowiadają się wprost: „Minister sam się prosił, że poleciały jajka” [3E, ekolog]. Jeżeli istnieje szansa rozwiązania konfliktu, to stroną finansową musi zająć się rząd, gdy tymczasem „tylko obiecuje, a nic nie daje...” [1D, pracownik LP]. „Problem rozszerzenia to problem budżetu państwa” [1E, ekolog]. Decyzje rządowe cieszą się raczej małym poparciem społecznym gdyż „[...] nikt z ludzi nie ma gwarancji na to co mówi rząd” [3B]. Przedstawione tu wypowiedzi potwierdzają sformułowane już wyżej tezy o braku zaufania społeczności lokalnej do władz centralnych, o błędach popełnianych przez te władze w polityce wobec BPN i ich szczególnej odpowiedzialności w rzeczonyj kwestii.

3.2. Relacje między stronami konfliktu

Problem relacji jakie zachodzą pomiędzy stronami konfliktu wydaje się wielopoziomowy. Wyróżnić można kilka płaszczyzn, w których dochodzi do napięć i sporów. Najistotniejsze wydają się jednak stosunki rząd – społeczność lokalna i ekolodzy (naukowcy) – społeczność lokalna. Inne osie podziałów są jedynie pewnym uzupełnieniem podziału podstawowego na „swoich” i „obcych”.

3.2.1. Rząd – Społeczność lokalna

Rząd – jak już wielokrotnie wskazywaliśmy – postrzegany jest przez społeczność lokalną jako czynnik obcy, próbujący narzucić siłą niechciane przez mieszkańców rozszerzenie Parku. Mieszkańcy uznają władze centralne za czynnik destabilizujący relacje, za sprawców całego konfliktu. „Konflikt [istnieje na linii] mieszkańcy – przybysze. Ludzi denerwuje, że poszerzenie parku jest narzucone z góry. Powinno być więcej inicjatywy lokalnej” [5A]. „...nic o nas bez nas, ale każdy na wyższym stołku chce

pokazać swoją ważność. Bez ludzi nie ma przecież rządu, z ludźmi można się przecież dogadać” [7C].

Podstawowym problemem staje się odgórne narzucanie mieszkańcom decyzji o rozszerzeniu BPN. Jest to ich zdaniem **podstawowa przyczyna konfliktu**. Stronie rządowej zarzuca się brak kontaktu z mieszkańcami puszczy. Czują się oni obywatelami drugiej kategorii. „Mieszkańcy odbierają to wszystko jako narzucone z góry, decyzje zapadają gdzieś na poziomie ministerialnym” [6F]. „...wszystko zostało przeprowadzone odwrotnie. Najpierw wszystko ustawił rząd, a ludzi się informowało potem... Informacje o decyzji poszerzenia BPN były dla nich zaskoczeniem, a to wywoływało negatywne uczucia i niepokój” [7C]. „Ludność nie jest przeciwko władzy, ale chciałaby aby uwzględniono jej zdanie, aby ministerstwo skromnie poprosiło o pomoc, współpracę” [5C]. „Tutejsza ludność jest pokorna, nie buntuje się, zwykle przyjmuje wszystkie odgórne decyzje. Lecz w tej sprawie jej świadomość jest większa. Ludzie walczą o swój byt” [1B].

Jak wskazywaliśmy wyżej (2.5.1), ludzie czują się związani duchowo i materialnie z puszcą. Decyzja rządu o poszerzeniu Parku postrzegana jest jako przerwanie więzi, a także pozbawienie mieszkańców środków do życia. Ignorancja „góry” i brak przepływu informacji, staje się więc jednym z większych czynników zakłócających porozumienie. „Władza państwowa ma obowiązek usłuchania władz lokalnych” [2A]. „Społeczności lokalnej nie pytano o nic” [2H]. „Ludzie boją się, denerwuje ich traktowanie z pozycji siły i władzy. Pozycja miejscowego, to zdaniem władz pozycja nie wiedzącego. Trzeba szanować uczucia ludzkie” [5D]. „Ludzie muszą poczuć, że są przynajmniej tak samo ważni jak chroniony las” [6F].

Społeczność lokalna nie ufa władzom centralnym. Ich deklaracje, jeśli już docierają do ludzi, to nie są odbierane poważnie. Ludziom brak gwarancji; słowa polityków są dla nich bez pokrycia. Ludność miejscowa w obecnej sytuacji widzi wiele analogii do przeszłości, kiedy to niektóre obietnice władz nie zostały dotrzymane. „Nikt z ludzi nie ma gwarancji na to co mówi rząd” [3B]. „Mają wiele obaw (mieszkańcy). Skoro w ministerstwie nic nie wiedzą to tu jest podobnie. Wprowadza się demagogię i błędną informację” [3E].

Dodatkową płaszczyzną podziału „swoi” – „obcy”, jest – na co wskazywaliśmy już wyżej (2.3.5) – konflikt narodowościowy. Tubylcy boją się ingerencji władz centralnych w ich życie. „Wszystko idzie z góry. Władza mówi: biedne wsie białoruskie, zrobimy z nimi co chcemy” [5D]. W opinii miejscowej ludności decyzje podejmowane w sprawie rozszerzenia stają się

decyzjami podejmowanymi w sprawie rozstrzygnięcia kwestii narodowościowej. „Wszystkie posunięcia związane z rozszerzeniem mogą wyglądać jak celowe działania służące rozbiciu zwartej społeczności prawosławnej” [1C, Białorusin]. Wielu mieszkańców sądzi, że „centrala” chce więc w jakiś sposób zmniejszyć rolę mniejszości etnicznych na tych terenach. Rozszerzenie parku wiązać się ma ze spadkiem poziomu życia okolicznej ludności, napływem obcych i odpływem ludzi młodych. Spowoduje to większą asymilację, a w dalszej perspektywie zanik i spadek znaczenia ludności prawosławnej. To rząd jest sprawcą wszelkich nieporozumień, bo – w opinii badanych – na ogół ludzie żyją między sobą w przyjaźni, niezależnie od wyznania czy narodowości. „Białorusini, prawosławni nie mają pracy – wyjeżdżają. Kiedyś w szkole było 200 dzieci białoruskich i 100 polskich, teraz proporcje się odwróciły. Przez to rozbijana jest silna grupa Białorusinów. Żaden prawosławny nie dostał i nie dostanie pracy w Parku. Teraz na stanowiskach obsadza się ludzi z centralnej Polski. Niedoświadczeni, niekompetentni, nie mają pojęcia o problemach żywej puszczy, nie znają tutejszych ludzi. Konflikt narodowościowy to inicjatywa tych na górze, ludzie na ogół żyją w wielkiej przyjaźni” [4B, prawosławny]. „Tu można spotkać ludzi z całego obszaru Polski – Białorusini, Ukraińcy, Polacy, Rosjanie. Ludność do tej pory żyła ze sobą w zgodzie dopóki politycy nie zaczęli mieszać” [5E]. Można więc przypuszczać, że działania władz centralnych postrzegane są jako coś co zaostrza konflikt, może popsuć stosunki pomiędzy narodowościami na tym obszarze.

„Nasze tereny są niedoinwestowane z premedytacją przez wszystkie rządy. Sprawy narodowościowe zaważyły na losach tych obszarów. Białorusini już przed wojną byli eliminowani z ważniejszych funkcji. Niedoinwestowanie powodowało odpływ młodzieży, co doprowadziło do wynarodowienia. Miejscowa mowa zanika, ludność ma kłopoty z deklaracją narodowościową” [6D, Białorusin]. Obecny plan poszerzenia Parku traktowany jest przez okolicznych mieszkańców jako dalsza odsłona długotrwałej, wieloletniej dyskryminacji ludności na tych terenach.

W opinii miejscowej ludności władze centralne nie są wyrazicielami swoich własnych żądań, a jedynie podporządkowują się dyrektywom Unii Europejskiej. Wszystko co dzieje się w sprawie puszczy odbierane jest przez ludzi jako ingerencja Europy w sprawy lokalne, a rząd robi wszystko, by przypodobać się Unii. „Zachód robi sobie rezerwat, wszystko jest z góry zaplanowane. My nie mamy nic do powiedzenia. Firmy z zachodnim kapitałem próbują pozbyć się konkurencji. Następuje rozkradanie Polski. Trudno mówić o argumentach ze strony rządu, chcą nam zafundować

rezerwat bo zachód im tak każe. Nasze zdanie niewiele się liczy” [6B]. „Jest oficjalne stanowisko rządu, który już podjął decyzje jaką wymaga Unia, czyli o powiększeniu” [7B]. „Mogą z kolei politycy potrzebować puszczy, to gest w stronę Fischera i Unii. bardzo potrzebny jest spektakularny sukces, gdyż rozmowy z Unią na tym etapie leżą” [4G]. „Ludzie nie chcą by ktoś do nich przyjeżdżał i szwargotał. Teraz ostatnio więcej przyjeżdżnych niż miejscowych. Teraz budują się. Za dużo ich” [4F].

Wszystkie te wypowiedzi potwierdzają raz jeszcze nieufność miejscowej ludności wobec władz centralnych i wszelkich „obcych”. Świadczą o sile funkcjonujących w świadomości społecznej negatywnych stereotypów „obcego” oraz „władzy” czy „góry”. Jeszcze raz potwierdzają tezę o szczególnym zamknięciu się i „społecznym konserwatyzmie” społeczności lokalnej zamieszkującej tereny wokół BPN.

3.2.2. Ekolodzy (naukowcy) – Społeczność lokalna

Trudności sprawia wyodrębnienie relacji zachodzących na linii ekolodzy – społeczność lokalna. Jak wskazywaliśmy, mieszkańcy bardzo często utożsamiają ekologów z naukowcami, a naukowców z instytucją Parku. Nakłada się więc tutaj kilka warstw stosunków pomiędzy poszczególnymi grupami, a także w obrębie ich samych. Przyjąć można pewne uproszczenie, w którym Park, naukowcy i ekolodzy są postrzegani jako jedna całość. Te trzy grupy opowiadają się za poszerzeniem BPN, więc mieszkańcy widzą w nich tego samego wroga. Nie bez znaczenia jest fakt, że środowisko naukowe Białowieży ściśle współpracuje z Parkiem, a wśród pracowników Parku i kadry naukowej jest wiele osób zaangażowanych w aktywną działalność ekologiczną. Ekologów postrzega się często jako ludzi z zewnątrz. Także Park i kadra naukowa jest takim swoistym obcym ciałem. „Naukowcy są z zewnątrz. Można powiedzieć, że tu naukowców utożsamia się z ekologami” [7E]. Opinie jakie napotyka się o ekologach nie dotyczą liderów lokalnych, a jedynie ekologów – przybyszów, czyli ludzi z terenu całej Polski, którzy tylko „robią zamieszanie”, nie interesują się wcale losem ludzi mieszkających w puszczy. „Ekologów nie interesuje człowiek. My samorządowcy dbamy o ludzi, nam zależy na tym” [2G]. „...ekolodzy mówią nam jak żyć. Żaden z nich nie mieszka tu na stałe. Oni przychodzą tu tylko do pracy” [4C]. „*Ekstrema ekologiczna*, pseudo przyrodnicy, gdyż dla nich ważniejsze są roślinki niż ludzie” [5C]. „Naukowcy są traktowani z niechęcią bo oni kosztem mieszkańców chcą zrobić kariery naukowe”

[7D]. „Dyrektor Parku [Czesław Okołów] i tamci są to przyjezdni²⁸ ludzie. Robią sobie doktory” [4F].

Działalność naukowców i ekologów w sprawie poszerzenia Parku nie jest postrzegana wśród mieszkańców jako czynność bezinteresowna. Ich zdaniem kryją się za tym prywatne interesy, chęć skorzystania na rozszerzeniu. „Białowiescy naukowcy pragną rozszerzenia BPN, by zapewnić sobie miejsce do pracy” [1B, pracownik LP]. „Po jednej stronie konfliktu jest cała otoczka naukowa będąca w Białowieży. Park daje im nowe drogi badań i sposoby zarabiania” [1D, pracownik LP]. „Jest grupa działaczy i są to pojedyncze osoby zainteresowane poszerzeniem parku. To głównie naukowcy i pracownicy parku. Ich interes polega na tym, że mieliby puszcę dla siebie i mogliby z niej korzystać bez przeszkód” [2A, samorządowiec]. „...stroną są naukowcy którzy mają swój własny interes w poszerzeniu. Wygląda to tak, że ci mieszkańcy są stąd wypędzani by inni, lepsi mieli przywileje, byli panami tejże ziemi” [2F, rolnik]. „Naukowcy zabierają naszą puszcę, drzewa. naukowcy skłócą ludzi i wyjadą. Robią w puszczy kariery naukowe” [4B].

Obie strony konfliktu, czyli naukowcy i społeczność lokalna, nie są w stanie się porozumieć. Główną tego przyczyną jest **brak poważnego dialogu**. Wymiana informacji pomiędzy stronami następuje dość rzadko. Każda z grup żyje zamknięta we własnym świecie, nie interesuje się poczynaniami innych. Specyficzny rodzaj izolacji charakteryzuje środowisko naukowe. Następuje tu swoiste **odgradzanie się przestrzenne**. Naukowcy, na terenie Białowieży, żyją najczęściej w pobliżu swoich miejsc pracy, w swoistych – jak określa je jeden z badanych – „gettach”. Ich kontakty z miejscową ludnością bywają więc sporadyczne. „Naukowcy są wyizolowani, nie robią nic dla ludzi stąd, nie robią nic dla miejscowości, chociaż mówią że tak. Mieszkają w „gettach” nie wiedzą czym osada żyje, co się dzieje. Tworzą nie znając realiów różne wydumane projekty. Naukowcy się izolują, dla nich ważna jest puszcza, a nie miejsce w którym mieszkają” [3B]. „Naukowcy nie mają kontaktu, mimo, że są mieszkańcami Białowieży” [4A]. „Naukowcy są zamknięci w swoich zakładach i nic ich nie obchodzi” [4B].

Na sporadyczne kontakty między naukowcami i mieszkańcami nakłada się również **brak przepływu informacji**. Mieszkańcy podkreślają, że dzieje się tak z winy naukowców, ponieważ nie chcą oni rozmawiać z ludźmi, nie

²⁸ Nie pokrywa się to z faktami, Cz. Okołów urodził się i mieszka w Białowieży. Wynika z tego, że sam fakt pracy w Parku sprawia częstokroć, iż jego kadra postrzegana jest jako „obca”.

tłumaczą motywów własnego postępowania. Traktują mieszkańców jak osoby nic nie rozumiejące, ignorantów. Mieszkańcy w kontaktach z kadram naukową wyczuwają pewien dystans tych drugich. Ta **specyficzna izolacja intelektualna i informacyjna** jest chyba głównym czynnikiem niechęci do naukowców. „Naukowcy nie czują potrzeby wyjaśniania celu badań. Tutaj trafiają ludzie wcale nie wybitni, niewiele się różnią od ludzi z którymi tu mieszkają. Snobują się na inny styl życia, chociaż pochodzą od chłopów” [3B]. Nieco przychylniej ocenia naukowców inna respondentka: „w ankiecie pytano o kontakty ludności z naukowcami, ekologami. Zakreśliłam odpowiedź BRAK. Nic nie zmieniło się do dziś. Niechęć do środowiska białowieskich naukowców wynika z jego hermetyczności, są szczelnie zamknięci. W ogóle jest zupełna ignorancja miejscowej ludności, która postrzegana jest przez naukowców jako czarna masa. Ale oni są bardzo sympatyczni, fajni, mądrzy, inteligentni. Chyba brak im jednak umiejętności nawiązywania kontaktu ze zwykłym człowiekiem. Żeby potrafili rozmawiać nie tylko z profesorem ale i z babcią na ulicy” [4D]. Wśród badanych dominują jednak poglądy zdecydowanie negatywne: „ich środowisko [naukowców] jest niezwykle hermetyczne, bardzo zamknięte w sobie. Uważają, że zbawia świat. Boją się jednak ludzi, uważają, że są oni bandą dzikusów. To źle o nich świadczy. Nie traktują tej ludności jako partnerów do rozmowy” [4G]. „Tu najważniejsze są placówki naukowe, na które są pieniądze. Naukowcy mogą wszystko i rządzą naszym podwórkiem” [4B].

3.2.3. Ekolodzy - Leśnicy

Brak kontaktów z ludnością i wywyższanie się ponad nią to zarzuty wobec środowiska naukowego ze strony mieszkańców. Te czynniki ich zdaniem zakłócają wzajemne relacje. Nieco inaczej tę sprawę widzą jednak naukowcy ich zdaniem głównymi twórcami całego zamieszania są pracownicy Lasów Państwowych i lokalne samorządy. To one wbijają klin pomiędzy społeczność lokalną a naukowców. Boją się utraty wpływów na tych terenach. „Władze lokalne są przeciwne ochronie, – mówi jeden z badanych – nie zależy im więc na tym by przekazywać informacje ludziom. Brak przekazu informacji w dół. Spotykają się z ludnością jedynie w okresie przedwyborczym” [3A]. „Samorządy i mieszkańcy zostali manipulowani przez Lasy Państwowe – twierdzi wprost inny respondent – wielu lokalnych liderów zatraciło poczucie rozgraniczenia pomiędzy interesem ludzi i LP. Samorządy powinny dbać o interes mieszkańców, utożsamiają

się jednak z LP” [3C, naukowiec-ekolog]. „Leśnicy - to oni dezinformują. Mają posłuch, zrobili zamęt ludziom w głowach” [3D, nauczyciel]. Opinię tę podziela też kilku innych badanych. „Leśnicy są przeciwni poszerzeniu parku, gdyż neguje się ich, historyczny już, dorobek na terenie puszczy. Denerwuje ich to, że Europa Zachodnia chce uczyć ich jak mają to robić” [5C]. „Leśnicy kompletnie nie chcą poszerzenia parku, wiadomo, albo stracą pracę, albo będą musieli przejść do gorszej firmy – stracą znaczne dochody” [4G, dziennikarz]. „Ludzie otrzymują informacje głównie od leśników, którzy nie mogą się wypowiadać na forum publicznym, gdyż grozi im wyrzucenie z pracy przez ministerstwo. Mówi się, że to oni podburzają ludność, gdyż sami są przeciwni poszerzeniu” [5C].

Leśnicy, chociaż wielu spośród nich pochodzi z innych części kraju, zyskali sympatię społeczności lokalnej. Kadra zarządzająca postrzegana jest przez mieszkańców puszczy jako „swoi”. Prawdopodobnie dzieje się tak z powodu dużej ilości pracowników Lasów Państwowych rekrutujących się spośród ludności lokalnej. Nie bez znaczenia jest też wymiar ekonomiczny. Lasy Państwowe płacą wyższe pensje niż Park. „Społeczność żyje tu z leśnikami, a to Park tworzy konflikty” – stwierdza jeden z badanych - [1B, pracownik LP]. Wiele innych wypowiedzi brzmi podobnie „Mieszkańcy gminy są dobrze poinformowani, ufają leśnikom, a nie naukowcom. Leśnicy potrafili się asymilować z ludźmi, kontaktować. A naukowcy zawsze pozostawali zamknięci” [2B]. „Leśnicy bardzo dużo zrobili dla puszczy. Zwolennicy poszerzenia obwiniają leśników, że to oni zniszczyli las, co jest dla nich największą obelgą” [5D]. „Ludzie wierzą też leśnikom, którzy dbają o park, o wymierające gatunki” [5F]. „Leśnicy chronią puszcę bardziej niż naukowcy” [6D].

3.2.4. Park - Przedsiębiorcy

Stosunek właścicieli okolicznych zakładów przerobu drewna do poszerzenia parku jest negatywny. Jednak nie występują chyba żadne czynniki, które mogą jeszcze bardziej popsuć relacje Park – przedsiębiorcy. Dialog w tym wypadku jest już i tak utrudniony. Obie strony reprezentują bowiem sprzeczne interesy. Ten stan rzeczy ilustruje wiele wypowiedzi naszych badanych „Przeciw [poszerzeniu Parku] są małe przedsiębiorstwa, które przetwarzają drewno, za nimi idą samorządy, które obawiają się wzrostu bezrobocia i spadku wpływów z podatku leśnego” [1C]. „Są tartaki, ich właściciele zawsze będą przeciwstawiać się szerszej ochronie puszczy” [4E].

4. WIZJE PRZYSZŁOŚCI

4.1. Możliwości rozwoju alternatywnego

4.1.1. Puszcza jako szansa

Analiza wyników przeprowadzonych badań wskazuje, że znaczna część mieszkańców powiatu hajnowskiego widzi jednak – mimo często krytycznego stosunku do poszerzenia Parku – duże szanse rozwojowe w możliwościach tutejszej przyrody. Niektórzy uparcie podkreślają: „Szans rozwoju należy szukać tylko w Puszczy nigdzie indziej” [2E]. Informatorzy wskazują tu wiele rozwiązań, wykazując się często wybitnie nowatorską pomysłowością. Na przykład jeden z badanych mówi: „do strategii rozwoju tego regionu chciałem wpisać wytwarzanie ekologicznej, żytniej wódki białowieskiej. I latem można zrobić biznes” [2G]. To miałyby pozwolić na szybkie wejście na rynek zachodni i zdobycie tamtejszych konsumentów.

Na temat agroturystyki i rolnictwa ekologicznego opinie badanych są podzielone – z przewagą tych, którzy nie widzą w ich rozwoju wielkich perspektyw. Zdecydowanie większą szansę na rozwój ma w tym regionie turystyka, jednak „wszystko zależy od oferty turystycznej” – zaznacza badany [1E]. Mówiąc tak, ma na myśli infrastrukturę techniczną, ładne szlaki, dobre punkty informacyjne, jazdę konną, bryczki, kolejkę, muzeum i wiele innych rzeczy, które można wykorzystać. Bez tych zmian nie będzie można – twierdzą badani - ściągnąć turystów na dłużej jak 1-3 dni („na stałe przyjazdy nie liczę!” [4C] - jak stwierdził badany).

Według opinii niektórych informatorów rolnictwo ekologiczne też jest szansą, choć „tu są słabe gleby” [4D]. Badani podkreślają, na przykład że, „Austria szuka dostawców sera koziego, gdyż w Europie jest coraz więcej ludzi ze skazą mleczną” [3D], „a hodowla raków i ryb oraz produkcja zdrowej żywności też stanowi dobre rozwiązanie pod warunkiem, że ludzie zaczną współpracować ze sobą i przezwyciężą zaszłości historyczne” [3E] – co potrzebne jest do stworzenia grup producenckich wśród rolników.

Kilku badanych wyraża też chęć ku temu, aby stworzyć tak zwane „Zielone szkoły”. „Dosyć często mówi się o wykorzystaniu tych terenów na rzecz edukacji przyrodniczej poprzez tworzenie tzw. „Zielonych szkół”, by tu sprowadzać młodzież” [1D] – zauważa jeden z badanych - co pociągnie za sobą rozbudowę podupadającego już Technikum Leśnego w Białowieży.

Także zielarstwo, które od wielu lat służy żyjącym wokół Parku ludziom i teraz może się przyczynić do poprawy ich stanu materialnego.

Respondent twierdzi: „tu bardzo popularne jest zielarstwo i wiele osób na tym zarabia” - dodaje przy tym - „to niewielkie pieniądze, ale dla nich jest to bardzo ważne” [4D]. Inny badany wypowiadając się na ten temat zwraca uwagę na przedsiębiorstwo „Las”, gdzie „ludzie wypłatają ze słomy, wikliny różne rzeczy. Takie rękodzielnictwo ludowe - to idzie na Zachód!” [7I]. Bez wątpliwości można stwierdzić, że ten region kraju może wykorzystać wręcz każdą z możliwości wymienionych powyżej – tak więc rozwój powinien przebiegać wielotorowo, na różnych płaszczyznach (co fachowo nazywa się wielofunkcyjnością wsi).

Dwóch informatorów wypowiadając się na temat szans rozwojowych regionu otwarcie przyznało, że nie należy rezygnować z takiej alternatywy jaką jest łowiectwo i hodowla zwierzyny łownej. Jeden z nich mówi: „brak jest współpracy z kołem łowieckim, to wszystko idzie w samopas. To by ściągało turystów [...]” [7I]. Oczywiście stanowisko to jest w opozycji do planu poszerzenia BPN, gdyż wtedy „polować nie będzie można” [7I].

Analiza materiałów z badań wskazuje, że stosunkowo niewielka liczba badanych zainteresowana jest rozszerzeniem BPN i w związku z tym widzi w tym szansę rozwoju tego regionu. Ci, którzy dopuszczają jednak to rozwiązanie, widzą „szansę w turystyce związanej z Parkiem” [1E], sądzą, że „migracja jest stała i rozszerzenie BPN nie spowoduje zwiększonego odpływu ludzi [...] – wprost przeciwnie - Park Narodowy daje przynajmniej gwarancje, że chociaż dodatkowe 10% ludności znajdzie pracę” [1E, ekolog]. Poza tym otwiera się tu duża możliwość dla Hajnówki, która „może być atrakcyjną bramą Białowieży, jeżeli Park podejdzie aż pod to miasto” [1E].

Inny informator z uporem stwierdza, że „Białowieża wszystko, co ma, zawdzięcza ochronie Puszczy - a więc - żyje i bogaci się na przyjeźdźnych i turystach, ochronie Puszczy i reprezentacji naukowców” [3A]. Intensyfikacja turystyki, działalności ochroniarskiej i naukowej – w opinii badanego – jest jedyną drogą ku lepszemu, gdyż inne formy rozwoju pasożytują tylko na dobrach tego regionu powodując regres ekologiczny.

4.1.2. Tranzyt i usługi

W badaniu pojawiły się też przychylne głosy dotyczące ożywienia handlu z naszymi wschodnimi sąsiadami. Respondenci, często ze złością i niezrozumieniem, stwierdzali, że to co kiedyś dawało ludziom utrzymanie i zapewniało bezpieczną przyszłość teraz podupada, a nawet wali się. Chodzi im tu między innymi o infrastrukturę kolejową, która w tych regio-

nach jest wystarczająco rozwinięta. Badani mówią: „Ludzie liczą na rozwój sieci kolejowej. Chodzi o zakłady, firmy związane z przewożeniem towarów z Zachodu na Wschód.” [1D], „Tędy jest najkrótszy odcinek na Wschód!” [2G].

Powyższe rozwiązanie dotyczy szczególnie gminy Czeremcha, która położona jest najbliżej granicy wschodniej – zapisane jest też w strategii rozwojowej tej części regionu²⁹.

Biorąc pod uwagę fakt, że w regionach dość dobrze rozwiniętych coraz częściej dominują usługi, są one też – w opinii wielu badanych – szansą rozwoju Hajnówki i całego powiatu. „Hajnówka może być miastem usługowym o znaczeniu regionalnym. Wiele rzeczy trzeba zaś załatwiać w Białymstoku” [3E, ekolog] - stwierdza badany. Ze względu na swoje położenie Hajnówka może odciążyć czasowo mieszkańców regionu i zapewnić im tym samym pewien komfort. Szczególnie korzystnie powinny się rozwijać takie usługi jak np. turystyka i hotelarstwo. Tak więc „usługi są też taką gałęzią gospodarki, która mogłaby się bez problemu rozwijać na tym terenie” [7B] – podsumowuje badany.

Jeden z badanych widzi też szansę w usługach remontowo-budowlanych, co byłoby rozwiązaniem sensownym, gdyby ludzie w większej liczbie osiedlali się na terenach wokół Puszczy.

4.2. Możliwości rozwoju tradycyjnego

Przemysł to „motor rozwoju i podstawa zatrudnienia” – mówi jeden z badanych – „nie będzie tu szans i możliwości, gdy nie będzie tu w jakimś stopniu funkcjonował przemysł” [7E]. Podstawą jest utrzymanie już istniejących zakładów przemysłowych w Hajnówce, a także rozwój innych w badanym powiecie. Z tym, że wyraźnie zakłada się, iż rozwój powinien być „przyjazny dla środowiska”.

Oczywiście najważniejszy dla regionu jest przemysł drzewny, „a szczególnie galanteria drzewna, ozdoby, koszyki, trochę stolarstwa” [1E], a więc raczej przemysł drobny - co z pewnością zmniejsza straty spowodowane wyrębem (już nie na taką skalę). Zresztą wielu badanych twierdzi, że drewno można sprowadzać z zagranicy czy z innych części kraju i wytwarzać tutaj wysoko przetworzony produkt. A przecież to, „że został wypro-

²⁹ Każda z gmin powiatu hajnowskiego ma swoją strategię rozwoju. W tym przypadku chodzi o *Strategię zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego gminy Czeremcha* opracowaną przez Centrum Szkoleniowe Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej (Białystok 2000). Maszynopis tej strategii nie został opublikowany.

dukowany w tych okolicach jest wielką zaletą – puszcza uszlachetnia drewno” [6D] – mówi respondent.

Są też inne formy przemysłu, za którymi opowiadają się badani. Jeden z nich mile by widział pojawienie się przemysłu maszynowego – czego przykładem jest hajnowski „Hamech”, który zajmuje się „produkcją maszyn poszukiwanych w różnych krajach świata (do obróbki drewna)” [7I], a także dalszy rozwój narwiańskiego „Pronaru” produkującego m.in. traktory. Inni informatorzy wspominają też o przemyśle spożywczym, elektronicznym (produkcja komputerów) i żelaznym (produkcja uszczeltek i klamek), których rozwój mógłby w znaczący sposób wpłynąć na poprawę gospodarczą regionu oraz pociągnąć za sobą dalsze inwestycje.

4.3. Bariery rozwojowe

Wielu badanych dość wylewnie opisywało możliwości i szanse rozwojowe powiatu hajnowskiego, upatrując ich przede wszystkim w turystyce, w rozwoju przemysłu i usług, agroturystyce, rolnictwie ekologicznym, czy też w oświacie. Obraz wielu innych wypowiedzi nie był jednak taki optymistyczny, bowiem dość często wymienionym możliwościom towarzyszyły raz po raz wskazywane **bariery** na drodze do realizacji tych szans. Spora grupa badanych mając na myśli wizję przyszłości powiadała, że są możliwości rozwojowe, jednak natychmiast pojawiało się też kreślone z cieniem niepokoju „ale...”. Kryła się za nim odpowiedź na pytanie, co trzeba zrobić, żeby szanse i możliwości rozwoju regionu rzeczywiście stały się nimi w pełnym tego słowa znaczeniu.

Do barier i niedogodności, które w wypowiedziach badanych nadwyrężały wizerunek lepszej przyszłości regionu zaliczano najczęściej:

- problem niedofinansowania,
- aspekty kulturowo-mentalne związane przede wszystkim z niskim poziomem świadomości, niechęcią do podejmowania ryzyka, strachem przed zmianą i brakiem ufności nie tylko we własne siły,
- problem związany z odpływem młodych ludzi, zahaczający o mroczne wizje wyludnienia powiatu,
- kwestię słabej aktywności władz lokalnych,
- nieefektywną promocję i reklamę powiatu bądź ich brak.

4.3.1. Niemoc finansowa: „dziesiątki rozwiązań i szans pogrzebane są w pieniądzech” [7F]

Badani wiele mówili o kwestii niedofinansowania powiatu, nierzadko wskazując na ten element jako na najistotniejszą barierę rozwoju. Można powiedzieć, że z problemem niedofinansowania związane są w bardziej lub mniej odległy sposób pozostałe wymienione bariery rozwoju regionu.

Jeden z badanych stwierdził, że owszem „...możliwości rozwoju są, ale potrzebne są do tego środki” [1A]. Inny badany również odnalazł szereg szans i możliwości, „...ale bez kredytów, dotacji i środków finansowych wszystko spełźnie na niczym” [7C]. Gdzie w głównej mierze upatruje się dofinansowania, które nakręci mechanizmy rozwojowe? Badany wyjaśnia, że „...tylko napływ pieniędzy z zewnątrz zapewni rozwój na tych terenach” [1B]. Podobne wypowiedzi padają z ust innych badanych. **Najczęściej źródła dofinansowania upatruje się we władzach centralnych, a nawet globalnych** (Bruksela): „konieczny jest program inwestycyjny. Rząd musi w tym pomóc” [4A]. Pieniądze te, które miałyby z góry napłynąć, wspomogłyby rozwój różnych dziedzin gospodarki wskazanych jako rokujące nadzieje na przyszłość, a także formy alternatywne – agroturystykę i rolnictwo ekologiczne.

W dofinansowaniu widzi się otwarcie przysłowiowego „sezamu”, by móc korzystać ze skrywanych w nim dobrodziejstw. W opinii ludzi pieniądze są potrzebne dosłownie na wszystko. Aby na przykład turystyka mogła się rozwijać „...potrzeba jeszcze czegoś więcej...” aniżeli tylko unikatowej puszczy. Inwestowanie pieniędzy w rozwój bazy hotelowej, infrastruktury, atrakcji turystycznych, wyposażenie sanitarne – w tym leżą zdaniem mieszkańców sukcesy w przyszłości. Pieniądze z „góry” mają być dźwignią, która uruchomi proces rozwojowy i rozmrozi zastygłe szanse.

Z problemem finansów związana jest również swoista bariera handlowa. Niektórzy badani dość szeroko opisywali możliwości, jakie niesie ze sobą zaszczepienie rolnictwa ekologicznego czy rozwój innych działów produkcji. Obok kwestii kapitału na tego typu przedsięwzięcia, pojawiał się problem zbytu potencjalnie wyprodukowanych dóbr. Jeden z badanych stwierdził: „ale przecież ludzie robią tu fajne rzeczy, tylko brak im rynku zbytu” [4G]. Inny badany w kwestii rolnictwa ekologicznego nie oponował: „jak zagwarantują odbiór, to ludzie sami zaczną robić ekologicznie” [6E]. Zdaniem badanych wiele działów produkcji w powiecie mogłoby oblec się w rentowność, tyle tylko, że musiałyby istnieć gwarantowane i chłonne rynki zbytu (obok oczywiście napływu środków pieniężnych). A rynków

tych brak. Zdaniem wielu badanych taki stan rzeczy to jednak przede wszystkim wina wadliwego myślenia marketingowego (o tej barierze później – patrz 4.3.5).

4.3.2. Bariera ludzka: mentalność

Specyficzna mentalność i związana z nią postawa mieszkańców powiatu hajnowskiego to ważny i osobliwy czynnik zakłócający w pewien sposób szanse rozwojowe, bardzo często wskazywany przez badanych. Istotnymi segmentami tej mentalności są:

- brak wiary w możliwości rozwoju regionu,
- niedoceniać walorów Puszczy Białowieskiej,
- niski stopień przedsiębiorczości, uśpienie własnej inicjatywy, bierność,
- niechęć do podejmowania ryzyka,
- niska innowacyjność, brak samodzielności,
- strach przed zmianą, pragnienie utrzymania status quo,
- niski stopień współpracy z innymi,
- postawa roszczeniowa, wyczekująca (...że „coś im się należy”),
- niski poziom świadomości, braki wykształcenia,
- niewiara w przyszłość i własne możliwości.

Znaczna część badanych w ogóle nie widzi szans rozwoju swojego regionu. Pada wiele różnych uzasadnień tego stanowiska, lecz najczęściej po prostu „nie wierzy się w to” [4D], ludzie „nie widzą [szans], nie mają głębszej refleksji nad alternatywą” [3B]. Region nie cieszy się dobrą opinią w oczach większości jego mieszkańców. „To jest kraniec Polski, teren zapóźniony cywilizacyjnie, ludziom będzie bardzo trudno” [1B] – mówią badani, i dodają: „u nas jest zacofanie” [2I].

Miejscowa społeczność nie docenia też często walorów Puszczy. Ludzie obcujący z Puszczą na co dzień nie widzą w niej nic szczególnego: „puszcza dla zwykłych turystów jest nieatrakcyjna, [...] jest ciemna, półmrok...” [1E].

Inni badani stwierdzają: „mieszkańcy nie wierzą że mogliby żyć wyłącznie z turystyki, że można się na tym dorobić - to po prostu nie ten region” [7C]; „Atrakcyjność terenu jest ograniczona” [4C]; „Puszcza Białowieska jest bardziej znana niż sam Park. [...] Turystyce rozszerzenie BPN nie pomoże. To iluzja” [1C]. W opinii naszych informatorów z turystyki może się utrzymać tylko 15-20% społeczeństwa: „tutaj prawie nikt nie przyjedzie. Nie należy liczyć na kolosalne dochody” [5C]. Badani zwracają również uwagę na brak niezbędnej infrastruktury i zmniejszającą się liczbę

turystów. Podobnie mówiono o agroturystyce – „wszyscy nie zrobią gospodarstw agroturystycznych, które i tak nie dają pełnego utrzymania” [5D]. „Wolę pola pilnować niż czekać na turystów” – mówi jeden z badanych [2E].

Osobny problem, aczkolwiek stosunkowo rzadko poruszany, stanowią kleszcze – niepozorne pajęczaki, które w opinii badanych mogą pogrzebać szansę regionu na rozwój turystyki. Przyczyniają się do tego żadne sensacje media – „grzmia, że to bomba ekologiczna, kleszcze są, kto tam przyjedzie” [4D]. „Mówi się o przyciągnięciu turystów do Białowieży, ale wystarczy jedno niewielkie zdjęcie kleszcza i nikt tu nie przyjedzie” [4A].

Według wielu sądów badanych dość istotną barierą mentalnościową jest słaba przedsiębiorczość, brak innowacyjności. Respondent mówi: „ludzie muszą być zasilani z góry. Nie umieją samodzielnie stworzyć czegoś nowego. Tylko nieliczna grupa jest na tyle przedsiębiorcza, by coś wymyślić” [1B]. Wielu badanych wskazywało na to, że „...aktywne są tu tylko jednostki” [4E]. „Widzę tu znieczulicę. Ludzi, którzy myślą ekonomicznie można policzyć na palcach obu rąk. [...] Myślą ofensywnie, inwestują w siebie i gminę. [...] Trzeba to, co się zarabia inwestować, a nie przejadać” [7I].

Taka postawa, zdaniem badanych, stanowi barierę, jeżeli chodzi o wprowadzanie nowych form szeroko pojętego gospodarowania, takich jak np. agroturystyka. Wiąże się z tym brak wiary w pomysłowość i obawa przed ryzykiem, która zamraza wszelką inicjatywę: „agroturystykę każdy by chciał, ale boją się; barierą jest zasobność ekonomiczna [...] Barierą jest też postawa *chciałbym, ale boję się, czy będę miał turystów*” [3F]. Ludzie „...muszą dużo się nauczyć, by zrozumieć, że warto inwestować w agroturystykę właśnie na tym terenie” [5B].

Wielu badanych wskazywało także na niechęć robienia czegokolwiek, tak, aby **utrzymać status quo**: „dominuje postawa roszczeniowa, oczekiwanie, by coś im dać. Wielu jest ludzi, którzy boją się zmian, a jeśli nowe pomysły są z zewnątrz, to ludzie nie dają temu wiary” [3F]. Jeden z badanych stwierdził, że istnieje znaczny potencjał szans i możliwości rozwoju regionu, ale „...ludzie nie wierzą w owe szanse. Dla nich dobrze jest tak jak jest” [5B]. To notorycznie pojawiające się *dobrze jest jak jest* – nawiązujące do opisywanego już wcześniej konserwatywnego zamknięcia się badanej społeczności (patrz 2.4) – zdaje się dość wyczerpująco opisywać antyaktywne postawy mieszkańców powiatu, skoncentrowanych wyłącznie na warunkach swojej materialnej egzystencji: „trzeba zmienić tę staroświecką mentalność, której celem jest zarobienie pieniędzy, aby

przeżyć od pierwszego do pierwszego [...] Wszyscy chcą tylko przeżyć i zarobić, nie myślą długofalowo [...] Ważna jest praca i środki do życia. Reszta się nie liczy, póki ma się co jeść” [7D]; „Myślą, jak tu przeżyć [...] jak zachylić parę złotych i wypić” [7I]. Taki rys charakterologiczny społeczności powiatu może sprzyjać izolacji, zamykaniu się i niskiemu stopniowi współpracy z innymi: „większość narzeka, że jest źle, ale nie chce nic robić. Ludzie narzekają, dyskutują, ale nie współpracują ze sobą” [3E].

Brak jest szerszej aktywności obywatelskiej: „próby zrzeszania się nie mają racji bytu na tym terenie” [2B] twierdzi jeden z badanych. „Ludzie muszą być zasilani z góry, nie umieją samodzielnie stworzyć czegoś nowego - uważa inny - Tylko nieliczna grupa jest na tyle przedsiębiorcza by coś wymyślić” [1B]. „Ludzie są zatomizowani, nie ma wspólnej wizji rozwoju” [3F].

Bariera mentalno-kulturowa to także niski stopień świadomości i braki w wykształceniu mieszkańców, które decydują często o minimalistycznym podejściu do własnych możliwości, aktywności, przedsiębiorczości, czy inicjatywy. Najczęstszym antidotum, jakie wymieniano w celu naprawy tej sytuacji były programy, modele, strategie działań, czy kursy i szkolenia dla ludzi. Często wskazywano bowiem na kompletną nieznajomość metod wdrażania takich nowych form działalności jak rolnictwo ekologiczne czy agroturystyka. Powiadano, że aby region mógł się w tym kierunku rozwijać, należy oswoić ludzi z nowościami – pokazać im przykłady. Respondent mówi: „szkoda, że ludzie nawet nie wiedzą, że mogą organizować gospodarstwa agroturystyczne. Tutaj potrzebne są sztaby specjalistów [...] naprawdę dobry management” [5B]. Inny badany dodaje: „Powinno się czerpać wzory ze sposobów organizacji gospodarstw ekologicznych na Zachodzie” [5F]. Wielu badanych wskazywało na to, że ludzie muszą po prostu zobaczyć, że turystyka i alternatywne formy rozwoju przynoszą zyski: „Pieniądze i dofinansowanie samo nie wystarczy. Trzeba ludzi [...] Trzeba nimi pokierować, pokazać” [7D]. Badany wskazał na potrzebę koordynacji i organizacji pierwszych zrębów agroturystyki: „Jednym z podstawowych problemów jest brak takiego koordynatora, który wszystko by zorganizował. Taki organizator mógłby pomóc rolnikom” [7I].

Z wypowiedzi badanych stopniowo wyłania się dość nieciekawo obraz mentalności mieszkańców, wskazywanej jako przeszkoda na drodze do rozwoju regionu. Silne piętno w wypowiedziach odcisnęły głosy sugerujące praktyczną pomoc w postaci wzorów i modeli postępowania, zewnętrznej organizacji, przykładów - co oczywiście w pewien sposób zahacza również

o środki finansowe, ale może przede wszystkim o wolę polityczną i zdecydowaną inicjatywę władz lokalnych i centralnych.

4.3.3. Odpływ młodych

Według badanych, przyszły rozwój może zostać istotnie zakłócony przez odpływ z regionu puszczańskiego młodych ludzi. Ludzie wyjeżdżają dlatego, że:

- pragną się uczyć, studiować,
- szukają lepszych warunków egzystencji, lepszej pracy,
- chcą realizować cele, których na miejscu nie zrealizują.

Region opuszcza najczęściej młodzież wyjeżdżająca na studia: „poza tym z tego regionu uciekają młodzi ludzie. Nie spotkałam ani jednej młodej osoby, która wiązałaaby swoją przyszłość z tym miejscem. Tu nie ma pracy. Każdy myśli, aby dać dyla gdzieś” [5F]. Mimo tej niezbyt optymistycznej diagnozy, to właśnie młodzież ma być przyszłością powiatu: „młodzi, którzy mogliby założyć duże gospodarstwa nie kwapią się, nie chcą być rolnikami, uciekają do miast” [6C]. „Żeby agroturystyka czy rolnictwo ekologiczne mogło się rozwijać, to trzeba, aby przejęli to ludzie młodzi” [7D]. Problem w tym (i to problem istotnie odczuwany), że ludzie młodzi z różnych powodów wyjeżdżają, zostawiają swój region i tym samym pomniejszają jego szanse na lepszą przyszłość. Jest to istotna bariera, bowiem do realnego wprowadzenia planów rozwoju potrzebne są nie tylko pieniądze, ale i ważny, jak nie najważniejszy, czynnik ludzki: „młodzież odjeżdża, zostają staruszkowie, ziemia leży odłogiem albo jest sprzedawana na zewnątrz” [4E]. Z wypowiedzi wielu badanych (choć na szczęście nie wszystkich) wyrasta jeden wielki, nie pozbawiony lęku wizerunek przyszłości, w którym pojawiają się zacofane, niedojrzałe cywilizacyjnie i wyjałowione ludzko tereny. Badany mając na myśli Hajnówkę wyraża zaniepokojenie: „niebawem może się tu zrobić miasto emerytów i rencistów. Stąd młodzież wyjeżdża w głąb Polski [...] Tak to widzą ludzie.” [7F].

W kilku wypowiedziach pojawiają się jednak propozycje rozwiązań tej kwestii. Postulowano na przykład, aby w powiecie powstała wyższa uczelnia, która mogłaby zatrzymać młodych ludzi. Taka potencjalna uczelnia byłaby kulturowo i przestrzennie związana z regionem (bliskość parku narodowego i nacisk na kierunki ekologiczne) i mogłaby istotnie przyczynić się do jego rozwoju.

4.3.4. Niemoc lokalności

„Nasz region ma szansę rozwoju w całym Podlaskiem, z tym, że za tym powinno iść nowe myślenie władz powiatowych” [2F]. Te stwierdzenie wydaje się chyba najbardziej reprezentatywne dla zasygnalizowania następnej bariery, jaką jest słaba aktywność władz lokalnych. We władzach lokalnych niektórzy badani upatrywali sprawcy impasu w rozwoju powiatu. Zarzucano władzy, że nie myśli ofensywnie, jest bierna i nie interesuje się wieloma projektami, których wdrożenie mogłoby przynieść zysk: „[...] władze lokalne nie wykazują zainteresowania sprawą rozwoju, zwłaszcza turystyką. Dom Kultury nie wykazuje żadnej inicjatywy w tym kierunku, choć dostaje najwięcej pieniędzy na ten cel” [5B]. W takich wypowiedziach można dostrzec sporą dawkę niezadowolenia. Często bowiem zarzucano władzy, że źle gospodaruje środkami nie robiąc z nich właściwego użytku: „**Władze terenowe są biernością** (biorą tylko pieniądze) – doprowadziły do marazmu w turystyce” [5F].

Władzom również przypisywano sporą część winy za zacofaną mentalność mieszkańców i związany z nią brak poinformowania o tym, w co można się angażować, aby przysłużyć się nie tylko sobie, ale także powiatowi. To we władzach lokalnych upatrywano takiego informatora, czy nawet organizatora, który wyjdzie do ludzi i powie im, **co mają czynić**. Respondent tłumaczy: „Władze lokalne powinny jednak zachęcać ludzi do przedstawiania się na alternatywne formy zarobkowania. Należy poinformować ich, że ludzie na Zachodzie poszukują takiej formy spędzania wolnego czasu [agroturystyki]” [6A].

Według niektórych badanych władze nie robią nic dla wypromowania regionu, co przecież mogłoby zwiększyć szanse na lepszą przyszłość. Ta niemoc promocyjna również okazała się istotnym zarzutem.

W myśl opinii wielu badanych powódzenie tkwi w aktywizacji władz powiatowych. Tymczasem władze te stanowią, a raczej ich działania, istotny problem na drodze do rozwoju powiatu. W optymistycznych wizjach przyszłości nie ma zatem miejsca na bierne, nie odpowiadające na potrzeby mieszkańców władze lokalne.

4.3.5. Marketingowy zastój

Kwestia promocji i reklamy regionu bardzo często pojawiała się w wypowiedziach badanych. Badani na ogół wiązali ją z szansami turystycznymi. Zdaniem wielu, duża część sukcesu w przyszłości zależy od umiejętności pokazania i zareklamowania regionu tak, by przyciągnąć

turystów, media i kapitał. Jeden z respondentów w Puszczę widzi najistotniejszy obiekt, który warto pokazać światu i wydobyć jego niepowtarzalność: „Puszczę trzeba umieć sprzedać i pokazać. Pokazać do głębi...” [4E]. Ale tę umiejętność promocji i reklamy wielu naszych badanych kwestionowało z równym entuzjazmem. W opinii respondenta „...promocja raczkuje. Jakies początki są” – w tym miejscu wymieniony został wszechobecny Internet, wystawy, czy Wystawa Światowa w Hanowerze, będące dużym wyzwaniem marketingowym dla Białowieży i okolic – „...ale trudno powiedzieć, czy to ściągnie turystów” [4C]. Również wypowiedź innej badanej nie należy do optymistycznych: „źle się tutaj wszystko robi. Promocja jest źle robiona. [...] Trzeba ludzi i promocji [...] Hajnówka jest uśpiona. Czasem coś się budzi na krótko. Może to wina władz... Można robić reklamę, wypromować swą miejscowość czy gminę, ściągnąć ludzi. A tu nic” [7D]. Na wagę działań marketingowych wskazuje też inny badany: „promocja, reklama – to wiele kosztuje. Mało kto się tym interesuje” [7F].

Z nieumiejętności efektywnego wypromowania regionu tworzy się istotna bariera. Ludzie są bowiem świadomi wagi obecności instrumentów marketingowych, takich jak promocja czy reklama.

Reasumując, z wypowiedzi badanych wyłania się dość zniechęcający obraz, który urasta do rangi zawilej przeszkody. Główne cechy promocji i reklamy regionu, które o tym świadczą, można by sprowadzić do następujących punktów:

- nieumiejętność prowadzenia działań marketingowych,
- brak aktywności władz lokalnych w tym zakresie,
- brak inicjatywy i zainteresowania mieszkańców,
- brak środków na promocję i reklamę.

Według badanych taki stan rzeczy może istotnie zakłócić proces rozwojowy powiatu hajnowskiego.

5. SPOSOBY ROZWIĄZANIA KONFLIKTU

Tak samo jak wiele jest powodów, dla których wybuchł konflikt oraz duża liczba stron biorących w nim udział, tak samo dużo jest pomysłów na jego rozwiązanie. Każda ze stron ma na ten temat odrębne zdanie, a większość badanych przedstawia swoje własne koncepcje dotyczące zakończenia sporu i – niekiedy – ugody.

Badani różnią się w swoich wizjach rozwiązania konfliktu. Zależy to w dużym stopniu od ich nastawienia wobec powiększenia Białowieskiego

Parku Narodowego. Stanowiska badanych można podzielić według kilku kategorii, które odzwierciedlają ich – w niektórych przypadkach zbliżone – wypowiedzi.

5.1. Problem rozwiąże się sam

Niewielka liczba badanych reprezentuje bardzo optymistyczne stanowisko, a mianowicie uważa, że **problem rozwiąże się sam**, wygaśnie nie wymagając zaangażowania od żadnej ze stron. Badani reprezentujący to stanowisko po części wychodzą z założenia, że wszystko powinno pozostać tak jak było do tej pory, w nienaruszonym stanie, czyli opowiadają się za utrzymaniem **status quo**. Jeden z badanych uważa, że „konfliktu nie ma, ludzie się nie kłócą. Młodzi są obojętni, nie słyszałem, aby w jakikolwiek sposób się organizowali, poza jednorazowym wyjazdem do Białowieży” [2C]. Inny badany uważa, że „konfliktu w gminie nie ma. Ludzie się boją, ale wszystko z czasem ucichnie. Ludziom ten Park do niczego nie jest potrzebny Puszczą jest w wystarczającym stopniu chroniona” [2B].

5.2. Problem rozwiąże „góra”

Wśród badanych wyodrębniła się także grupa, która uważa, że konflikt rozwiążą za nich inni – przede wszystkim **„problem rozwiążą na górze”**. Decyzje dotyczące powiększenia BPN są jedynie sprawą polityczną, która zostanie rozwiązana przez ministra i jego urzędników bez udziału mieszkańców czy nawet władz samorządowych. I nie są to opinie pozbawione racji, ponieważ jak do tej pory, większość decyzji była w ten sposób podejmowana i nic nie wskazuje, aby to się zmieniło, a ludzie zdążyli się już przyzwyczaić, że wszystko dokonuje się poza nimi, jakby problem ich nie dotyczył. Ludzie miejscowi są rozgoryczeni z tego powodu, że nikt ich nie pyta o zdanie i postępuje się z nimi w sposób przedmiotowy. Decyzje administracyjne są na ogół nieodwołalne, a z administracją rządową – w opinii badanych – trudno jest walczyć. Wypowiedzi badanych na ten temat pełne są żalu i rozgoryczenia: „decyzja jest już podjęta, uchwała podpisana – ludzie nie mają nic do powiedzenia” [3B]. Kilku innych badanych ma podobne zdanie: „decyzja zostanie podjęta, na pewno zapadnie na górze. Wreszcie się na coś zdecydują, a z opinią miejscowych i tak się nikt nie liczy i liczył nie będzie” [2B]. Kilku badanych wyraża też pogląd, że decyzja dotycząca powiększenia BPN jest uzależniona jedynie od układów politycznych, jest warunkiem wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, a także od obecnego układu politycznego w Polsce. „Na po-

szerzenie ma wpływ wielka polityka, jakakolwiek zmiana na górze, zmiana ekipy to polityka wobec obszarów chronionych w Polsce się zmienia. W ciągu roku kilka razy zmienia się koncepcja” [3B] – twierdzi jeden z badanych. Osoby, które wskazują na tę barierę na drodze do porozumienia, uważają także, że decyzje dotyczące parków narodowych powinny zapadać w niepolitycznych zespołach i powinny być całkiem apolityczne, ponieważ nie stanowią domeny polityki, a raczej racjonalnej gospodarki zasobami leśnymi. Rozwiązanie konfliktu bez udziału społeczności lokalnej, być może jest wygodne dla władz, ale nie wpływa pozytywnie na nastroje panujące wśród mieszkańców.

5.3. Rozwiązanie drastyczne

Dość duża grupa badanych uważa, że w obecnej sytuacji, kiedy ludzie, których omawiany problem bezpośrednio dotyczy są przez władze lekceważeni, może dojść do rozwiązań bardzo drastycznych. Okoliczni mieszkańcy są bardzo ściśle związani z miejscem, w którym się urodzili i wychowali. Jest to specyficzna więź emocjonalna, jaką czuje się tylko z jednym miejscem na świecie. Dlatego ludzie gotowi są na wszystko, aby bronić swojej małej ojczyzny, która jest zagrożona. Omówione szeroko w poprzednich partiach naszego opracowania poczucie zagrożenia, strach przed utratą podstawowych środków do życia, związek emocjonalny z miejscem zamieszkania oraz dezinformacja, która wzmaga strach, powodują, że niektórzy ludzie twierdzą, iż gotowi są nawet na podpalenie Puszczy, aby nikt oprócz nich nie mógł nią rozporządzać, nikt nie mógł czerpać zysków z ich własności, która powinna należeć tylko do nich. W opinii badanych istnieje obawa, że gniew mieszkańców, ich niezadowolenie z obrotu sprawy, znajdzie upust w zachowaniach agresywnych i nieprzewidywalnych wobec władz i osób przyjeżdżających do Puszczy. W omawianym przypadku postawa badanych sprowadza się do przekonania, że konflikt o Puszczę jedynie może się zaostrzyć i nie ma perspektyw jego konstruktywnego rozwiązania.

5.4. W poszukiwaniu konsensu

Mimo przedstawionych wyżej, skomplikowanych uwarunkowań konfliktu o poszerzenie BPN, wielu badanych wykazuje jednak swoisty zdrowy rozsądek i uważa, że należy rozmawiać i współpracować w celu wypracowania wspólnego porozumienia, który uwzględniłby racje wszystkich stron reprezentujących odmienne interesy w sporze. Nie będzie to jednak łatwe,

ponieważ każdej ze stron zależy na utrzymaniu swojego stanowiska i niewielu uczestników konfliktu jest skłonnych zrezygnować chociaż z części swoich racji. Oto niektóre wypowiedzi na ten temat: „Kompromis to najbardziej racjonalne rozwiązanie w tej sytuacji [...] Potrzeba kompromisu, rozmów, tylko tak rozwiążemy ten problem [...] Kompromis to jedyna droga” [3E]. Większość badanych upatruje rozwiązanie w kompromisie – porozumieniu, ale każdy wskazuje na różne sposoby jego osiągania i proponuje różne rozwiązania.

Duża część badanych podkreślała, że porozumienie powinno być zawarte na tak zwanych „naszych warunkach”, czyli w praktyce – oznaczałoby to, że rozmowy powinny toczyć się do tej pory, aż wszystkie strony przystaną na warunki mieszkańców. Według naszych rozmówców kompromis powinien być zawarty tylko i wyłącznie w zamian za coś, co może zrekompensować mieszkańcom stratę na przykład w zamian za inwestycje na rozwój gospodarczy regionu – agroturystykę, usługi, środki pomocowe dla osób zatrudnionych w przemyśle drzewnym. **Kompromis w zamian za pieniądze**, dofinansowania rządowe i z funduszy międzynarodowych, pieniądze na rozbudowę i modernizację infrastruktury – oto droga do porozumienia. Innym proponowanym przez badanych rozwiązaniem kompromisowym może być rozłożenie procesu powiększenia Parku w czasie. Proponuje się różnej długości etapy w procesie powiększenia Białowieskiego Parku Narodowego, najczęściej sugerowany jest okres od 5 do 15 lat od podjęcia ostatecznej decyzji o powiększeniu. Rozłożenie tego procesu w czasie pozwoli na opracowanie programów racjonalnego rozwoju regionu, pomocy dla mieszkańców, oraz ochrony Puszczy.

Kolejnym rozwiązaniem kompromisowym preferowanym przez część uczestników sporu jest poszerzenie Parku w ramach ochrony czynnej bądź też poprzez utworzenie Leśnych Kompleksów Promocyjnych, które już w pewnym stopniu funkcjonują w Puszczy. Dużą grupą zwolenników tej koncepcji są leśnicy, którzy uważają, że ochrona czynna to w tym przypadku najlepsze rozwiązanie.

Prawie wszyscy badani uważają, że porozumienie powinno być przede wszystkim zawarte z udziałem społeczności lokalnej, która „nigdy nie szkodziła Puszczy – swojej żywicielce” [1C] oraz, że wiedza ekologiczna jest nieodzowna dla sensownego rozwiązania konfliktu. Badani widzą potrzebę ekologicznego kształcenia młodzieży i okolicznych mieszkańców, co umożliwi jeszcze bardziej skuteczną ochronę Puszczy, nie zaburzając naturalnej symbiozy pomiędzy lasem i ludźmi, jaka istnieje od wieków. Jakkolwiek różni badani odmiennie widzą i rozumieją rozwiązania kom-

promisowe, a wielu kompromisem nazywa bezkompromisowe forsowanie własnego stanowiska, to jednak to ostatnie przekonanie, według większości badanych, powinno być podstawą rozwiązania konfliktu.

Na końcu stwierdzić musimy również, że wśród mieszkańców powiatu hajnowskiego jest też – raczej niewielka – grupa ludzi, której obojętny jest sposób rozwiązania konfliktu wokół powiększenia BPN.

PODSUMOWANIE

Wyniki naszych badań upoważniają, jak się wydaje, do sformułowania kilku ogólnych wniosków. Przede wszystkim mieszkańcy powiatu hajnowskiego wskazują na zbyt niski poziom poinformowania o kwestii poszerzenia BPN. Informacje na ten temat są częstokroć sprzeczne, co wynika głównie ze złej polityki informacyjnej administracji państwowej, jak i z faktu, że zyskują one, w zależności od grup opiniotwórczych, które je dystrybuują (media, grupy interesów, autorytety), odmienny rys wartościujący. Badania wykazują jednocześnie, że samo zainteresowanie planowym poszerzeniem Parku jest wśród miejscowej ludności duże. Inicjatorom poszerzenia zarzuca się jednak przedstawianie zbyt małej ilości konkretów dotyczących omawianej sprawy. Sprzyja to powstawaniu plotek, które w efekcie stają się głównym źródłem i nośnikiem wiedzy na temat poszerzenia BPN. Dodatkowe zamieszanie wywołane zostało sposobem poinformowania miejscowej ludności o decyzji ministra Tokarczuka dotyczącej poszerzenia Parku. Została ona odebrana jako zbyt nagła i nieprzegotowana, co wzmogło niepokoje i spowodowało gwałtowne reakcje ludności.

Badani podkreślają, że wąskim gardłem w przepływie informacji staje się także samorząd lokalny. Schlebia on raczej opinii społeczności lokalnej, nie przekazując jej precyzyjnie stanowiska władz centralnych w omawianej sprawie. Podobne zarzuty formułuje się wobec organizacji ekologicznych i samej instytucji Parku, które zaniedbują edukację ekologiczną mieszkańców i nie potrafią dotrzeć do nich ze swoimi koncepcjami ochrony przyrody i swoim rozumieniem roli parków narodowych. Pojawia się również bardzo wyraźny brak zaufania do rozpowszechnianych informacji, tym większy, że nadal żywe w pamięci mieszkańców powiatu jest rozczarowanie związane z poszerzeniem BPN w 1996 roku i niedotrzymaniem przez władze składanych wtedy obietnic.

Ogólnie, obserwuje się prawie zupełny brak dialogu pomiędzy stronami konfliktu. Każda z nich ma inny ogląd problemu. Walczą ze sobą dwie

koncepte ochrony Puszczy. Pierwsza - to stanowisko pracowników Lasów Państwowych i przeważającej części mieszkańców powiatu, druga - reprezentowana jest przez ekologów i naukowców. Mimo pewnych prób podejmowanych przez instytucje z zewnątrz (między innymi zagraniczne organizacje pozarządowe), brak jest forum dla dialogu pomiędzy stronami konfliktu.

W społecznej świadomości poszerzenie BPN niesie ze sobą również istotne zagrożenie materialnych podstaw bytu okolicznej ludności. Lasy Państwowe są na omawianych terenach źródłem utrzymania dużej liczby osób. Wielu mieszkańców zbiera runo leśne i pozyskuje drewno z puszczy, przy czym korzyści materialne uzyskiwane są często w sposób nieformalny, co przynosi niekontrolowane dochody zarówno administracji leśnej, jak i lokalnej ludności (obie te kategorie społeczne są ze sobą na ogół powiązane, na przykład poprzez koligacje rodzinne). Społeczność lokalna obawia się, że w przypadku przejęcia przez Park opieki nad Puszcą zarówno dochody z pracy, jak i te uzyskiwane w sposób formalny i nieformalny „z natury”, ulegną poważnemu zmniejszeniu (nie wszyscy obecnie utrzymujący się z pracy w lesie mogą spodziewać się zatrudnienia w rozszerzonym BPN, ponadto Lasy Państwowe gwarantują swoim pracownikom wyższe zarobki niż parki narodowe). Ogólnie też kontakty społeczności lokalnej z Lasami Państwowymi są wyraźnie lepsze niż z ludźmi związanymi z Parkiem. Środowisko naukowców i ekologów jawi się jako zamknięte i izolowane. O ile zaś leśnicy starają się pozyskiwać przychylność miejscowej ludności (według niektórych badanych wręcz manipulują jej świadomością w imię swoich interesów strukturalnych), o tyle ekolodzy - z nielicznymi wyjątkami - manifestują postawę wyższości i nie próbują przekonywać do swych racji.

Część badanych wyraża opinię, że plany poszerzenia Parku stanowią zagrożenie miejscowej struktury etnicznej, są celowym zamachem na mniejszość białoruską. Wiąże się to, zdaniem tej grupy, z utrudnionym awansem społeczno-zawodowym, ucieczką młodych z terenów wokół Puszczy oraz napływem ludności z innych części kraju do pracy w administracji Parku, biznesie.

Niepewność wynikająca z braku konkretnej informacji i dialogu między stronami konfliktu, poczucie zagrożenia ekonomicznego, niechęć do obcych, etniczny kontekst sporu - wszystko to wywołuje wśród miejscowej ludności specyficzną postawę lękową, utrudniającą wszelkie próby rozwiązania konfliktu.

Dodatkowo, społeczność lokalna charakteryzuje się wysokim poziomem konserwatyzmu, wykazuje duże trudności z przystosowywaniem się do wszelkich zmian. Wynika to zarówno z nadal żywego tradycjonalizmu, jak i z biernych, roszczeniowych postaw tej grupy. Raczej nie wierzy się w możliwość rozwoju alternatywnego, w powodzenie przedsięwzięć eko- i agroturystycznych lub rozwój rolnictwa ekologicznego. Drobnej szansy upatruje się jedynie w typowej, istniejącej od lat turystyce parkowej.

Mimo ewidentnego zamknięcia i bierności społeczności lokalnej, żaden z aktorów społecznych i instytucjonalnych obecnych na terenie wokół BPN nie tylko nie próbuje rozwijać, ale nawet nie posiada koncepcji czy programu zdynamizowania poziomu aktywności obywatelskiej miejscowej ludności. Ani władze centralne, ani lokalne, ani dyrekcja Parku, leśnicy lub ekolodzy (z nielicznymi wyjątkami) - nie rozumieją potrzeby działań obywatelsko-aktywizacyjnych, które mogłyby nie tylko ułatwić rozwiązanie konfliktu wokół Puszczy, ale stworzyłyby szanse harmonijnego i zrównoważonego rozwoju regionu, godzącego racje ekologiczne, narodowościowe, bytowe, cywilizacyjne i tradycjonalistyczne.

Najlepszym rozwiązaniem konfliktu, zdaniem mieszkańców, byłby kompromis zbudowany na bazie dwóch postulatów:

- większej ilości inwestycji rządowych i zagranicznych, pozwalających na rozbudowę infrastruktury i poprawę warunków życia ludności,
- poszerzenie BPN w późniejszym czasie; pozwoliłoby to na odpowiednie przygotowanie miejscowej ludności i terenu do planowanych zmian.

Prawie wszyscy badani uważają, że porozumienie powinno zostać zawarte z udziałem i przy akceptacji społeczności lokalnej.

Krzysztof Goss

STRUKTURA WYZNANIOWA MIESZKAŃCÓW BYŁEGO WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO¹

Wprowadzenie

Celem niniejszej publikacji jest przedstawienie liczebności dwóch podstawowych konfesji na terenie województwa podlaskiego, a zwłaszcza przestrzennego rozmieszczenia wyznawców prawosławia. Zaprezentowane liczby pochodzą z kilku źródeł – w przypadku Kościoła katolickiego oparłem się na diecezjalnych danych, natomiast dane dotyczące Cerkwi prawosławnej zostały uzyskane w drodze rozmów z księżmi dziekanami i proboszczami, w oparciu o pisemną i ustną zgodę Kancelarii Prawosławnego Metropolity Warszawskiego i całej Polski, z 12 lutego 1999, jak również samego Władki Sawy.

Wyliczenia te, aktualne dla przełomu 1998 i 1999, poprzedza krótki zarys historii tej problematyki, zwłaszcza odnośnie danych ze spisów carskich i międzywojennych. Publikacja stawia sobie za zadanie rozwianie dotychczasowych mitów dotyczących liczby wiernych różnych wyznań, powstałych w oparciu o prywatne szacunki, a będących konsekwencją nie przeprowadzonego od czasów drugiej wojny światowej spisu ludności z pytaniem o narodowość i przynależność religijną. Przykładowo, szacunki liczby wiernych wyznania prawosławnego w całej Polsce wahają się od 500 tys. do 1 mln., na Białostocczyźnie, która jest największym skupiskiem wyznawców tego Kościoła – od 200 do 360 tys. (tą ostatnią liczbę podaje Rocznik statystyczny woj. białostockiego;²

¹ Serdeczne podziękowania składam:

Jego Eminencji, Wielce Błogosławionemu, Prawosławnemu Metropolicie Warszawy i całej Polski – SAWIE, Księżom Dziekanom i Proboszczom za wyrażoną zgodę na udostępnienie danych i przyczynienie się tym samym do możliwości zaprezentowania obiektywnego stanu rzeczy, studentom socjologii Uniwersytetu w Białymstoku oraz Halinie Kupryjanowicz, Rafałowi Kucharczykowi, Tomaszowi Własiukowi.

² Nieprawdziwe wydają się też oczywiście liczby podane w „Atlasie wyznań w Polsce”, J. Kozłowskiego, J. Langnera i T. Zagajewskiego, które mówią o 622 tys. wyznawców Cerkwi na Białostocczyźnie, na 671 tys. mieszkańców województwa ogółem.

1. Kształtowanie się stosunków narodowościowo – religijnych

Teren obecnego Podlasia już w średniowieczu był miejscem krzyżowania się wpływów różnych kultur i religii. Od zachodu napływało osadnictwo z Mazowsza, województwa obrządku łacińskiego, którego ekspansja na tereny zachodniej części obecnego województwa podlaskiego zaznaczyła się już w XI – XII wieku, przy czym posuwało się ono przez cały wiek XIII na wschód, gdzie spotkało się ze wcześniejszą kolonizacją ruską z terenów Wołynia. Napływ ludności pochodzącej z ziem obecnej Ukrainy oparł się o rzekę Narew, czyli o północne krańce Rusi Halicko – Włodzimierskiej. Natomiast na teren teraźniejszego powiatu białostockiego napływała również ludność raska, tyle że wywodząca się z plemion Krywiczów i Drehowiczów – przodków obecnych Białorusinów. Jednak proces ten nastąpił znacznie później, bo w wieku XVI, z uwagi na istnienie tam pasa ogromnych puszczy, które oddzieliły na długi okres tę grupę od innych kolonizacji. Na terenach wschodniej części dzisiejszego powiatu sokólskiego mieszkała pogańska ludność litewska, która przyjąwszy katolicyzm, została poddana procesom sławizacji językowej, efektem czego była białorutenizacja Bałtów.

Po ustabilizowaniu się granic i utworzeniu województwa podlaskiego należącego wcześniej do Litwy, a od 1569 roku do Korony, zasięg ludności posługującej się mową ruską i wyznającej chrześcijaństwo w obrządku wschodnim, na południowym obszarze omawianego terenu przebiegał na wschód od linii Drohiczyn – Ciechanowiec – Brańsk – Suraż, gdzie docierał do rzeki Narew. Podział wyznaniowy był tożsamy z językowym – odmiennie niż na północy Podlasia. Z jednej strony tej granicy istniały prawie wyłącznie wsie włościańskie, a po stronie mazowieckiej (mazurskiej), gdzie istotną rolę w sieci osiedleńczej odgrywały zaścianki, szlacheckie. Na północy Podlasia granica prawosławno – katolicka przebiegała mniej więcej tak jak obecnie, od rzeki Narew przez Zabłudów i Puszcę Knyszyńską do rzeki Niemen za Indurą (obecnie na terenie Białorusi). Natomiast granica językowa nie pokrywała się zupełnie z wyznaniową. Zasięg mowy polskiej wyznaczała w przybliżeniu linia rzeki Narew w górę od Suraża, przy czym od wsi Złotoria granica ta przechodziła na północny – wschód w kierunku Knyszyna i dalej rzeką Brzozówką (stanowiącą granicę województw podlaskiego i trockiego) do Biebrzy. Po wschodniej stronie tej linii były w powszechnym użyciu dialekty, z których później wykształcił się język białoruski. Posługiwali się nimi zarówno prawosławni Rusini, jak też

katolicka ludność pochodzenia bałtyckiego, zamieszkująca przeważającą część obecnego powiatu sokólskiego.

Stosunki narodowościowe, a chyba raczej językowe, bo tożsamości narodowej chłopstwa ludność wtedy nie posiadała, oraz wyznaniowe, układały się w województwie podlaskim dualistycznie. Około połowa ludności posługiwała się mową ruską i wyznawała prawosławie, którego zasięg stanowił granicę dwóch odmiennych cywilizacji – grecko – bizantyjskiej i zachodniej – łacińskiej, reprezentujących odmienny system wartości i norm.

2. Kształtowanie się tożsamości narodowej w XIX wieku

W początkach XIX stulecia obszar Podlasia dostał się w posiadanie początkowo Prus, a następnie, oprócz zachodnich skrawków włączony został w skład Imperium Rosyjskiego, do 1843 jako autonomiczny obwód białostocki. W drugiej połowie XIX wieku narastały idee nacjonalistyczne, a co za tym idzie początki procesu krystalizacji poglądów na temat własnej przynależności narodowej, które nasiliły się zwłaszcza po uwłaszczeniu chłopów. Koniec wieku XIX przyniósł konkretne rozstrzygnięcie problemu tożsamości etnicznej, przy czym czynnikiem istotnym w wyborze danej opcji było wyznanie. Katolicyzm określany jako „polska wiara”, prawosławie zaś jako „ruska”, pomagały zdefiniować własną narodowość. W ten sposób za Polaków zaczął się uważać z racji wyznawanej konfesji, białoruski element etnograficzny o pochodzeniu litewskim, zamieszkujący ówczesny (i obecny, gdyż granice pokrywają się) powiat sokólski guberni grodzieńskiej.

Wśród ludności prawosławnej procesy narodowotwórcze przebiegały zasadniczo wolniej, gdyż rodzący się dopiero ruch białoruski był zasadniczo słabszy od polskiego, ponieważ nie mógł znaleźć oparcia w rosyjskiej de facto Cerkwi, która od 1839 roku zastąpiła na tych terenach zlikwidowany białoruski i ukraiński Kościół unicki istniejący od początku XVII wieku. Stąd do dziś istnieje spora liczba osób uważających się za tak zwanych „tutejszych”, nie mogących jasno określić swej przynależności narodowej.

Natomiast na południu Podlasia (za rzeką Narwią) sytuacja była o tyle mniej skomplikowana, że różnice religijne pokrywały się z podziałami na językową i narodową polskość i ruskość. Mieszkająca na tym obszarze ludność prawosławna, posługująca się gwarami północno-ukraińskimi, nie identyfikowała się jednocześnie z Ukraińcami zza Bugu, od których odróżniało ją wyznanie (tam Unię zniesiono dopiero w 1875 roku, a po ukazie

tolerancyjnym z 1905 około 100 tys. byłych unitów przeszło z prawosławia na rzymski katolicyzm). Stąd odwieczne spory o przynależność etniczną tej ludności, która sama w znacznym stopniu nie potrafi jej zdefiniować. Władze II RP i PRL-u uznały podlaskich Małorusinów za Białorusinów, nie chcąc powiększać liczebności i tak największej grupy mniejszościowej. Natomiast carski spis z 1897 roku zaliczył prawosławnych powiatu bielskiego do Ukraińców. Warto nadmienić, iż tereny, na których mieszka ludność wyznania prawosławnego leżące w granicach obecnego województwa podlaskiego, w okresie przynależności do Rosji i przedwojennej Polski miały ten sam prawie podział administracyjny składający się z powiatów sokólskiego (odpowiadał dzisiejszemu powiatowi sokólskiemu), białostockiego (obejmującego dzisiejszy powiat białostocki i moniecki) oraz bielskiego (obecne powiat bielski, hajnowski i siemiatycki). Był to więc teren obejmujący w przybliżeniu województwo białostockie z lat 1975 – 1998.

3. Pierwsze spisy ludności

Według spisu z czasów Prus Nowo-wschodnich, w stolicy departamentu – Białymstoku w 1800 roku było 1788 Żydów, co stanowiło 45,4% ludności cywilnej, natomiast wyznawców grekokatolicyzmu – Białorusinów było 509, czyli 13% mieszkańców, resztę zaś stanowiła ludność polska i niemiecka. Ludność żydowska dominowała w wielu miasteczkach Podlasia – na przykład w Tykocinie stanowiła 57% ludności, w Siemiatyczach 63%, w Ciechanowcu 68%. Wedle danych z 1788 na terenie katolickiej parafii białostockiej mieszkało 4058 rzymskich katolików, 1890 Żydów, 148 unitów, 57 protestantów i 34 prawosławnych. W okresie tym na całym terenie byłego Wlk. Księstwa Litewskiego, jak podaje białoruska historyk Alena Mikalajeuna Filatowa było 39% unitów, 38% rzymskich katolików, 6,5% prawosławnych, 4% staroobrzędowców, 1,6% protestantów, resztę zaś stanowili Żydzi i muzułmanie.

Po włączeniu Białegostoku do Cesarstwa Rosyjskiego zaznaczył się szybki wzrost liczby ludności w stolicy obwodu, jak też w innych miastach regionu. Przykładowo w latach 1811–1842 liczba osób wyznania prawosławnego zwiększyła się z 47 do 576 (na około 15 tys. ludności łącznie z wojskiem). Białystok liczył w 1845 roku 15994 mieszkańców, w tym w %:

- żydzi 9,2%,
- katolicy 21,8%,
- protestanci 5,1%,
- prawosławni 3,8%,
- inni 0,1%.

Natomiast w 1891 roku struktura religijna w Białymstoku liczącym 61,7 tys. mieszkańców, w tym 12,5 tys. żołnierzy przedstawiała się następująco:

- żydzi 77,9
- katolicy 9,5%
- prawosławni 7,0%
- protestanci 5,6%

W 1859 roku w powiecie białostockim łącznie z Białymstokiem władze odnotowały następującą strukturę wyznaniową i narodowościową.

Tabela 1 Skład wyznaniowy i narodowościowy mieszkańców powiatu białostockiego w 1859 roku.

L.p.	wyznanie	%	narodowość	%
1	katolicy	64,3%	Polacy	32,2%
2	prawosławni	13,0%	„ruscy”	47,5%
3	protestanci	3,4%	„cudzoziemcy”	2,8%
4	żydzi	9,0%	Żydzi	17,4%

Oznaczało to, że carskie władze traktowały używany język jako główne kryterium przy określaniu narodowości, mimo iż ludność katolicka mówiąca po białorusku w tym okresie zaczynała już identyfikować się z narodem polskim. Tam, gdzie różnice językowe i religijne prawie nakładały się na siebie (powiat bielski), liczba Polaków i katolików była bardziej zbieżna. Powiat białostocki wyróżniał się mniejszym stopniem korelacji między katolicyzmem a polskością – pewną część białoruskojęzycznych katolików zaliczono do narodowości białoruskiej („ruskiej”).

W 1897 roku władze carskie przeprowadziły kolejny spis wyróżniający się profesjonalnością i starannością. Wyniki przedstawiono w tabeli 2.

Tabela 2 Struktura wyznaniowa trzech powiatów (w procentach)

Powiat	Wyznanie			
	katolickie	prawosławne	protestanckie	mojżeszowe
Białystok	47,2	20,1	3,5	28,8
Sokółka	69,3	18,1	-	12,2
Bielsk	36,5	48,3	-	14,9

Źródło: J. Łukasiewicz, *Białystok w XIX*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, 3, Białystok 1972; *Historia Polski w liczbach*, GUS, Warszawa 1994.

Tabela 3 Struktura narodowościowa trzech powiatów (w procentach).

Powiat	Narodowość					
	Polacy	Białorusini ^a	Rosjanie	Niemcy	Żydzi	Inni
Białystok	33,9	26,2	6,5	3,6	28,2	1,6
Sokółka	1,2	83,8	2,3	-	12,2	b.d.
Bielsk	34,9	44,0	5,9	-	14,9	b.d.

^a - w pow. bielskim – Ukraińcy

Źródło: Ibidem.

Kierując się przesłanką, iż w owym czasie bardziej kluczową rolę odgrywały różnice religijne niż językowe, ówczesny polski demograf Włodzimierz Wakar dokonał korekty ustaleń spisu carskiego, zaliczając całą ludność katolicką trzech powiatów do narodowości polskiej, ludność prawosławną powiatu białostockiego i sokólskiego do białoruskiej, zaś wyznawców prawosławia z powiatu bielskiego do narodowości ukraińskiej. Na tej podstawie określił następujący skład narodowościowy trzech powiatów guberni grodzieńskiej:

- Polacy 237,2 tys. (50,0%),
- Żydzi 97,2 tys. (20,5%),
- Ukraińcy 60,3 tys. (12,7%),
- Białorusini 45,2 tys. (9,6%),
- Rosjanie 15,8 tys. (3,3%),
- Niemcy 7,5 tys. (1,6%),
- Inni 10,8 tys. (2,3%),
- Razem 474,1 tys. (100%).³

³ W. Wakar, *Rozwój terytorialny narodowości polskiej. Część III, Statystyka narodowościowa*

W zbiorach Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi w Grodnie zachowały się spisy liczby wiernych parafii prawosławnych na Białostocczyźnie według stanu na lata 1847 i 1874. Zestawienia te obejmują 60 parafii leżących na obszarze 6 dekanatów diecezji wileńskiej, w skład której nie wchodziły znajdujące się obecnie w województwie podlaskim, parafie diecezji poleskiej z powiatu prużańskiego: Milejczyce, Połowce, Rogacze, Telatycze, Tokary, Zubacze. Z danych wynika, iż prawosławna społeczność omawianego obszaru liczyła w początku czwartej ćwierci XIX stulecia 94,8 tys., a uwzględniając nieobjęte wykazem parafie ponad 100 tys. osób.

Na przestrzeni ponad ćwierćwiecza we wszystkich prawie parafiach, za wyjątkiem bielskiej oraz ciechanowieckiej, znacznie przybyło wiernych, przy czym w parafiach Grodzisk, Czarna i Narojki wzrost ich liczby był kilkakrotny. Dynamicznie rosła też zwłaszcza liczba prawosławnych Sokółszczyzny.

4. Polska statystyka wyznaniowo-etniczna w okresie międzywojennym na Białostocczyźnie

W okresie międzywojennym na Białostocczyźnie istniał podobny podział administracyjny jak w czasach carskich.

Spisy ludności nie zawierały pytania o narodowość, lecz o język ojczysty, co skutecznie zmniejszało notowaną oficjalnie liczebność mniejszości narodowych. Podobnie jak przy interpretacji spisów carskich kryterium wyznaniowe jest bardziej adekwatne dla szacunkowego określenia wielkości grup mniejszościowych wyznających inną, niż katolicką, religię.

Strukturę wyznaniową i językową ośmiu powiatów, które wchodziły obecnie w skład województwa podlaskiego przedstawiają tabele 4 i 5. Dane dotyczą 1931 roku.

Tabela 4. Struktura wyznaniowa ośmiu powiatów województwa białostockiego w 1931 roku

Powiaty	Ludność ogółem	Religia, wyznanie											
		rzymsko- - katolickie		greko - - katolickie		prawosławne		ewangelicko - - augzburskie		ewangelicko- - reformowae		żydzi	
		liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
M. Białystok	91101	41493	45,5	126	0,1	7502	8,2	1585	1,7	101	0,1	39165	43,0
Białystok	140078	105685	75,4	116	0,1	21919	15,6	569	0,4	95	0,1	11005	7,9
Bielsk	202410	91215	45,1	328	0,2	91421	45,2	128	0,1	49	0,0	18502	9,1
Augustów	74751	67821	90,7	35	0,0	840	1,1	230	0,3	25	0,0	4266	5,7
Łomża	168167	145230	86,4	84	0,0	211	0,1	867	0,5	70	0,0	21451	12,8
Sokółka	103135	81030	78,6	63	0,1	13266	12,9	8	0,0	7	0,0	8528	8,3
Suwałki	110124	87350	79,3	173	0,2	1346	1,2	6168	5,6	130	0,1	8133	7,4
Szczuczyn	68215	60763	89,1	39	0,1	161	0,2	51	0,1	17	0,0	6981	10,2
Wysokie													
Mazowieckie	89103	78584	88,2	41	0,0	335	0,4	74	0,1	12	0,0	9875	11,1
Ogółem	1047084	759171	72,5	1005	0,1	137001	13,1	9680	0,9	506	0,0	127906	12,2

adn. W pow. suwalskim 5817 staroobrzędowców, 5,3% ogółu ludności.

Źródło: Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 XII 1931; Warszawa 1937.

Tabela 5 Struktura językowa ośmiu powiatów województwa białostockiego w 1931 roku

Powiaty	Ludność ogółem	Języki											
		polski		ukraiński i ruski		białoruski		rosyjski		hebrajski i jidysz		niemiecki	
		liczba	%	liczba	w%	liczba	w%	liczba	w%	liczba	w%	liczba	w%
M. Białystok	91101	46386	50,9	100	0,1	518	0,6	3263	3,6	38790	42,6	1498	1,6
Białystok	140078	116709	83,3	108	0,1	9632	6,9	1833	1,3	10914	7,8	642	0,5
Augustów	74751	68674	93,2	64	0,1	104	0,1	1478	2,0	4231	5,7	45	0,1
Bielsk	202410	111377	55,0	2079	1,0	57817	28,6	12539	6,2	18261	9,0	85	0,0
Łomża	168167	146308	87,0	76	0,0	47	0,0	82	0,0	21203	12,6	299	0,2
Sokółka	103135	92816	90,0	56	0,1	1606	1,6	501	0,5	8133	7,9	3	0,0
Suwałki	110124	85707	77,8	470	0,4	36	0,0	6253	5,7	8026	7,3	2627	2,4
Szczuczyn	68215	60935	89,3	23	0,0	28	0,0	89	0,1	6910	10,1	18	0,0
Wysokie													
Mazowieckie	89103	78881	88,5	33	0,0	52	0,1	96	0,1	9791	11,0	15	0,0
Ogółem	1047084	807793	77,1	3009	0,3	69840	6,7	26134	2,5	126259	12,1	5242	0,5

adn. w pow. suwalskim jęz. litewski 6782 – 6,2% ogółu ludności powiatu.

Źródło: Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 XII 1931; Warszawa 1937.

Zależność między wyznaniem a językiem ojczystym na terenie całego województwa, obejmującego także obszary dzisiejszej Białorusi (dawne powiaty grodzieński i wołkowyski) i województwa mazowieckiego (dawne powiat ostrowski i ostrołęcki) ukazuje tabela 6.

Tabela 6 Wyznanie a język ojczysty w województwie białostockim w 1931 roku

Wyznanie	Ludność	Język								
		polski	ukraiński	ruski	białoruski	rosyjski	litewski	niemiecki	żydowski	hebrajski
rzymskokatolickie	1114077	1093327	78	2	6430	244	13062	84	-	-
grekokatolickie	1491	487	388	19	410	183	-	1	-	-
prawosławne	304667	75889	2159	469	197977	27902	11	-	-	-
ewangelicko augzburskie	11526	5830	-	-	7	29	4	5636	-	-
ewangelicko reformowane	704	466	-	-	12	6	3	205	-	-
mojżeszowe	197365	2208	-	1	41	39	-	12	172130	22771
Ogółem	1643844	1182259	2632	773	205590	35148	13085	5938	172130	22771

Źródło: Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 XII 1931; Warszawa 1937.

Z zaprezentowanych danych wynika, iż przedstawiciele mniejszościowych względem katolicyzmu wyznań chętnie podawali język polski, urzędowy i dominujący w państwie, jako ojczysty. Wydaje się, że deklaracja ta nie była zawsze zbieżna z ich rzeczywistym poczuciem przynależności do określonego narodu. 92,1% rzymskich katolików podał polski jako język ojczysty, niewielki ich odsetek – litewski i białoruski. Natomiast spośród ogółu osób deklarujących polski jako język ojczysty 92,5% było rzymskimi katolikami, a 6,4% prawosławnymi. Najbardziej jednolitymi pod względem wyznaniowym społecznościami byli Litwini i Żydzi. Na uwagę zasługuje fakt zmniejszania się obszaru zamieszkałego przez wyznawców prawosławia, co uwidocznia systematyczne przesuwanie się granicy międzywyznaniowej w stronę wschodnią, a także silne procesy debiałorutenizacyjne, zwłaszcza na obszarach zamieszkałych przez ludność katolicką. Lansowana odgórnie polonizacja, przy dosyć wrogiej polityce władz względem mniejszości narodowych, nie sprzyjała demograficznemu aspektowi istnienia społeczności prawosławnej Białostocczyzny (i nie tylko). Liczba tej mniejszości została zminimalizowana też wskutek tak zwanego bieżenstwa, czyli ucieczki przed zbliżającą się armią niemiecką w 1915 roku.

5. Zmiany liczebności ludności prawosławnej w Polsce po drugiej wojnie światowej

Powszechny spis ludności z 1931 roku wykazał na terenach obecnego województwa podlaskiego 137 tysięcy wiernych Cerkwi prawosławnej. Na terenach na południe od rzeki Bug, w województwie lubelskim mieszkało wedle tych samych danych 210 tysięcy prawosławnych, w większości Ukraińców. Na terenie tego samego województwa metropolia w „Wiadomościach Metropolii Prawosławnej w Polsce” z 1939 roku (nr 3) podaje liczbę 191 tysięcy dla 1931 roku, ustalając przyrost naturalny przez 7 lat do 1939 na 22 tysięcy, czyli 3100 osób rocznie, stąd ustalona liczba wyznawców na 1 stycznia 1939 wynosi 213,2 tysięcy.

W województwie lwowskim, w tej jego części, która od 1945 pozostała w składzie Polski, prawosławnych było niewielu, gdyż granica województwa pokrywała się z dawnym podziałem między Rosją a austriacką Galicją, gdzie nie nastąpiła likwidacja Kościoła unickiego. Dlatego też państwowy spis zanotował na tym obszarze około 370 tys. grekokatolików, silniej utożsamianych z narodowością ukraińską niż prawosławni mieszkańcy Lubelszczyzny, oraz 16 tys. prawosławnych Łemków, którzy porzucili Unię po tak zwanej schizmie tyławskiej w 1927 roku. Szacunki Metropolii

Prawosławnej dla Białostocczyzny są zbieżne z podaną przez państwo liczebnością wiernych Cerkwi, przy czym odnotowują wzrost liczby wiernych do 1939 roku o 15 tys. czyli do 152 tys. Natomiast liczba prawosławnych górali Łemkowszczyzny wzrosła do 20 tys.

W chwili wybuchu drugiej wojny światowej w obecnych pojałtańskich granicach Polski było 385 tys. wyznawców prawosławia i około 400 tys. grekokatolików (po doliczeniu przyrostu naturalnego). Z dużym prawdopodobieństwem należy stwierdzić, iż przyrost naturalny, jak i straty wojenne ludności, nie spowodowały istotnych zmian ilościowych wyznawców tych Kościołów.

W latach 1944 – 1946 na mocy umów międzypaństwowych pomiędzy Polską a ZSRR, Polskę opuściło około 481 tys. Ukraińców, z tego 190,7 tys. prawosławnych z województwa lubelskiego, 15,7 tys. prawosławnych i 6,8 tys. unitów z województwa krakowskiego oraz 267,8 tys. grekokatolików z województwa rzeszowskiego⁴. Z Białostocczyzny wyjechało 36,4 tys. prawosławnych, w tym 12,3 tys. z powiatu białostockiego, 10,1 tys. z powiatu bielskiego oraz 9,7 tys. z powiatu sokólskiego.

Wynika z tego jednoznacznie, iż na Białostocczyźnie pozostało około 115,5 tys. prawosławnych, zaś na południe od Bugu jedynie 26,5 tys., oraz około 125 tys. grekokatolików. W ramach akcji „Wisła” na Ziemi Zachodniej wysiedlono ponad 140 tys. Ukraińców, gdzie rozproszono ich równomiernie we wszystkich rejonach, tak, by nigdzie nie stanowili znaczącego odsetka ogółu ludności.

Tak zwana „repatriacja” ludności ukraińskiej do ZSRR pomimo, iż objęła ilościowo więcej grekokatolików niż prawosławnych, to jednak bardziej znacząco wpłynęła na stan liczbowy tych ostatnich, których po tej deportacji na terenie Polski zostało już niewielu. Akcja „Wisła” z 1947 natomiast dotknęła przede wszystkim pozostałych jeszcze na Podkarpaciu unitów.

Według danych Metropolii Warszawskiej z 1951 roku Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny liczył 143,3 tys. wiernych, z tego na Białostocczyźnie 111,3 tys. Dane te mogą nie odzwierciedlać w pełni stanu faktycznego, gdyż zawsze oficjalne statystyki kościelne obejmują tylko osoby zarejestrowane w parafii, czyli te, które przyjmują kapłana podczas wizyt duszpasterskich. Niemniej liczby, jakie napłynęły do Metropolii Warszawskiej w 1951 roku, potwierdzają zasadność szacunków opierających się o liczbę wiernych przed wojną na podstawie danych oficjalnych

⁴ K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce w latach 1945-70*, Kraków 1990 (maszynopis).

i statystyk kościelnych, pomniejszoną o ilość „repatriowanych” na Ukrainę i Białoruś radziecką⁵ prawosławnych. Rozmieszczenie wiernych Cerkwi w 1951 roku pokazuje tabela 7.

Tabela 7. Wierni Kościoła prawosławnego według diecezji, dekanatów i parafii według stanu na 31 grudnia 1951 roku.

Diecezja	Dekanat	Liczba wiernych
Warszawsko- Bielska	Warszawski	6986
	Bielski	31 248
	Siemiatycki	17 012
	Hajnowski	19 454
	Białopodlaski	1 490
	Lubelski	2 000
Razem diecezja		78 194
Białostocko - Gdańska	Białostocki	32 615
	Sokółski	10 937
	Olsztyński	8 757
	Gdański	1 034
Razem diecezja		53 171
Łódzko – Poznańska	Łódzki	3 537
	Krakowski	1 055
	Bydgoski	217
Razem diecezja		4 479
Wrocławsko – Szczecińska	Wrocławski	5 393
	Szczeciński	2 912
Razem diecezja		8 305
RAZEM METROPOLIA		143 321

Źródło: K. Urban „Kościół prawosławny...op.cit.

Na Białostocczyźnie w latach 1944-46 oraz w 1949 roku na zlecenie władz wojewódzkich starostwa i gminy oszacowały liczebność prawosławnych. Z danych tych wynika, że po zakończeniu „akcji repatriacyjnej” było ich prawie 125 tys., z tego 85,8 tys. w powiecie bielskim, 25,5 tys. w białostockim i – 13,9 tys. w powiecie sokólskim⁶.

Autor bodajże jedynej wydanej w PRL pracy poświęconej aktualnej strukturze etnicznej – szacował ilość Białorusinów, utożsamiających ze wszystkimi prawosławnymi mieszkańcami Białostocczyzny niezależnie od ich tożsamości (pomijając fakt, że część ludności katolickiej jest etnicznie

białoruska, a część prawosławnej – ukraińska), w 1954 roku na 148 tys., natomiast polskich Ukraińców na 162 tys. Wynika stąd, że 10 lat po zakończeniu działań wojennych i przesiedleń na masową skalę, Polskę zamieszkiwało około 310 tys. prawosławnych i grekokatolików.

W 1961 według obliczeń Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, które napłynęły do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w województwie białostockim mieszkało 120,7 tys. Białorusinów, czyli prawosławnych, w tym w powiatach:

- białostockim 23,0 tys. 25,9% ogółu ludności,
- bielskim 32,4 tys. 45,3%,
- hajnowskim 47,0 tys. 81,0%,
- siemiatyckim 20,5 tys. 29,1%,
- sokólskim 7,8 tys. 11,8%.

Bardzo zbliżone do stanu faktycznego były też dane zebrane przez Wydziały do Spraw Wyznań Wojewódzkich Rad Narodowych, zgodnie z którymi Polski Autokefaliczny Kościół prawosławny w 1968 liczył 173,8 tys. wiernych, z tego w województwach:

białostockim	141,1 tys.,
bydgoskim	0,2 tys.,
gdańskim	4,0 tys.,
katowickim	1,5 tys.,
kieleckim	0,1 tys.,
koszalińskim	0,2 tys.,
krakowskim	0,9 tys.,
lubelskim	5,3 tys.,
łódzkim	2,1 tys.,
olsztyńskim	3,7 tys.,
poznańskim	0,3 tys.,
rzyszowskim	3,1 tys.,
szczecińskim	2,7 tys.,

⁵ E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce 1944-49*, Warszawa 1993

⁶ A. Kwilecki *Mniejszości narodowe w Polsce Ludowej* w „Kultura i Społeczeństwo” nr 4 z 1963.

warszawskim	3,0 tys.,
wrocławskim	3,7 tys.,
zielonogórskim	1,8 tys.

Z przedstawionego wykazu wynika że, prawosławnych nie było w ogóle w województwie opolskim, a przytłaczająca ich większość (ponad 80%) zamieszkiwała województwo białostockie.

Zwraca uwagę fakt przemieszczenia się pewnej części tej społeczności z tak zwanych Ziemi Odzyskanych z powrotem do województw lubelskiego i rzeszowskiego. Było to możliwe dopiero po 1956 roku, przy czym powróciło jedynie około 20 tys. unickich i prawosławnych Ukraińców.

Obecnie w Polsce jest około 200 tys.⁷ osób wyznania prawosławnego. Przestrzenne rozmieszczenie wyznawców Cerkwi nie uległo zmianom i nadal ponad cztery piąte – około 165 tys. skupia się na Białostocczyźnie, w obecnym województwie podlaskim.

Według spisów diecezjalnych w 1993 roku było 110,4 tys. wiernych Kościoła Katolickiego obrządku bizantyjsko – ukraińskiego. Ich liczba w okresie powojennym zmalała, przede wszystkim ze względu na brak legalizacji rytu przez władze PRL i konwersję na obrządek łaciński tych, którzy nie chcieli zmieniać wyznania, a na prawosławie – dążących do uniknięcia religijnej asymilacji z polskością i chcących zachować obrządek.

6. Prawosławni i katolicy w obecnym województwie podlaskim

W poniższym zestawieniu zawarte są najnowsze dane dotyczące liczebności wyznawców prawosławia w poszczególnych parafiach ośmiu dekanatów diecezji białostocko-gdańskiej i warszawsko-bielskiej, obejmujących teren województwa podlaskiego. Niektóre liczby są mniej dokładne, zwłaszcza w przypadku miast, gdzie społeczeństwo jest bardziej zlaicyzowane, nie wszyscy wierni identyfikują się z danym wyznaniem (nie odnosi się to tylko, ale raczej w znaczniejszej mierze do prawosławnych) rejestrują się w parafii i czynnie uczestniczą w jej życiu. Występuje też zjawisko wstydu lub obawy związane z prawosławną przynależnością religijną, spowodowane możliwością bycia naznaczonym stereotypem „ruskiego” lub „kacapa” (zwłaszcza w miastach, dokąd emigrują stale mieszkańcy wsi). To wszystko rzutuje na wysoką szacunkowość liczby wiernych Cerkwi w miastach. Pewne problemy stwarzała też rozległość

⁷ Fakt ten potwierdził metropolita Sawa.

niektórych parafii, obejmujących nierzadko tereny należące do kilku gmin. W przypadkach, gdzie nie zostały podane dokładne liczby wiernych w poszczególnych wsiach, sam dokonywałem oszacowania ilości parafian na terenach różnych gmin. Tylko w jednym przypadku (Mielnik) odmówiono mi udzielenia informacji, którą zastąpiłem własnym szacunkiem opartym na danych z miejscowej parafii katolickiej.⁸

Województwo podlaskie obejmuje w całości katolicką archidiecezję białostocką, część diecezji drohiczyńskiej (dekanaty bielski, brański, ciechanowski, część drohiczyńskiego, hajnowski i siemiatycki), część diecezji ełckiej (oba dekanaty augustowskie, część filipowskiego i rajgrodzkiego, sejneński i trzy suwalskie) oraz część diecezji łomżyńskiej (część dekanatu czyżewskiego, grajewski, jedwabiński, kobyliński, kolneński, łapski, dwa dekanaty łomżyńskie, część myszyńskiego (parafia Kuzie), piątnicki, szepietowski, szczuczynski, wysokomazowiecki i zambrowski). Niektóre parafie leżące tuż przy granicy województwa obejmują tereny leżące na terenach sąsiedniego, są też przypadki odwrotne. Ogółem na terenie województwa podlaskiego jest 279 parafii, 38 dekanatów i ich części, należących do archidiecezji i dwóch diecezji stanowiących białostocką prowincję kościelną i diecezji ełckiej będącej częścią metropolii olsztyńskiej.

Z danych zaprezentowanych w tabeli 8 wynika, iż 5 powiatów zajmujących wschodnią i południową część województwa zamieszkują niemal wszyscy wyznawcy prawosławia z terenu województwa podlaskiego. Tylko 96 wiernych Cerkwi mieszka na obszarze innych powiatów – 14 w wysokomazowieckim, 7 w grajewskim, 30 w suwalskim i 45 w augustowskim.

Spory jest odsetek ludności nie zarejestrowanej w parafiach dwóch największych wyznań tego regionu – wynosi on przeciętnie poniżej 10% w przypadku terenów wiejskich i znacznie powyżej 10% w miastach (w Białymstoku – 22%). Na pewno sporą część tej grupy stanowią członkowie innych kościołów i grup religijnych oraz niewierzący, ale też znajdują się w niej ci katolicy i prawosławni, bardziej obojętnie nastawieni względem swoich wspólnot parafialnych, którzy nie figurują w oficjalnych rejestrach.

⁸ „Kurier Poranny”, nr 93 (2900); *Mały rocznik statystyczny 1996*, GUS Warszawa 1996; *Szematyzm peremyśkoj eparchji bizantyjsko-ukraińskiego obrządku*, red. ks. B. Stepan, Peremyśl 1994

Tabela 8 Katolicy i prawosławni według wybranych powiatów i gmin

Powiat	Gmina	Ludność ogółem	Rzymskokatolicy		Prawosławni		Nie rejestrowani; inni	
			Liczba	%	Liczba	%	liczba	%
Białostocki	Choroszcz	12270	11063	90,2	364	3,0	843	6,8
	Czarna Białostocka	12090	10627	87,9	237	2,0	1226	10,1
	Dobrzyniewo Kośc.	8106	7230	89,2	300	3,7	576	7,1
	Gródek	6565	1380	21,0	2691	41,0	2494	38,0
	Juchnowiec Kośc.	11694	7170	61,3	1260	10,8	3264	27,9
	Łapy	24356	21172	86,9	-	-	3184	13,1
	Michałow	8382	3984	47,5	3595	42,9	803	9,6
	Poświętne	4070	3096	76,1	-	-	974	23,9
	Supraśl	11601	7130	61,5	2500	21,5	1971	17,0
	Suraz	2195	1610	73,3	70	3,2	515	23,5
	Turośń Kośc.	4998	4210	84,3	96	1,9	692	13,8
	Tykocin	6971	5860	84,1	-	-	1111	15,9
	Wasilków	11489	8870	77,2	900	7,8	1719	15,0
	Zabłudów	11612	6964	60,0	2304	19,8	2344	20,2
	Zawady	3134	2875	91,7	-	-	259	8,3
Ogółem:		139533	103241	74,0	14317	10,3	21975	15,7
M. Białystok		282530	194950	69,0	25340	9,0	62240	22,0
Bielski	Bielsk	36248	13570	37,4	16338	45,1	6340	17,5
	Boćki	5423	3786	69,8	1397	25,8	240	4,4
	Brańsk	11197	10704	95,6	114	1,0	379	3,4
	Orla	3938	100	2,5	3451	87,7	387	9,8
	Rudka	2182	2088	95,7	-	-	94	4,3
	Wyszki	5478	5197	94,9	233	4,3	48	0,8
	Ogółem:	64466	35445	55,0	21533	33,4	7488	11,6

Hajnowski	Białowieża	2938	1000	34,0	930	31,7	1008	34,3
	Czeremcha	4035	946	23,4	2355	58,4	734	18,2
	Czyże	3131	55	1,8	2530	80,8	546	17,4
	Dubicze Cerkiewne	2303	100	4,3	2134	92,7	69	3,0
	Hajnówka	28953	9500	32,8	16289	56,3	3164	10,9
	Kleszczele	3342	646	19,3	1810	54,2	886	26,5
	Narew	4889	772	15,8	3589	73,4	528	10,8
	Narewka	4727	721	15,3	3292	69,6	714	15,2
Ogółem:		54318	13740	25,3	32929	60,6	7649	14,1
Siemiatycki	Drohiczyn	7512	6355	84,6	795	10,6	362	4,8
	Dziadkowice	3179	2850	89,7	168	5,3	161	5,0
	Grodzisk	5073	3940	77,7	1064	21,0	69	1,3
	Mielnik	2944	1545	52,5	1277	43,4	122	4,1
	Milejczyce	2418	875	36,2	1445	59,8	98	4,0
	Nurzec Stacja	5237	1906	36,4	2112	40,3	1219	23,3
	Perlejewo	3370	3347	99,3	-	-	23	0,7
	Siemiatycze	22719	13888	61,2	6846	30,1	1985	8,7
	Ogółem:	52452	34706	66,2	13707	26,1	4039	7,7
Sokółski	Dąbrowa	13979	12370	88,5	965	6,9	644	4,6
	Janów	4811	4700	97,7	-	-	111	2,3
	Korycin	3716	3380	91,0	-	-	336	9,0
	Krynki	3964	3005	75,8	940	23,7	19	0,5
	Kuźnica	4874	3910	80,2	350	7,2	614	12,6
	Nw. Dwór	3238	2465	76,1	475	14,7	298	9,2
	Sidra	4350	3880	89,2	190	4,4	280	6,4
	Sokółka	28467	23270	81,8	1400	4,9	3797	13,3
	Suchowola	8044	7925	98,5	-	-	119	1,5
	Szudziałowo	4041	2575	63,7	1100	27,2	366	9,1
Ogółem:		79484	67480	84,9	5420	6,8	6584	8,3

Źródło: badania własne.

Szczególnie duży ich odsetek jest w gminie Gródek, Juchnowiec Kościelny, Suraż, Zabłudów w powiecie białostockim; Białowieża, Kleszczele i Czeremcha w powiecie hajnowskim i w gminie Nurzec – Stacja w powiecie siemiatyckim, przy czym z wyjątkiem Suraża są to tereny o dużym i w większości przypadków zasadniczo dominującym udziale prawosławnych.

Można na podstawie tych danych sformułować wniosek, że osoby pochodzenia prawosławnego są przeważnie słabiej związane ze strukturami swego Kościoła, niż szeroko pojęci wyznawcy rzymskiego katolicyzmu i wywodzący się z tej konfesji.

Z analizy przeprowadzanych dotychczas szacunków i statystyk⁹ (nie tylko narodowościowych i wyznaniowych, ale też na przykład wyborczych) należy założyć, że na terenie gminy Gródek prawosławnych z pochodzenia jest ponad 70% (według danych z parafii 41%), w gminie Zabłudów ponad 30% (wobec 20%), w gminie Białowieża około 60% (w spisach tylko 32%), Czeremcha – 75%, Czyże – 95%, Kleszczele – 75%, Nurzec – Stacja – 60%. W Białymstoku jest ich około 60 tys., czyli 19% mieszkańców – tak więc dwukrotnie więcej niż zapisanych w parafiach. W powiecie białostockim stanowią około 14%, w bielskim niecałe 40%, w hajnowskim przynajmniej 70%, w siemiatyckim prawie 30%, w sokólskim 10% ogółu ludności. Z tego wniosek, że teren województwa podlaskiego zamieszkuje około 165 tys. osób wyznania (pochodzenia) prawosławnego, co odzwierciedlałoby wielkość przyrostu naturalnego od 1951 roku (dane zebrane przez K. Urbana). Problemem jest tylko ustalenie, jaka część tej grupy deklaruje wyznanie prawosławne – hipotetycznie można przyjąć, że znacznie więcej niż jest oficjalnych parafian.

W porównaniu ze stanem liczebnym parafii w 1874 roku, w 1999 tylko w siedmiu spośród wtedy istniejących wzrosła ilość wiernych, w placówkach z siedzibą w miastach. Pozostałe parafie dotknął zasadniczy spadek – największe rozmiary osiągnął on na północy regionu (powiat sokólski i białostocki), co doskonale obrazuje skalę migracji do miast także z powodu słabej jakości gleb na tym obszarze, oraz przesiedleń ludności prawosławnej do ZSRR, które proporcjonalnie największy zasięg miały właśnie w powiecie sokólskim – ok. 2/3 tej społeczności, i białostockim, gdzie objęły jej połowę. Natomiast z pow. bielskiego „repatriowało” się tylko około 10% tych, dla których ta akcja była w założeniu przeznaczona.

Największy spadek liczebności wiernych na przestrzeni lat 1874-1999 nastąpił w parafiach:

• Ciechanowiec	92,9% (stan z 1874),
• Topilec	92,8%,
• Jurowlany	91,7%,
• Puchły	86,5%,
• Ostrów pld.	82,7%,
• Topolany	82,4%,
• Samogród	81,6%,
• Jaczno	72,2%,
• Nowy dwór	70,6%,
• Kuźnica	70,0%,
• Choroszcz	69,7%.

Liczebność wiernych Kościoła rzymskokatolickiego w pozostałych powiatach województwa podlaskiego znajdujących się w jego zachodniej i północnej części prezentuje tabela 9. Obszary te cechują się bardziej homogeniczną strukturą wyznaniową niż wschodnia część regionu. Są to tereny tradycyjnie katolickie posiadające duży odsetek ludności wiejskiej silnie przywiązanej do Kościoła, reprezentującej konserwatywne najczęściej przekonania i wartości.

Wyznawcy prawosławia występują na tym terenie w śladowej ilości. Niewielką popularnością cieszą się nowsze Kościoły i ruchy religijne o tradycji protestanckiej. Odnosnie tych związków wyznaniowych brak jest dokładnych szacunków ich liczebności w gminach lub powiatach.

Ze względów przestrzennych i z uwagi na przejrzystość tekstu pominę zaprezentowanie liczby i odsetki katolików w gminach 9 pozostałych powiatów, gdyż wartości te są mniej lub bardziej do siebie zbliżone, w przeciwieństwie do mieszanych wyznaniowo wschodnich obszarów województwa. Ograniczę się do potraktowania 9 jednostek administracyjnych całościowo.

⁹ E. Mironowicz, *Białorusini w Polsce 1944 – 1949*, Warszawa 1993.

Tabela 9. Liczebność katolików w dziewięciu powiatach województwa podlaskiego

Powiaty	Ludność ogółem	rzymsko – katolickie	
		liczba	%
Augustów	60 932	55 731	80,9
Grajewo	51 732	45 682	88,3
Kolno	41 686	35 338	84,8
Łomża*	115 473	105 443	91,3
Mońki	46 173	42 996	93,1
Sejny	22 158	17 811	80,4
Suwałki*	103 188	93 419	90,5
Wysokie Mazowieckie	63 011	59 616	94,6
Zambrów	46 527	38 070	81,8

* powiat ziemski i grodzki

Źródło: badania własne.

7. Inne wyznania

Do tradycyjnych istniejących przynajmniej od 100 lat na terenie Podlasia grup i Kościołów należą mieszkający na terenach powiatu suwalskiego i augustowskiego, a także w samych Suwałkach starobrzędowcy. Wyodrębnili się oni w XVII wieku z Cerkwi prawosławnej będąc w opozycji do przeprowadzonych tam zmian liturgicznych. Po prześladowaniach w carskiej Rosji w końcu XVIII wieku pewna ich liczba osiedliła się na terenie Suwalszczyzny zakładając kilkanaście wiosek. Są to etniczni Rosjanie, ich liczba jednak systematycznie spada, gdyż nie przyjmują konwertystów. Największym ich skupiskiem i jednocześnie duchowym centrum w regionie są obecnie w wyniku procesu wyludniania się wsi i migracji do miast – Suwałki. Świątynie – molenny znajdują się także w Wodзилkach, Gabowych Grądach i Augustowie.

Na terenie województwa znajduje się też jedna parafia luterańska – w Suwałkach licząca 158 rodzin, założona w pierwszej połowie XIX wieku. Można przypuszczać, że zdecydowana większość wiernych tej placówki Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego to osoby pochodzenia niemieckiego

zamieszkujące powiaty byłych Prus Wschodnich – Olecko i Ełk. Nie ocalały skupiska luteran w przemysłowych centrach byłego Obwodu Białostockiego. Niemcy opuścili ten obszar przed 1941 rokiem. Nie pozostała już żadna parafia zlikwidowanego w 1839 roku Kościoła katolickiego obrządku wschodniego, który na Podlasiu był drugą co do liczebności grupą wyznaniową mającą 75 parafii. Nie powiodła się próba restytucji tego Kościoła w okresie międzywojennym jako obrządku bizantyńsko-słowiańskiego. Ocalały natomiast wspólnoty muzułmańskie pochodzenia tatarskiego, których istnienie na Podlasiu sięga XVII wieku. Znajdują się one w Białymstoku, Kruszynianach i Bohonikach. W stolicy województwa istnieją 2 islamskie domy modlitwy – tatarski i arabski, którego członkowie rekrutują się spośród studentów wyższych uczelni pochodzących z Afryki i Azji, nierzadko osiadających w Białymstoku na stałe. Nic niestety poza ludzką pamięcią, resztkami synagog i kirkutów nie pozostało z liczącej w okresie przynależności województwa do Zachodniej Białorusi (1939 – 1941) prawie 150 tys. członków, społeczności żydowskiej, która wniosła duży wkład w rozwój tego obszaru i odisnęła piętno w dziejach Podlasia.

Podsumowanie

Według stanu w dniu 31 grudnia 2000 roku województwo podlaskie zamieszkuje 1 222 709 mieszkańców.¹⁰ Oficjalna liczba wiernych podawana przez Kościół katolicki wynosi 943 668 osób, czyli 77,1% ogółu ludności. Można mniemać, że tak jak w przypadku Cerkwi liczba wyznawców i osób związanych z Kościołem jest faktycznie nieco wyższa. Wedle Rocznika Statystycznego rzymskich katolików było w Polsce w 1998 roku 34827 tys., czyli 90% ludności. Są to dane zebrane z poszczególnych schematów diecezjalnych. Natomiast odsetek ochrzczonych w obrządku łacińskim katolicyzmu, według danych z „Annuaire Statistique Ecclesiae” – pozycji kościelnej wydanej przez Watykan, a cytowanej w Roczniku, wynosi 95,8%. Podobnie jest na Podlasiu, gdzie osób mniej lub bardziej związanych z Kościołem rzymskokatolickim jest z całą pewnością ponad milion, czyli powyżej 80% ludności.

Wyznawców prawosławia według danych oficjalnych jest w województwie 113 342 czyli 9,3%, zaś na analogicznej zasadzie można stwierdzić, że jest ich nawet do 165 tys., a więc 13,5% ogółu mieszkańców. Jest to podobny odsetek jak przed drugą wojną światową. Spośród innych

¹⁰ „Gminy w Polsce”, GUS, Warszawa 1997, „Rocznik statystyczny woj. białostockiego 1998, 2000”.

związków wyznaniowych chrześcijańskich i innych obecnych na omawianym obszarze, najliczniejszym jest szybko rozwijający się w ostatnich latach Związek Wyznania Świadców Jehowy grupujący około 5 tys. wiernych, Muzułmański Związek Religijny liczący około 1,5 tys. wyznawców, Kościół Zielonoświątkowy z około tysiącem członków. Do Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego należy około 800 wiernych, do Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów – 600, około 200 do Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego, a 300 do Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Do pozostałych grup należy nie więcej niż tysiąc osób. Nie wiadomo jak liczne są sekty działające na terenie województwa. Ogółem więc do innych wyznań należy 10–11 tysięcy mieszkańców Podlasia, czyli mniej niż 1% ogółu ludności województwa podlaskiego.

Literatura wykorzystana do przygotowania pracy:

- Adamczyk L., Mazurienė I., *Litwini w Polsce, Polacy na Litwie*, Warszawa, Wilno 1994.
- Czapliński W., Ładogórski T., *Atlas historyczny Polski*, Warszawa, Wrocław 1993.
- H. Dylągowa, *Dzieje Unii Brzeskiej (1596-1918)*, Warszawa, Olsztyn 1996.
- Eberhardt P., *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa 1997.
- Hawryluk J., *Kraje ruskie – Bielsk, Mielnik, Drohiczyn*, Kraków 1999.
- Janowicz S., Chmielewski J., *Nasze tysiąc lat*, Białystok 2000.
- Krupska Z., *Mniejszość białoruska w latach 1944–88 w świetle materiałów przechowywanych w Centralnym Archiwum MSW*, w: Białoruś, Czechosłowacja, Litwa, Polska, Ukraina. Mniejszości w świetle spisów statystycznych XIX-XX w., red. naukowa J. Skarbek, Lublin 1996.
- Łukasiewicz J., *Białystok w XIX wieku*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku t. 3, B-stok 1972, J. Joka, red; Przed wizytą – Archidiecezja w Białymstoku*, W. Łazewski, J. Nieciecki, J. Muszyński, red. Białystok 1991 red. U. I. Nawicki, Kanfesii na Białarusi, Mińsk 1998.
- Mironowicz E., *Białorusini w Polsce 1944–1949*, Warszawa 1993.
- Ronkowski G., *Polska egzotyczna cz. 1*, Pruszków 1994.
- Sadowski A., *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*, Kraków 1991.
- Sadowski A., *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*, Białystok 1995.
- Sokołowski Z., *Województwo białostockie. Przewodnik*, Warszawa 1972.
- Urban K., *Kościół prawosławny w Polsce w latach 1945-70. Wybrane problemy adaptacji i stabilizacji*, Kraków 1990 (maszynopis).

Urszula Abłazewicz

INTEGRACJA HETEROGENICZNYCH SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH NA BIAŁOSTOCZYZNIE W ŚWIELE BADAŃ SOCJOLOGICZNYCH¹

Białostoczczyzna stanowi interesujące pole badań nad funkcjonowaniem heterogenicznych społeczności lokalnych. Współ z Polakami i wiernymi Kościoła rzymskokatolickiego zamieszkuje tu znaczna liczba autochtonicznej ludności białoruskiej o różnym stopniu świadomości narodowej oraz wyznawcy prawosławia.

Ten region Polski posiada bogate piśmiennictwo naukowe oraz obfitą literaturę socjologiczną. Autorka dokonała analizy wtórnej badań socjologicznych przeprowadzonych po drugiej wojnie światowej nad specyfiką społeczno-kulturową pogranicza polsko-białoruskiego. W pracy ukazano problem funkcjonowania heterogenicznych narodowościowo i wyznaniowo społeczności lokalnych na Białostoczczyźnie w perspektywie socjologicznej teorii integracji. Wybrana perspektywa analizy pozwoliła na ukazanie dynamiki zmian społeczno-kulturowych obejmujących badane społeczności. Procesy te zachodzą w kierunku harmonizowania struktury, systemów wartości i wzorów zachowań ludności, a tym samym tworzenia pluralistycznej, ale spójnej całości regionalnej. Celem przeprowadzonej analizy jest określenie stopnia zaawansowania procesów integracji na jej poszczególnych płaszczyznach, ich funkcjonalności względem tożsamości regionalnej mieszkańców oraz wskazanie możliwych kierunków przyszłych badań, które stanowiłyby uzupełnienie przeprowadzonych już analiz socjologicznych.

Przyjęcie socjologicznej teorii integracji jako perspektywy analizy badań podkreśla dynamikę relacji między większością i grupą mniejszościową oraz obustronność zachodzących w ich wyniku przemian społeczno-kulturowych. Prowadzą one do kształtowania się pluralistycznej, lecz wzajemnie powiązanej całości. O asymilacji można tu mówić jedynie w perspektywie jednostkowej. Koncepcja integracji pozwala dostrzec różne

¹ Atykuł przygotowany na podstawie pracy magisterskiej przygotowanej w 2000 roku w Instytucie Socjologii KUL pod kierunkiem prof. dr hab. Józefa Styka.

wymiary procesów zachodzących w ramach oddziaływań międzyetnicznych. Jej główną zaletą i jednocześnie najważniejszą różnicą w porównaniu z wcześniejszymi teoriami, jest odejście od jednokierunkowego i nieuchronnego traktowania zmian, jakie zachodzą w efekcie długotrwałego kontaktu mniejszości z większością narodową, posiadającą własne państwo.² Procesy integracji zachodzące na Białostocczyźnie ukazano w pracy w czterech, powiązanych ze sobą płaszczyznach, funkcjonalnej, komunikatywnej, normatywnej i kulturowej³.

1. INTEGRACJA FUNKCJONALNA

Integracja w płaszczyźnie funkcjonalnej rozpoczyna długotrwały i złożony proces harmonizowania działań i wartości w obrębie heterogenicznych całości społecznych. Wyraża możliwości i rzeczywiste równorzędne zaangażowanie różnych grup ludności w strukturę i organizację wspólnej przestrzeni społecznej.⁴

Problem integracji funkcjonalnej nie doczekał się dotychczas odrębnych badań na Białostocczyźnie. Na uwagę zasługują jednak studia Danuty Markowskiej, obrazujące szeroki zakres kontaktów i współdziałania sąsiedzkiego między odmiennymi grupami ludności w heterogenicznych społecznościach wiejskich⁵. Interesujące byłoby podobne studium, podejmujące problem dystansów społecznych w społeczności miejskiej.

Przeprowadzone diagnozy socjologiczne pozwalają na postawienie hipotezy o wysokim stopniu zaawansowania integracji funkcjonalnej wśród występujących tu heterogenicznych społeczności lokalnych. Ich pole stanowi wspólna przestrzeń geograficzna i społeczna. Na bazie styczności i interakcji, wynikających z dzielenia infrastruktury społecznej i technicznej, tworzą się określone typy współżycia międzygrupowego, ujęte w ramach organizacji społecznej.

Heterogeniczne społeczności lokalne w regionie białostockim ukształtowały się w głównej mierze po drugiej wojnie światowej jako rezultat

² Por. J. Turowski, *Teoretyczne ujęcia problemu integracji grup etnicznych*. „Studia Polonijne” t. 6, 1983 s. 27-42.

³ W. S. Landecker, *Typy integracji i ich pomiar*, ISUW, Warszawa 1974.

⁴ J. Turowski, op. cit..., s. 36.

⁵ Studium przygotowane w oparciu o źródła etnograficzne oraz badania empiryczne (sondaż opinii i badania ankietowe) zrealizowane w latach 1960 - 1964 we wsiach Szczegłacin i Mogielnica (powiat Łosice) oraz w Chrołowicach i Wólce Zamkowej (powiat Siemiatycze). D. Markowska, *Rodzina wiejska na Podlasiu 1864 - 1964*, Ossolineum, Wrocław 1970.

intensywnie zachodzących migracji ze wsi do miast. Nie tylko zmieniły one rozmieszczenie grup narodowościowych, czego rezultatem było tworzenie pluralistycznych narodowościowo i wyznaniowo całości miejskich, ale również poprzez umożliwienie szerszego kontaktu kulturowego zróżnicowanej ludności, zdynamizowały procesy integracji.

Migracje wewnętrzne umożliwiły awans społeczny ludności białoruskiej poprzez wchodzenie w nowe role zawodowe. Wiązały się z tym złożone procesy adaptacji i akulturacji ku polskości. Rodziły wewnętrzne konflikty na gruncie uzgadniania własnej, dotychczasowej tożsamości społecznej z nowymi rolami, wartościami, zwyczajami grupy większościowej. Stopniowo wytwarzały się jednak określone sposoby współżycia w życiu codziennym, na gruncie wspólnych reguł zachowań wynikających z pełnienia określonych ról społecznych.⁶

Podstawowe znaczenie dla integracji funkcjonalnej Polaków i mniejszości prawosławno-białoruskiej na Białostocczyźnie ma realizowana przez państwo polskie polityka wobec mniejszości, wyrażająca się w obowiązującym systemie prawnym. Wpływa ona bezpośrednio na usytuowanie mniejszości w strukturze i organizacji społeczeństwa. Integracji nie sprzyjała asymilacyjna polityka władz, realizowana w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej. W oficjalnej propagandzie zmiana granic państwa polskiego rozwiązała problem mniejszości narodowych. Najczęstszą reakcją Białorusinów, którzy nie zdecydowali się na opuszczenie Polski, było ukrywanie swego pochodzenia. Pewna poprawa nastąpiła dopiero po roku 1956, w klimacie ówczesnych zmian politycznych. Jej przejawem była zgoda na utworzenie Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.⁷

Dynamiczny rozwój życia mniejszości umożliwiły jednak dopiero zmiany polityczne zapoczątkowane w 1989 roku. Obowiązujący obecnie w Polsce system prawny zapewnia mniejszościom narodowym i etnicznym wolność zachowania i rozwoju własnej kultury oraz tworzenia instytucji mniejszościowych. Ochronę taką zapewnia mniejszościom Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej uchwalona w 1997 roku, odrębne ustawy dotyczące między innymi szkolnictwa mniejszościowego oraz konwencje i umowy międzynarodowe, których stroną jest Polska.

Procesy instytucjonalizacji życia mniejszości białoruskiej odegrały ważną rolę w umacnianiu jej pozycji na Białostocczyźnie. Przejawami

⁶ A. Sadowski, *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*, Trans Humana, Białystok 1995, s. 17.

⁷ Jedyną wcześniejszą formą instytucjonalizacji życia mniejszości białoruskiej była działająca od 1949 roku sieć szkolnictwa białoruskiego.

instytucjonalizacji życia mniejszości są działające na terenie Białostoczczyzny organizacje, stowarzyszenia, partie polityczne, szkolnictwo oraz Kościół prawosławny⁸. Podstawę integracji w wymiarze instytucjonalnym pełni wolność zrzeszania się i tworzenia organizacji przez wszystkich obywateli, niezależnie od deklarowanej narodowości i wyznania. Pełna integracja zachodzi zaś wówczas, gdy działające instytucje stanowią trwałe ośrodki dialogu i współdziałania między grupami narodowościowymi. Dostępne badania i opracowania socjologiczne nie pozwalają na wskazanie pozytywnych przejawów integracji w tej płaszczyźnie. Jednak nawet ograniczone do wewnętrznych oddziaływań procesy instytucjonalizacji życia mniejszości białoruskiej miały ogromne znaczenie dla kształtu późniejszego współżycia międzyetnicznego i przede wszystkim dla poczucia tożsamości narodowej przedstawicieli mniejszości. Instytucje mniejszościowe zyskały miejsce w strukturze społecznej i świadomości mieszkańców, na trwałe wchodząc w krajobraz społeczny Białostoczczyzny.

Przejawem dezintegracji funkcjonalnej Polaków i Białorusinów na Białostoczczyźnie są analizowane w opracowaniach socjologicznych kontrowersje wokół tworzenia przez Białorusinów aparatu władzy w okresie powojennym oraz problem działalności „Solidarności”, która często była odbierana przez środowiska prawosławne jako układ zewnętrzny, będący formą organizacji większości katolickiej⁹.

2. INTEGRACJA KOMUNIKATYWNA

Integracja komunikatywna określa zakres znajomości i stosowania przez mieszkańców zarówno języka społeczeństwa dominującego, jak i grupy mniejszościowej. W tym względzie podstawowe znaczenie posiada socjalizacja językowa, która dokonuje się przede wszystkim w środowisku rodzinnym, lokalnym i szkolnym. Integrację w tej płaszczyźnie określają również możliwości i zakres uczestnictwa w masowych środkach komunikowania społecznego oraz trwałe, zinstytucjonalizowane formy komunikacji międzygrupowej¹⁰. Wskaźnikiem dezintegracji komunikatywnej jest

⁸ W odniesieniu do instytucjonalnej roli Kościoła prawosławnego można mówić o zjawisku asymetryczności. Polega ono na tym, iż z punktu widzenia mniejszości białoruskiej Kościół prawosławny spełniał istotną rolę w kształtowaniu się tożsamości Białorusinów (wyznanie znajduje się w centrum rdzenia kulturowego tej grupy); do cerkwi nie wprowadzano zaś żadnych elementów białoruskich. Por. A. Sadowski, *Pogranicze...*, op.cit. s.15-16.

⁹ A. Sadowski, *Skład wyznaniowy i narodowościowy mieszkańców północno-wschodniej Polski (obszaru Zielone Płuca Polski)*. „Pogranicze”, t.2, Białystok 1992, s. 12-13.

¹⁰ J. Turowski, *Teoretyczne...*, op.cit.

zjawisko izolacji społecznej oraz funkcjonowanie stereotypów narodowych i wyznaniowych.

Wielojęzyczność jest jedną z charakterystycznych cech Białostoczczyzny, pochodną zróżnicowania narodowościowego i wyznaniowego. W wielu społecznościach współistnieją ze sobą różne języki będące odzwierciedleniem heterogeniczności etniczno-kulturowej mieszkańców.

Struktura językowa Białostoczczyzny była względnie stabilna do czasu drugiej wojny światowej. Po jej zakończeniu szereg czynników zadecydował o zmianach w jej obrębie w kierunku zwiększania się zakresu stosowania języka polskiego. Sytuację utraty stabilności językowej grupy mniejszościowej kształtowały migracje do miast, asymetria kontaktu kulturowego, peryferyjność języka mniejszościowego, niezgodność gwary z literackim językiem białoruskim.¹¹

Strukturę językową dzisiejszej Białostoczczyzny ukazują wyniki badań socjologicznych. W świetle ich wyników podstawowym językiem kontaktów rodzinnych i towarzyskich Polaków zamieszkujących na Białostoczczyźnie jest język polski, w zdecydowanie mniejszym stopniu gwara polska i białoruska. Białorusini w środowisku rodzinnym i lokalnym posługują się przede wszystkim gwarą białoruską. Znaczny odsetek badanych wskazuje również na język polski i białoruski. Wysoką pozycję języka polskiego wzmacnia fakt, iż jest to podstawowy język kontaktów urzędowych.¹²

Zakres kultywowania tradycji językowych jest zależny od typu zamieszkiwanego środowiska lokalnego (wsi homogeniczne i heterogeniczne wyznaniowe, społeczności małomiasteczkowe i wielkomiejskie). Wraz ze wzrostem heterogeniczności zamieszkiwanej społeczności bardziej uwidacznia się zjawisko dualizmu językowego w rodzinach prawosławnych, polegające na posługiwaniu się przez rodziców językiem polskim w kontaktach z dziećmi, mimo silnej identyfikacji z językiem mniejszościowym.¹³

Badania socjologiczne potwierdzają szeroką znajomość języka polskiego wśród przedstawicieli mniejszości. W ich świetle można mówić o polonizacji językowej jednej czwartej rodzin białoruskich. Nawet w przypadku silnej identyfikacji z dialektem lub językiem białoruskim, rodzice

¹¹ J. Nikitorowicz, *Rodzina w zróżnicowanych wyznaniowo i etnicznie społecznościach Białostoczczyzny*, „Sprawy Narodowościowe” 1992, t. 1, s. 137.

¹² Badania zrealizowane w latach 1992 - 1993 w ramach projektu badawczego „Pogranicze polsko-białoruskie”. A. Sadowski, *Pogranicze...*, op.cit.

¹³ Kultywowanie tradycji językowych w różnych typach rodzin i środowisk lokalnych było przedmiotem badań Jerzego Nikitorowicza.

podejmują działania socjalizacyjno-wychowawcze w kierunku dobrej znajomości języka polskiego przez dzieci. Wskaźnikiem tych oddziaływań jest deklarowany w badaniach język kontaktów rodzinnych.

Zachodzące w przeszłości i obecnie procesy akulturacji ku polskości i konwersji narodowej zaowocowały obecnością języka mniejszości w rodzinach o polskiej autoidentyfikacji narodowej. Tym samym istniejące na pograniczu podziały językowe nie pokrywają się z narodowymi i religijnymi. Wytworzyła się tu złożona, wielowątkowa struktura językowo-kulturowa, która może być traktowana jako jeden ze wskaźników integracji komunikatywnej mieszkańców.

Ukształtowana w środowisku rodzinnym i lokalnym kompetencja językowa jest rozwijana i modyfikowana w ramach funkcjonującego systemu edukacyjnego. Nauka języka ojczystego realizowana przez szkoły odgrywa szczególną rolę w sytuacji mniejszości, umożliwiając poznanie i przyswojenie literackiego języka białoruskiego, różniącego się nieraz znacznie od gwary stosowanej szeroko w środowisku rodzinnym i lokalnym. Podstawę nauczania w szkołach języka mniejszości narodowych stanowi w polskim systemie prawnym ustawa o systemie oświaty z dnia 7 września 1991¹⁴.

Funkcjonujące w świadomości społecznej stereotypy mogą być traktowane jako przejaw dezintegracji komunikatywnej danej społeczności. Obrazują one zaburzenia w procesie komunikacji międzygrupowej. Jedną z ich przyczyn jest niedostateczna wiedza o zbiorowości będącej obiektem stereotypizacji. Przeprowadzone w połowie lat dziewięćdziesiątych. badania socjologiczne obrazują jednak stopniowe osłabianie się stereotypów Polaka-katolika i Białorusina (ruskiego)-prawosławnego. Potwierdza to swoiste przyzwolenie większości polsko-katolickiej na bycie Polakiem osobom wyznającym prawosławie.¹⁵ Integrację komunikatywną osłabia niski stopień kontaktów międzygrupowych na poziomie instytucjonalnym. Pozytywnym przykładem w tej mierze może być czasopismo „Dyskusja”, na łamach którego są publikowane artykuły Polaków i Białorusinów zainteresowanych kulturą regionu białostockiego.

Ważnym, lecz trudnym badawczo problemem, który dotychczas nie doczekał się odrębnej analizy, jest zjawisko izolacji społecznej. Niezwykle istotna z punktu widzenia integracji komunikatywnej jest również kwestia poziomu wzajemnej znajomości wartości, tradycji odmiennych grup

narodowościowych. Można sformułować hipotezę o podstawowym znaczeniu, jakie odgrywa niedostateczna wiedza w zakresie zaburzeń procesów integracyjnych, nie tylko w płaszczyźnie komunikatywnej. Próba przełamania istniejących barier komunikacyjnych są przygotowywane projekty edukacji międzykulturowej.

3. INTEGRACJA NORMATYWNA I KULTUROWA

Zakres zrealizowanych na Białostocczyźnie badań zdecydował o łącznym przedstawieniu w artykule płaszczyzny normatywnej i opisowej. Płaszczyzna normatywna określa zharmonizowanie wartości i wzorów działań grupy większościowej i mniejszościowej. Integracja kulturowa dotyczy kształtowania się pluralistycznej, spójnej całości kulturowej, powstałej na bazie systemów wartości różnych grup tworzących daną całość społeczną.

Harmonizowanie wartości i norm heterogenicznej ludności zachodzi na Białostocczyźnie w wyniku bezpośredniego kontaktu kulturowego, realizowanego na różnych szczeblach struktur społecznych, w wymiarze jednostkowym, w małżeństwach i rodzinach, na szczeblu społeczności lokalnej i w regionie. W wyniku wzajemnego oddziaływania międzykulturowego zachodzą zmiany w obrębie systemów kulturowych poprzez przenikanie, modyfikowanie, przyjmowanie lub odrzucanie określonych wartości właściwych grupie uznawanej za własną i grupie sąsiedniej. Tworzą się również wartości wspólne zbliżające lub łączące heterogeniczną społeczność.

Zróznicowane narodowościowo i wyznaniowe rodziny na Białostocczyźnie wykazują podobną hierarchię wartości centralnych. Szczególnie istotne dla integracji jest miejsce, jakie w tej hierarchii zajmuje naród. Przeprowadzone analizy dowodzą, iż na badanym pograniczu podziały narodowe nie dominują nad innymi wartościami. Niezależnie od autoidentyfikacji narodowej respondentów, wartości rodzinne znalazły się w przeprowadzonych badaniach na czele deklarowanego przez nich systemu wartości. Charakterystyczne jest podkreślanie w wypowiedziach tego, co łączy mieszkańców, podkreślanie bezkonfliktowości współżycia międzygrupowego.¹⁶

Istotna jest również deklarowana przez respondentów częstotliwość podejmowania działań socjalizacyjno-wychowawczych w kierunku realizacji tych wartości. Podstawowe znaczenie dla integracji heterogenicznej ludności ma następująca prawidłowość, działania w kierunku .wychowania

¹⁴ Dz.U. 1991 nr 95 póź. 425.

¹⁵ A. Sadowski, Pogranicze..., op.cit, s.67.

¹⁶ Ibidem, s. 113-117.

w duchu kultury narodu polskiego są podejmowane we wszystkich typach rodzin zawsze lub często. Świadczy to o wyraźnej identyfikacji z kulturą polską, której nie przeczy równoczesne przywiązanie do dziedzictwa własnej grupy.¹⁷

Ukształtowany w rodzinie system aksjonormatywny tworzy dynamiczną całość mogącą ulegać zmianie w toku życia jednostki. Podstawowe znaczenie odgrywa w tym wymiarze edukacja, która z jednej strony pogłębia procesy akulturacji ku polskości, a z drugiej strony może rozwijać identyfikację etniczną jednostek poprzez nauczanie języka, historii i kultury grupy mniejszościowej.

Podstawową zmienną systematycznie uwzględnianą w badaniach systemu aksjonormatywnego mieszkańców Białostoczczyzny stanowi wyznanie. Analizy socjologiczne wskazują na istnienie szerokich związków pomiędzy stosunkiem do wiary i praktyk religijnych a różnymi sferami życia codziennego. Potwierdziły to badania porównawcze gmin wschodniej i zachodniej części Białostoczczyzny, w których stwierdzono wyraźne różnice w ich rozwoju społeczno-gospodarczym.¹⁸ W badaniach stwierdzono również relatywnie większe przywiązanie do religii wśród osób wyznania rzymskokatolickiego w porównaniu do kategorii prawosławnych zarówno w środowisku wiejskim, jak i miejskim¹⁹. Zaobserwowano jednocześnie istotne różnice w deklarowanej intensywności wierzeń i praktyk religijnych w zależności od proporcji grup wyznaniowych w danym środowisku lokalnym. Wyniki badań pozwalają sformułować hipotezę o wzroście natężenia wierzeń i praktyk religijnych w sytuacji, gdy określona grupa wyznaniowa stanowi mniejszość w danym środowisku lokalnym. Wzrasta wówczas rola wyznania jako centralnej wartości rdzenia kulturowego i podstawowego kryterium odrębności etnicznej.²⁰

Swoistą płaszczyznę integracji kulturowej Polaków i Białorusinów może stanowić wspólna przeszłość, odnosząca się do tej części dziedzictwa kulturowego obu grup, która została zachowana w pamięci ich członków. W przypadku pogranicza polsko-białoruskiego specyfika wspólnych odwołań do przeszłości polega na istnieniu wspólnych postaci, wytworów kulturowych, zdarzeń w tradycji obu grup narodowych, które są pozytywnie oceniane zarówno przez Polaków, jak i Białorusinów oraz urzeczywistniają

dla nich te same wartości. Przykładowo, w obrębie kanonu kulturowego obu narodów umieszcza się Tadeusza Kościuszkę, Konstantego Kalinowskiego, Adama Mickiewicza, Filomatów i Filaretów, Michała Kleofasa Ogińskiego. Wielowiekowe sąsiedztwo i wspólne losy historyczne obu narodów nie pozwalają na jednoznaczne rozgraniczenie części elementów dziedzictwa kulturowego obu grup narodowościowych. Ważną rolę w uzgadnianiu i akceptacji wspólnej przeszłości, pojmowanej jako możliwa płaszczyzna integracji kulturowej, odgrywa mit kresów. Włączenie mitu kresów do kanonu kulturowego danej grupy implikuje pozytywny stosunek do wielonarodowości. Umożliwia akceptację obrony tej części dziedzictwa kulturowego, której specyfikę stanowią niejasne korzenie narodowe.²¹

Analizowane wyniki badań socjologicznych potwierdzają daleko posuniętą integrację kulturową i normatywną ludności polskiej i białoruskiej. Uzgadnianie wartości i norm odbywa się jednak zazwyczaj poprzez adaptację i akulturację ku polskości ludności pochodzenia białoruskiego. Wpłynęło na to szereg czynników, z których na szczególną uwagę zasługuje funkcjonująca w świadomości mieszkańców, niezależnie od autoidentyfikacji narodowej, stratyfikacja kulturowa. Polega ona na wyższym wartościowaniu kultury dominującej względem kultury mniejszości. Nie jest to kontakt kultur równorzędnych, lecz stosunek podporządkowania, wyrażający się w badaniach poprzez traktowanie kultury polskiej jako narodowej, a kultury białoruskiej jako lokalnej, tutejszej. Odejście od kultury białoruskiej jest traktowane jako przejście od kultury niższej do wyższej.²²

Podobnie jak w przypadku omówionych wcześniej płaszczyzn funkcjonalnej i komunikatywnej, interesujące byłyby badania monograficzne podejmujące problem harmonizowania wartości i norm heterogenicznej ludności. Na kontynuację zasługują badania nad postrzeganiem przez respondentów wzajemnych wpływów kultury polskiej i białoruskiej. Analiza taka pozwala prognozować kierunek zachodzących zmian kulturowych poprzez poznanie stosunku grup narodowościowych do dziedzictwa kulturowego sąsiadów i stopień otwartości na jego wartości i normy.

Większość zrealizowanych na pograniczu badań podejmuje problem zmian kulturowych z punktu widzenia akulturacji grupy mniejszościowej ku polskości. Warto analizy socjologicznej jest kształtowanie się kultury grupy dominującej w perspektywie stosunków z mniejszością. Powstaje tu

¹⁷ Ibidem, s. 197-206.

¹⁸ Badania zrealizowane przez OBN w latach 1985-1987. Por. A. Sadowski, *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*, Instytut Religioznawstwa, UJ Kraków, 1991, s. 131.

¹⁹ Ibidem, s. 138.

²⁰ Ibidem, s. 139-140.

²¹ A. Szpociński, *Typy polsko-białoruskich odwołań do wspólnej przeszłości*, „Pogranicze”, t. 8, Białystok 1999, s. 69-70, 76.

²² A. Sadowski, *Polscy Białorusini na temat Polaków i kultury polskiej (stan badań)*, „Pogranicze”, t. 2, Białystok 1992, s. 40-41.

hipotetycznie swoista wersja kultury ogólnonarodowej, dla której charakterystyczna jest nie tylko obecność wartości pochodzących z różnych tradycji kulturowych, ale również funkcjonowanie w jej obrębie elementów o mieszanych korzeniach narodowych.

Interesujące z socjologicznego punktu widzenia jest również funkcjonowanie ideologii regionalnej, promowanie heterogeniczności Białostoczczyzny jako swoistej wartości regionu, decydującej o specyfice tego obszaru i przełamującej istniejące przez wiele lat w świadomości mieszkańców poczucie peryferyjności i upośledzenia względem centrum.

4. PROCES INTEGRACJI A TOŻSAMOŚĆ REGIONALNA MIESZKAŃCÓW

Zachodzące na Białostoczczyźnie procesy integracji społecznej Polaków i Białorusinów znajdują swe odzwierciedlenie w dynamice tożsamości mieszkańców. W ich wyniku kształtuje się nie tylko właściwa dla tego regionu całość kulturowa, ale również określony typ człowieka, nazywany przez Sadowskiego „człowiekiem wschodniego pogranicza”. Cechuje go specyficzna tożsamość jednostkowa i świadomość społeczna, powstała pod wpływem tradycji, kultur różnych społeczności. Zdaniem Sadowskiego, obok istniejących podziałów narodowościowych i wyznaniowych można wskazać na wiele cech łączących zróżnicowaną w tym względzie ludność.²³

Mieszkańcy Białostoczczyzny tworzą zbiorowość regionalną o określonym poczuciu odrębności. Dla procesu kształtowania się i kierunku zmian jakim ulega tożsamość regionalna mieszkańców, istotne znaczenie posiada specyfika społeczno-kulturowa tego obszaru, układ więzi grupowych i powstały tu określony konsens życia międzyetnicznego. Decydują one o szczególnym usytuowaniu zamieszkujących tu jednostek, przejawiającym się w życiu na pograniczu kulturowym i cywilizacyjnym. Sytuacja ta umożliwia im czerpanie z bogactwa kulturowego różnych grup. Z drugiej strony może rodzić wiele specyficznych problemów związanych z samookreśleniem się jednostek. Odzwierciedleniem tego jest szeroko występująca w badaniach kategoria tutejszości.

Charakterystyczna dla Białostoczczyzny jest krzyżowanie się przynależności grupowej jednostek. Złożoność form tożsamości i budujących ją więzi społecznych potwierdzają badania socjologiczne podejmujące

²³ A. Sadowski, *Człowiek wschodniego pogranicza*, w: *Oblicza peryferyjności*, red. T. Popławski, Białystok 1994, s. 18.

problem autoidentyfikacji narodowej, wyznaniowej i językowej mieszkańców Białostoczczyzny. W wyniku zachodzących procesów integracji ukształtowała się w regionie złożona struktura narodowo-wyznaniowa, która nie ma charakteru dychotomicznego. Istniejące podziały narodowe, wyznaniowe i językowe nie pokrywają się ze sobą, lecz tworzą zróżnicowaną, wielowątkową, wzajemnie ze sobą powiązaną całość.²⁴

Analizowane wtórnie w artykule badania socjologiczne potwierdzają, iż w toku wieloletniego współżycia wytworzył się na pograniczu określony konsens życia międzyetnicznego. Charakterystyczne jest unikanie konfliktów, wskazywanie w wypowiedziach tego, co łączy mieszkańców regionu. Na Białostoczczyźnie kształtuje się określona ideologia regionalna, w której pluralizm narodowościowo-wyznaniowy mieszkańców jest traktowany jako bogactwo i istotna wartość regionalna wyróżniająca ten obszar od innych tego typu całości społeczno-kulturowych w kraju. Potwierdzeniem powyższych tendencji są badania Sadowskiego poświęcone ojczyźnie regionalnej, obrazujące silną więź regionalną mieszkańców.²⁵

W świetle zaprezentowanych w niniejszym rozdziale wyników badań można mówić o decydującym wpływie, ojczyzny regionalnej na tożsamość mieszkańców pogranicza i ukształtowaną tu strukturę społeczno-kulturową. Bezpośrednie kontakty kulturowe wpływają na dynamikę poczucia przynależności grupowej jednostek, a wytworzony w regionie określony konsens życia etnicznego pozwala na powstawanie wartości wspólnych łączących jednostki. Zdecydowanie należy do nich przywiązanie do regionu białostockiego i promowanie zróżnicowania narodowościowego jako bogactwa kulturowego Białostoczczyzny.

Procesy integracji polsko-białoruskich społeczności na Białostoczczyźnie, zachodzące szczególnie intensywnie po roku 1989, zadecydowały w sposób istotny o specyfice regionu białostockiego. Ukształtowana w ich wyniku pluralistyczna całość kulturowa stanowi bogaty obiekt dla badań socjologicznych. Podjęte dotychczas przez socjologów kierunki analiz nie wyczerpują wszystkich aspektów złożonego problemu integracji ludności na Białostoczczyźnie, dynamiki zachodzących procesów i ich konsekwencji dla tożsamości mieszkańców i charakterystycznego dla regionu białostockiego systemu kulturowego. Wydaje się możliwe przygotowanie odrębnego projektu badawczego, który w oparciu o wcześniejsze wyniki analiz pozwoliłby na pełne ukazanie obecnego stanu i kierunku procesu integracji.

²⁴ A. Sadowski, *Pogranicze...*, op.cit, s. 11.

²⁵ Ibidem, s. 172-178.

W badaniach funkcjonowania heterogenicznych społeczności lokalnych może być przydatna kategoria okolicy, rozumiana jako pojęcie o charakterze dynamicznym, odnoszące się do społecznie wytwarzanego obszaru. Warta uwagi jest propozycja skonstruowania siatki przestrzennej terenowych badań monograficznych i zrealizowania w oparciu o nią kompleksowych badań społeczności lokalnych regionu białostockiego.

OBOK POGRANICZA

Wojciech Słomski

CZY ZJEDNOCZONA EUROPA MOŻE STAĆ SIĘ NOWYM NACJONALIZMEM

Nacjonalizm¹ jest formą świadomości politycznej, której nosicielem jest naród. Na poziomie świadomości potocznej oznaczać może identyfikację narodową z przejawami silnej więzi emocjonalnej oraz poczuciem dumy. Nacjonalizm pozytywny pojawia się w sytuacji, kiedy świadomość ideologiczna pozwala przekształcić poczucie tożsamości narodowej w związek z państwem oraz uformować go w postaci patriotyzmu. Nacjonalizm negatywny przejawia się w postaci egocentryzmu narodowego, głoszącego wyższość danego narodu nad innymi nacjami.

W nacjonalizmie najwyższą wartością, wyrastającą ponad wszystkie inne wartości, jest naród. Jego pojęcie jest względne. Pozostaje otwarte pytanie, dlaczego państwem narodowym jest na przykład Portugalia, a nie jest nim należąca do Hiszpanii Katalonia. Państwem narodowym jest również wielojęzyczna Szwajcaria, której francusko - czy włoskojęzyczni mieszkańcy nie czują się Francuzami czy Włochami, lecz Szwajcarami. Są to bardzo trudne do rozwiązania zagadnienia. Jak twierdzi Hugh Seton-Watson, podanie naukowej definicji narodu nie jest możliwe. To, że niemożliwe jest podanie jednoznacznej definicji narodu, nie oznacza, że nie istnieje w świecie nacjonalizm. Jest on groźny również z tego względu, że nie posiada jednoznacznej definicji. Środkowoeuropejski pisarz Danilo Kiś stwierdził, że nacjonalizm zapewnia tożsamość takim ludziom, u których brak jest wykształconej osobowości.²

Z pojęciem narodu, oprócz cech pozytywnych, wiążą się również w dwudziestowiecznej historii naszego kontynentu bardzo negatywne zjawiska. Nie powinno się jednak podchodzić z niechęcią czy wręcz zakazywać używania słowa „naród”. Byłoby to błędem. Niechęć wielu lewicowych i liberalnych środowisk europejskich do pojęcia „narodu” wyływa stąd, że w imię jego idei naziści dokonali w latach trzydziestych i czterdziestych wielkich zbrodni.³ Również we współczesnym świecie

¹ Nacjonalizm w: *Encyklopedia politologii* red. M. Żmigrodzki, t. 4, *Mysł społeczna i ruchy polityczne współczesnego świata*, Zakamycze 2000, s. 247.

² U. Altermatt, *Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizm w Europie*, Kraków 1998, s. 26 - 27.

³ Ibidem, s. 27 - 28.

w imieniu „narodu” dokonuje się zbrodni, jak miało to jeszcze niedawno miejsce w Bośni i Hercegowinie oraz jugosłowiańskim Kosowie. Wydarzenia ostatnich lat również mogą zniechęcać wiele opiniotwórczych środowisk do pojęcia „narodu”.

Opisując współczesne pojęcie „narodu”, które jest również bazą nacjonalizmu, należy dotrzeć do jego źródeł. W średniowiecznych źródłach słowo „nationes” pojawia się równoznacznie ze słowem „gentes” (lud). W językach romańskich słowo „narod” zostało całkowicie przyswojone z łaciny, natomiast w innych językach europejskich słowo to zostało wyrazem obcym lub zapożyczonym. W języku łacińskim „natio” oznacza wspólnotę pochodzenia (od „nasci” - rodzić się). Jako pierwszy rozróżnienia narodowościowego wśród studentów dokonał Uniwersytet Paryski w 1249 roku. Wyróżnił on nacje: pikardyjską, normañską, angielską oraz galijską. Do tej ostatniej zaliczono również Włochów, Hiszpanów oraz Greków. Nacja angielska obejmowała ponadto studentów niemieckich, polskich i skandynawskich. Podczas trwania Soboru w Konstancji w latach 1414-17 do „natio germanica”, oprócz Niemców, zaliczono także przedstawicieli duchowieństwa z Anglii, Polski, Węgier i Skandynawii. Duchowni z Sabaudii, Lotaryngii oraz Prowansji zostali zaliczeni do nacji francuskiej ze względu na język, chociaż ich kraje należały ówczesnie do Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Duchowni z Włoch stanowili nację włoską wraz z przedstawicielami Grecji, Cypru i Sławonii. W 1694 roku Akademia Francuska określiła „narod” jako ogół mieszkańców. W XIX wieku, od czasów niemieckiego ideologa nacjonalizmu Friedricha Schlegelera, pojawiła się skrajnie nacjonalistyczna ideologia „czystości etnicznej”, dająca podstawę dwudziestowiecznej, zbrodniczej ideologii nazistowskiej.⁴

W 1882 roku francuski badacz religii Ernst Renan określił naród jako „wspólnotę woli”. Dla tego filozofa naród był *wielką wspólnotą solidarnościową, opartą na poczuciu ofiar, które złożono, i ofiar, które jest się skłonny jeszcze spełniać. (...) Istnienie narodu to (...) codzienny plebiscyt. (...) Naród jest duszą, zasadą duchową. (...) Podobnie jak jednostka, naród jest punktem końcowym długiej historii wysiłków, ofiar i poświęceń. (...) Wspólna sława w przeszłości, wspólna wola wspólnego dokonywania czegoś wielkiego w teraźniejszości - oto istotne przesłanki istnienia ludu.*⁵

⁴ Ibidem, s. 31 - 32.

⁵ Ibidem, s. 32 - 33.

Gruziński komunista Józef Dzugaszwili, późniejszy dyktator Związku Radzieckiego, w 1913 roku określił „narod” jako coś, co jest *stabilną wspólnotą ludzi, która powstała historycznie na gruncie wspólnoty języka, terytorium, życia gospodarczego i charakteru psychicznego, objawiającego się we wspólnocie kultury*⁶.

Nowszą definicję „narodu” zawarł w swojej książce, *Nacjonalizm a nowoczesny świat* brytyjski antropolog Ernst Gellner: *Proces industrializacji przebiegał w następujących po sobie fazach i w zmiennych warunkach; rodził nowe antagonizmy, przynosił nowe straty i nowe zyski. Prorocy i komentatorzy epoki przemysłowej, obojętnie, prawicowej czy lewicowej orientacji, często przepowiadali jej internacjonalizm, ale nastąpiło coś dokładnie przeciwnego: epoka nacjonalizmu.*⁷

W czasach współczesnych, kiedy do bogatej Europy Zachodniej przyjeżdża w poszukiwaniu lepszego życia wielu mieszkańców innych kontynentów, w tym najuboższej na świecie Afryki, istnieje obawa, że europejski nacjonalizm przerodzi się w najsłabszą jego formę – rasizm. Jednym z jego kierunków jest również niechęć do Żydów – antysemityzm. Rasizm w wydaniu współczesnym narodził się we Francji, a jego twórcą, na którym opierają się zwolennicy tej ideologii z innych krajów (między innymi Niemiec i Wielkiej Brytanii), jest hrabia Gobineau. W swoim *Szkicu o nierówności ras ludzkich*⁸ myśliciel ten stwierdził, że ludy są nieporównywalne ze sobą, a każdy z nich jest obdarzony zupełnie różnymi cechami moralnymi oraz umysłowymi. Według Gobineau każdy lud jest zdolny do wytwarzania specyficznej cywilizacji oraz niezdolny do adaptacji wartości wywodzących się spoza jego kręgu kulturowego. Rasizm wyrażany przez francuskiego myśliciela nie jest jednak skrajną jego formą, ponieważ nie wartościuje różnych kultur i nie wyraża wyższości jednych nad drugimi. Może jednak mieć pewną popularność w Europie ze względu na strach przed napływem fali obcokrajowców. Szczególne obawy może budzić to w społeczeństwach, które mają niewielką styczność z przedstawicielami innych ras. Niechęć do przedstawicieli innych ras może silniej objawiać się wśród społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej po ich ewentualnym wstąpieniu do Unii Europejskiej. Społeczeństwa takich krajów jak na przykład Francja, Wielka Brytania, Holandia czy Niemcy, mające co najmniej kilkudziesięcioletnią styczność z cudzoziemcami w og-

⁶ Ibidem, s. 33.

⁷ Ibidem, s. 35.

⁸ E. Bieńkowska, *Spór o dziedzictwo europejskie. Między świętym i świeckim*, Warszawa 1999, s. 79.

romnej większości nie przejawiają postaw rasistowskich, które stanowią tam polityczny i społeczny margines. W przypadku Niemiec charakterystyczne jest to, że postawy rasistowskie charakteryzują przede wszystkim wschodnie landy tego kraju, niegdyś stanowiące część Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w których mentalność ludzi nadal pozostaje odmienna niż na Zachodzie, a poziom życia jest dużo niższy. Należy zaznaczyć, że terytorium wschodnioniemieckie od lat trzydziestych aż do lat dziewięćdziesiątych było pod panowaniem ideologii najpierw nazistowskiej, a następnie komunistycznej, co ma ogromny wpływ na postawy poszczególnych jednostek. Obecnie, w dziesięć lat po zjednoczeniu Niemiec, wszelkie próby ujednolicenia społeczeństwa pod względem mentalności nadal nie przynoszą pozytywnego skutku. Podobnie trudny będzie proces zmiany mentalności społeczeństw środkowo-wschodniej części Europy, które nadal bardzo różnią się od wszystkich społeczeństw wchodzących w skład UE. Inne niż w państwach Unii Europejskiej są również układy władza - obywatel. W takim kontekście otwarte pozostaje pytanie, czy narody zachodniej i wschodniej części kontynentu europejskiego będą w stanie wypracować jakąś wspólną tożsamość. Będzie to proces żmudny i długotrwały, wymagający ciężkiej pracy.

Wspólny nacjonalizm Zjednoczonej Europy, ukierunkowany przeciwko społeczeństwom innych kontynentów również nie jest możliwy. Pomimo ścisłej współpracy i braku większych konfliktów pomiędzy wchodzącymi w skład UE narodami i państwami, występują pomiędzy nimi duże różnice kulturowe. Zjednoczona Europa to „jedność w różnorodności”, a nie jakiś wspólny „nacjonalizm”. Różnice występują pomiędzy poszczególnymi krajami i społeczeństwami również w ocenie tego, czym jest „naród”, czego przykładem mogą być dwie „lokomotywy” europejskiej integracji, potęgi gospodarcze i polityczne - Niemcy i Francja. W pojęciu niemieckim świadomość narodowa zwraca się przede wszystkim w stronę kultury. W tradycji niemieckiej występują silne regionalizmy i patriotyzmy lokalne, powodujące silne zróżnicowanie tego kraju, natomiast we Francji przez wieki udało się państwo scentralizować. Francuskie rozumienie narodu jest tradycyjnie ukierunkowane na asymilację, podczas gdy niemieckie na różnice.⁹

Odmienne niż na zachodzie naszego kontynentu kształtują się tradycje narodowe w wschodniej jego części. Tak jak większość narodów zachodnioeuropejskich znalazła oparcie w swoich rozwijających się w granicach

politycznych państwach narodowych, tak we wschodniej części świadomość narodowa rozwijała się w opozycji do państwa-ciemiężcy. W naszej części kontynentu europejskiego państwa narodowe niejednokrotnie powstawały lub odtwarzały się na drodze secesji.¹⁰ Miało to miejsce po zakończeniu pierwszej wojny światowej, kiedy powstały lub odrodziły się między innymi: Polska, Czechosłowacja, Finlandia, kraje bałtyckie, Węgry i Jugosławia. To ostatnie państwo zmniejszyło się terytorialnie w latach dziewięćdziesiątych, kiedy oderwały się Chorwacja, Słowenia, Macedonia, Bośnia i Hercegowina, tworząc nowe państwa na mapie świata.¹¹

Doświadczenia secesji najprawdopodobniej jeszcze na długi okres pozostawia wrogość pomiędzy narodami naszej części Europy, szczególnie objawiającą się w niechęci do dawnych państw zaborczych, jak ma to miejsce w przypadku stosunku Polski do Rosji lub Chorwacji do Jugosławii.

Wspólny europejski „nacjonalizm” nie ma możliwości powstania, ponieważ wszystkie europejskie społeczeństwa są bardzo ściśle przywiązane do swojej narodowej tożsamości. Wprawdzie akceptują one Unię Europejską, ale podejście do idei integracji u nich jest różne. Tak więc w 1992 roku. W Danii, wobec oporu negatywnie nastawionej do UE Socjalistycznej Partii Ludowej, udało się osiągnąć odrębne regulacje w ramach traktatu zawartego w Maastricht. Komitety zwolenników i przeciwników Unii Europejskiej pojawiły się we wszystkich państwach członkowskich. We Francji na przykład silni przeciwnicy ścisłej integracji organizowali w 1992 roku masowe mityngi w stylu amerykańskich partii politycznych. W Norwegii, która w wyniku referendum z 1994 roku nie przystąpiła do Wspólnoty, ton kampanii antyunijnej nadała zaciekle przeciwniczka integracji Anne Enger z Partii Centrum, która przestrzegała Norwegów przed utratą państwowej suwerenności.¹²

Utrata niezależności narodowej jest przyczyną oporu dużej części społeczeństw poszczególnych państw przed ścisłą europejską integracją. W Danii 54% obywateli tego kraju jako przyczynę swojego sceptycyzmu podało obawę o utratę narodowej suwerenności. Podobnie stwierdziło 50% przeciwników związków z Unią Europejską w Szwajcarii.¹³

W warunkach, w których poszczególne narody unijnej piętnastki mają odrębne tradycje niemożliwe jest powstanie wspólnego dla wszystkich

¹⁰ Ibidem, s. 43 - 44.

¹¹ Chorwacja. Wybrzeże Adriatyku, red. B. Schwarz, München 2000.

¹² U. Altermatt, Sarajewo..., op.cit, s. 283 - 286.

¹³ Ibidem, s. 288.

⁹ U. Altermatt, Sarajewo..., op.cit, s. 40-41.

„nacjonalizmu europejskiego”, tym bardziej, że w ramach Wspólnoty są narody bardziej i mniej chętne do ścisłej integracji politycznej i ekonomicznej. Niektóre z nich, jak Duńczycy lub Anglicy szczególnie silnie obawiają się utraty własnej tożsamości, więc ich zaangażowanie się w europejski „nacjonalizm” nie wydaje się możliwe. Unię Europejską ponadto w najbliższych latach zasila przywiązane do swojej tożsamości narody środkowoeuropejskie, w tym Polska, które będą wymagały z pełną konsekwencją respektowania swoich odrębnych tożsamości.

W ramach Wspólnoty niemożliwy jest również wspólny nacjonalizm występujący przeciw przybyšom spoza UE. Podstawową przyczyną tego jest fakt, że wśród społeczeństw europejskich znajdują się narody o zróżnicowanym stopniu tolerancji. Unia Europejska jako międzynarodowa organizacja występuje zdecydowanie i z pełną konsekwencją przeciwko wszelkim formom rasizmu.

Unia Europejska może wydawać się organizacją, której jednym z najważniejszych celów jest protekcjonizm i bezwzględna rywalizacja z innymi potężnymi blokami gospodarczymi i politycznymi świata. Szczególne obawy budzi niechęć niektórych państw Wspólnoty (w szczególności Francji) do Stanów Zjednoczonych. Unia Europejska jednakże nie stanie się gospodarczym wrogiem tego gospodarczego mocarstwa, ponieważ konfrontacja nie leży w jej interesie. Cała niechęć pozostanie tylko w sferze deklaracji. Widoczne jest równocześnie, że część państw UE, na czele z Wielką Brytanią, posiada tradycyjnie bardzo dobre stosunki z USA i ich interesy muszą być przez Brukselę respektowane, jeżeli nie chce ona większych wewnętrznych rozdarć i konfliktów. Również Polska, jako jeden z głównych kandydatów do zasilenia europejskich struktur integracyjnych, jest przywiązana do swoich tradycyjnych więzi ze Stanami Zjednoczonymi.

Powstanie Zjednoczonej Europy jako „nowego nacjonalizmu” nie jest możliwe przede wszystkim z tego względu, że nie ma „narodu europejskiego”. Unię Europejską tworzą przecież suwerenne państwa, chociaż połączone wspólnymi celami oraz interesami.

Unia Europejska pozostanie wspólnotą połączoną wspólnym interesem, zintegrowaną tak pod względem politycznym, jak również gospodarczym, jednak nie stanie się nacjonalizmem. Będzie jedynie zabiegać o swoje interesy. Czynią to jednak wszystkie państwa i międzynarodowe struktury, ale nie ma to nic wspólnego z jakimkolwiek nacjonalizmem.

Xiaohe Lu

GLOBALIZACJA GOSPODARKI A ORIENTACJA KULTUROWA KORPORACJI W CHINACH

(The Globalization of the Economy and the Value Orientation of Corporations in China)

1. Zagadnienie kultur w ekonomii globalnej

W Chinach, wraz z coraz większą globalizacją ekonomii, ponownie dyskutuje się nad zagadnieniem kultury. Długa i intensywna debata nad kulturą wybuchła po Wojnie Opiumowej podczas pierwszego okresu globalizacji ekonomii. Obecnie nowa globalizacja sprowokowała kolejną falę żywiołowej dyskusji.

Doceniając wpływ, jaki miała na Chiny pierwsza globalizacja, Mao Zedong stwierdził, że społeczeństwo kapitalistyczne mogłoby się rozwinąć w Chinach nawet przy braku wpływu jakiegokolwiek obcego kapitalizmu¹. Jednakże Lian Shuming, „ostatni konfucjanin”, argumentował, że chińska gleba nie była podatna na zawarte w kapitalizmie standardy etyczne². Różnica zdań pomiędzy nimi wynikała nie tylko z odmiennych percepcji praw historii, ale również z różnych ocen chińskiej kultury. W swych późnych latach Marks powiedział, że Rosja nie powinna traktować jego rozpowszechnionego opisu historii Zachodu jako filozofii historii. Następnie stwierdził, że wszystkie narody muszą podążać śladem Zachodu, bez względu na indywidualne okoliczności historyczne. Jeżeli przyjmujemy ten nieścisły opis, należy odnosić się do Marksa pogardliwie raczej niż z szacunkiem³. Innymi słowy, inne społeczeństwa nie są zmuszone zmierzać do nowoczesności tą samą drogą co zachodnie. W przypadku Chin inwazja obcego kapitalizmu odegrała zasadniczą rolę

¹ Mao Zedong, *Selectet Works*. People's Press. 1971, s. 589.

² Lian Shuming, *The Essentials of Chinese Culture*, Xue Ling Press, 1986, s. 197.

³ Karl Marx Complete Works of Marx and Engels, t. 19, s. 130-131.

jako czynnik sprzyjający przemianom chińskiego społeczeństwa. W swojej „fazie imperialistycznej” zdemoralizowana dynastia Qing ścierała się z zagranicznymi potęgami w celu rozszerzenia swoich wpływów i władzy. Podczas tej pierwszej globalizacji znacznie większe potęgi zabiegały o nowe kolonie i rynki. Nie były zbyt zainteresowane międzykulturową komunikacją z innymi ludźmi.

Z chińskiej perspektywy jednakże, zderzenie to doprowadziło do prze-wartościowania chińskiej kultury. Naszym zdaniem kultura ta doprowadziła Chiny do słabości i zacofania. Reakcja na to odkrycie przyjęła podczas intensywnej narodowej debaty cztery główne postaci:

- „Zhong ti xi yong” [wiedza o Chinach jako struktura podstawowa, wiedza o Zachodzie do użytku praktycznego.],
- całkowita westernizacja
- kultura chińska jako miernik – powiązanie kultury chińskiej i zachodniej zgodnie z potrzebami, w danym czasie i miejscu,
- stanowisko Lianga Suminga: „przyjąć wszystko, ale zmienić wszystko” – to znaczy, przyjąć całą zachodnią naukę i demokrację, ale – z konfucjanskim nastawieniem.

Reakcje te ukazują możliwości rozwoju społecznego w Chinach pragnących niezależności, dobrobytu i potęgi. Zostały jednak odsunięte, kiedy zdawało się, że rosyjska rewolucja wskazała jedyną rzeczywistą możliwość osiągnięcia socjalizmu. Podczas obecnego procesu globalizacji Chiny same otworzyły się na międzynarodowy handel. Po dziesięciu latach rewolucji kulturalnej spostrzeżono, że Chiny znowu pozostały w tyle za resztą świata. W którą stronę należy się teraz zwrócić? W jaki sposób kontynuować drogę socjalizmu? Czy w ogóle na niej pozostać? Czy też zaniechać i wejść na drogę Zachodu? W obliczu podwójnej lekcji: z jednej strony „maruderzy pozostają na uboczu” oraz z drugiej strony, to właśnie socjalizm niegdyś ocalił Chiny, wybraliśmy socjalistyczną gospodarkę rynkową. Chiny stały się tym sposobem aktywnym uczestnikiem globalizacji, aczkolwiek szok kulturalny, jaki wywołał ten wybór, był olbrzymi.

Zgodnie z definicją Juergena Krompharda system rynkowy jest częścią systemu gospodarczego⁴. Chińskie reformy gospodarcze mogą być uważane za reformy jednej z gałęzi systemu gospodarczego. Można argumentować, że system rynkowy nie jest podstawą całego systemu gospodarczego. Jednakże obecne reformy nie ograniczają się jedynie do

⁴ Cytowane z artykułu Georgesa Enderle'a, *Business Ethics and Market Failure*, 29 październik 1996.

systemu rynkowego. Wkraczają również w dziedzinę prawa własności i motywacji gospodarczej, pozycję dominującą w gospodarce narodowej pozostawiając wszakże własności państwowej. Reformy te zatem jednocześnie kontynuują i zmieniają dotychczasową politykę gospodarczą.

Z perspektywy gospodarki światowej system rynkowy krajów rozwijających się, włącznie z Chinami, stanowi część procesu globalizacji. *Tak zwana globalizacja jest ruchem, rozwojem gospodarki w każdym kraju, ruchem zmierzającym do otwartości, rynku, jednej światowej gospodarki, w której gospodarki poszczególnych krajów będą od siebie zależne*⁵. W przypadku Chin nie tylko ich produkcja i usługi są w coraz większym stopniu podporządkowane prawom rynku, ale również rynki stają się coraz bardziej międzynarodowe i globalne. *Od 1979 do 1997 podpisano 310.000 kontraktów z zagranicznymi inwestorami, inwestorzy ci podpisali umowy na około 651.41 bilionów dolarów, z czego około 348.65 bilionów dolarów zostało już wykorzystane, a na chiński rynek weszło 200 z 500 największych światowych korporacji tranzytowych*⁶. Bez wątpienia więc Chiny zostały wciągnięte w proces gospodarczej globalizacji.

Nic dziwnego więc, że ta globalizacja wzbudziła wspomnianą wcześniej ożywioną debatę nad kulturą. W latach osiemdziesiątych trwała w Chinach żywiołowa dyskusja nad tradycyjną kulturą i modernizacją. Li Zehou, znany filozof, wystąpił z teorią „Xi Ti Zhong Yong”. „Ti” ma dwa znaczenia: jedno odnosi się do struktury społeczeństwa technologicznego, cywilizacji materialnej, drugie odnosi się do kulturowej psychologii, cywilizacji duchowej. Nowoczesna cywilizacja materialna pochodzi z Zachodu, podobnie jak struktura świadomości nowoczesnego podmiotu społecznego. Dlatego obie mogą być oddane jako „Xiti” [zachodnie struktury]. „Zhong yong” oznacza „zastosowanie tych struktur w Chinach.”⁷ Mój kolega Fang Songhua uważa, że Li głosi teorię kulturalnego zjednoczenia Chin i Zachodu; jednakże Li nie zastanawia się nad głębokimi zmianami, jakie zaszły nad obiema kulturami w efekcie ich przemieszania.⁸

Moim zdaniem problem podniesiony przez Li nie uległ przedawnieniu. Faktycznie wypłynął ponownie wraz z podjętym w 1990 roku wyborem socjalistycznej gospodarki rynkowej. Dążąc do gospodarki rynkowej zaczęliśmy się koncentrować na problemie właściwej oceny zarówno zachodniej, jak i chińskiej kultury, włączając w to pół wieku chińskiej kultury

⁵ Ding Yifan. *Great Tendency*. China Development Press, May, 1998, s. 1.

⁶ Cytowane z Xinmin Evening Paper, 5 październik 1998.

⁷ Li Zehou. *On the History of Modern Chinese Thought*. East Press, 1987, s. 319-20.

⁸ Fang Songhua. *Chinese Philosophy and Culture in Twentieth Century*, Xueling Press, s. 209.

socjalistycznej. Zagadnienie oceny chińskiej kultury tradycyjnej pojawiło się również wraz z rozwojem gospodarki wschodnioazjatyckiej. W Chinach zagadnienie to określa się mianem „wielkiej wymiany i zbieżności starożytnej, współczesnej, chińskiej i obcej kultury.” Inaczej niż poprzednia debata, skupiająca się na kwestiach ogólnych, obecna dyskusja koncentruje się zarówno na zagadnieniach ogólnych, jak i szczegółowych.

Patrząc z perspektywy ogólnej większość ludzi przyzna, że Chiny znajdują się obecnie w fazie przemian, ponieważ:

- zmierzają do przemiany ze społeczeństwa nienowoczesnego w zaawansowane naukowo i technologicznie społeczeństwo nowoczesne,
- urynkowanie gospodarki oraz towarzyszące temu przemiany społeczne są tylko częścią całego procesu przemian społecznych,
- przemiany te mają charakter kulturowy,
- rozumie się to trojako: „Przemiany kulturowe”,
- kultura musi zostać przebudowana z powodu całkowitego zreformowania gospodarki,
- kultura musi zostać przeformułowana z powodu przemian w jednej z gałęzi gospodarki,
- kultura musi zostać odnowiona ponieważ nie nastąpiła żadna większa, rewolucyjna zmiana w systemie gospodarczym. Wymienione stanowiska opierają się na marksistowskiej teorii podstawy gospodarczej i nadprodukcji. Różnica między nimi polega jedynie na stosunku do kultury społecznej: całkowicie bądź częściowo negują ją lub akceptują.

Jeżeli przemiany społeczne mają charakter kulturowy, a przemiany gospodarcze wymagają adaptacji kulturowej lub jeżeli cały świat może się rozwijać gospodarczo tylko na wzór krajów zachodnich – to wydaje się, że doprowadzamy do westernizacji Chin.

Biorąc pod uwagę rolę, jaką konfucjanizm odgrywał we wschodnioazjatyckiej gospodarce, istnieje w Chinach poważna dyskusja nad właściwym stosunkiem do konfucjanizmu. W tej kwestii również istnieją różne stanowiska:

- zrezygnować z konfucjanizmu, niektórzy zakazują konfucjanizmu jako stanowiska, które w kontekście rynku gospodarczego przybiera charakter antyetyczny; jego nacisk na pokrewieństwo prowadzi, zdaniem krytyków, do przedkładania lojalności wobec więzów krwi nad poszanowanie prawa, przez co niedostatecznie zabezpiecza poszanowanie własności indywidualnej; wielu argumentuje, że Chińczycy powinni

szukać nowych zasad moralnych i norm w ramach współczesnego socjalistycznego społeczeństwa przemysłowego;

- wyciągnąć wnioski z konfucjanizmu. Niektórzy uważają, że konfucjanizm jest cały czas przydatny, gdyż dotyczy doskonalenia duszy, orientacji na wartości duchowe oraz harmonii społecznej.

Szczególnie znamienne jest to, że dyskusje toczą się w świecie handlu. Korporacje znajdują się w samym centrum kulturowego wstrząsu. Z jednej strony, jak już wspominałem, korporacje ulegają wpływom i ograniczeniom otaczających je przemian i wartości społecznych. Z drugiej strony, otwarcie rynków oraz globalizacja gospodarki występują na poziomie korporacyjnym. Czy będziemy mówić o spółkach handlowych czy o chińskich międzynarodowych korporacjach działających w innych krajach, transakcje gospodarcze, które one przeprowadzają są nie tylko technologiczne i finansowe, ale również międzykulturowe. Jak stwierdził profesor Zimmerli: *kiedy korporacje przekraczają granice kulturowe, natrafiają na kulturowe różnice, które często prowadzą do konfliktu wartości i norm. Tego rodzaju nieporozumienia kulturowe mogą zablokować komunikację, a przez to zagrozić wydajności korporacji.*⁹

Kultury różnią się między sobą systemami wartości. Istnieje wiele definicji wartości, podobnie jak wiele definicji kultury. Termin wartość rozumiem jako to, co podmiot afirmuje w jego lub jej procesie przetwarzania naturalnego i ludzkiego świata.¹⁰ Orientacja wartości to wartość wybrana i realizowana jako cel. Społeczna orientacja wartości to wartość wybrana i realizowana jako cel przez dane społeczeństwo. Podobna definicja stosuje się do orientacji wartości korporacji.

Istnieją obecnie w Chinach dwa rodzaje korporacji:

- korporacje chińskie;
- korporacje typu kapitałowego:
 - spółki kapitałowe,
 - spółki technologiczne
 - zagraniczne spółki kapitałowe.

Ponieważ pracownicy spółek kapitałowych to przeważnie Chińczycy i one prowadzą interesy w społeczeństwie chińskim, zagadnienie interkulturalności dotyczy ich w tym samym stopniu, co chińskich korporacji. Biorąc pod uwagę fakt, że rynki narodowe są niemal całkowicie otwarte na

⁹ Walter Ch. Zimmerli, Cultural Values and the Future of Economy.

¹⁰ Por. mój artykuł. Economical and Ethical Value, w: The Online Journal of Ethics, VII. 2 No. 1, <http://www.depaul.edu/ethics/>.

handel międzynarodowy, korporacje chińskie często stykają się z konkurentami i dostawcami z innych obszarów kulturowych. W praktyce handlowej oddziaływują na siebie wzajemnie w skali lokalnej, zaś ich transakcje zazwyczaj wiążą się z importem czy produktami korporacji z innych kultur narodowych. Zatem zagadnienie kultury występuje nawet w przypadku narodowych korporacji.

Zgodnie z artykułem *Badanie kultury kierowniczej chińskich i amerykańskich spółek handlowych*, różnice między krajami zachodzą w przypadku szacunku do pracownika, podejmowania decyzji, odpowiedzialności za wykonywaną pracę, wynagrodzeń i nagród, promocji, opieki nad pracownikiem, pojęciem hierarchii, dróg indywidualnego rozwoju, stylów, sposobu myślenia. Te kwestie wiążą się z pojęciem wartości. Chińscy partnerzy są zazwyczaj zorientowani na długoletnie zatrudnienie pracowników, konsultacje, odpowiedzialność zbiorową, pochwały i nagrody, szczególny nacisk kładą na długowieczność, hierarchię, zgodność indywidualnych wysiłków i dokonań z interesami masowymi, traktowanie skromności jako wartości, doskonalenie, relacje międzyludzkie, tendencję do egalitaryzmu oraz pragnienie, by postępować tak, jak by się chciało, żeby inni wobec nas postępowali. Partnerzy amerykańscy, przeciwnie, są zasadniczo zorientowani na krótki czas zatrudnienia, indywidualne podejmowanie decyzji, indywidualną odpowiedzialność, awans i wynagrodzenie, nacisk na zasługi i zdolności, wysiłek, zachęcające współuczestnictwo, a nie ścisłą hierarchię, koncentrację na indywidualnych potrzebach i zasługach, cenie profesjonalnych, abstrakcyjnych relacji między pracownikami, wyzwaniach i bezpośrednim, zachowując dystans względem wszystkich innych (zgodnie z zasadą indywidualnej odpowiedzialności), koncentrowaniu się przede wszystkim na swoich zdaniach, nie licząc się z uczuciami innych. Największa różnica pomiędzy obiema orientacjami na wartości tkwi w tym, że chiński kierownik musi brać po uwagę stosunki, jakie go łączą z jego personelem i pracownikami, ich reakcje na jego postanowienia, podczas gdy amerykański kierownik może zastanawiać się tylko nad tym, jak zarobić pieniądze, nie biorąc po uwagę, co pomyśla sobie o nim jego podwładni, opozycyjne frakcje, personel i pracownicy.¹¹

Różnice odczuwane są również w spółkach chińsko-japońskich, pomimo tego, że oba kraje związane są z kulturą wschodnioazjatycką. Zgodnie z moimi badaniami różnice te zablokowały do pewnego stopnia możliwość porozumiewania się, pomniejszając tym samym wydajność korporacji.

Japoński vice-dyrektor musiał dla przykładu przejrzeć i zatwierdzić 50 do 100 raportów dziennie, pomimo tego, że większość z nich leżała w kompetencji chińskich menedżerów – wszystko z powodu chińskiej wartości odpowiedzialności zbiorowej.

Te różnice w orientacji na wartości stwarzają problem po obu stronach spółek handlowych: jakie wartości powinna przyjąć korporacja jako jej orientację? czy powinna połączyć wartości obu stron? Jeżeli tak, to w jaki sposób?

Zagadnienie orientacji na wartości pojawia się również w korporacjach chińskich, aczkolwiek w bardziej pośredni sposób. Legendarna, największa chińska spółka komputerowa stanęła przed problemem zadośćuczynienia wymaganiom pracowników, którzy zostali do pewnego stopnia „zamerykanizowani”. Chen Huixiang, prezes Zarządu Spółki powiedział: *Czujemy, że nasze możliwości zawodzą nasze oczekiwania. Nie aprobujemy zarówno moralistycznych frazesów jak i zwykłego pożądania pieniędzy i dóbr materialnych. Jednakże, jeżeli tylko uciekniemy się do pobudek materialnych, ustawimy nasze narodowe przedsiębiorstwo na właściwych torach*¹².

Istnieją trzy teoretyczne perspektywy odnośnie orientacji na wartości korporacji:

- transplastyzm – zgodnie z tym stanowiskiem nie można przenieść nowoczesnego przedsiębiorstwa bez jednoczesnego przenoszenia jego kultury;
- mieszanie – stanowisko to szuka wspólnego gruntu przy zachowaniu różnic, które mają być wykorzystane, gdy są korzystne, bądź przekraczane, gdy są niekorzystne;
- kultura jako bogactwo naturalne – stanowisko to może być rozumiane jako optowanie za całkowitą rezygnacją z orientacji wartości; jak przekonuje Yuan Chuang: *W dzisiejszych czasach twierdzenie, że należy zintegrować kulturę chińską z zachodnią jest już tylko komunałem. Przepaść między obiema kulturami jest nieprzekraczalna. Obie kultury posiadają swoje korzystne i niekorzystne strony, włącznie z filozofią zarządzania. Poświęcenie jakiejś części tradycji któreś z nich jest niemożliwe. Dopiero wtedy, gdy podstawy gospodarcze, na których wspiera się jedna z tych kultur zostaną przekształcone, powstanie wspólny gospodarczy grunt, który będzie mógł sprzyjać obu kulturom. Dlatego też, na naszą kulturę tradycyjną powinniśmy patrzeć z przy-*

¹¹ World Management Forum 1997, s. 76-78.

¹² Chen Huixing, *Legend For What?* Beijing Press, 1997.

*mrużeniem oka, traktując ją jako bogactwo naturalne [resource] dające się zaadaptować do realnej rzeczywistości.*¹³

Ktoś mógłby spytać: czy różne kultury prowadzą do różnych systemów gospodarczych i odwrotnie? Czy wraz z procesem dostosowywania się naszej kultury do innego systemu gospodarczego powinniśmy zrezygnować z tradycyjnej kultury? Czy różne kultury mogą zostać zjednoczone w jedną czy też jest raczej tak, jak opisał to Liang: *staramy się jechać na południe powożąc wóz na północ*? Problemy te są tak ogólne i obszerne, że nie jestem w stanie rozważyć ich wszystkich w tym artykule. Zamierzam natomiast omówić je szkicowo w miarę tłumaczenia modelu, który do pewnego stopnia zawiera te zagadnienia.

2. Model rozwoju kulturowego od korzeni

Omawianie tego modelu chciałbym zacząć wykorzystując prowadzoną przez Lianga dyskusję nad kulturą. Chociaż zaczęła się przeszło 50 lat temu, cały czas jest pod wieloma kluczowymi względami godna uwagi:

1. Kultura jest tym, na co ludzie się zdają. Zawiera ona gospodarkę, politykę i wszystko co ludzkie. Gospodarka odgrywa w ludzkim życiu rolę zasadniczą i wywiera największy wpływ na kulturę. Kiedy gospodarka ulega zmianom, kultura też musi się zmienić. Nie powinniśmy jednakże twierdzić, że gospodarka jest jedynym czynnikiem determinującym kulturę. To, że sposoby produkcji nie rozwijały się w Chinach, mogło być wywołane wpływem chińskiego klimatu, kultury duchowej, obyczajów.

2. W istocie swej kultura jest pewną postawą czy kierunkiem; jest więc z konieczności jednostronna. Próba połączenia odmiennych kultur to *próba jechania na południe powożąc wóz na północ*.

3. Różne kraje potrafią porozumiewać się między sobą w ramach światowej komunikacji, a odmiennie kultury mogą się do siebie zbliżyć przez wzajemne pobudzanie i naśladowanie.¹⁴

Stanowisko Lianga może być rozpatrywane w świetle zagadnień wspomnianych przeze mnie wcześniej. W jego twierdzeniach jest na pewno trochę prawdy. Trafne jest na przykład jego spostrzeżenie dotyczące rozbieżności kierunków lub postaw różnych kultur oraz niemożności uniknięcia w kulturze pewnej jednostronności. Jednakże pozostają dwie niejasności w jego argumentach. Jedna tkwi w jego tezie, że przyczyna

przemian społecznych leży całkowicie na zewnątrz. Liang twierdzi, że *gdyby kultura zachodnia nie weszła z nami w kontakt, Chiny całkowicie zamknęłyby się na stosunki międzynarodowe. Nie byłoby w Chinach statków, pociągów, samolotów, metod naukowych i demokracji – nawet za trzysta, pięćset czy tysiąc lat. Nie było żadnych możliwości, żeby mogła się w Chinach rozwinąć nauka, demokracja czy kapitalizm*. Nie rozumiem tej części cytatu.¹⁵ Jeżeli bowiem dwie kultury rozwijają się w całkowicie przeciwnych kierunkach, to czy komunikować między sobą mogą się jedynie pod przymusem? Marks uważa, że skoro istnieją różne środowiska, to będą przez nie realizowane rozmaite możliwości. Nie ma wobec tego konieczności podążania tylko jedną drogą rozwoju. Inaczej niż Marks, Liang utrzymuje, że na gruncie chińskim nie ma żadnych typowo zachodnich możliwości. Zatem tylko dzięki zewnętrznej interwencji dokonanej przez mocą Chin mogą rozwijać się na wzór Zachodu.

Inna niejasność leży w tezie Lianga głoszącej całkowitą odmienną kierunków czy właściwości odmiennych kultur. Twierdzi on, że *Zachód zmierza do wspólnoty, zaś Chiny do rodziny, a zatem rozwijają się w przeciwnych kierunkach*. Trudno pojąć, jak można chcieć połączyć oba te kierunki, gdy robi się coś w rodzaju *podążania na południe przy powożeniu wozem na północ*. Jeżeli przyjmujemy stanowisko Lianga, okaże się, że globalizacja gospodarki oznacza przyjęcie kultury zachodniej, albo jak powiada stare chińskie przysłowie, *trzymanie się własnych starych ścieżek*.

Teraz chciałbym przystąpić do wyjaśniania mojego „modelu rozwoju kulturowego od korzeni” oraz wskazać, w jaki sposób odbiega, a w jaki rozwija analizy Lianga.

1. Kultura, podobnie jak wartość, definiowana jest w Chinach rozmaicie – jest na przykład zrównywana z cywilizacją i wykształceniem, z całokształtem bogactw materialnych i duchowych, ideologią społeczną i odpowiadającymi jej strukturami, wiedzą ogólną. Przyjąłem definicję najszerszą, zgodnie z którą **kultura jest sumą wszystkiego, co ludzkie**. Gospodarka, jako część tego, co ludzkie, jest również częścią kultury. Sposób produkcji i styl życia różni się w przypadku każdego człowieka, gdyż wynika z różnic psychologicznych, warunków naturalnych i życiowych. Ludzkie idee i świadomość przeplatają sposoby produkcji, która z kolei jest systematyzowana i teoretyzowana wraz z rozwojem podziału pracy. Jednakże te idee i świadomość nie są oddzielane od produkcji na zasadzie destylacji, jak wielu sądzi. Gospodarka jest sama w sobie kulturą. Różni się od tych

¹³ Yuan Chuang, *Vague Management*. Zhejiang People's Publishing House, 1997, s. 208, 223.

¹⁴ Liang Shuming, *The Essentials*. s. 32.

¹⁵ Ibidem, s. 41.

destylatów jedynie poziomem i kształtem. Kultura gospodarcza stanowi trzon kultury. Etyka, polityka i prawo są gałęziami, które z niego wyrastają i rozwijają się. Jako takie wspierają się wzajemnie. Zmiany zachodzące w kulturze gospodarczej (wynikające z wzajemnego oddziaływania między nią a innymi dziedzinami) wpływają na inne dziedziny kultury. Wpływ ten jednakże nie dokonuje się bezpośrednio. Przemiany gospodarcze muszą zostać przesączone, zinterpretowane, przetworzone i przyswojone przez całą kulturę. Oddziaływanie gospodarki nie jest więc absolutne. Nie jest czymś, co nazywamy „procesem adaptacyjnym”, w którym wszystkie zmiany traktowane byłyby jako zmiany w superstrukturze o gospodarczych podstawach. Kultura jako całość jest czymś potężniejszym niż gospodarka, będąca jej składnikiem. Poza tym, podczas wzrostu i rozwoju pnia oraz gałęzi kultury narodowej, korzenie drzewa również się rozrastają dając podporę całemu drzewu. Gałęzie danej kultury mogą zostać przeszczepione do innej kultury. W wyniku tego zabiegu jej owoce mogą stać się doskonalsze. Jednakże zarówno pień, jak i gałęzie potrzebują wsparcia korzeni. Ziemia, na której żyje dany naród, może być naturalna, ale jego kulturalne korzenie są wynikiem wielu lat humanizacji zachodzącej w tym narodzie. Trudno jest wykopać takie drzewo razem z korzeniami, bądź zamienić je na całkowicie inną kulturę.

2. Jeżeli różne kultury, wraz z ich rozmaitymi fundamentalnymi postawami i kierunkami rozwoju, porównamy z różnymi drzewami, zauważymy, że szczególnie rozwinięte gałęzie i wici połączone są z gałęziami rozwiniętymi słabo. Jak trafnie zauważa Liang, nie ma to nic wspólnego z tym, że kultura jest zła albo dobra. Oprócz tego, że każde drzewo posiada gałęzie rosnące w przeciwnych kierunkach, ma również w pełni rozwinięte i wyspecjalizowane strefy wzrostu. Jednostki nie mogą w pełni rozwinać swoich indywidualnych możliwości, bowiem ich życie jest ograniczone. Naród jednakże może w pełni rozwinać swoje możliwości. Wracając do metafory Lianga można powiedzieć, że kultura nigdy nie ogranicza się tylko do jednego wozu jadącego tylko w jednym kierunku.

3. Światowa gospodarka, transakcje na poziomie globalnej gospodarki, zderzenia i kontakty między kulturami stwarzają danej kulturze możliwości (również materialne) rozwoju krótszych gałęzi jej drzewa, pozwalają jej wyjść poza jej kulturowe i regionalne ograniczenia. Wraz z takimi zderzeniami, kontaktami i dialogiem ludzie z różnych kultur mogą odkryć możliwości wcześniej przez nich nie dostrzegane, a nawet wykluczane. Jak wskazują autorzy *The Seven Cultures of Capitalism*, tak zwane „rozbieżności” między kulturami są nie tyle różnicami, co możliwościami

zepchniętymi do podświadomości.¹⁶ Zamiast na przykład mówić tak jak Liang, że kultura chińska zostanie w przyszłości wskrzeszona, można by raczej powiedzieć, że podobnie jak Zachód odkryje pewne ludzkie możliwości, które były w jego historii negowane, podobnie i Chiny, z ich naciskiem na wspólnotę, negowały w przeszłości jednostkę. Odkrycia te zostały umożliwiające przez zderzenia i kontakty między kulturami.

4. Aczkolwiek globalizacja i między-kulturowa komunikacja umożliwiają rozumienie odmiennych kultur, ciągle pozostaje jeszcze jeden problem: czy można łączyć odmienne kultury? Jeżeli tak, to jak to połączenie powinno być przeprowadzane? Moim zdaniem, połączyć ze sobą można nie całe kultury, lecz pewne ich elementy. Kluczem do tego rodzaju zabiegu jest umiejętność wynajdywania w naszej własnej kulturze miejsc na cechy jej przeciwstawne, a następnie czynienia ich składnikami naszej kultury. Im więcej takich przeciwieństw wchłonimy, tym żywsza stanie się nasza kultura.

5. Każda kultura posiada swój własny system wartości. Ze względu na pewne regionalne i kulturowe ograniczenie, niektóre z tych wartości zostały nadmiernie uwypuklone i uznane za absolutne. Przejęcie wartości z innej kultury wymaga zaprzeczenia absolutności naszego własnego stanowiska i traktowanie go jedynie jako jakiejś części lub cechy kultury. Nie zgadzam się z tym, że wszystkie kultury narodowe zostaną w przyszłości stopione w jedną. Ze względu na rozbieżności fundamentalnych postaw i kierunków rozwoju, ze względu na to, że rozbieżności te pochodzą z nacisku na różne wartości, poszczególne kultury zachowają swoją odmiennność. Jednakże uwypuklane przez nich wartości nigdy nie będą absolutne i jedyne. Ich systemy obejmą sobą i przyswoją przeciwieństwa. Tak więc różnice w rozłożeniu akcentów i w narodowych orientacjach wartości pozostaną. Ludzie nie mogą potraktować swojej kultury jedynie jako bogactwa naturalnego, tak jak nie mogą podnieść samych siebie za włosy, ponieważ już uczestniczą w kulturze świadomie lub nieświadomie. Mogą się jednakże powstrzymać od absolutyzacji własnych systemów wartości.

Jednym słowem, konfrontując ze sobą różnice, lepiej jest potraktować własną kulturę jako korzenie, przyswajając jednocześnie przeciwieństwa z innych kultur. Jak już wcześniej argumentowałem odnośnie podłoża wartości, *wartości są zawsze względne, zaś ugruntowane są na całości-*

¹⁶ Charle Hampden-Turner & Alfons Trompenaars, *The Seven Cultures of Capitalism*, Vhinese Yersion, Hainan Press, 1997, s. 5.

wości, harmonii i zgodności¹⁷. Tang Yijie, znany chiński uczony, zauważa, że: *Nasza nowa kultura przyszłości jest złożona z wielu kultur. Zachowuje własne korzenie, ale chce wchłonąć rozmaite kultury, żeby wzbogacić samą siebie. Kultury zachodnie mają swoje własne wartości. Nie powinniśmy oczekiwać, że przyjmą oni konfucjanizm za swoją podstawę. To nierealne.*¹⁸

Trzy przykłady pomogą nam wyjaśnić ten model. Pierwszy dotyczy rozwoju konfucjanizmu. Wbrew temu, co twierdził Liang, dążenie do Li nie zanikło w Chinach. Raczej zostało stłumione. W warunkach, w których handel przestał być traktowany z pogardą, dążenie do Li uwolniło się i w pełni rozwinęło. Wyparte Li zajęło należną mu pozycję na równi z konfucjańską zasadą Yi. Kiedy już ludzie zaakceptowali Li, mogli zacząć chłonać szereg idei związanych z zarabianiem pieniędzy i łączyć je z konfucjańską zasadą Li.¹⁹

Drugi przykład podnosi kwestię, rozwoju kultury społecznej. Zgodnie z moimi badaniami, społeczna orientacja na wartości w Chinach przechodzi pewne przemiany. Tradycyjna orientacja na wartości, obejmująca również kulturę socjalistyczną ostatnich pięćdziesiątych lat, cały czas funkcjonuje, ale straciła w kulturze społecznej absolutną i wyłączną pozycję. Jednocześnie kultura ta przyjęła zwyczaje całkiem odmienne i zewnętrzne. Badania wykazują, że w tej ogólnej społecznej orientacji wartości zaczęły zachodzić pewne subtelne zmiany. Przeszliśmy od zwykłej egzaltacji zasadą Yi przy deprecjacji zasady Li do usprawiedliwienia Li na gruncie Yi; od stawiania potrzeb ogólnych nad indywidualne do uznania praw jednostki, ale bez narażania dobra ogólnego; od oceniania ludzi wyłącznie na podstawie ich cnót do oceniania zarówno na podstawie cnót jak i uzdolnień; od poszanowania jedynie tradycyjnych wartości, takich jak prawość, dobro i uczciwość do przyjęcia również nowoczesnych norm, takich jak dotrzymywanie obietnic, wymaganie odpowiedzialności indywidualnej, przestrzeganie zasad sprawiedliwości i tolerancji, ale przy jednoczesnym poszanowaniu tradycyjnych wartości. Te orientacje wartości łączą Yi, czyli wspólnotę, cnotę oraz postawę moralną z ich przeciwieństwem: Li, czyli jednostkami, wymogami życiowymi. Zatem w naszym systemie wartości społecznych znalazło się wiele wartości wcześniej mu przeciwnych i z niego wykluczonych.

¹⁷ Xiaohe Lu, *Economic and Ethical Value*.

¹⁸ Tang Yijie, *Exploring and Contending*, No. 10, 1995, s. 53.

¹⁹ Chu Xiaoping, *Confucian ethics in relation to the development of Overseas ethnic Chinese economy*, *Shantou University Journal*, No. 5, 1997.

Struktura wartości wydaje się mieć dwa poziomy. Na niższym poziomie, na tym podstawowym, czy zewnętrznym, znajdują się wspomniane nowe wartości, takie jak równość, współzawodnictwo, otwartość, niezależność, użyteczność i orientacja na zysk gospodarczy. Na wyższym poziomie, na tym, który jest właściwym jądrem i wskaźnikiem, znajduje się kolektywizm, „bezinteresowne poświęcenie” i orientacja na „służenie ludziom całym sercem”. Zatem kultura chińska jest bogatsza niż była przedtem. Aczkolwiek przeciwieństwa te mogą zmierzać do swoich skrajnych wersji, to skrajna wersja, powiedzmy, konkurencji na dłuższą metę nigdy nie stanie się orientacją dominującą, gdyż taki ekstremizm nie jest zakorzeniony w naszej kulturze.

Trzeci przykład dotyczy orientacji na wartości wewnątrz korporacji. Te same zmiany, jakie zaszły w świecie społecznym wystąpiły również w świecie biznesu, pomimo rzekomej „kulturowej niezmienności zasad rynku”. Jak wyjaśnia Chen Huixiang, spółka Legend swoją własną orientację wartości ustanowiła w oparciu o analizy doświadczeń chińskich i zagranicznych korporacji. Orientacja na wartości spółki jest następująca: uzasadnony zysk [*justifiable interests*], realistyczne podejście, duch przedsiębiorczości, poczucie misji, służba społeczeństwu, kolektywny heroizm. Poczucie misji zostało przyjęte przede wszystkim ze względu na zakorzenione w tradycyjnych wartościach społeczeństwo chińskie. Przed ostatnimi reformami orientacja na wartości chińskich przedsiębiorstw była jednostronna: duchowa inspiracja, kolektywizm, cnota i starszeństwo. Po reformach nacisk położony został na czynniki wcześniej negowane i wykluczane, takie jak indywidualność, wydajność i zysk ekonomiczny. Pozostając pod wpływem społecznej orientacji wartości, korporacje takie jak Legend przyjrzały się praktykom handlowym w świecie międzykulturowej rywalizacji i przejęły odmienne zasady postępowania. Firma nie tylko zachowuje wartości, takie jak kolektywizm, duchową inspirację, Yi oraz cnotę moralną – zawiera również ich przeciwieństwa, pojmując je jako czynniki wewnętrzne. Lianxiang może być traktowany jako nasza modelowa korporacyjna orientacja na wartości, aczkolwiek, rzecz jasna, niektóre korporacje od tego modelu odbiegają. Jego orientacja wartości, zakorzeniona głęboko w kulturze tradycyjnej, pozostaje w zgodzie ze społeczną orientacją wartości. Obie są aprobowane przez spółkę.

Globalizacja gospodarki stwarza dla korporacji szansę nawiązania między sobą kontaktu i wzajemnego zrozumienia, jak również uzyskania wsparcia od innych kultur. Oczywiście, jak wykazałem, nierozsądna jest ani całkowita negacja kultury tradycyjnej na rzecz kultury zachodniej, ani

uznawanie jedynie kultury chińskiej. Zarząd spółek o charakterze międzykulturowym nie powinien popadać w takie skrajności. Powinien starać się zachować swoje atuty i wchłaniać nowe idee w celu własnego wzbogacenia i rozwoju. Nawet wówczas, gdy spółka znajduje się w otoczeniu całkowicie obcym kulturowo, jak to ma miejsce w przypadku zagranicznych korporacji w Chinach, nie powinna ona mimo tego postępować zgodnie z przysłowiem *będąc w Rzymie, postępuj jak Rzymianie*. Zamiast tego powinna szanować lokalną kulturę i starać się przejąć od niej to, czego brak lub co zostało wyparte w jej własnej kulturze. Chińskie przedsiębiorstwa powinny skorzystać z szansy stworzonej przez globalizację, aby się wzbogacić się kulturowo.

3. Zarządzanie przejrzyste i nieprzejrzyste

Różnice i konflikty w zarządzaniu korporacjami są zazwyczaj uważane za rezultat dwóch odmiennych typów kultury zarządzania. Su Yong, profesor w Szkole Zarządzania na Uniwersytecie w Fudan, twierdzi, że źródłem problemów etycznych występujących w spółkach handlowych są zagraniczni partnerzy pozostający pod wpływem tradycyjnego zachodniego stylu zarządzania. Styl ten jest skoncentrowany wokół idei racjonalnego podmiotu gospodarczego, używającego naukowych metod, takich jak ścisły nadzór, surowe kary, i wysokie nagrody. Pieniądze są tu traktowane jako jedyna siła motywacyjna. Styl ten nie jest odpowiedni przy współpracy z chińskimi partnerami, którzy cenią sobie kolektywizm, ludzkie uczucia i tolerancyjną postawę.²⁰

W swojej pracy doktorskiej *Vague Management Zarządzanie nieprecyzyjne*²¹ Yuan Chung rozróżnia dwie kultury zarządzania – nieprecyzyjną i precyzyjną. Określenie nieprecyzyjna odnosi się do tradycyjnej chińskiej kultury zarządzania, zaś precyzyjna odnosi się do współczesnej zachodniej kultury zarządzania, którą Su nazywa tradycyjnym zachodnim stylem zarządzania.

Wedle Yuan Chuanga, nieprecyzyjne zarządzanie nie oznacza pracy w prymitywnych, chaotycznych i niezorganizowanych warunkach. Ponieważ ludzka natura, zachowanie i położenie są nieo określone. Chińczycy rozwinęli odpowiednią kulturę zarządzania. Inaczej niż w kulturze

zachodniej, która stara się narzucić porządek na prymitywny chaos za pomocą naukowych metod i zarządzeń i która cel organizacji upatruje w rozwoju, chiński styl zarządzania charakteryzuje nieo określoność, brak jasnych zasad oraz nieobecność dążenia do osiągnięcia maksymalnej wydajności i zysku. Chuang nazywa to „zarządzaniem w oparciu o humanistyczną zasadę”. Zarząd taki bowiem za swoją zasadę przyjmuje ludzi jako grupę, jego celem jest stabilność tej grupy, zaś interesy grupy jako całości stawia ponad interesami jej poszczególnych członków. Nieprzejrzysty styl zarządzania oparty jest na chińskiej holistycznej filozofii, na doktrynie wedle której *Tao wynika z natury, nie czyni nic, a jednak wszystkim rządzi*, oraz na kulturze posiadającej standardy etyczne.

Sprowadzanie wszystkich różnic i konfliktów do dwóch typów kultury zarządzania jest chyba zbyt uproszczeniem. Pomimo to, sformułowane przez Yuana uogólnienie ułatwia ludziom uchwycenie ich cech charakterystycznych. Nie ulega przy tym wątpliwości, że wiele różnic i konfliktów może być rzeczywiście, jak twierdzi Su, przypisane tym dwóm różnym typom. Mnie jednak interesuje tutaj to, jak postępować z tego rodzaju różnicami oraz co się dzieje, kiedy oba typy ze sobą kolidują.

Niektórzy uczeni w zakresie zarządzania wyrażają zadowolenie z faktu, że zachodni styl zarządzania przeszedł już swój etap naukowy i obecnie zwraca się w stronę „zarządzania w oparciu o humanistyczną zasadę”, która, jak twierdzą, wywodzi się z tradycyjnej chińskiej koncepcji zarządzania. Twierdzą oni, że Chińczycy powinni być dumni ze swojej kultury zarządzania. Inni uczeni, tacy jak Yuan, uważają, że przemiany zachodzące w kulturze zachodniej mają swe źródło w niej samej i że jesteśmy obecnie świadkami jej odrodzenia. Wedle Yuana Chińczycy powinni potraktować swoją kulturę jako ich bogactwo naturalne i włączyć się w ten strumień. Zgadzam się w tym punkcie z Yuanem, aczkolwiek nie sądzę, z wcześniej wspomnianych powodów, by można było potraktować kulturę po prostu jako bogactwo naturalne. Nie sądzę również, by jakkolwiek tego rodzaju proces przemian mógł zmienić kulturę od podstaw bądź sprawić, by wyrzekła się swoich prawdziwych osiągnięć w zakresie zarządzania.

Z jednej strony niektóre chińskie korporacje naśladują lub zapożyczają pewne zachodnie zasady – na przykład: trzymanie w sekrecie listy płac. Zasady te jednakże są nie tylko trudne do utrzymania, lecz również wywołują nieporozumienia i zamieszanie w szeregach pracowników. Z drugiej strony niektóre obce spółki przyjęły zasadę *będąc w Rzymie, postępuj jak Rzymianie*. Weźmy na przykład dawane przez nie drobne ogłoszenia, w których oferują zatrudnienie osobom z dobrymi „układami handlowymi”.

²⁰ Su Yong, On Ethical issues of Management in joint ventures in China, *World Management Forum*, 1997.

²¹ Yuan Chung, *ibidem*.

Aczkolwiek układy tego rodzaju ciągle jeszcze są w Chinach wysoko cenione, to obecnie już tylko układy zgodne z prawem. Stąd, jeżeli jakaś zagraniczna spółka zamieszcza ogłoszenia tego rodzaju, Chińczycy będą odczuwać do niej niechęć, może nawet pogardę.

W rzeczywistości, zgodnie z przeprowadzonymi przeze mnie ostatnio wywiadami i kwestionariuszami zmiany, jakie zachodzą, przebiegają zgodnie z moim modelem. Chińscy dyrektorzy pracujący w spółkach handlowych cały czas wysoko sobie cenią dobre układy, szczególnie rodzinne. Jednakże postępują w tych układach zgodnie z prawem oraz stosują je tak, by jednocześnie służyć ludziom i zarabiać pieniądze. Niektórzy zagraniczni dyrektorzy z kolei w ramy swojej własnej tradycyjnej kultury włączyli szereg nowych wartości. Cały czas na przykład przywiązują dużą wagę do znormalizowanych technik zarządzania oraz indywidualnego wkładu, ale jednocześnie doceniają wysiłek indywidualny w ramach zespołu oraz ducha współpracy. Cały czas przywiązują dużą wagę do zasad i zarządzeń, ale główny nacisk kładą na szkolenie. We wszystkich tych przypadkach widzimy przeciwieństwa, które potrafią ze sobą współpracować i wspierać się wzajemnie. Wartości są odmienne, ale nie wchodzi z sobą w konflikt, gdyż w każdym przypadku zakorzenione są w kulturze tradycyjnej danej strony.

W 1934 roku, kiedy Chiny znajdowały się jeszcze w stadium feudalno-kolonialnym oraz kiedy globalny kontekst był przede wszystkim imperialistyczny, istniała w Chinach spółka zwana „Yellow Forever”. Jej orientacja wartości streszczała się w czterech zasadach: *wierze w naukę, rozwoju przemysłu, indywidualnym poświęceniu oraz służbie społeczeństwu jako zasadzie korporacji*.²² Rozwój przemysłu był częścią programu mającego na celu odrodzenie Chin. Ten patriotyzm czerpał z poczucia wspólnoty narodowej oraz zatopionej w kulturze tradycyjnej świadomości ludzkiego cierpienia. Czynniki te stworzyły znaczącą siłę spajającą ze sobą korporacje. Od samego zatem początku orientacja korporacji nie była nastawiona na maksymalizację zysku. Współcześnie Korporacja Legend reprezentuje właściwą postawę. Choć wielu młodych ludzi w Chinach zdaje się mieć zamerykanizowany pogląd na to, czego oczekują od swojej pracy, tradycyjna wartość rozwoju przemysłu jako dążenia do odrodzenia Chin ciągle jeszcze ma dużą żywotność. Jest to widoczne szczególnie w przypadku takich chińskich korporacji jak Legend i Haier. Starają się nie czynić

z zarabiania pieniędzy jedynej wartości, spółki te poruszyły i zainspirowały swymi wzniosłymi ideami wielu ludzi. Należy przy tym zauważyć, że orientacja na patriotyzm nie wyklucza przyjęcia obcych wartości. Podtrzymując zasadę De (cnót), Yi (norm moralnych), Qi Jie (odwagi moralnej, integralności), korporacje cenią sobie wysoko również cechy, które dotychczas odrzucały jako przeciwstawne nam wartości zachodnie, takie jak Cai (indywidualne możliwości, zdolności, wiedza), Zhi (indywidualna mądrość, rozum) oraz Li (zysk, indywidualna korzyść). Spółki te skorygowały zatem jednostronną skłonność naszej kultury tradycyjnej. Yellow Forever jest moim zdaniem wzorowym przykładem chińskiej korporacji. Rozwój wyrażający się w jej orientacji na wartości będzie trwał dalej - spółka jest bowiem silnie zakorzeniona w chińskiej kulturze i otwarta na wszystkie kultury.

Podsumowanie

Wraz z wyłanianiem się jednej światowej gospodarki i w Chinach, i na całym świecie, pojawiły się problemy dotyczące zarówno korporacji, jak i ich społecznych orientacji wartości. Obserwując i zastanawiając się nad tym, co się dzieje w kulturze społecznej i korporacyjnej, sformułowałem model ukazujący rozwój. Wzbogacimy się i rozwinimy, jeżeli tylko skorzystamy z globalnych możliwości, które postrzegać będziemy z umysłem otwartym i zakorzenionym w narodowej kulturze.

Zagadnienie nastawienia na wartości korporacji wiąże się ściśle z zagadnieniem chińskiej kultury w epoce globalnej gospodarki. W niniejszym artykule proponuje się model **rozwój kulturowego od korzeni**. W modelu tym rozwój kulturalny ma być zakorzeniony w kulturze tradycyjnej, ale bez uznawania swoich wartości za absolutne. Rozwój kulturowy może i powinien umieszczać rozmaite, a nawet przeciwstawne elementy w ramach jednego systemu wartości. W modelu, tym rzeczywistość społeczna zawiera współczesną kulturę korporacyjną w Chinach.

Epoka globalnej gospodarki, to epoka narastających różnic i konfliktów międzykulturowych. Zmuszają one do dyskusji nad kulturą. Inaczej niż w debacie toczony podczas pierwszej fali globalizacji, pod koniec zeszłego wieku, miejscem, w którym się ona toczy obecnie, jest świat handlu. Kluczowe pytania brzmią następująco: Jaka powinna być orientacja na wartości korporacji, w szczególności spółek handlowych w Chinach? Jak najlepiej zarządzać tymi korporacjami w kontekście międzykulturowym?

²² Zhang Kesheng. The crystal of our early corporate culture: „Yellow Forever's Four Creeds”, *Corporate Culture*, 15.

Czy ludzie pracujący w spółkach handlowych powinni obstawać przy swojej własnej orientacji na wartości, czy też bezkrytycznie przyjmować orientację ich partnerów? Czy różne kultury korporacyjne mogą być połączone w nowe całości? Jeżeli tak, to jak to osiągnąć? Ponieważ korporacje są częścią społeczeństwa, zagadnienie orientacji wartości korporacji jest ściśle związane ze społeczną orientacją na wartości. To z kolei prowadzi do pytania o sposób zintegrowania różnych kultur Chin i Zachodu.

Tłumaczenie: Tomasz Mazur

Lynn Sharp Paine

INTEGRALNOŚĆ KORPORACJI W ERZE GLOBALIZACJI

(Corporate Integrity in the Global Era)

Osiągnięcie i utrzymanie wysokiego poziomu integralności korporacji stanowi poważną trudność. Zbiór autonomicznych jednostek musi nie tylko zjednoczyć swe wysiłki w osiągnięciu wspólnego celu, ale również przyjąć wspólny zespół wartości i standardów etycznych. Nie każdy taki zespół będzie się do tej roli nadawał; musi on bowiem być skuteczny zarówno moralnie, jak i praktycznie. Poza tym istotna jest też odpowiedzialność korporacji wobec różnych grup, z którymi wchodzi w relacje. Korporacja nie może dążyć do integralności bez co najmniej umiarkowanych możliwości zaspokajania uzasadnionych roszczeń inwestorów, klientów, pracowników, partnerów i społeczeństw. Integralność wymaga, rzetelnej kompetencji w zakresie prowadzonych przez nią interesów i poczucia odpowiedzialności.

Nawet w czasach, gdy interesy wielkich korporacji nie wykraczały poza granice jednego kraju, osiągnięcie i utrzymanie ich integralności było zadaniem trudnym. W erze globalizacji wydaje się to wręcz niewykonalne. Wraz z globalizacją przedsiębiorcy borykają się nie tylko z różnicami kulturowymi, ale również ze zwiększonym współzawodnictwem oraz z silną presją ekonomiczną. W poniższych uwagach zamierzam przedstawić te trudności oraz ich wpływ na integralność korporacji. Na podstawie badań szeregu konkretnych przypadków, którymi się zajmowałam przez ostatnie dwa lata, stwierdzam, że chociaż osiągnięcie integralności korporacji jest zadaniem niewątpliwie trudnym, dążenie do niej nie jest skazane na niepowodzenie. W rzeczywistości istnieje coraz więcej dowodów wskazujących, że trzymanie się określonych wartości i standardów moralnych przyczynia się do wzrostu organizacyjnej skuteczności w środowiskach kulturalnych pod warunkiem, że istnieją w nich instytucje społeczne.

1. Problemy ery globalizacji

Globalizacja bez wątpienia utrudnia i tak niełatwe przedsięwzięcie. Jednym z problemów, które stwarza, jest zwiększona presja wydajności gospodarczej. Nacisk na nieustanny wzrost zysków jest w globalnym kapitalizmie przytłaczający. Inwestorzy przemierzają świat w poszukiwaniu wyższych zysków, z miejsca inwestując lub wycofując swój wkład bez przewidywania konsekwencji swoich decyzji. Inwestorzy chronieni przed odpowiedzialnością przez prawo, korzystają ponadto z anonimowości, którą dają im złożone i nieprzeniknione systemy akcyjne oraz prawo własności. Przede wszystkim jednak nie odczuwają oni więzi społecznej ze społecznościami, w których inwestują, co sprawia, że są szczególnie bezwzględni w przypadku finansowych niepowodzeń.

Każda spółka, której dostęp do kapitału zależy od rynków finansowych, znajduje się pod ciągłą presją takich inwestorów; wymagają oni nie tyle tylko przyzwoitego zysku, ale najwyższego z możliwych. Jednocześnie silna konkurencja dodatkowo utrudnia to zadanie. Nieustanny rozwój nowych i ulepszonych produktów, nowe technologie oraz nowe, bardziej skuteczne metody prowadzenia handlu przez rywali utrudniają sprostanie oczekiwaniom inwestorów dotyczące wielkości zysków. Dodatkowo komplikujący jest jeszcze fakt, że poszczególni konkurenci działają na odmiennych zasadach i warunkach, z których jedne są bardziej korzystne od drugich.

Wcześniej czy później większość spółek, nawet tych te o ugruntowanej tradycji w zakresie integralności i odpowiedzialności społecznej, staje w obliczu tak silnej presji ekonomicznej, że jest zmuszona zrezygnować z realizacji pewnych wartości lub w ogóle ograniczyć się jedynie do zobowiązań wobec inwestorów. Przykładem, który dobrze ilustruje tę sytuację jest Levi Strauss & Co., główny amerykański producent dżinsów i ubrań, spółka znana z długiej tradycji w zakresie odpowiedzialności za pracowników. Nie ograniczyła ona swojej listy płac ani po trzęsieniu ziemi i pożarze San Francisco w 1906 roku, ani podczas Wielkiego Kryzysu lat trzydziestych.¹ Jednakże przez ostatnich kilka lat, w obliczu zmieniającego się rynku i nowych konkurentów, zwalnia corocznie tysiące pracowników.

¹ Historii spółki szukaj, w: *Levi Strauss & Co.: Global Sourcing (A)*, Harvard Business School case 395-127.

Presja gospodarczej wydajności sama w sobie nie jest niczym złym. Jest to ten sam nieustający wysiłek zalewający nas oszałamiającym strumieniem dobrobytu, który kojarzony jest z wolnorynkowym kapitalizmem. Jednakże każdy z krajów, które z powodzeniem zastosowały różne wersje tego kapitalizmu, wynalazł jednocześnie różne metody kontrolowania presji inwestorów. Prawa, systemy zarządzania i rywalizujące ośrodki władzy – takie jak rząd, media i grupy interesu publicznego – dają pewność, że interesy inwestorów nie zdominują innych potrzeb i wartości społecznych. W obrębie globalnego kapitalizmu jednakże tego rodzaju równoważące siły i ośrodki władzy mają, jak się zdaje, słabszą siłę oddziaływania, a w każdym razie są nierówno rozwinięte w różnych krajach i regionach. Dla spółek handlowych oznacza to zwiększoną presję krótko-terminowych zysków ekonomicznych, a więc presję na inne jej wartości i zobowiązania.

Drugi problem stojący na drodze integralności korporacji w erze globalizacji wywodzi się z różnic kulturowych oraz różnic w praktyce handlowej na całym świecie. Wystarczy pobieżne spojrzenie, by dostrzec dużą różnorodność w postawach i praktykach handlowych. Dotyczy ona na przykład stosunku do dawania podarków, przyjęć handlowych, napiwków lub łapówek. Łapówkarstwo w stosunku do przedstawicieli jakiejś spółki bądź urzędników państwowych, mające na celu uzyskanie jakichś działań korzystnych dla dającego łapówkę, choć rzadko otwarcie aprobowane, jest powszechne w niektórych rejonach. Korupcja staje się nawet często miarą sprytu. W niektórych krajach łapówek oczekują niemal wszyscy, bez względu na pozycję – od ministra przyznającego multi-milionowe kontrakty, po urzędnika bankowego, który przelewa gotówkę z jednego konta na drugie.

Przybliżona lista różnic w praktyce handlowej będzie bez wątpienia obejmować kwestie związane z:

- zatrudnieniem – praktyka w zakresie zarobków, zasiłków i godzin pracy – oraz wzajemnymi relacjami między pracownikami a pracodawcą,
- środowiskiem naturalnym – praktyka w zakresie konserwacji i odzyskiwania surowców, pozbywania się odpadków, lokalizacji zabudowań przemysłowych i handlowych,
- ludzkim zdrowiem i bezpieczeństwem – w kwestiach takich jak stosowanie środków ochronnych, zabezpieczeń mających na celu minima-

lizację zagrożenia ludzkiego zdrowia i bezpieczeństwa oraz ujawniania takich zagrożeń,

- relacjami między płciami – co jest uważane za stosowne, a co za niestosowne w funkcjach spełnianych przez kobiety i mężczyzn oraz jakie są ich wzajemne relacje w miejscu pracy,
- prawdomównością i jawnością – oczekiwania w zakresie ścisłości i kompletności informacji dostarczanych inwestorom, konsumentom, pracownikom, rządowi i innym,
- własnością intelektualną – co jest traktowane przez prawo jak i zwyczajnie jako informacja zastrzeżona,
- rywalizacją – co jest stosowne, a co niestosowne w relacjach między rywalizującymi stronami.

Różnice te stanowią złożony zespół faktów – często jest to mieszanina okoliczności gospodarczych, prawa i instytucji (ewentualnie ich braku), jak również historii i kultury narodowej. Przez kulturę rozumiem system wartości i przekonań, za pomocą których ludzie interpretują świat, podejmują decyzje, nadają sens swojemu życiu – czyli, jak ujął to Alexis de Tocqueville, *moralną i intelektualną kondycję ludzi*². Liczne badania wskazują, że różnice między kulturami narodowymi zachodzą na różnych płaszczyznach: w systemach władz i autorytetu; w źródłach poczucia indywidualnej tożsamości i spełnienia, podstawach związków społecznych i poczucia wspólnoty, dominacji pewnych intelektualnych nawyków i intencji; poczuciu czasu i stosunku do zmiany, sposobie przeprowadzenia granicy między prywatnością a publicznością, miejscu pracy i handlu w życiu społeczeństwa.³

Liczne badania informują nas na przykład, że dla Amerykanów samorealizacja wiąże się przeważnie z indywidualnymi osiągnięciami, podczas, gdy inni skłaniają się raczej ku przyjaźni bądź rodzinie.

² Alexis de Tocqueville. *Demokracja w Ameryce*, ang. tłumaczenie George Lawrence (New York: Harper & Row, 1996), s. 264. W ustępie tym de Tocqueville odnosi się do różnych pojęć posiadanych przez ludzi, różnych przekonań panujących między nimi oraz całego zboiru idei, które kształtują ich nawyki umysłowe.

³ Pośród wielu odpowiednich opracowań por.: Florence Kluckhohn, *Variations in Value Orientations*, Evanston, Ill.: Row Peterson, 1961; Charles Hampden-Turner and Alfons Trompenaars, *The Seven Cultures of Capitalism* New York: Doubleday, 1993; Lawrence E. Harrison, *The Pan-American Dream* New York: Doubleday, 1993; G. Hofstede, *Culture's Consequences: International Differences in Work-Related Values*, Newbury Park: Sage, 1980; Robert Putnam, *Making Democracy Work - Civic Traditions in Modern Italy* Princeton, N. J.: Princeton University Press, 1993; Max Weber, *The Protestant Ethic and the Spirit of Capitalism* New York: Scribner, 1950.

W niektórych kulturach zmiana postrzegana jest jako postęp i poprawa, podczas gdy w innych jako upadek i zanik. Podobnie uczciwość w niektórych społeczeństwach związana jest przede wszystkim z osobistymi zasługami, podczas gdy gdzie indziej jest bardziej związana z postawą wobec innych. Profesor Michael Morris ze Stanford Business School odkrył, że Chińczycy i Amerykanie odmiennie interpretują pewne obrazy i opowieści. W jego badaniach interpretacje dokonywane przez Chińczyków skupiały się raczej na zachowaniach grup, podczas, gdy Amerykanie skupiali się bardziej na zachowaniach jednostek. Te i inne różnice kulturowe wydają się stanowić zasadniczą przeszkodę uniemożliwiająca osiągnięcie choćby umiarkowanego poziomu integralności korporacji – zwłaszcza w przypadku spółek, których działalność obejmuje wiele regionów ziemi.

Niektórzy twierdzą, że różnice kulturowe są czymś więcej niż tylko przeszkodą do pokonania, ale raczej nieprzeniknioną barierą wykluczającą rozumienie lub choćby tylko współpracę, kompromis. Zgodnie z tym poglądem jesteśmy kulturalnymi solipsystami – nasza kultura zamyka nas w perspektywach, których nie jesteśmy w stanie ani adekwatnie opisać, ani ocenić. Nie chodzi tylko o to, że w naszym codziennym życiu kierujemy się innymi wartościami i zwyczajami, ale że mamy inne standardy oceniania naszych codziennych wartości i zwyczajów. Nie istnieje perspektywa, z której moglibyśmy przekroczyć to, co nas różni, stąd nieunikniony staje się niemożliwy do zażegnania konflikt.

2. Paradoks

W świetle gospodarczych i kulturowych trudności jakie wyżej zarysowałam, można by się spodziewać, że menedżerowie ery globalizacji nie będą przywiązywali zbyt wielkiego znaczenia do integralności korporacji lub przynajmniej, że w zależności od ich kulturowych korzeni będą wyznawać odmienne wartości i standardy etyczne. Jednakże, paradoksalnie, wydaje się, że nic podobnego nie zachodzi – w każdym razie w przypadku niewielkiej grupy różnorodnych spółek, które badałam, przez ostatnich kilka lat. Należy podkreślić, że spółki te wybrane zostały ze względu na najlepsze, a nie przeciętne lub powszechne zasady postępowania w danym środowisku. Uderzające jest zwłaszcza podobieństwo w wartościach i standardach etycznych wyznawanych przez prezesów tych spółek występujące pomimo różnic kulturowych i środowiskowych. Nie oznacza to oczywiście, że nie sposób tu rozpoznać odmienności kulturowych ani, że

wyznawane wartości i standardy etyczne funkcjonują w dokładnie ten sam sposób. Pozwala to jednak sądzić, że różnice kulturowe mogą stanowić barierę mniejszą niż się to czasami przyjmuje.

Nigeryjski przedsiębiorca, zakładając bank wierzył, że mógłby on odgrywać w jego społeczeństwie rolę wzorca. W Nigerii występuje wysoki stopień korupcji – w rankingu najbardziej skorumpowanych państw ogłoszonym w „Transparency International” zajmuje ona pierwsze miejsce. Omawiany przedsiębiorca wyobrażał sobie bank, w którym, obok spraw związanych bezpośrednio z finansami, uda się uniknąć łapówkarstwa, kredyt udzielany będzie osobom wiarygodnym, nie zaś tym, które nabijają portfel urzędnika udzielającego pożyczek, rozwijane będą indywidualne talenty pracowników, płacony pełny podatek, oraz będzie wspierał społeczeństwo poprzez różne projekty charytatywne. Chciał stworzyć coś, co określał mianem „organizacji etycznej” funkcjonującej na określonych zasadach.

Innym przykładem jest spółka Thai zgodnie uznawana za najbardziej etyczną azjatycką korporację. Jeden z dziennikarzy określił ją jako *kwitnącą korporację integralną w kraju, w którym korupcja jest tak powszechna jak orchidee*. Spółka znana jest z produktów odznaczających się wysoką jakością, z rozwijania umiejętności swoich pracowników, uczciwości i bezstronności w operacjach handlowych, wysokich standardów w zakresie środowiska pracy (dla przykładu: jej standardy odnośnie dopuszczalnego stężenia kurzu w powietrzu przewyższają standardy amerykańskie i europejskie), płacenia podatków, zgodności z prawem, wspierania społeczeństwa poprzez rozmaite projekty charytatywne.

Trzecim przykładem może być chińska spółka, wcześniej spółdzielnia, dążąca do stania się pierwszą chińską korporacją, której znak handlowy znany byłby na całym świecie. Jej wysokiej jakości produkty otrzymały szereg nagród od przemysłu, konsumentów, rządów Chin, Europy i Stanów Zjednoczonych. Znana jest z profesjonalizmu oraz wysokiej jakości obsługi konsumenta, zarówno przed jak i po sprzedaży. Spółka posiada imponującą listę nowoczesnych produktów – znacznym nakładem kosztów poszukuje, rozwija i opatentowuje nowe produkty. Jedną z jej innowacji była pierwsza chińska lodówka typu CFC-free, która powstała przy współpracy z Amerykańską Agencją Ochrony Środowiska. Wydajność i profesjonalizm jest dla jej dyrekcji podstawą selekcji i wynagradzania pracowników – zatem nie wiek ani powiązania tak typowe dla chińskiej kultury. Na szang-

hajskiej giełdzie akcje spółki są obecnie notowane jedynie w chińskiej walucie. Jednakże zarząd spółki zamierza zaoferować udziały zamorskim inwestorom. W tym celu przygotowuje się do podniesienia poziomu finansowej jawności i otwartości wymaganych na innych rynkach. Spółka odgrywa czynną rolę w społeczności realizując rozmaite filantropijne projekty.

Pomimo dramatycznie odmiennych środowisk kulturowych, w których omawiane organizacje były zakorzenione, ich profil pod względem podstawowych wartości i standardów etycznych jest dość podobny. Profil ten jest również podobny do profilu wielu korporacji światowej klasy lub aspirujących do takiej marki. We wszystkich tych korporacjach, bez względu na ich narodowe korzenie, występują pewne charakterystyczne motywy – na przykład motyw profesjonalizmu i odpowiedzialności za pracowników, klientów, inwestorów i społeczności. Spośród wyznawanych przez te korporacje wartości i standardów etycznych za typowe można uznać następujące:

- szacunek dla jednostki oraz promowanie talentu bez względu na rasę, płeć i religię,
- prawdomówność, szczerość i ścisłość w przekazywaniu informacji,
- dotrzymywanie obietnic i zobowiązań,
- unikanie konfliktów interesów wewnątrz spółki oraz zrzekanie się osobistych zysków kosztem spółki,
- szacunek dla własności, włączając w to własność intelektualną i informacje poufne,
- dbałość o zdrowie i bezpieczeństwo pracowników, klientów oraz ogółne,
- odpowiedzialność społeczna, poszanowanie prawa, płacenie podatków i ochrona środowiska.

3. Kilka zastrzeżeń

Wykazanie podobieństw w promowanych wartościach i standardach etycznych omawianych spółek nie jest tym samym, co stwierdzenie, że posiadają identyczną kulturę. Nic podobnego. Tak jak istnieją różnice językowe, podobnie istnieją różnice na przykład w formach wzajemnych oddziaływań i komunikacji, szacunku i autorytetu, działania formalnego i nieformalnego. Pomimo tych różnic kulturowych korporacje te opierają się na podobnych zasadach postępowania – tak jak budynki zaprojektowane w różnych stylach architektonicznych, powstają w oparciu o podobne

zasady konstrukcyjne. W obu przypadkach – korporacyjnych kultur i architektury – rezultat zależy od funkcji, jakie całość ma spełniać, jak również od wymagań jakie stwarzają odmienne okoliczności. Właściwie nie powinno nas dziwić, że wraz z globalizacją okoliczności w jakich powstają wielkie korporacje handlowe oraz wraz ze zwiększającym się podobieństwem funkcji, jakie handel spełnia w różnych społeczeństwach, coraz bardziej podobny staje się również ideał doskonałej korporacji. Nietrudno też dostrzec związki między zasadami składającymi się na ten ideał a efektywnością korporacji.

Podkreślając podobieństwa w propagowanych wartościach i standardach etycznych, nie chcę jednak przecenić ich rozmiarów. Podobne słowa i pojęcia mogą różnić się znaczeniowymi niuansami i praktycznym rozumieniem. „Szacunek dla jednostki”, tak jak praktykuje go spółka Thai, jest zabarwiony czymś, co Amerykanie z niezadowoleniem nazwaliby „paterナルizmem”. Z kolei prezes Thai może uważać, że sposób w jaki Amerykanie szanują prawa jednostki jest formą braku zainteresowania lub lekceważenia.

Ponadto, stwierdzając rozmiar podobieństwa, ważne jest, żeby rozróżnić między aspiracjami a rzeczywistością – między wartościami jako ideałami a wartościami realizowanymi w praktyce. Podczas gdy propagowane wartości mogą być uderzająco podobne, stopień w jakim są wcielone i rzeczywiście praktykowane w organizacjach, które badałam różni się w sposób znaczący. W niektórych przypadkach omawiane zasady stanowiły zerwanie z dotychczasową praktyką i dlatego wymagały nowych fundamentów – czy to pojęciowych, czy praktycznych – żeby stać się częścią rzeczywistości. Przemiany tego rodzaju mogą być niebezpieczne, zależą od poziomu zrozumienia i gotowości pracowników jako grupy.

Rozważmy przykład wyżej opisanego nigeryjskiego przedsiębiorcy. Pracownicy i kandydaci na pracowników byli bardzo chłonni na wartości i standardy, w ramach których miała funkcjonować nowa instytucja – do czasu, gdy przyszła kolej na indywidualny podatek dochodowy. Wszystko układało się dobrze. Pracownicy odczuwali nawet dumę i satysfakcję z powodu bycia częścią wzorowej instytucji, która, inaczej niż inne spółki, płaci pełny podatek. Kiedy jednak przyszło do płacenia indywidualnych podatków, sytuacja uległa zmianie. Ostatecznie, jak argumentowali pracownicy, *Dlaczego mamy płacić urzędnikom państwowym, którzy defraudują pieniądze? Poza tym, skoro nikt nie płaci, dlaczego my mamy to czynić?*

Dla wielu z nich osobiście podejmowana decyzja niepłacenia podatków była formą zadośćuczynienia. Jeszcze bardziej złożony był dylemat przedsiębiorcy: jeżeli pracownicy byli prawnie zobowiązani do płacenia indywidualnego podatku dochodowego, bank powinien potrącać z ich pensji przewidywany podatek, obliczany na podstawie przychodów deklarowanych przez pracowników. Omawiany przedsiębiorca, podobnie jak wszyscy inni, wiedział, że deklaracje te były mocno zaniżane.

4. Kilka wniosków

Zarysowane wyżej podobieństwa mogą skłaniać do wniosku, że głębokie rozumienie różnic kulturowych nie jest tak naprawdę konieczne. Ostatecznie bowiem wartości i standardy etyczne zaobserwowane w tych tak różnorodnych kulturowo organizacjach są mniej więcej jednakowe. Jednakże taka konkluzja byłaby niewłaściwa. Rozumienie różnic kulturowych pozostaje koniecznością dla przedsiębiorców zapuszczających się na nieznane terytoria – społeczne i organizacyjne – czy to w interesach, czy to w celu stworzenia spółki handlowej. Nie chodzi jednak o to, by, jak sugeruje popularne powiedzenie *będąc w Rzymie, postępować jak Rzymianie...* Zamiast poznawać obce kultury w celu naśladowania ich, bystry przedsiębiorca poznaje je, żeby nawiązać z nimi kontakt, zbudować mosty i wprowadzić zmiany, które sprawią, że jego organizacja handlowa będzie bardziej efektywna i odpowiedzialna. W każdym skutecznym procesie przemian rozumienie sytuacji wyjściowej jest równie ważne, co wizja punktu dojścia.

Pomimo wymienionych przeze mnie zastrzeżeń podobieństwa w propagowanych przez omawiane spółki wartościach i standardach są doniosłe. Sugerują, że mosty pomiędzy różnymi kulturami są zarówno celowe, jak i możliwe. W epoce, w której przywiązuje się dużą wagę do nieprzekraczalnych różnic oraz groźby konfliktów o podłożu kulturowym, w której zdanie „taka jest moja kultura” stanowi raczej zakończenie niż początek dyskusji, warto pamiętać, że kultury ulegają zmianom, mają swoje słabe i dobre strony, nie są monolitami oraz, że potrafimy wybrać kierunek, w którym dana kultura będzie się rozwijała. Przede wszystkim zaś należy pamiętać o wielu wspólnych motywach w ideałach etycznych aprobowanych przez różne kultury.⁴ Co prawda osiągnięcie znacznego poziomu

⁴ Por. S. Bok, *Common Values*, University of Missouri, Press Columbia, Missouri, 1995; H. Kung, *4 Global Ethics for Global Politics and Economics*, SCM Press Ltd. London 1997.

integralności korporacji obejmujących swoim działaniem różne kultury wymaga głębokiego rozumienia tych kultur oraz nieustannego wysiłku. Tym niemniej nie jest to zadanie niewykonalne. Sądzę, że nie jesteśmy skazani na kulturowy solipsyzm.

Na zakończenie pozwolę sobie powrócić do wspomnianej wcześniej presji ekonomicznej. Podkreślając fakt pojawiania się struktury etycznej w przedsiębiorstwach ery globalizacji, należy mieć świadomość kruchości tej struktury w warunkach rozkiełznanej rywalizacji i słabej ekonomii. Pomimo rosnącej akceptacji dla hasła „etyka płaci”, presja ekonomiczna na integralność korporacji pozostaje realną siłą.

Dla niektórych spółek wysokie standardy etyczne mogą w pewnych okolicznościach okazać się nawet czynnikiem sukcesu, istotną przewagą nad konkurencją. Jednakże korzystna relacja między dobrą etyką a zyskiem finansowym nie zawsze ma miejsce. Zachodzi ona w przypadku znanych spółek operujących w ramach ekonomii opartej na jawności informacji, w której informacje przepływają swobodnie, gdzie prawo jest sprawiedliwe, a ludzie mają możliwość swobodnego wyboru gdzie pracują, w co inwestują i z kim handlują. W takiej sytuacji idee takie jak poszanowanie jednostki, sprzyjanie talentowi, prawdomówność i szczerłość oraz odpowiedzialność społeczna mogą „zwracać” się na różne sposoby na przykład zwiększonym wysiłkiem, innowacjami, zaufaniem i reputacją. W zupełnie innej sytuacji znajdują się nieznane spółki prowadzące interesy w środowiskach, w których przepływ informacji jest ściśle kontrolowany, system sprawiedliwości jest skorumpowany, a ludzie nie mają zbyt dużego wyboru jako klienci, pracownicy lub inwestorzy. W takich przypadkach prawdopodobieństwo komercyjnej opłacalności wysokich standardów etycznych jest nikłe. Poza tym, przy nieobecności praw i instytucji socjalnych, spółki kierujące się zasadą odpowiedzialności będą bezbronne wobec presji ekonomicznej wywoływanej przez ich pozbawionych zasad i odpowiedzialności rywali.

Dla twórców integralności korporacji w erze globalizacji rozwój tego rodzaju instytucji jest tak samo zasadniczy, co rozsądne przewyciężenie różnic kulturowych. Wyzwanie może się wydawać olbrzymie, ale stawka jest jeszcze większa. Czy tego chcemy, czy nie handel stał się elementem dominującym w naszym globalnym społeczeństwie. Powodzenie lub porażka w rozwijaniu odpowiedzialnych korporacji stosujących zasadę integralności we wszystkich ich poczynaniach będzie dotyczyło nas wszystkich.

Tłumaczenie: Tomasz Mazur



0213104/10